

Sup. Martini act. 1715

Churcho. Sicuti

Pericla. Page

Clanc. 1716. 24. 1717.



5. 11. 3.

E. VIII 22.

K A Z A N I A

Ná Niedziele całego Roku
y niektóre Święta,
Z rozkazu

Jaśnie Wielmożnego w BOGU Nayprzewielebniejszego
Jegomości Xiędza

M I C H A Ł A J A N A
Z I E N K O W I C Z A

Biskupa Wileńskiego

W Y D A N E

Przez Xiędza WAWRZYNCA RYDZEWSKIEGO
Societatis J E S U,

Ná dwie części podzielone.

C Z Ę S C D R U G A

Od Niedzieli Zielonych Świętek aż
do końca roku.



W W I L N I E

W Drukarni J.K.M. Akadem: Socie: JESU.

Roku Pańskiego 1760.

KAZANIA

NA NIEDZIAŁE CAŁEGO ROKU

W NIEKTÓRZE SWIĘTA



Kraków 1760

✠(+)✠
KROTKIE ZEBRANIE
Materyi Kazań, y onych
rozłożenia

w drugiej części zawartych.

Niedziela Świąteczna.

Repleti sunt omnes Spiritu Sancto. Aēt: 2.

Jakie są skutki, które Duch Przenajświętszy w sercach naszych sprawuje?

Część 1. Poświęca nas oświecając.

Część 2. Poświęca nas oczyszczaając.

Część 3. Poświęca nas umacniając.

Poniedziałek Świąteczny.

Non misit DEUS Filium suum in mundum, ut judicet mundum, sed ut salvetur mundus per Ipsum.

Joan: 3.

Część 1. Chce BOG wszystkich zbawić.

(2)

Część

Część 2. Zkąd pochodzi że wielu od zbawienia odpada.

Wtorek Świąteczny.

Oves illum sequuntur, quia sciunt vocem Ejus.

Joani: 10.

Przykazania Boskie ciężkie nie są.

Część 1. Przykazania Boskie łatwe są do znoszenia, bo naturze naszej są przyzwoite.

Część 2. Łatwe są, bo są iarzmem Chrystusowym, to jest Wodza Zbawiciela naszego.

Część 3. Łatwe są do znoszenia, bo są słodkie dla obfitych poćiech, y wielkiej nagrody.

Na Uroczyść Tróycy Przenajświętszey.

Euntes docete omnes gentes. Math: 28.

Świat y wszystkie na nim stworzenia, Kazanico Bogu do człowieka czynią.

Część 1. Ukazują y wychwalają Wszeczmocność y wielmożność Stworzyciela.

Część 2. Strofuja człowieka niewdzięczność, że Boga swego nieskończenie godnego nie czci, nie kocha, jako powinien.

Nie-

Niedziela druga po Świątkach.

Homo quidam fecit cenam magnam. Luc: 14.

O Ofierze Mszy Świętej.

Część 1. Jak wielka iest zacność tey Nayswiętszey Ofiary?

Część 2. Co, dla pożytków naszych, przy tey Ofierze czynić mamy.

Na też Niedzielę.

Z okazyi wielkiej suszy.

*Villam emi, & necesse habeo exire, & videre eam, rogo,
habe me excusatum Luc: 14.*

Część 1. Co za przyczyna niepomyślney suszy.

Część 2. W tey niepomyślności uciekać się powinniśmy do Nayswiętszego Sakramentu.

Niedziela trzecia po Świątkach.

Gaudium erit in cælo, coram Angelis DEI, super uno peccatore poenitentiam agente. Luc: 13.

Część 1. Dla czego Aniołowie z pokuty grzesznika woselą się?

Część 2. Dla czego większe iest wesele w Niebie z iednego pokutuiącego, nizeli z dziewięćdziesiąt dziewięciu sprawiedliwych.

Nic-

Niedziela czwarta po Świątkach.

Præceptor, totâ nocte laborantes, nihil capimus, in verbo autem tuo laxabo rete. Luc: 5.

O dobrej intencji.

Część 1. Zabawy nasze potoczne przy dobrej intencji, będą nam do zbawienia pomocne.

Część 2. Uczynki nasze z siebie, iako się zdają dobre, bez dobrej intencji, bywają niepożyteczne.

Niedziela piąta po Świątkach.

Omnis, qui irascitur fratri suo, reus erit iudicio.

Math: 5.

O miłości bliźniego.

Część 1. Ciężkość grzechu przeciwko miłości bliźniego.

Część 2. Wielkość kary za grzechy przeciwko miłości bliźniego.

Niedziela szósta po Świątkach.

Misereor super turbam quia non habent, quod manducent. Mar: 8.

O Miłosierdziu.

Część 1. Cnota miłosierdzia z istoty swojej jest bärzo zacna.

Część 2. Taż jest Bogu dziwnie miła.

Część 3. Taż jest człowiekowi nader pożyteczna.

Nie-

Niedziela siódma po Świątkach.

Attendite à falsis Prophetis. Math: 7.

Człowiek sam sobie jest fałszywym Prorokiem.

Część 1. Człowiek, który sobie długie na świecie rokuie życie,
fałszywym jest Prorokiem.

Część 2. Człowiek, który rozwiąze żyjąc, łatwą sobie przy
śmierci rokuie pokutę, fałszywym jest Prorokiem.

Niedziela osma po Świąt- kach.

Redde rationem villicationis tuæ. Luc: 16.

O rachunku sumnienia.

Część 1. Potrzeba często czynić rachunki sumnienia.

Część 2. Potrzeba dobrze czynić rachunki sumnienia.

Niedziela dziewiąta po Świątkach.

*Venient dies in te, & circumdabunt te, inimici tui
vallo. Luc: 19.*

Część 1. Nie jest na świecie większe złe, któreby wielkiego
płaczu godne było, iako jest grzech przeklęty.

Część 2.

Część 2. Nie masz na świecie większej klęski, iako iest klęska
grzesznika bez pokuty umierającego.

Niedziela dziesiąta po Świątkach.

*Publicanus à longe stans nolebat nec oculos ad cælum levare,
sed percutiebat pectus suum Luc: 18.*

O bojaźni Bożej.

Część 1. Służcie Panu w bojaźni, bo Pan wasz wielki, y nader
mocen iest.

Część 2. Służcie Panu w bojaźni, bo Pan wasz sprawiedliwy
iest.

Część 3. Służcie Panu w bojaźni, bo Pan wasz miłosierny
iest.

Niedziela jedenasta po Świątkach.

Solutum est vinculum linguae Eius, & loquebatur rectè.

Marc: 7.

Część 1. Wielka iest potrzeba pilney straży ięzyka:

Część 2. Jaka ma być straż ięzyka

Nie-

Niedziela dwanaście po Świątkach.

Diliges Dominum DEUM Tuum. Math: 22.

- Część 1. Miłować Boga, jest rzecz z siebie najłatwiejsza człowiekowi.
Część 2. Miłować Boga, rzeczą najtrudniejszą sam sobie człowiek czyni.

Niedziela trzysta po Świątkach.

*Non est inventus qui rediret & daret gloriam DEO,
nisi hic alienigena. Luc: 17.*

Co to jest być niewdzięcznym za dobrodziejstwa
Boże?

- Część 1. Nie znamy wiele dobrodziejstw Boskich, które nam świadczy.
Część 2. A lubo znamy, na nie niepamiętamy.
Część 3. A co najgorsza, za łaski Bogu nieprawością płacimy.

Niedziela czternaście po Świątkach.

Quarite primum Regnum DEI & iustitiam Eius, & haec omnia adiicientur vobis. Math: 6.

(1)

Część

Część 1. Błędzą ci ludzie, którzy mniemają, że nie szukając
sprawiedliwości Bożej, mogą się obeysć w nabywa-
niu doczesności.

Część 2. Błędzą ci ludzie, którzy rozumieją, że życie podług
sprawiedliwości Bożej jest na przeszkodzie do na-
bycia doczesności.

Niedziela piętnasta po Świątkach.

Ecce defunctus efferebatur. Luc: 7.

Część 1. Nic nie jest człowiekowi przyzwoitszego, iako pa-
miętać na śmierć.

Część 2. Nic nie jest człowiekowi pożyteczniejszego, iako pa-
miętać na śmierć.

Niedziela Szesnasta po Świątkach.

Ecce homo quidam hydropicus erat ante Illum. Luc: 14.
O łakomstwie.

Część 1. Łakomca omierzłym jest Bogu.

Część 2. Tenże nie ludzkim ku bliźniemu.

Część 3. Tenże okrutnym dla siebie.

Nie-

Niedziela siedmnaſta po Świątkach.

Diliges Dominum Deum Tuum. Math: 22.

Jak mamy Pana Boga miłować?

Cześć 1. Mamy Pana Boga miłować ze wſzytkiego ſerca, to
ieſt, miłością nierozdzielną *amore integro.*

Cześć 2. Ze wſzytkiej duszy, to ieſt, miłością ſtateczną *amore
conſtanti.*

Cześć 3. Ze wſzytkiej myśli, to ieſt, miłością naywſzszą
amore prelationis.

Niedziela oſmnaſta po Świątkach.

Ut quid cogitatis mala in cordibus veſtris.

Math: 9.

Cześć 1. Kiedy zła myśl ieſt grzechem?

Cześć 2. Jakim zła myśl ieſt grzechem?

Cześć 3. Jakiemi ſpoſobami od złych myśli bronić ſię mamy?

Niedziela dziewiętnaſta po Świątkach.

Mittite eum in tenebras exteriores Math: 22.

(2)

Cze-

Czemu BÓG ieden grzech śmiertelny karze piekłem
wiecznym?

Część 1. Po tak karać przystoi sprawiedliwości Boskiej nie-
skończoney.

Część 2. Bo zuchwałość grzeszącego y zaciętość w niepra-
wości na takie karanie zasługuie.

Część 3. Bo inna kara, oprócz wieczney, żadney proporcji
niema z grzechem śmiertelnym.

Niedziela dwudziesta po Świątkach.

Incipiebat mori. Joan: 4.

Co to jest umrzeć?

Część 1. Śmierć, jest koniec wszystkich rzeczy widomych,
finis omnium sensibilium.

Część 2. Śmierć, jest koniec wszelkiego omamienia y omyl-
nego rozumienia, *finis deceptionum.*

Część 3. Śmierć, jest koniec wszystkiego czasu, *finis temporis.*

Niedziela dwudziesta pierwsza po Świątkach.

Ivatus Dominus eius tradidit eum tortoribus. Math: 18.

Część 1. Grzech jest, nie gniewać się tak, iako się rozgniewał
Pan na złośliwego sługę.

Część

Część 2. Grzech jest gniewać się tak, iako się rozgniewał sługa na kolegę swego.

O gniewie sprawiedliwym y niesprawiedliwym.

Niedziela dwudziesta druga po Świątkach.

Reddite, quae sunt DEI, DEO. Math: 22.

Część 1. BOG Pan nasz ieden jest, między wszystkiemi Panami, któremu naybarżey naywłaściwiey podatek, to jest, usługę powinniśmy.

Część 2. BOG Pan nasz ieden jest, między wszystkiemi Panami, któremu naymniey służemy.

Niedziela dwudziesta trzecia po Świątkach.

Non est puella mortua, sed dormit. Math: 9.

O leniwości w służbie Boskiej.

Część 1. Nie masz stanu niebezpiecznieyszego do zbawienia, iako stan leniwa w służbie Boskiej.

Część 2. Nie masz stanu, z którego trudniey powstać, iako jest stan oziębłości.

Nic-

Niedziela dwudziesta czwarta po Świątkach.

*Erit tunc tribulatio magna, qualis non fuit ab initio mundi
usque modo, neque fiet. Math: 24.*

Część 1. Opisuie się upadek świata wielkiego.

Część 2. Opisuie się powstanie z popiołów świata małego, to
jest: człowieka.

Na poświęcenie Kościoła.

Hodie salus huic domui facta est. Luc: 19.

Część 1. Wielka jest świętość Kościołów naszych.

Część 2. Mała jest nasza w Kościołach świątobliwość.



Omyłki znacznięysze *-czytaj.*

	7. wiersz 24. Chrystusoweo	cz: Chrystusowego
	15. w: 17. z dobr woli	cz: z dobrej woli
	w: 19. słuza	cz: służ
Na	28. ∇ w: 21. Przykazanie	cz: przykazania nieprzy-
	(przyiaćciela	(iaćciela
karcie	49. w: 11. zatrzymałam się	cz: zatrzymałam się
	59. w: 8. Latreutrica	cz: Latreutica
	66. w: 19. á ktòre	cz: ktòre
	81. w: 22. iakòż	cz: iakąż
	w: 4. z nich	cz: z nieba
	82. ∇ w: 6. pobudzała	cz: pokazowała
Na	88. w: 5. także	cz: tak, że
	100. w: est: Bóg o rozeznanie	cz: Bóg to rozeznanie
karcie	174. w: 15. żyjąca	cz: mówiąca
	w: 17. kto was	opuść
	255. ∇ w: 18. zmyśli nasze u-	przysław zmyśli nasze kto
	(kształtował	(was ukształtował
	279. w: 12. takto	cz: iakto
	289. w: 11. nie utracą	cz: nie utracą
Na	299. w: 2. był czas, żniwo	cz: był czas żniwa
	314. w: 2. Spiritus est	opuść est
karcie	320. w: 16. uczyni, iest	cz: uczynił, iest
	330. w: 12. y 12. pospolicie ie	cz: pospolicie dzieie
	330. w: 13. y 14. niebydzi ednak	cz: niebyła iednak
	343. w: 21. oziębłości	cz: oziębłość
	348. w: 16. chćiwe	cz: chćiwie

Inne omyłki drukarskie, łaskaw y czytelnik postrzegłszy, łatwo naprawi.



KAZANIE NA NIEDZIELĘ ŚWIĄTECZNĄ.

Repleti sunt omnes Spiritu Sancto Act: 2.
Napełnieni byli wszyscy Ducha S.



Nne uroczystości, które co rocznie Kościół S. obchodzi, są tylko pamiątką tajemnic Boskich, które raz były, a więcej się nie ponawiają, iako to: uroczystość Wcielenia, Narodzenia Syna Boskiego, Zmartwychwstania, w Niebowstąpienia Jego: dziśieysza zaś uroczystość, nie tylko nam przywodzi na pamięć tę tajemnicę, która się wypełniła na Apostołach, ale też, która się po dziśdzeń wypełnia w Kościele Chrystusowym, y nigdy aż do skończenia świata nie uśanie; abowiemiako Duch Przenajświętszy zstąpił na Apostołów, tak zstępuje y na nas, ieśli tylko sposobne do przyięcia serce mamy: ztąd jednak różnica, że na Apostołów zstąpił widomie, w ognistych językach, z wielkim szumem, z wielkiemi cudami pod zmysły podpadającemi, zstępuje zaś na nas niewidomie, bez żadnych powierzchownych

ad Rom: 5.

znaków, wewnątrz tylko wielkie cudá ná duszy
 sprawuiac. *Miłość Boża*, mówi Apostoł, rozlana iest
 w sercäch nášzych przez *Duchá Świętego*, który nam
 iest dan. O Jakáz to iest násza szczęśliwość, *Naymil:*
Chrześcianie, że takim darem Niebieskim obdarze-
 ni być możemy, iákim z bogaceni byli święci Apo-
 stołowie. Ale biada nam, iezeli *Ducha Przenay-*
świętszego, iáko mówi Doktór národów, nászą nie-
 użytością zasmuciemy; biada nam, iezeli się Jemu
 sprzeciwiemy, iesli takie położemy w sercäch ná-
 szych przeszkody, dla którychby láská *Duchá Prze-*
nayświętszego skutków swoich w nás sprawić nie
 miała. *Jákże zaś są te skutki, które Duch Przenay-*
świętszy w sercäch nášzych sprawuię? opowiem w dal-
szej mowie. Ad M. D. Gloriam.

Jáko człowiek iest stworzony ná obraz y podo-
 bieństwo Tròycy Przenayswiętszey, tak od trzech
 Osób Boskich, osobliwe dary y doskonałości bierze.
 Bóg Oćiec daie człowiekowi bycie ná ziemi, Bóg
 syn daie mu prawo do Niebá, Bóg duch święty to
 prawo do skutku przywodzi, z ziemi do Niebá czło-
 wieká prowadząc. Bóg Oćiec daie człowiekowi moc,
 siły dufne, któremiby nieprzyaicielowi swojemu
 mógł się oprzeć, Bóg syn uzbraia człowieká różnym
 duchownym orężem, którymby nieprzyaiciela po-
 konał, Bóg Duch S. ná pokaranie y zwyciężenie
 nie-

nieprzyjaciela, dodać siłę, odwagi, męstwa Chrześcijańskiego. Bóg Ojciec dać rozum, któryby mógł poznawać rzeczy dalekie, nad naturę wyniesione, Bóg Syn przydać do rozumu nauki, któreby go do poznania wszystkiego sposobiły: a Duch S. podać umiętność, aby pojął y zrozumiał te nauki: Y to jest, czego z dziecinnych lat nas uczono. Bóg Ojciec człowieka stworzył, Bóg Syn odkupił, Bóg Duch święty nas poświęca.

Poświęca nas Duch święty: *oświecając, oczyszcza-
jąc, umacniając*: te są skutki Ducha Przenajświęt-
szego na nas wylane. Náprzód, oświeca nas przez
różne náchnienia, upomnienia, wewnętrzne nauki:
Illuminat omnem hominem, oświeca każdego człowie-
ka, oświeca niewiernego, wiary go nauczając:
oświeca wiernego, też same wiary artykuły barzciey,
żywiey wrócając, do takich obyczajów, do takiego
życia, któreby się z wyznaniem wiary zgadzało, po-
budzając, Jáko mówi Chrystus do Apostołów: *Para-
clitus Spiritus docebit vos omnem veritatem*. Duch
pocieszyciel nauczcy was wszelkiey prawdy. Cóż to
jest, Zbawicielu Pánie, abóż to Uczniowie Aposto-
łowie twoi żadney prawdy nie umieli? pátrzyli ná
dzieła twoie, słucháli głosu twoiego, mądrości
twoiey dziwowali się, przez lat trzy wszkole two-
iey zostawali, wszystkie dzieła twoie, wszystkie
słowa twoie, były dla nich wyborne nauki? Coż te-

dy iest, że się po odejściu twoim mają uczyć wszelkiej prawdy? *Ille vos docebit omnem veritatem.* Mie-
 li podane sobie nauki naydoskonalwsze, Apostołowie,
 słuchali z pilnością Niebieskich wyroków, lecz po-
 ięcia y doskonałego zrozumienia tych nauk nie mie-
 li. Niech będzie naywysmienitszy, naywspanialszy
 pałac, niech on nayślicznieyszym, naykosztowniey-
 szym obiciem, niech złotemi sztukami, różnemi pię-
 knościami będzie ozdobiony, te wszystkie ozdoby
 są w pałacu y na ów czas, kiedy ciemna noc zię-
 mię pokrywa, czy widzisz je w nocy, czy się o-
 ko twoje iakim widokiem w nim paść? czy roze-
 znaie złoto od srebra, drogie kamienie od pro-
 styh głazów? nie widzisz, nie kontentujesz się,
 nie rozeznaiesz, są te widoki, są oczy otwarte,
 czegoż niedostaie? światłości, która y rzeczy wi-
 dzialne, y oczy twoje widzące czyni; niech ta tyl-
 ko w onym pałacu roziśnieje, dopieroż onego iá-
 wnie, na oko ukaza się skarby, ukaza się ozdo-
 by. Ustanowił Chrystus Pan Ewangelią Zakon łá-
 ski, wielkimi go nauki skarbami zbogacił, prze-
 ślicznymi przykładami ozdobił, wszystko to było
 przed oczemá Apostołskimi, lecz oni tego nie poy-
 mowali, nie poznawali, *at ipsi horum nihil intellexe-
 runt:* bo na umysłach ich były ieszcze ciemności.
 Tóż, gdy Duch Przenáyswietszy z ogniem y swiá-
 tłem

Ná Niedzielę świąteczną. 5

tem przyszedł, w jednym momencie wszystko się
jaśnie wydało; obaczyli to, czego nie widzieli; po-
znali, czego nie rozumieli; wraz sądzili, co złoto,
co błoto, co dobro prawdziwe, co fałszywe.

Tenże Duch Przenajświętszy z tymże ogniem,
z tymże światłem idzie do nas wszystkich: nie mō-
wię tu o tym oświeceniu, które nas prowadzi, do
przyjęcia y wyznania wiary świętej, gdyż za łá-
ską Boską zostajemy w Kościele Chrystusowym, ále
mówię o tym oświeceniu, które życie nasze zgo-
dne czyni z wiarą Świętą. Zostajemy w Kościele
Chrystusowym, o iákie w nim ozdoby, iákie nau-
ki, iákie wyroki, iákie śródki, pobudki, przykłady,
wszystkie te są przed oczema prawie naszymi. Ale
coś się dzieie? nieprawość, nieuwagá, zanurzenie
się w doczesnościach takie ciemności ná nas spro-
wadza, że nie widzimy tego, ná co patrzymy,
inaczey wyznawamy, inaczey sprawuiemy się,
inaczey sądziemy, trzymamy orzeczách, aniżeli
w sobie są. Czegòż potrzeba, żebyśmy żywo
poięli powinność naszą, żeby owe prawdy wie-
czne do serca naszego przeniknęły? potrzeba, po-
trzeba łaski oświecenia twego, Duchu Przenay-
świętszy: *Emitte calitās lucis tue radium*, spuść z
niebátwòy promień do rozumów y serc naszych,
wraz rozum będzie to poważał, czego nieuważał,
wraz

ferce do miłości prawdziwego dobra zapáli się.

Jakòż tak czyni Duch Przenayświętszy, niewątpię, żeście sami tey łaski wszyſzey doznali. Było to, że rozum wasz nieſpodzianie oświecił się, żywo iaką prawdę wieczną poymować, uważać począł, to była łaska, to oświeccenie Duchá Przenayświętszego; było to, że, czy to ſłuchając ſłowá Bożego, czy to książkę duchowną iaką czytając, czy to naprzykład, lub ná przypadek iaki patrząc, wzruszyło się w was ſerce, ábo boiaźnią sądów Boſkich przerażyło się, ábo do chwalebneſzego dzieła, do cnoty Chreściánſkiey pobudziło się, to była łaska, to ſwiatło Duchá Przenayświętszego, to wszyſtko było dziełem Jego; *Omnia operatur unus idemq; Spiritus*. Gdy tedy tak nás Duch Święty wnątrznie naucza, upomina, pobudza, oświeca, poſwiaca nás, y czyni do ſłużby Boſkiej wdzięczną, ſpoſobną ofiarą, iako mówił Paweł S. *Oblatio ſanctificata in Spiritu Sancto*. Y ten ieſt pierwszy skutek, który w nás Duch przenayświętszy ſprawuje.

ad Rom: 15.

Drugi skutek Duchá Przenayświętszego, że oczyſcia dusze náſze od różnych niedoſkonałości, od próżnych żądz, poſkráma namiętności náſze, że się człowiek inſzym, y różnym od ſiebie ſtaie. *Inſiliet in te Spiritus Domini, & mutaberis in virum alterum*. Spadnie ná cię Duch Pański, y od-
mic-

1. Reg: 10.

mienisz się w człowiek i szego. Zstąpił Duch S.
w ogniu y w wietrze, obie te rzeczy dzielność o-
czyścienia mają; wiatr czyści powietrze, z pomie-
dzy ziarn wyrzuca plewy, ogień poleruje złoto,
srebro y inne rzeczy. Lubo Apostołowie szli za
Chrytusem, zamięłowali się Jego, y w służbie Jego
sobie zasmakowali, atoli żużel przywary docze-
sności, plewy próżnych chęci, w nich się naydo-
wały; *facta est inter eos contentio*, były między niemi Luc: 22.
sprzeczki, była wyniosłość, *quis eorum esset major*,
była niepotrzebna y porywcza ciekawość; iakże
Duch S. zstąpił, aż te wszystkie plewy precz od-
leciały, odpadły te wszystkie przywary, nie masz
miedzy niemi żadnych sporów, ale wszystkich wier-
nych myśl iedną, serce iedno. *Erat credentium* Aktor: 4.
cor unum, & anima una, nie myślą o wyso-
kości swojej, ale tylko mówią o wielkich rzeczach
Boskich: *loquebantur magnalia DEI*. Tenże skutek
Duch S. w każdym sprawuje, który mu wolne serce
na mieszkaniu poda; to sprawił w Magdalenie,
że, oderwawszy serce swoje od światowych rosko-
szy, do męcznych ono y czystych delicyi przenio-
sła. To uczynił w Mateuszu, gdy chęć do bogactw
omierzył, a do ubóstwa Chrytusem zapalił. To
uczynił w tak wielu innych, ile Świętych sług Bo-
skich liczymy, od próżności światá, do zamięlowa-
nia

nia krzyżá Chrystusowego powołał. Tego skutku może y w wás sámych doznaiecie, ieżeli wásze porywczé námiętności osłábiali, ieśli ná wodzy rozumu trzymane bywáią, to dzieło iest Duchá Przenayświętszego, ieżeli żądze wásze do znikomości ostygły, że podług nauki Apostolskiej, ták używáćie tego światá, iákobyście nie używáli, to dzieło iest Duchá Przenayświętszego. On ci to iest Ogniem palącym ktòry serce wásze poleruić, żeby iák srebro náyczytsze było. *Argentum igne examinatum, probatum terra, purgatum septuplum*: Jáko srebro w ogniu doświadczone, probowane ziemi, siedm. kroć przeczyszczone. On ci to jest Wiatr naypożądańszy, ktòry gdzie podług woli swoiey záwionie, nikczemne plewy od ziarn wybornych, nikczemne, pròzne żądze, od Świętych y czystych odłącza. On ci to iest, ktòry mówi przez Próróká Jeremiałzá: *Emundabo vos ab omni iniquitate*, Oczyszczę was od wszelkiej nieprawości.

Trzeci skutek iest, ktòry sprawuić ná duszách nászych Duch Przenayświętszy; że nás umacnia wprzedsiewzięciách dobrego życia, sercá nam y odwagi dodaćie ná przełamánie przekonanie wszelkich trüdności, ktòre się w drodze cnoty Chrześciáńskiej natrafiáią, bez Jego łaski y pomocy nie masz statku, nie masz w dobrym wytrwania. Lubo się

się Apostołowie ná swojey odwadze y śmiałości zasądziąc, aż do śmierci, wiernie przy Chrystusie trwać przyrzekli, wszakże te ich oświadczenia były, iako kwiaty ná rozpuszczającym się drzewie, które za ladą wiatrem opadły, nie były zaś, iako owoce trwałe, mocno swego drzewa w niepogodach y burzach trzymające się. Skoro zburzyło się Żydowstwo przeciwko Chrystusowi, zaraz im serce upadło, odbiegli wszyscy Páná swego, którego nigdy porzucac nie mieli. Sám Wódz ich Piotr lekkiem tylko náiazdem przerażony, zaprzął się go y przelekł. Táka jest ułomność ludzka, taki niestatek wprzedsiewzięciach. Dopiero, iak napełnieni byli Duchem Świętym, aż ten, który niewiaśty przelekł się, nie lękał się naypotężniejszych Cesarzów, którzy chłastry Żydowskiey obawiali się, śmiało stąpali przed nayokrutniejszymi tyranami: żadne ich prace do odpoczynku, żadne trudności, przeszkody do ustania nie przywiodły, y nie wprzód ich moc, męstwo, odwaga, iak życie ustało; O! dzielności Ducha Przenayświętszego niewysławiona, która wybieraśz słabe, abyś zwyciężyła mocne! *Infirma mundi eligis, ut fortia confundas.* Która tak niedołężną naturę ludzką pomocą twoją wspieraśz, że ją żadne powaby, żadna moc nadwerężyć, obalic nie może. Tenże skutek sprawuje Duch Przenayświętszy w du-

szach sprawiedliwych, kiedy ie oświeciwszy na-
 tchnieniem swoim, zagrzawszy pobudką swoją, o-
 czyściwszy od wszelkich nieporządności, y próżno-
 ści, tak umacnia, że żadney siły wzruszyć się z swe-
 go stopnia nie daia, nie, nie nie wkuria przynęty,
 powaby światowe, nie przyiaźni względy ludzkie, nie
 przeciwności prześladowania, stawaia mężnie przeci-
 wko wszelkim natarczywościom z tym przedsięwzię-
 ciem które im Duch Święty przez Proroká do serca
Habár: 2, podał. *super custodiam stabo, & figam gradum super*
munitionem: Będę stał ná straży moiey, umocnię krok
 mój ná twierdzy moiey. Nic iuz im nie masz niepo-
 dobneho, nie nie masz trudnego, wszystko mogą,
 wszystko łatwo mogą, wszystko czynia dzielnością,
 y siłą tego, który ich zmaccia, iáko mówi Paweł
Ad *Phil: 4.* *Święty, Omnia possum in eo: qui me confortat:* Wszystko
 mogą wtym, który mię zašla. Owóż te są skutki, któ-
 re sprawuie w sercach wiernych sobie, Duch Prze-
 nayświętzy. *Spiritus sanctificator:* Duch poświęca-
 iący; to iest, co wyznawamy: Duch Święty poświę-
 ca nás; poświęca oświecaiać, natchnienia Święte
 daiać: Poświęca nás, oczyszczaiąc od wszelkiej
 próżności, nieporządności y chętek do niey. Poświę-
 ca nás, iáko duch mocy w świętych zamyślách u-
 twierdzaiąc. Tę my uroczystość dziś obchodziemy,
 tę tajemnicę rozważamy, to w nás chce sprawić
 Duch

Duch przenayświętszy, z iákąż my powolnością ku niemu stawamy?

Niech się każdy o to pyta sumnienia swojego, iżali to nie woła ná wás, iáko Szczepan Święty wołał ná Zydów *Vos semper spiritui Sancto resistitis*, Wy się zawsze sprzeciwiać Duchowi Świętemu. On wás oświeca, wy Jego światło w sobie tłumić, barzicy nikczemnych zuchwałych rad światowych, niżeli rady y nauki Jego słuchać. On wásze sercá chce oczyścić od nieporządności y próżności, wy barzicy się sercem do ziemi przykleić. On wás chce umocnić w doskonałości Chrześciańskiej, á wy też samę drogę za nieprzebytą y niepodobną do przebycia, dla wás poczytać: *Vos semper Spiritui Sancto resistitis* Pomyśl szczerze y żywo rozważ, stawałeś kiedy z powolnym karkiem, y z miękkim sercem ku Duchowi Świętemu? Podobno zawsze *Dura cervice, & incircumciso corde*. Byłeś w młodym wieku, gdy się rozum twój zbawiennym światłem oświecał, pomniłz iák ci Duch Święty natchnienia dawał, iák ci próżność światá ukazywał, iák odrywał od wszelkich okazyi do nieprawości, ty iednak młodością uniesiony sprzeciwileś się Duchowi Świętemu, samęś w ogień, w okazyá samęś do grzechu leciał. Pomniłz, iák się potym czuł w sercu gryzoty, gdy pożądliwościóm twoim dozwoliłeś, było to światło

Duchá Świętego, tyś go uporem twoim y powtórzonym wraz odważeniem się ná grzech całę za-
gaślił. Pomnisz, kiedy z namiętności twoiey wybu-
chnołeś, kiedy zbytecznym affektem twoim do iá-
kiego stworzenia uniosłeś się; tráfiłci się iáki przy-
padek, niepomyślność, było to upomnienie Duchá
Świętego, który chciał ci ohidzić namiętności y nie
godziwe żądze twoie, ty iednak sprzeciwiłeś się
Duchowi Świętemu, bynajmniey niepowściągaiąc
namiętności twoich, ále owszem im wszelkiey
wolności dozwálając. Pomnisz, iáko ciebie w o-
wych intencyách, w owych dobrych przedsięwzię-
ciách któres sobie postanowił, różnemi środka-
mi Duch Przenayświętszy chciał zatrzymać, á tyś,
swobodą próżnością zwiedziony, mówiłeś sobie, że
tego trudno, niepodobno dotrzymać. Ale cóż to
jest niepodobno, do czego Duch Święty wiedzie,
podobno jest żyć wedle Duchá światowego, py-
sznego, lubieżnego, mściwego, nie podobna jest
żyć wedle ducha światłości, ducha pokory czysto-
ści. O nie uważne nierozumne niepodobna! tak
się ludzie sprzeciwiać Duchowi Świętemu: *Vos
semper Spiritui Sancto resistitis*: ále biada wam! bia-
da! odeydzcie od wás, porzuć wás Duch Przenay-
świętszy, porzuć wás, wasz Poćieszyciel: *non per-
manebit Spiritus meus in homine, quia caro est*: nie
wytrwa

wytrwa Duch mój w tych ludziach, bo do sprośności, próżności, są przywiązani. Co gdy się stanie, cóż będzie zwami? zostaniecie się bez światła, bez pociechy, bez łaski, bez pomocy. A ná ostatek w nieprawościach waszych poginiećcie.

Ach Duchu Przenajświętszy Boże, z Bogá Oycá y Syná pochodzący, obudwu miłości, obudwu dobroci nie oddalay się od nás, nie porzucay nás lubo grzesznych, niewdzięcznych przeciwników twoich: *mane nobiscum Domine*: Mówię słowy uczniów Chrystusowych: mieszkay známi Pánie, ná prawuy zepsowaną naturę naszą, zmiękczyj nie użyte sercá nasze, cświecay nás, oczyściay nás, umacniay nás, żebyśmy ciebie, miłości naszą w życiu aż do śmierci, á po śmierci ná wieki wielbili Amen.



NA PONIEDZIAŁEK ŚWIĄTECZNY

Joan: 3.

Non misit DEUS filium suum in mundum, ut judicet mundum, sed ut salvetur mundus per ipsum.

Nie posłał Bóg Syna swojego na świat, aby świat sądził, ale aby zbawion był świat przezeń.

GDybyście slyszeli *Naymilsi Chrześcianie*, że Monarcha świecki obrażony zuchwałością y buntami poddanych swoich, posyła do ich kraiu syna swego, niewątpię, iżbyście mniemali, że posyła go w powódze Sędziowskiey, aby nieposłuszne karał, zuchwałę poskramiał; takie abowiem obrazonego Króla przedsięwzięcie nayprzyzwoitsze być w owych okolicznościach zdąłoby się. Słyszycie, że Bóg Wfzechmogacy Syna swojego iednorodzonego posłał na świat, na świat sobie niewdzięczny, nieposłuszny, na świat surowego sądu y kárania godny, mówcież, iakim umysłem posłał? czy, aby świat sądził? O! niewypowiedziana Bogá naszego dobroci, kto ci się nie zadziwi? *Posłał Bóg Syna swego, nie iżby świat sądził, ale aby świat był zbawion przezeń.*

O serca Chrześcijańskie! czemu się miłością, tak łaskawego Páná, nie rozpalacie? *Postał Bóg Syná swego ná świat, aby świat był zbawion przezeń.* Toć chce Bóg y stara się o zbawienie ludzkie. Czemuż tedy nie wszyscy ludzie dostępują zbawienia swego? Rzecz jest pilney uwagi godna; którą chce przełożyć. A to w pierwszey części, iż chce Bóg wszystkich zbawić. w drugiey zaś, z kąd pochodzi, że wielu od zbawienia odpada. *Ad M. DEI Gloriam.*

Lubo Pan Bóg równie jest sprawiedliwy, iako y CZĘŚĆ I.
miłosierny, nie nazywá się iednąk Oycem gniewu y
sprawiedliwości, ale Oycem miłosierdzia: *Pater misericordiarum, bo litości Jego są nad wszystkie sprawy Jego.* Psal: 144. Wszystkim ábowiem wnętrzości miłosierdzia swego otwiera, wszystkich chce mieć łaskawości y dobroci swoiey uczestnikami, á to czyni iedynie z dobrej woli swoiey ku swemu stworzeniu. Monarchowie światá, chociażby naywięksi, potrzebują slug, poddanych, bo ná nich, cáła ich potęgá, chwála, bogactwá, zasadzają się. Ale Bóg takim jest Pánem Niebá y ziemi, że Niebá, ziemi Aniołów y ludzi nie potrzebuie dla siebie; luboby wszystkie rzeczy zginęły, ábo nie zginęły, Bóg záwsze tenże sam w sobie będzie, záwsze moc nieskończoną, skarby nieskończone, maiestat nieskończony, wszystkie doskonałości nieskończone mieć będzie; nicby Jemu z zgu-
by

by wszystkich Aniołów nie było, nieby z zbawienia ludzi y Aniołów nie przybyło. Dla tego Job mówi

Job: 22. Quid prodest DEO, si justus fueris, aut quid ei confers, si immaculata fuerit via tua? Co za pożytek

Bogu, ieśli sprawiedliwym będziesz, albo co mu daiesz, ieśli będzie niepokalana droga twoja? Choćaż tedy Bóg sam w sobie ieść wszystko, niepotrzebuie dla siebie ludzi; tak iednak ieść hoyny, tak łaskawy, takiey ku nim miłości, że chce wszystkich zbawić, chce mieć wszystkich w chwale wiekuistej swojej, żadnego zgubá nie ieść z woli jego, iáko się z tym oświadcza,

Ezech: 18. Nunquid voluntatis mea est mors impii: albo to moiey woli ieść śmierć niebożnego? iákby rzekł: podobno mniemacie, że niektórych tylko ludzi, których stworzyłem, chcę zbawić, á innych chcę potępić; błǳicie, nie ieść taká wola moia; wola moia ieść, áby wszyscy żyli szczęśliwie ná wieki. Przyrzekam, że nie chcę y największego grzeszniká zatracenia. Vivo ego, dicit Dominus; nolo

mortem impii, sed, ut convertatur á via sua, & vivat. żyć ia, mówi Pan; nie chcę śmierci niebożnego, ále áby się odwrócił od drogi swojej, y żyw został. Niechcelzze Pánie, zguby tych ludzi, którzy z niewypowiedzianą obelgą Maieřtatu twoiego, drewniane, kamienne fobie bogi czynią, im cześć, tobie Jednemu powinna, oddáwają: nie chcę ich zguby, chcę, áby

będzie: *credamus DEO pro nostra salute juranti*, mówi Chrysoſtom. O Niekończona Dobroć! o niewyczerpana łaskawość! o nieprzebrany w miłosierdziu twoim Boże! Wierzemy, wierzymy, że niechcesz śmierci grzeszników, ale nawrócenia onych, y zbawienia, gorąco żądasz, a któż tę twoię ku nam niegodnym miłość wyſławić może! Tá wola Boſka iſtna, prawdziwa, niezawodna iaśnie ſię pokazuje ze wſzytkich ſpraw iego. Nim człowiek był, Bóg o człowieku w całej wieczności ſwoiej myślił y iego kochał, *Cháritate perpetua dilexite*. Oſwiad czy ſię przez Proroká: miłością wieczną ukochałem cię. Czy dla tegoż Bóg ukochał człowieka w wieczności, aby go nienawidział w czasie? wyprowadził człowieka z powszechney wſzytkim ſtworzenióm przepaści, to ieſt z niczego; uczynił go nie drzewem, nie ptakiem, nie kámieniem, ale uczynił go ná obraz y podobieństwo ſwoie. Czy dla tegoż Bóg człowieka ſzlachetnym ſtworzeniem uczynił, aby go potym wzgardził y zgubił? Kto kiedy koſztowny Pałac tym umyſłem buduje, aby go potym dobrowolnie ogniem spalił? Podał Bóg wſzytkie ſtworzenia ná usługę y pożytek człowiekowi, nápełnił go wſzelkimi dobrámi, czy dla tegoż nápełnił dobrámi y błogoſławieństwem ſwoim, aby go wydał ná wieczne przeklęstwo, która to mátká dla tego dziecię karmi, aby ſię udawilo?

wſzyt-

Jerem: 31.

wszystkie stworzenia Niebo, y ziemia y cokolwiek ná nich iest, wszystkie zmysły wewnętrzne y zewnętrzne, są mo serce ludzkie w docześnieściach nigdy nieuspokojone, wyznawa, świadczy, y wraza, że Bóg człowieka chce zbawić, że go chce mieć chwały swojej uczestnikiem. Tá iest, á nie inna wola Stworzyciela, tá iest, á nieinna żądza y usilność Odkupiciela.

Gdy widźicie Łowczego, przez góry y doliny przez pola y lasy za zwierzem się uganiałego, gdy uważać wszystkie iego zabiegi y starania, że on już sieć rozstawie, już wrzaskiem trąby zwierza płosza, już psami dogania, czy możecie pomyśleć, że on te wszystkie usilowania, dla tego natęża, aby zwierza w zdobyczy nie miał, ná còzby się przydały, tak wielkie iego utrudzenia y prace? Co czynić zwykli Łowczowie, to nieiako Bóg uczynił; poniósł tysiączne prace y utrudzenia ná ziemi, aby człowieka pozyskał. Gdyby już człowieka zbawić nie chciał, ná iakiby koniec ostatecznie iego poniżenie y wyniszczenie było? Gdyby nie miał starania o zbawieniu naszym, nietrzebaby mu było z Niebá ná ziemię ná wszystkie trudy y nędze przychodzić. Wszystkie tedy narzędzia męki Chrystusowej, krzyż, gwoździe, ciernienie, różgi, same rany Najświętsze Zbawiciela to wyświadczą, że Bóg chce wszystkich zbawić, á chce skutecznie. Jáko bowiem dał skrzydła ptakóm

do latania, skrzele rybom do pływania, zwierzom zęby y pazury do obrony, tak dał człowiekowi potrzebne śrzodki do zbawienia. Nie masz żadnego kraiu, któremuby słońce nie świeciło, niemasz żadnego człowiekã, któregoby łaskã Boska nie oświecała: Znaiomość Bogã każdemu iest w poiona, która do czci y służby iemu powinney prowadzi. A còż mowić o śrzodkach osobliwych w Chrześcianstwie. Còż to jest Kościół Kátolicki, Firmament prawdy, iесли nie bramã dla nás do Niebã? co są Święte Sakramenta, pełne zasług, męki y krwi JEZUSOWEY? iесли nie pewne znaki łaski Jego ku nam; còż są ksiãżki, náuki duchowne? co cnoty, przykłady, co upominania y nauki do dobrego? iесли nie pewne śrzodki, które każdemu człowiekowi do zbawienia służã. Przyday do tego różne natchnienia, przyday straż Anielskã, przyday różne przeciwności, przygody y choroby same; na ten ábowiem koniec Bóg ná nas wszystko to dopuszcza, ábyśmy cierpliwie znosząc, nagrodę sobie w Niebie zasłużyli. Gdziekolwiek obrócisz oczy, wszędy śrzodki do zbawienia uyrzysz. Còż tedy Bóg, pragnac zbawienia ludzkiego, mógł uczynić, czego by nie uczynił. Któreż iest dzieło Boskie, które by świadectwem nie było, że Bóg chce każdego zbawić. Còż tedy iest, że wielu zbawienia niedostępuie?

Nie

Nie wątpię o tym Słuchacze, że wprzód tę przy-
czynę ná myśli wászey stawicie, niżeli o niey mō-
wić pocynam: wielu mōwićie iest, którzy zbawie-
nia niedostępują, bo wielu iest, którzy o nie nie-
dbaia, nie staraia się; tak iest, nie inaczej: tá iest
przyczyna wielu zatracenia. Interes zbawienia taki
iest, do którego utrzymania wszystkie siły, y starania
nasze natężyć potrzeba, bo ten interes iest nasz całę
własny, żaden go bez nás sprawić nie może. Inne na-
sze doczesne interesy mogą być przez cudzą poslu-
gę sprawione; może kto sprawę przed sądem nie sam
przez się, ale przez przyiaciōł utrzymywać, może Mo-
narchá woyny prowadzić, zwycięstwá odnosić, przez
swoie żołnierze, Hetmany; nie może żaden zbawienia
swego, chyba sá przez się sprawować. Trzeba walczyć
z dusznym nieprzyacielem, trzeba namiętności pod-
rząd rozumu podbiić, wtey útarczce twoiey własney
cnoty, twoiey pracy y odwagi potrzeba. Sam Bóg,
który stworzył ciebie, bez ciebie, który uśilnie pra-
gnie zbawienia twoiego, nie zbawi ciebie bez ciebie.
Ten interes tak iest każdego człowieka własny, że
żyłk, lub strátá z niego pochodząca własna iego iest.
W doczesnych interesach nie zawsze ten pożytkuie,
który pracuie, inny iest, co zasiewa, inny co zbie-
ra. Poddani pracuia dla Panów, Panowie dla nastę-
pców swoich, wielu iest uczestników profitu, któ-
rzy

CZĘŚĆ 2.

rzy nie byli uczestnikami pracy. Strata także w doczesnych interesach, nie do iedney zawsze osoby ściąga się, ale się na wielu dzieli; upada kto na fortunie, na szczęściu, nie iego iednego to strata jest, upadają z nim krewni, współ sukcesorowie, domownicy: w interesie zaś zbawienia wszelki sukces każdego z osobną człowieka jest: *Qui seminat in spiritu de spiritu metet vitam aeternam*. Jeżeli zasługi, dobre uczynki w tym życiu zasiejesz, sam, a nie kto inny, odbierzesz żywot wieczny, żaden ci z tey chwały y części nie weźmie; nie weźmie oćiec, krewny, przyjaciel, cała, a cała twoja będzie: przeciwnym także sposobem, jeśli się źle sprawisz, cała szkoda twoja ciebie jednego trapić będzie. Tak to interes zbawienia jest każdego człowieka własny. Ale còż jest, oślepoto, o nieuwago ludzka! Któryż interes w większey jest niepamięci, w mnieyszym staraniu, iako jest interes zbawienia? Czy nie także jest, wyświadczyć mi latá, wieki życia naszego, còż ty náprzód wieku chłopięcy, wieku poczynającej się młodości, iaka w tobie pilność, iaka czuyność wiecznego zbawienia? Ze mną, mówi, tak się dzieie, iak z krucztami, które się białe rodzą, w białym się puchu nie co chowają, dopiero czarnemi piorami pokrywają się, tak iá z początków moich ożywiony bojaźnią Boską, ohidą grzechu, zachowuję się w niewin-

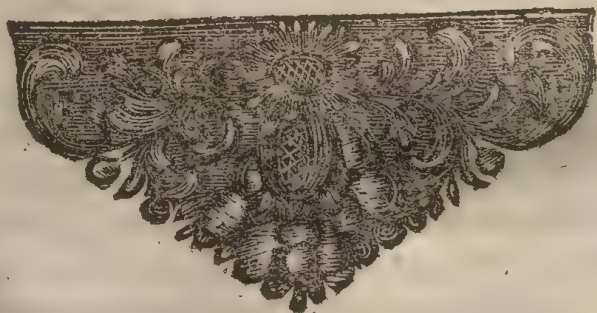
Ad
Galat: 14.

winności, nadarzą się niegodziwe przykłady, gorzące rozmowy, y barwą nieprawości mnie odzie waią. Czas mój, iako czas wieśnienny częstokroć niezdrowy, śmiertelny! Cóż ty wieku dalszy, wieku młodzieńczy: żywsze masz y doskonalsze poznanie rzeczy, toć już żywiey o błogosławionym żywocie zamyślasz, w należytey karności do niego sposobisz się? Mnie (mówi on) wolność y swobodą miła, a karność nieznośna; mnie miłe wesołe kompanie, konwersacye, igrzyska, mnie teraz pora uciech światowych użyć. Szkrupułyc to były, com słyszał: o strzeżeniu się okazji do grzechu; Czy nie także to bywa? Oiaż to zapamiętałość, iakie niedbalstwo! Cóż ty wieku męski wieku doskonały, ty iako bliższym śmierci jesteś, tak rzeźwiey o wieczności zamyślać musisz? nie takie są myśli moje; mnie się starać potrzeba o fortuny, skarby, o działki, o familię, iak te interesa zakończę, dopiero o wieczności myśleć będę. Czy nie także to bywa; o iakież to niedbalstwo, iaka zapamiętałość! *Non est, qui faciat bonum.* Nie masz ktoby dobrze czynił dla zbawienia swego. Nie masz wprawdzie żadnego, któryby niechciał być zbawion, każdy żąda być w chwale wiekuistej, ale te chcenia, te pragnienia słabe są, y w niczym nie skuteczne, wyrażają się tym słówkiem: *chciałbym*, owszem nie tak chcenia y pragnienia są, ale raczey

raczey myśli o chceniu y pragnieniu bez żadnego przedsięwzięcia samey woli; bo còż to iest chcieć zbawienia, a środków do zbawienia potrzebnych nie używać, chcieć stanąć u kresu szczęśliwości, a nie iść ścieżką, która tam prowadzi? Izali takie są prawdziwe chcenia, a nie raczey iſtne ofzukania? Kto tak chce, w rzeczy samey niechce; bo do żadnego skutku nie przyſtępuje. Są, którzy zdają się nieiakiich środków zażywać, ale nie zażywają tych, które są im naybarżiey potrzebne: trzeba im gniew, nienawiść ku bliźniemu zgaścić, oni na to niedbając, poſty nieiakiie sobie ſtanowią; trzeba pożądlivości ciała poſkramiać, oni tym dogadzać, miłoiſierne przed ſię biorą uczynki; ci są podobni owym chorym, którzy lekarſtw przykrych, a ſkutecznych brać niechcą, ale te tylko biorą, które przyjemne są, chociaż nieſkuteczne. Ci chcą uciekać w ten czas, kiedy ſię bić trzeba, a pole dają w ten czas, gdy ucieczka potrzebna, zdają ſię uciekać od grzechu ſmiertelnego, a z okazyami bliſkiemi do grzechu w zapaſy chodzą; co w rzeczy nic innego nie iest, tylko nic nie czynić dla zbawienia. Wołayże tu Proroku: *Perditio tua ex te Iſrael*: zgubą twoją z ciebie Iſraelu, z ciebie człowiecze iest przyczyną twoiego zatracenia. Chce Bóg wſzyſtkich zbawić, ſwiadczą o tym wſzyſtkie ſprawy, y dzieła iego, dla tego poſtał

stał na świat Syna swojego, nie iżby świat sądził, ale, aby świat był zbawion przezeń; nie wszyscy jednak przychodzą do zbawienia, bo straszliwe wielu jest niedbalstwo w tym interesie; zakopują się cali w doczesnościach, a o rzeczy wieczne niedbają; a jeśli o tych myśleć nie co zdejść się, tedy oprócz myśli do żadnego skutku nie przystępują, jeśli tedy giną, sami zguby swojej są przyczyną.

O Najłaskawszy, najmiłosierniejszy Zbawicielu Panie, który niechcesz śmierci żadnego grzesznika, ale, aby się nawrócił y żył na wieki, nawróć nas grzeszne do siebie, poćiągni łałką twą skuteczną, opierającą się wolą naszą, niech na nas zysci się skutek przyścia twoiego na świat, żebyśmy nie sądzeli, ale zbawieni przez cię byli. Amen.



K A Z A N I E
N A W T O R E K
S W I A T E C Z N Y

Oves illum sequuntur, quia sciunt vocem ejus.

Owce idą za nim, bowiem znają głos
iego Joannis 10



By owce szły za Pasterzem swoim, dosyć im jest słyszeć y poznać głos Jego; nie czują żadney w tym dla siebie przykrości y trudności, nie potrzebuia osobliwszych dotego namów y pobudek. Tym podobieństwem wyrażaia się ludzie sprawiedliwi przykazania Boskie z ochotą wypelniiaacy. Przeciwnie czynia ludzie nie pilni, w sprawie zbawienia swoiego; słyszą y znają głos Pasterza swoiego; bierzcie iarzmo moje na ramiona wasze, znoście krzyż swóy a idźcie za mną. Ale nie idą za nim, nie wypelniiają woli Jego, wymawiaia się od tego nieiakaś przykrością, trudnością, iakby przykazania Pańskie z nieznośną dla nich uciążliwością były, które z dānie, że dālekie jest od prawdy, pokazuje się z wyroku Jānā

Joan: 5. Świętego, *Mandata ejus gravia non sunt. Przykazania Boskie ciężkie nie są.* Tę ia prawdę w dalszey mowie przelożę, *Ad M. DEI Gloriam.*

W sta.

W starym Zakonie wiele prawni Pán BOG lud Izraelki obarczył, wiele ich ściągało się do sądów, wiele do różnych cerymonyi, wiele do pokarmów y sposobu pożywania onych, samá ich wielka liczbá sprawowała trudność zachowania. Są doktorowie, którzy starozakonnych praw przykazujących, ábo *leges positivas* tyle liczili, ile jest członków ciała ludzkiego, to jest dwieście ośmaście: praw zaś zakazujących ábo *leges negativas*, tyle, ile jest dni w roku, to jest: trzyśta sześćdziesiąt pięć, dla tego Augustyn Święty stary testament nazywa tłumokiem rozmaitych obserwacyi. Ale gdy się okazała dobroćliwość y ludzkość Zbawiciela nászego, gdy od Jego łáski Zákòn jest ustanowiony, umnieyszona jest wielce prów liczbá; te tylko przykazania są do wypełnienia podane, które nie tak człowieká obciążáá, iáko raczey uszczęśliwiáá; są w prawdzie iarzmem, są brzemieniem, ále iarzmem słodkim, brzemieniem lekkim, *łatwe są do znoszenia, bo naturze nászey są przyzwoite; łatwe do znoszenia, bo są iarzmem Chrystusowym, to jest wodzá Zbawiciela nászego; łatwe do znoszenia, bo są słodkie, dla obfitych počiech, wielkiej nagrody.*

Niemasz nic łatwiejszego každemu stworzeniu, iáko czynić podług przyrodzenia swego, nic łatwiejszego ogniowi, iáko zágrzewać, wodzie, iáko

CZĘŚĆ I.

ochładzać, ziemi, jako ciężary utrzymywać, powietrzu, iako wszystko otaczać, bo tych żywiołów, takie jest przyrodzenie, taka własność; a cóż jest przyzwoitszego naturze rozumney, iako żyć przystoynie, sprawiedliwie? Izali światło przyrodzone nie każe czcić BOGA Stworzyciela? Izali nie każe szanować rodziców? Izali nie każe litować się nad bliźnim? Izali nie zakazuje zdrady, klamstwa, łupieństwa, v innych tym podobnych występków? toć tedy przykazania Boskie są wyrażone na sercach naszych, są wszczepione w naturę naszą, a ztym nieznośne, ani być, ani zwać się mogą. Nie może to iá rzmo zwać się ciężkie, które osadzone jest na samej naturze, które nie psuje, nie utrudza, ale doskonali przyrodzenie. Izali obciążają ptaka skrzydła, które na powietrzu go utrzymują? izali obciążają wóz koła, które go do drogi sposobnym czynią? Izali obciążają ręce człowieka, które mu we wszelakich potrzebach służą? Izali obciążają przykazania Boskie naturę ludzką, które iey są przyzwoitością, doskonałością. Przykazanie przyiáciela Boskiego są nieznośne, haniebne, straszliwe, zelżywe, na które się natura rozumna wzdryga, są ábówiem takie: Nie czci Boga Stworzyciela twoiego, o iák straszliwa niebożność! Nie szanuy rodziców, ále czyn im wzgardę; O iáká niewdzięczność! nie słuchay starszych przełożonych twoich, ani żadnych praw, ále żyj swobo-

dnie podług woli twoiej, wszystko ci się godzi,
 co się podoba; o iakie to głupstwo! Nienawidź bli-
 żniego uciemiężay go, prześladow, iako chcesz; O
 iakie to okrucieństwo! Nie daruy żadney urazy nie-
 przyjaciółom twoim, ale mścii się, iak możesz; O
 iaka to zaiadłość! zbieray chciwie dostatki nieuwá-
 żając ná cudze krzywdy, á zebranych nietylko
 drugim, ale y sobie żaluy; O iakie to szaleństwo!
 obludy, klámstwa, niewstydy, zdrady, mactwa, pi-
 iánstwa, obzarstwa, te niech będą dziełem y zabaw-
 ką twoją; O iaká to hańbá! iaka fromotá! Takie są
 prawá nieprzyjaciela Boskiego. Bierścież ná szalą u-
 wági wászey, które są z tych praw barżicy uciążli-
 we, czy prawá Boskie, które są wpoione w naturę ro-
 zumną, y iá nadewszystko zdobią? czy prawá szatan-
 skie, które są zniewágą y przewróceniem wszelkiego
 rozumu? Nie má zaiste iskierki rozumu, który iarz-
 mo szatanískie znośnieysze być sądzi, nizeli Boskie.

Ale rzecze kto: są prawá Boskie, które zbyt már-
 twiá człowieka, iako to, kiedy Chrystus przyka-
 zuie namiętności, požadliwości pokramiać przypada-
 jące utrapienia prześladowania cierpliwie zność,
 nieprzyjaciółom z sercá urazy dárować y tym po-
 podobne; ale co być może nád to człowiekowi chwá-
 lebnieyszego? co być może do uspokoienia y uszczę-
 śliwienia iego sposobnieyszego? Cóżby proszę czło-
 wická

wieká od dzikiego zwierzá różnym czyniło, gdyby nie to? że zwierz namiętności swoiey nie odeymuie się, y odiąć się nie może, człowiek może, y powinien; Cóż iest z większym dobrem człowieka, czy zgryzliwe nárzekania wprześciwnościách, czy, łtosząc się do woli Boskiey, cierpliwe ich znoszenie? Izáli nie barzief przykrzy iármio wolikowi, kiedy iego spokoynie nie cierpi, ále się dáta y rzuca? Izáli ptáfzek, ná lep wleciáwszy, nie barzief wnim ulgnie, kiedy się cáłym sobą z niego zrywać pocznief? Izáli nie barzief zwierz w sieci się wpláta, kiedy się w nich rzuca y miota? owóz y człowiek, bárzief sobie fzkodzi, kiedy w przeciwnościách swoich práwá Chrystusowego o cierpliwości nie zachowuie; náywiększe ábowiem iest człowieká utrapienie, niecierpliwość w utrapieniách. Co iest z większą chwałą rozumnego człowieka, czy dozwoiść zázwiętości nád nieprzyiácielem swoim, czy zaniechawszy zemsty, urazę darowác? Pogánie sámym tylko światłem przyrodzonym oświeceni, wysoką chwałę uznawali w zaniechaniu zemsty. Cicero do Cezará mówił: większá twoiá iest chwałá, żeś siebie zwyciężył, żeś darowál Márcellowi urazę, niżeli, żeś ogromne nieprzyiácielskie woyská rozgromił, żeś obszernie prowincye záołował, Izálifz co pogánie czynili dla próżności, to będzie rzecz nieznosná Chrześciani-

nowi czynić dla chwały y miłości Pána swojego: nie będzie, bo nie są przykre y uciążliwe prawa Bo-
skie, owszem są przyjemne y chwalebne, są przy-
zwoitością y udoskonaleniem natury rozumney,
Mandata ejus gravia non sunt.

Łatwe także y słodkie jest toż iarzmo do znosze-
nia, z tey miary, że jest iarzmem Chrystusowym. CZĘŚĆ 2.
Chrystus ná nás wkłada, Chrystus przykładem swo-
im do znoszenia zachęca; Chrystus łaską swoją ku
znoszeniu nam dopomaga. Taż sama posługa już przy-
kra, już miła bywa podług różności rozkazujących.
miło ci jest usłużyć Oycu, usłużyć dobrodźciowi,
przykro toż samo uczynić, kiedy ciebie ten przymu-
sza, od którego nic dobrego nie masz, y nic się nie spo-
dziewasz. Któż nam przykazania daie, kto ná nás obo-
wiązek ich wypełnienia wkłada! O dusze Chrześcianań-
skie! náieżaycie tu uwagę waszą: wkłada ná nás Bóg
Zbawiciel nasz, który dobr naszym nie potrzebuie,
á jednak nás od wieków umiłował, policzył nás od
wieków w liczbę stworzenia swojego, pierwey, ni-
żli co czynił z początku, pierwey niżli rozciągnął
niebiosá, nim ieszcze były przepaści, nim ieszcze
góry postánowił, nim ieszcze zrzódła wyniknęły,
pierwey niżli to wszystko uczynił, co przez słowo
swoie uczynił, pierwey nás chciał mieć stworze-
niem swoim, ten Bóg to iarzmo ná nás wkłada; á
któ-

któreż nasze były zasługi, co za udatność naszą była, aby się podobało przed oblicznością Wielmożnego Mąciestatu Jego nas stworzyć? byliśmy niczym, zni czego nas uczynił, i jakimże czym? uczynił nas mało co mnieysze od Aniołów, dając nam rozum z nimi spólny, abyśmy go znali, iego miłowali. Ten Bóg nam przykazania daie. Ten Bóg, który, aby sługę wyzwolił, syna wydał, który stał się człowiekiem, aby człowiek z mocy szatańskiej był wyrwany, który przyszedł z dobroci y łaskowości swej szukać y zbawiać, co było zginęło; szukał owcy straconey, szukał y znalazł y na ramięch swych do owczarni przyniósł, dobry Pan y dobry Pasterz. O miłości! O dobroci, kto cię kiedy słyszał, kto się tak wielkiemu miłosierdziu nie zadziwi, kto na te dziwy nie zdętwieie! byśmy błogosławionych Aniołów mądrość y moc mieli, niemogłaby małość naszą wydolać wychwaleniu miłosierdzia Jego. Ten Bóg, to iązmo na nas wkłada. Cóż N. C. izali ciężkie to dla was brzemie, które tak dobrotliwego, tak miłosiernego Pána ręką na was wkłada, do którego znieśienia sam przykładem swoim zachęca; przykazuje wam cierpliwość, o iakie prace, iakie utrudzenia sam poniosł? przykazuje wam pokorę, O iak wielce sam siebie wyniszczył, postać służebniczą na się wzięwszy? przykazuje miłość bliznich,

cho-

choćby nieprzyjaćiół wászych, czegoż sam dla nieprzyjaćiół swoich nie czynił? któż się iuż ná to iárzmo uskárzác może, które, pierwszy sam Pan, Wódz y Zbáwiciel náš poniósł, y nás w znośzeniu onego, łaską swoją ustáwicznie wspomaga? Cóż być może niepodobnego, co być trudnego przy łasce Bożkiej? Powiedz nam Doktorze národów: nie niemasz odpowiadá: *ia wszystko mogę w tym który mnie zmá-*
enia. Czy możesz ciężkie stósy, prześladowania, utrapienia w ćichości y skromności znośić? mogę, *eniam possum.* Czy możesz nátareczywości nieprzyjaćielá dusznego odważnie pokonáć? mogę. Czy możesz ná wysokie, heroiczne, Bogu najmilsze zdobyć się cnoty? mogę, mogę wszystko w tym, który mnie zási-
la, mogę wszystko, nie *ia* ieden, ále z łaską Bożką: *non ego, sed gratia DEI mecum* Ale Święty Doktorze, możesz ty wszystko, bo łaská Bożka iest z tobą, ále czy táka pomoc daie się každemu? daie się mówi Apostół každemu: *Unicuique nostrũ data est gratia DEI, secundũ mensuram donationis Christi* každemu znás dána iest łaská podług miáry dárũ Chrystusowego. Już tedy niedostatkiem łaski, ná którey nigdy nie schodzi, żaden od wypełnienia przykázań Bożkich wymó-
wić się nie może: á do tego mówi daley tenże Apo-
stół: przystápmy z ufnością do stolicę łáski, ábyśmy o-
trzymáli miłosierdzie, łáskę należli ku pogodnemu ra-

Ad
Philipp. 4.

Ad
Ephef. 4.

Ad
Hebr. 4.

E tunku,

tunku, przy takiej pomocy nie może nam być nie trudnego, nie niepodobnego.

Ale daymy to, iżby w wypełnieniu praw Bożkich wielka trudność, wielkie utrudzenie, przykrość y praca naydowała się, do znieśienia iednąk tego wszystkiego sama wielkość nagrody, ochotnym człowieka rozumnego czynić powinna; ta wszystkie przykrości osładza, ta wszystkie przeciwności zwycięża. Gdyby Pan Bóg prawą swoją do zachowania nam podał, z iedyney tylko mocy y władzy swojej nad nami, ześmy poddani jego, y nikczemne robaczki pod ogromnością maiestatu jego, gdyby podał prawą swoją do zachowania, dla niezliczonych dobrodziejstw swoich, które na nas wysypał, abyśmy wdzięczność ku niemu za nie oświadczali, zaśte ze wszelką pilnością y ochotą trzebaby nam było stać na rozkazy jego, dopieròż, kiedy to czyni dla dobra, pożytku y szczęścia naszego, kiedy za to wszystkie skarby swoje nam oddaie, daie wiekuiłą chwałę, o iakąż dla tego uśilność, iaka wnas porzywczosć być powinna! iakąż abowiem to iest chwala, którą nam Bóg obiecuie? Gdyby dla niey otrzymania potrzeba było wszystkie te utrapienia, boleści y męki ponościć, które ponieśli Apostołowie, męczennicy y wyznawcy, wszystko to, byłaby rzecz całę lekka dla niewypowiedzianej ięzykiem ludzkim obfito-

obfitości nágrody. Wszytkie ábowiem tego świata
boleści skończone są; kròtkie są; chwałá zaś niebie-
ska uieustaiąca nigdy, y nigdy nieskończona. O
chwáło niebieska! O żywocie wieczny! któż cię do-
statecznie wyrazić może! cóż dla osiągnięcia cie-
bie tak trudnego ciężkiego będzie, czegobyśmy ná-
cię pamiętaiąc, do ciebie wzdyháiąc, ochoczo, pil-
nie przekonać nie mieli. O miasto święte! O iák ná-
dobne, iák chwalebne iesteś, szczęśliwa duszá moią
y ná wieki szczęśliwa, ieśli zaśluzý pátrząc ná chwá-
łę twoię, ná błogosławieństwo twoie, ná piękność
twoię, ná bramy, mury, ulice twoie, ná rozmaite mie-
szkania twoie, ná nayszlachetnieyszych mieszkańców
twoich, y ná Kròlá twego. náypotężnieyszego w ozdo-
bie swojej. Mury twoie zdrogich kámieni, brámy
twoie z pereł naykosztownieyszych. Pálace twoie
fundowane ná kámieniách czworograniastych budo-
wane z szafirów, cegiełkami złotemi pokryte, do któ-
rych żaden nie wchodzi, chyba, który chowa przy-
kazania Kròlá twoiego. Cóż jest N.C. izali tych za-
chowania zbraniać się będącie? O żywocie nay-
szczęśliwszy! O Kròlestwo Błogosławione niemaią-
ce śmierci, áni końca, w którym żadne czasy po so-
bie nie nástępuią, gdzie nie świeci światłość látar-
ni, ani iásność księżycá, ále Bóg z Bogá, światłość
z światłości; gdzie niezliczone Aniołów orzaki,

Ez gdzie

gdzie mądry chór Proroków, gdzie zwycięskie wojsko Męczenników y Wyznawców, gdzie wszyscy wierni słudzy Boscy, wykonacze woli jego spiewają bez przestanku pieśń chwalebna, mając nągłowie wieniec nigdy niewiędnący. Izaliż tedy N. C. dla tego żywota będzie wam ciężkie wypełnienie woli Boskiej? Postrzeż się nieuwągo naszą, widzisz, iak mała praca, a iak wielka nagroda; iak lekka zasługa, iak obfita zapłata; czy możesz się już ułkarzać na iarzmo praw Boskich, które jest lekkie z siebie, przyzwoite naturze naszej, które wdzięczne jest dla tego samego, że jest iarzmem Chrystusowym, a słodkie dla nagrody wiekuistej. Zbierzcie tu myśl wasze prace, zabiegi, starania, które ponoście, abyście wypełnili to, co świat każe; o iak one wielkie są, iak przykre, iak trudne! a jednak z ochotą ponoście. Aby wypełnić iakomy prawo interesu swojego, o iakie nędze, iakie utrapienia ponośli! zapomina siebie samego, woli żyć ubogim, aby tylko bogatym umarł. A Chrześcianin za nieznosną ciężkość poczytać będzie, jeśli maluczką cząstkę takich dla Boga ponieście przykrości? Zeby się zachowało prawo o zachowaniu zdrowia doczesnego, o iakie przyjmują się pofty, iakie pozwalają się ciała rznięć, a dla wypełnienia prawa pokuty świętej, lekkie umartwienie nązbyt ostre będzie się zdało? dla posłuszeństwa prawu światowemu

mu, łożą ludzie, co mają naydroższego; łożą wielkie y mnogie talentá, wdzięk piękności y urody swoiey, kwiat czerstwey młodości, obrot dowcipu y uprzejme własnego sercá chęci; á dla posłuszeństwa práwu Boskiemu nic łożyć nie będą? Czymże przecie im świat za takie usługi zawdzięcza? oto dobrá takie obiecuie, których nie mając z pragnienia usychają, á gdy ich dostają, w wielki niepokòy y frasunek w padają, á gdy one utracą, w smutku y rozpacz y zanurzają się, dobrá całé krótkie, lekkie, nizezemne; dobrá, które im często na gorszy koniec wychodzą, niżeli same nieszczęścia, takie dobrá świat obiecuie, y ma do służby swoiey prędkich y ochoczych. Bóg nam obiecuie szczęście niekończone, szczęście na wieki trwałe, á od służby Jego trudnością y ciężkością nieiakoś będziemy się wymawiali? O wstydydzie gdzie jesteś! czemu się nie przebijasz na twarzach naszych? O iaka jest nasza ślepotá, kiedy práwá Boskie za nieznosne y ciężkie poczytamy!

Duchu Przenayświętszy oświeć oczy nasze, ábyśmy błędy nasze poznali: wraz w sercá nasze twój wyrok przez Ekklezyastyká dány: *nihil dulcius, quàm Eccli: 23. respicere in mandata Domini*; niemasz nic słodszego, iako patrzeć y czynić przykázania twoie. Niech miłość twojá rozszerzy sercá nasze, ábyśmy wesło

to bieżeli w drodze przykazań twoich, abyśmy
szli za Pasterzem naszym,
słuchając głosu Jego.

A

M

E

N.



NA

NA UIROCZYSTOSC TROYCY PRZENAYSWIĘTSZEY

Euntes, docete omnes gentes Math: 28.

Idąc, nauczaycie wszystkie nàrody.

BOZE w istoćcie twoiey nieskończony, we trzech Osobách Jedyny, we wszystkich doskonałościach niewyśławiony, niepoięty, co o tobie mówić, czego nauczać możemy? ieżeli bystre dowcipy Anielskie od chwały nieograniczonego twoiego máieństwa tępieją, còż o tobie bydlęca fantazyà narabiające rozumy nàsze pomyśleć będą mogły? zechcemy nà Bóstwo twoie spòyrzeć, ktore iest niedostępnym otoczone światłem, olśniemy barziej, niżeli sowy ku słońcu, mówić iednak y nauczać trzeba, còż tedy czynić mamy? Kto sàme oczy obraca nà sàmo iàśniące słońce, szwankować nà wzroku muśi, y słońca nieobaczy; kto zaś pàtrzy przez sposobne y przyzwoite do tego nàrządzià, patrzy nà inne rzeczy, w których się słońce wydaie, bez szwanku słońce widzieć, y uważać może; Tak y my chcąc widzieć Bogà, Jego poznawàć, obroćmy oczy nà ten świat widzialny, à obàczemy niewidzialnego, *Inuisibilia ipsius, à creatura mundi per ea, quae facta sunt intellecta conspiciuntur*, *Ad Rom: 1.* mówi Dokròr narodów: Ile iest stworzenia,

rzenia, tyle jest ięzyków, któremi świat do nas o Bogu naszym kazanie czyni: *Undiꝛ tibi omnia resonant Conditozem*, mówi Augustyn, zewszad ci wszystkie rzeczy o Stwòrcy mówią, a lubo wiele jest tych Kaznodzieiów, iedno atoli czynią kázanie we dwóch częściach zawarte. W pierwszey części *ukazują*, y *wychmłaią* wszechmocność y wielmożność Stworzyciela: w drugiey części *nárzekają* y *strofuia* człowieka niewdzięczność, że Boga swiego niekończenie godnego nie czci, nie kocha, iako powinien. Posłuchaymyż z pilnością tego kázania *Ad M. DEI Gloriam*.

CZĘŚĆ I.

Lib: 2. Sot.
lit: Cap: 31.

Święty Augustyn pisze o sobie, że myślą przebiegając rzeczy stworzone, onych iakoby się pytał o Bogu. Spytałem się (mówi) ziemi, czy jesteś, ty Bogiem, y rzekła niejestem, y wszelkie, które są na niej stworzenia, toż wyznały. Spytałem, się morza y przepaści, y płazu, który się płaza po nich, y odpowiedziały: *non sumus Deus tuus, quare super nos*. Nie jesteśmy Bogiem twoim, szukaj go nad nami. Spytałem się wiatrów wiejących, y powiedziało powietrze ze wszystkiemi obywatelami swoimi: *Fallitur Anaximenes, non sum DEUS*, Myli się Anaximenes, niejestem ja Bogiem. Pytałem się niebios, słońca, gwiazd, Księżyca, y tu podobną odpowiedź: *neꝛ nos sumus DEUS, quem tu quæris*: Nie jesteśmy y my Bogiem, którego

rego ty szuka ſz; y rzekłem, mówi daley Auguſtyn, „
do tych wſzyſtkich rzeczy, które drzwi ciała mego „
obſtępują: ſłyſzałem od was, iż nieieſcie ſcie Bogiem „
moim, powiedcież mi tedy co o nim; y iednym wſzyſt, „
kie zawałały głosem: *ipſe fecit nos*, Bóg ieſt Stwórca „
náſzym, nie my ſiebie, ale on náſ stworzył. Te ſą my „
ſli Auguſtyná; także były y Jobá, który mówi: *Inter- Cap: 12.*
rogajumenta, & docebunt te; pytaſ się bydła, á náuczają
cię, y ptaków Niebieſkich, á ukażą tobie; mów ziemi,
y odpowie, y odpowiedzą ryby morſkie, *quis ignorat,*
quoniã omnia hac fecit Dominus? Któż tego niewie, że
te wſzyſtkie rzeczy ręká Pańſka uczyniła? Pátrzyſz ná
różne zwierzętá, bydłétá, widzisz, iák niepoliczone
práwiorodzaie, odmiany w ſierſci, w naturze, w wiel-
koſci, pytaſ się: kto wáſzym goſpodárzem, kto wáſ
paſie, żywi, kto wam ták odmienną barwę dáie? odpó-
wiadają one: *quis ignorat, quoniã omnia hac fecit Domi-*
nus: Jeſt Bóg, który náſ uczynił, ieſt Bóg Panem, goſpo-
dárzem náſzym. Spóyrzyſ ná powietrze, uyrzyſ róż-
ne także rodzaie lataiącego ptáſtwa, ſpytaſ się,
kto wam ſkrzydełká przyprawił, żebyſcie ſię ták
ſwobodnie, po powietrzu unoſiły, kto w ſzczupłe
pierſi wáſze ták ſilne, ták melodyine wlał głoſy?
quis ignorat. Jeſt Bóg, od którego to wſzyſtko mamy.
Podnieſ wyżej oko, y przeſzedſzy powietrze, ſpóy-
rzy ná niebo, áni okiem, áni myſlą niezmierzone, ná

óweto dziwne naczynie ognia pełne, iáśniejące słoń-
 ce, które powielekroć rázy zá cały okrag ziemi iest
 większe, owe to ledwie, dla wysokości swoiey wi-
 dzialne planety, owe niezliczone gwiazd światła, py-
 tay się kto ten, tak wielki pawilòn rozwinął; iáko
 ten námiot, y naczym rozbił? iákim sposobem tak
 licznemi, y wielkimi światłami uhaftował? od-
 powiedzą ci Niebiosá: *quis ignorat?* któż tego
 niewie, iest Bóg, który to sprawił. O iákiż to
 mocarz, który to wszystko sprawił, który taką
 machinę ná rozchodzącym powietrzu bez za-
 dney podpory, bez żadnego zwierzchu utrzymują-
 cego nárzędzia zawiesił, y ugruntował! Gdyby
 wszyscy naydowcipniejszy w rozmaitych sztukách
 ludzie rozумы swoje wysilili, niepotráfią tym spo-
 sobem, iednego gniazdeczká wròblego ná śródku
 powietrza zawiesić. O iákiż to Mocarz, który to
 wszystko uczynił! tenże sam, który uczynił Anioła,
 uczynił naymnieyszego robáczká, y niemnieyszym
 iest wszechmocności dziełem naywyższy Serafin,
 iáko nayszczupleyszy komòr, ábowiem iáko żadna
 insza ręká, mówi Augustyn; Anioła, tak żadna nie-
 mogłaby stworzyć robáczká; iáko żadna niebá, tak,
 żadna niemogłaby uczynić naymnieyszy listek ná
 drzewie; iáko żadna ciála, tak żadna iednego włóká
 białym, ábo czarnym niemogłaby uczynić. Sáma

to wszystko wszechmocna ręká twoiá może, którey
wszystko iednáko iest podobno. Nie iest bowiem icy
podobniey stworzyć robáczká, niż Aniolá; ani niepo-
dobniey rościágnąć Niebo, niż liście; ani łatwiey uczy-
nić włos, niż ciało; ani trudniey ugruntować ziemię
nád wodámi, niż wody nád ziemią; ále wszystko, co
iedno chciáta, uczyniá, iáko chciáta ná niebie, ná
ziemi, ná morzu, y we wszystkich przepáściách.
Wszystkie dziełá wysmienite sá, wszystkie podzi-
wienia godne. Nie baržiey dziwne w swoiey
wielkości Niebo, iák dziwny iest komór w swoiey
szczupłości; iák w nim sá delikátne, subtelne wszyst-
kich członków wiązaniá, iák bystre w tak máłuskiey
głowie oczy, iák to sá przypięte owe skrzydełká,
któremi w iednym práwie momencie przylatuie, od-
latuie, iákby go nie było; gdzie iest, iák iest ów
subtelniusięńki nossek, którym z pod grubey skóry
krwi dostawa, który gdyby się ułamał, wszyscy Mo-
narchowie całego świata, choćiażby wszystkie skár-
by swoje wysypáli, drugiego dać niemogá; gdzie
iest u niego ów ostry węch, którym dálekich rze-
czy dochodzi, z kąd w nim iest owe brzęczenie, ów
przykry głos, którym iák wojenná trąbá przed po-
tyczką znak dáie, iáka uporczywość, kiedy nastę-
pować pocznie; iáka zmyślność, w pilnowaniu o-
kazyi czasu, żeby swego dokazał; wielkie záiste to

dziwy w maluczkim komorze. O iakòż to jest niepo-
 ięta mądrość, wszechmocność, opátrność tego, ktò-
 ry to uczynił, ktòry uczynił wszystko, co tylko jest
quis ignorat, quoniam omnia hec fecit Dominus. Còż mó-
 wić o ułożeniu zgodzie y porządku wszystkich rze-
 czy, iak iedne drugim podlegáia, iedne drugim ustę-
 puia, iedne drugim nieprzeszkádzáia, iakáw nich od-
 miáná, iaká státeczność, iaká státeczná odmiáná, iaká
 rozmáitość w rodzáiach, iaká w iednymże rodzáiu ró-
 żność? wiele to jest ludzi ná świecie, á przecieź twarz
 iedná we wszystkich wyrazách swoich cale podobna
 drugim nie jest. O iakáż to mądrość, ktòra takie kształ-
 ty w sobie záwárłá, iakáż to moc, ktòra to wszystko z
 niczego wyprowadziłá, iakáż to zwierzchność, ktòra
 tym wszystkim władnie, wszystkim rozporządza, *quis
 ignorat, quoniã hec omnia fecit Dominus.* Wszystko to u-
 czynił Pan, ten Pan; ktòry (mòwi Grzegorz S.) mieszka
 we wszystkich; y òn sam záwszystkí, y òn sam nádwyszyt-
 kim, y òn sam pod wszystkim wyższy jest przez moc,,,
 niższy przez utrzymanie, zewnętrzny przez wielkość
 wnétrzny przez subtelność, wyżey rządzący, niżey „
 utrzymuiący, zewnętrznie otáčzáiający, wnétrznie „
 przenikáiający, áni z iedney strony jest wyższy, z dru- „
 giej niższy, áni z iedney strony zewnętrzny, ále tenże „
 sam cały jest wszędzie, rządząc utrzymuić, utrzy- „
 muiąc rządzi, przenikáiąc otáčzá, otáčzáiając prze- „

ka;

ka; rządzi bez uprzykrzenia, utrzymuje bez pracy, „
otacza bez rościągłości, przenika bez wycięczenia, „
wszystkie miejsca napelnia, a żadnego nie zaymu „
ie. O zaiście, *Magnus Dominus, & laudabilis nimis*, Wiel ^{Psalm: 47.}
ki Pan Stwórcą wszystkich rzeczy, y nader chwale-
bny, błogosławia go wszystkie dzieła Jego, chwala y
wywyższiá na wieki, a oraz narzeká na człowieka,
że ón Páná náywyższego, Dobrodzieciá swego náy-
laskawszego nie czci, nie kocha, iáko powinien.

Dla kogòż bowiem Bóg to wszystko uczynił, co u CZĘŚĆ 2.
czynił? nie dla siebie, gdyż sam od wieków w sobie bło-
gosławiony, żadnych innych rzeczy nie potrzebował;
dla ciebie tedy człowiecze, dla dobrá, dla pożytku,
dla używania twego wszystko uczynił: dla ciebie
ten przedziwny światá pałac wystawił, którego pod-
nóżkiem ziemiá, pokryciem niebo; dla ciebie zapá-
lił słońce, áby ci świeciło y czasy wymierzało; dla
ciebie tóż samo słońce na czas pod ziemię zmyká,
ábyś wygodnieyszego w cieniu spoczynku używał;
dla ciebie zawiesił obłoki, iuż to, áby gorącość
słoneczną uśmierzały, iuż to, áby deszcz czasów
swoich dawały; dla ciebie ogień, którymbyś się zá-
grzewał; dla ciebie wodá, któraby się ochładzał.
Opatrzył wszystkie wygody dla nędznego y skażi-
telnego ciała twoiego, z niebá, z powietrzá, z ziemi,
y z morzá. Dáł Niebo iásne, áby widziało; powie-

trze

trze czyste, aby tchneło, rozmaite dźwięki, aby sły-
szano, wdzięczne wonności, aby węch nasycano, roz-
liczne sáporý, aby smakowało; dał mięszość
wszystkim rzeczóm cielistym, aby się dotykało; do
potrzeb twoich dał ná pomoc bydłétá, ptástwo, ry-
by, owoce darował dla pošítku, stworzył z ziemię
lekarstwá ná wszystkie choroby; przeciw každemu
utrapieniu, zgotował osobne pociechy; wszystko to
uczynił dla ciebie, bo miłosierny, bo szczodrobli-
wy iest Pan.

Job: 7.

Ale cóż iest Pánie, wołáią wszystkie rzeczy stwo-
rzone: *Quid est homo, quia sic magnificas eum?* Cóż
iest człowiek, że go tak powázasz, że iego Pánem
nád námi stánowisz? Cóż to iest człowiek, że iego
dobrá, pożytku y wygody tak przestrzegasz, iżby mu
ná niczym nie schodziło? *Quid est homo, quia sic magni-
ficas eum?* Gdybyż to człowiek wdzięczen był do-
brodzieystw twoich, gdybyż ciebie podług powin-
ności swoiey czcił, szánował, y kochał, tobie wier-
nie służył, iáko Panu swoiemu, do ciebie dążył, iá-
ko do końca swego, ieszczeż by to nie tak nam
dziwno było, ále że ón ciebie nie kocha, tobie po-
winney czci nie daie; cóż iest, zaco go tak powázasz?
Mówiemy iemu: *non sumus Deus tuus, quare super
nos.* nieieśteśmy Bogiem twoim, szukay go nád ná-
mi.

mi: Cóż człowiek ná to? tak przykleia się sercem do tych docześności, tak o nich iedynie myśli, tak się o nie iedynie stára, tak wszelkie ukontentowanie y nadzieie w nich pokłada, iákoby miał ie zá Bogi. Bogi łakomego pieniądze, Bogi nadętego próżna chwála, Bogi sprosne go brzydkie rokoszy. O człowieku zápamiętały, nieuważny, *non sumus Deus!* nieieścieśmy Bogiem twoim; za cóż się do nás tak zbytecznym affektem wiązesz: *quare illum super nos.* szukay go nád námi, który nás stworzył, ten iest Bogiem twoim, który nás pod nogi twoie podrzucił, ábyśmy tobie do osiągnięcia końca twoiego służyli, ten iest Bogiem twoim, temu się kłaniaj, temu z całego serca cześć powinna oddaway. Cokolwiek w nás iest dobroci, wdzięczności, to wszystko iest, iáko nikczemna kroplá względem morzá wszelkieu dobroci, piękności, y doskonałości, która iest w Bogu naszym. Piękne iest niebo iskrzące się gwiazdami, piękna ziemiá, kwiatámi ułana, nierównie nieskończenie piękniejszy iest Bóg, który to uczynił. Słodkie są ziemi owoce, rozmaite potrawy, nierównie nieskończenie słodzy iest Bóg; wdzięczna iest różnych głosów melodyia, nierównie nieskończenie wdzięczniejszy iest Bóg; miłe są ci przyśtoyne rozrywki, rokoszy, nierównie miłsze są rokoszy w Bogu. Jeżeli rzeczy docześne, skazitel-

ne,

ne, taką mają w sobie dobroć, przyjemność, o iaka dobroć, iaka przyjemność jest w Bogu, w wszystkich rzeczy sprawcy! Tę tedy dobroć, tę piękność, tę doskonałość nieskończoną całym sercem kochay człowiecze: kochay Bogą upominając oczy, bo to wszystko co widzisz, od niego jest stworzone; kochay Boga upominając wnętrzości, bo życie od Bogą wzięłeś, bez Jego powietrza, bez iego pomocy y odetchnąć niepotrafisz; kochay Bogą, upomina dobre powodzenie, bo to wszystko z iego łaski pochodzi; kochay Bogą upominając przypadki, przeciwności, bo on jest, który ci pociechę w utrapieniu gotuje; kochay Boga upominając wszystkie wewnętrzne y zewnętrzne do brą twoie, bo te wszystkie jednemu Bogu powinnyś; kochay Bogą, wołá każde stworzenie, bo z nim będąc, nikt się nie steskni, z nim rozmawiając, nikomu się nie sprzykrzy, Jego obecnością nigdy się nie zmierzisz. *Caelum & terra & omnia, quae in eis sunt, non cessant dicere, ut amem te*, mówi Augustyn: Niebo y ziemią, y wszystko, co ná nich jest, mówią mi ustawicznie, abym kochał ciebie Boże mój. Także się ludzie sprawują, czyniąż oni to, ná co od Bogą ná świecie są postanowieni? aby Jemu służyli, Jego czcili, Jego kocháli, tá ich powinna być zabawką, ten to ich koniec. Mój koniec, mówi Niebo, ten jest, abym obrotem moim odmiany czasu sprawowało, abym

aby m ziemi rosć dawało, y to statecznie zawsze
 czynię, nikt mnie o niedbalstwo przyganić niemo-
 że. Moia rzecz, mówi ziemiá, abym pewnych czá-
 sów zióła, kwiáty, drzewá swoje rodziła, y ludz-
 kim pożytkóm służyła, wszystko to wypełniam po-
 dług woli Stwórcy mego; z tym się oświadczaiá
 wszystkie inne stworzenia, że porządek nasz, w
 którym postanowione iesteśmy, należyćie zácho-
 wuiemy. Ja, mówi słońce; od naznaczoney drogi
 nigdy m nie zbłądziło, nigdy m w obroćie moim nie
 ustało, zatrzymałam się, w prawdzie raz zá Jozuego,
 cofnołem się wtécz zá Ezechiászá, álem to uczyni-
 ło z wyraźney woli Boskiey. Ja, mówi ogień; zawsze
 czynię, co mi kázano: oświecam, ogrzewam, y pa-
 lę; zatrzymałem wprawdzie gorácość moię w pie-
 cu Bábilonńskim dla trzech pacholát, álem to u-
 czynił z rozkázú Boskiego; Człowiek tylko, czło-
 wiek rozumny, ále nieuważny, niedbály, zapamię-
 tały niespráwuić się podług powinności swoiey, zá-
 pomina przez nieprawość Bogá Stwórcy, początku
 y końca swiego: *Oblitus est DEI Creatoris sui.* Ach,
 fromotá niewdzięczności y hańbá niedbalstwa ná-
 szego! wszystko nam stworzenie kázanie o Bogu
 czyni, á my tego rák niepoymuiemy, żebyśmy się
 do miłości y słužby iego pobudzali. Gdziekolwiek
 się ruszemy, wszędzie Bogá przytomnego mamy,
 G żyjemy

Dent: 32.

żyjemy w Bogu, iák ryba w morzu, á czemuż zaś-
wsze ná niego nie pamiętamy? czemuż mu wszędzie
náleżytey czci y chwały nie oddajemy? O Niebo! o
ziemiá! ó wszystkie żyjące y nieżyjące stworzenia
strofuyćie nás, upomináyćie nás, pobudzayćie nás,
do powinney czci y miłości Bogá nášzego; błogo-
sławćie z námi wszystkie Pańskie sprawy Panu,
chwalćie Go y wywyższayćie ná wieki.

Y my *Najmilsi Chrześcianie* Błogosławmy Pánu,
y wywyższaymy go: *Chwálá ná wysokości Bogu,* „
Bogu w istocie iedney nie złożoney, nie cie- „
sney, niewidzialney, nieograniczoney; Bogu „
prawdziwemu, wszechmogácemu, bez defektu do- „
skonálemu, bez miary wielkiemu, bez przypadło- „
ści dobremu, bez prace wszystko czyniącemu. „
Chwálá Bogu, któregó áni przestrzeństwo roz- „
szerza, áni wąskość kurczy, áni wola rozrywa, „
áni towarzystwo psuie, áni smutne rzeczy trápią, „
áni wesołe rozpuszczáią; Któremu áni zapamiętá- „
nie nie uymuie, áni pámić przydáie, áni prze- „
szłe rzeczy miiáią, áni przyszłe nástępuią; któremu „
áni urodzenie początku, áni látá wzrostu, áni przy „
godá końcá nie przyniesie, ále przed wieki, przez „
wieki, ná wieki żyie, y ma ustáwiczną cześć y wie- „
czną chwálę, godność naywiększą y powágę osobli „
wą, Królestwo niezmierzone, nieokreszone, nieu- „
sta-

Augustyn

stające nieśmiertelne; Chwála Bogu, z Którego przez
 Którego, w Którym iest wszystko, z Którego wszyst-
 ko, bo iako z prawidła, y kształtu naypierwszego „
 wszystkich rzeczy wizerunki, postaci wypłynęły, „
 przez Którego wszystko, bo bez niego y nic się nie „
 stało, y nic się stać nie mogło: bo ktoreżkolwiek miał „
 nuią się rzeczy przyczyny, y początki, te wszyst „
 kie moc do czynienia od Jego wzięły, On zaś „
 sam ma od siebie, w Którym wszystko, bo całego „
 stworzenia koniec do Boga, iako do celu swego, „
 zmierza. Chwála Bogu w wielkości nieskończono- „
 nemu, w dobroci naywyższemu, w mądrości „
 niewysławionemu w radách straszному, w sądach „
 sprawiedliwemu. Chwála Bogu w myślach nay- „
 skrytszemu, w słowiech prawdziwemu, w sprawach „
 Świętemu, w miłosierdziu hoynemu, grzesznych „
 cierpliwie znoszącemu, pokutujących łaskawie „
 przyjmującemu. Chwála Bogu iednemu we trzech
 Osobách nierozdzielному, którego mądrość tey
 tajemnicy nieiakięś ślady we wszystkich rzeczách
 wyraziła. Troiaki ábowiem iest rodzaj całego
 stworzenia; stworzenie duchowne, stworzenie
 cielesne, y stworzenie z oboygá natur złożone;
 cały świat z troiakiey máquinas składa się, z Nie-
 bieſkiey, ziemney, y podziemney; trzy są Nie-
 biosá, powietrzne, gwiaździste, y Empirey-

Sapient: 11.

skie mieszkánie Świętych; trzy są duszy ludzkiey siły: rozum, pamięć, y wola; trzy są czasy, przeszły, terazniejszy, y przyszły, trzy są miejsca: wyższe, niższe, y średnie; troiaki jest wymiar rzeczy: długość, szerokość, grubość. Troiaki jest dobro: uczciwe, lubie, pożyteczne. Troiaki jest dobrá porządek: natury, łaski, y chwały; powszechność stworzenia w troiakiem od Boga ułożona porządku: *in mensura numero, & pondere*. Wszystko pod miarą y liczbą y wagą. Ztąd Aristoteles powiedział: *tria sunt omnia*. przez liczbę trzy wszystko się oznacza. Tak tedy wszelkie stworzenie przed oczy iakoby nam stawia Tróycę Przenajświętszą. Iako zaś w źródle, w strumieniu, y wrzecie, iedną jest woda, iako pochodni z sobą złączonych ieden jest płomień, tak trzech osób Boskich iedną jest nierozdzielna natura, ieden żywot, iedną moc, iedną wieczność, iedną mądrość, iedną dobroć, ieden Mąieństwo, iedną chwałá, iedno pánowanie, iedno błogostáwieniestwo. Jeśli mianuję Oycá, Syná ukázuję, jeśli mianuję Syná, Oycá wspominam, jeśli czynię wzmiankę o Duchu Świętym, muszę rozumieć, że jest czyimści Duchem, to jest Oycá y Syná. Chwałá tedy Oycu początkowi bez początku; Chwałá Synowi z Oycá ná początku zrodzonemu, Chwałá Duchowi Świętemu od Oycá y Syná wiecznie pochodzące.

Ná Uroczystość Trójcy Przenajśw:

53

dzacemu. Jakaż chwala? taka, iaka była ná początku; Początek wszystkich rzeczy Bóg jest, Niechże Bogu będzie chwala, która ma zawsze w sobie, która mu od wszelkiego stworzenia jest powinna; Ná początku chwálili Boga Aniołowie, niechże chwala od wszystkich Aniołów ponowiona będzie, niech Bogu będzie zawsze chwala, która kiedykolwiek była. Ustaież już affekt? niech Bogu chwala będzie ná wieki; á już że dosyć jeszcze nie, niech będzie chwala od wszystkiego stworzenia ná wieki wieków, ná nieśmiertelne nieśmiertelności, ná wieczne wieczności, iakoby mówiąc: nietylko przez jedną wieczność, ále przez wiele wieczności, ále przez niezliczone wieczności niech będzie chwala Oycu, Synowi, y Duchowi świętemu, Amen.



NA

NA NIEDZIELĘ DRUGĄ PO ŚWIĄTKACH

Homo quidam fecit cœnam magnam

Luc: 14.

Człowiek niektóry sprawił wieczerzą wielką.



Najświętsza Ołtarz tajemnicą nazywa się wieczerzą wielką, która w Kościele wotuiącym ustanowiona aż do skończenia świata trwać będzie. Wielka jest, dla godności tego, który ją sprawuje, to jest: Syn Bołki Zbawiciel świata; wielka jest, dla tych cudów, które się przy niej dzieją, bo còż dziwniejszego pomyśleć się może, iako że na słowa od Kápłana wyrzeczone istotą chleba y winą ginie, a prawdziwe ciało y krew JEZUSA pod znakiem chleba y winą stawa. Zamilknijcie tu zmyśły nasze z wászym doświadczeniem, nie wásze tu jest pole, ale wiary Chrześciańskiej, która nas naucza o wielkości cudów przy tej wieczerzy Pańskiej. Taż najświętsza ołtarz tajemnicą już jest Sakramentem, już Ofiarą, że jest Sakramentem, jest pokarmem naszym, którym się na żywot wieczny pośilamy, że jest Ofiarą, jest skarbem naszym, z któ-

rego

rego że wszystkich długów Bogu się wyplacamy; że jest Sakramentem, poświęca tego, który go pożywa, że jest Ofiarą wszystkim przytomnym y nieprzytomnym, żywym y umarłym pożytek nieśie. Mówiło się innego czasu o tey tajemnicy, iako jest Sakramentem, teraz chcę mówić o niey, iako jest Ofiarą. A naprzód przełożę; *iak wielka jest zácność tey Nájświętszey Ofiary. powtòre Co dla pożytków nászych przy tey Ofierze czynić mamy. Ad M. DEI Gloriam.*

Nie potrzeba mi tu mówić o potrzebie ofiary, w prawdziwey Religii, gdyż ta rzecz iasna jest przez się, że ponieważ jest BOG wszystkich rzeczy stwórcą, powinna mu się cześć Jemu właściwa oddawać, nie może zaś inna cześć Bogu samemu tylko właściwa czynić się, chyba przez ofiarę. Inne ábowiem pokłony, klękánie, upádánie nie jest to cześć iednemu tylko Bogu właściwa, gdyż to y ludziom czynić możemy. Ale ofiarować żadnemu stworzeniu, bez bałwochwałstwa, nie możemy: áni Aniołóm áni Świętym w Niebie, áni samey Nájświętszey Máce Boskiej. Co y pogánie ználi, iako Święty Augustyn nápiśał: Zaden ofiary nie czynił, iedno temu, kogo za Bogá znał, ábo mniemał, ábo zmyślał. Ofiarować tedy jest to cześć iednemu tylko Bogu powinna: y iako ten, któryby Królóm nie dawał te-

go tytułu: *sua majestas*: twój majestat, by niewiem iakie inne dawał; wielmożny, oświecony, przemożny uwłóczyłby czci królewskiej, tak ktoby Bogu niewiem iakie pokłony czynił, a ofiarę znośli, uymowałby czci Bogu iednemu powinney; a zátym te mniemane religie, które ofiarę Ołtarzá znośzą, w zamieszaniu Babilońskim, w obrzydzeniu y spustoszeniu zostąią, bo ponieważ są bez ofiary, są bez czci Boskiej. Unás Katolików nie zbíta nigdy prawdą, że y powinna być, y iest, y aż doskończenia świata nieustanie nigdy w Kościele prawdziwym ofiarą, o której iásnie Bóg przez Málachiasza Proroká mówi: *Od wschodu słońca aż do zachodu wielkie iest imie moje, między národy y ná każdym mieyscu poświęcąią y ofiaruią imieniowi memu ofiarę czystą. In o-*

Malach: 1. mni loco sacrificatur & offertur nomini meo oblatio munda. Tey ofiary iaka iest zácność łatwo poznác z sameyze istoty y dzielności.

Co do istoty, ofiarą iest nieskończona: staroza-
konne ofiary cieniem tylko y figurą tey nąszey by-
ły. Sálomon przy poświęceniu kościoła swego zá-
bił ná ofiarę dwadzieścia dwa tysięcy wołów, sto
dwadzieścia tysięcy baránów, wielka záiste ofiara,
gdy tyle tysięcy bydła pobito; ále wielka względem
onego zakonu. Lecz względem zakonu Chrystu-
sowego nikczemna. Nászą ofiarą wielkości swojej
końca

końcá nigdy mieć nie może, gdyż sam syn Boży, Bóg z Bogá, Światło z Światła, Bóg prawdziwy z Bogá prawdziwego, JEZUS Chrystus stawa w ręku Kapłańskich, iáko *victima* niewypowiedzianym y niepoiętym unizájąc się sposobem, w máley częsteczce hołtyi ciało swoje mieszcząc, á cóż większego pomyśleć się może? O niepoięta nigdy wielkości! niewystawiona nigdy zacności, najswiętszey Ołtarzá tájemnicy! któryż być może dar Bogá godniejszy! gdybyś wszystkie drogie perły zmorzá wyczerpnął, gdybyś wszystkie kámienię naydroższe, kruszce, wszystkie całego świata ozdoby, bogáctwá w iedno złożywszy Bogu ofiarował? Cóż to jest wszystko względem máiestátu Boskiego? *Quid dignum offeram Domino?* pyta się Micheasz Prorok; nie może być dár, nie może być ofiará godna Bogá, chyba sam Syn Boski Bóg y człowiek, y ten, który siedzi ná máiestacie wielkości swoiey, trzeba, áby stąpił z niebá, y stał się *victima* ná ołtarzu, któraby wystarczała niekończoney godności Boskiej: y tak się przykazdey Mfzy dzieie. Gdybyś miał wiarę Patryarchów, gorliwość Proroków, cierpliwość Męczenników niewinność Wyznawców, gdybyś ná każdy moment táki akt miłości Boskiej wzbudzał, któryby náteżością swoją przechodził wszystkie akty wszystkich Cherubinów, Serafinów, wszystkich Świętych, gdybyś

bys wszystkie cnoty w rodzaju swoim naydosko-
nalsze w sobie miał zebrane, wielką zaście miałbyś
zasługę przed Bogiem, ale ten cały zbiór zasług
nierównie godnością swoją przechodzi iedną Mszą
Świątą, przez którą większa nieskończenie cześć y
honór Bogu oddać się. Jest abowiem taż sama o-
fiara na ołtarzu, która była na krzyżu, ową nie-
skończoney godności y ceny, równym sposobem y
ta nieskończoney godności y ceny: z tą tylko różni-
cą, że ową na krzyżu była krwawa, na ołtarzu nie-
krwawa; ową się ponowić nigdy nie może, bo Chry-
stus na wieki już nieumiera, y iedną tylko był: *Una*

Ad
Hebr. 10.

oblacione consummavit in sempiternum sanctificatos, iá-
ko mówi Doktor narodów; ta się zaś na Ołtarzu
codziennie ponawia, y jest na pamiątkę oney krwa-
wey, podług przykazu Chrystusowego: *hoc facite*
in meam commemorationem. Owę ofiarę sam Chrystus
uczynił, naydroższe ciało y krew Oycu Przedwieczne
mu za naród ludzki ofiarując, y ofiarę na ołtarzu
sam także Chrystus czyni, stawiając pod osobami
chleba y winy; ukazuje Oycu przedwiecznemu, nie-
skończoną cenę zasług y śmierci swojej, którą za
nas na krzyżu położyć raczył. On jest sam ofiarą, on
jest sam ofiarujący. Widziemy przy Ołtarzu czło-
wieka, słyszemy głos człowieka, widoma jest
usługa Kapłńska, ale niewidomie przy Ołtarzu

Chry-

Chrystus iest, niewidomie sprawá Chrystusá, bo On iest naywyższym Kapłanem: *idem nunc offerens sacerdotum ministerio, qui se ipsum tunc in cruce obtulit*, wyznawamy z Koncylium Trydenńskim: y tá iest ofiará co do istoty w sobie niekończona. Jákaż iest co do dzielności

W starym zákonie różne były ofiary: iedne się nazywały *sacrificia Lauteutrica* ábo ofiary pokłonne które się tylko ná cześć y ná oddanie pokłonu Bogu powinno, ná wyznanie przenaywyższej zwierzchności y mocy iego nád námi, ofiarowały. Táka ofiarę czynił Elias, gdy fałszywego bogá báálá potępiwszy, Bogu prawdźiwemu Bóstwo y Panowanie przyznał y lud do niego náwrócił. Drugie ofiary były błagátne; *sacrificia propitiatoria*. które się czyniły ná przednanie Bogá, ná odwrócenie gniewu iego, áby grzechy odpuścić ráczył. Táka ofiarę sprawował Aaron, gdy ziemiá pożarłá Dátaná y Abironá, gdy ná lud, który szemrzał przeciwko Bogu, ogień spuścił z niebá y one pożarł. Za uczynieniem tedy ofiary owá straszliwa plágá ustálá. Trzecie ofiary były ná uproszenie iákiego dobrodzieystwa od Bogá, áboliteż ná dziekczynienie zá otrzymáne dobrodzieystwo, y takich ofiar było naywięcey, dla tych zdáléká do Kościołá Jerozolimskiego przychódzili. Ná tázá ofiara nayczystsza, nayświetsza, iáko godnością swoją, tak

y dzielnością wszystkie celuie; bo iezeli owe figury te skutki, którem wyraził, czynić mogły, dalekòż barziej sáma rzecz, którey owe cieniem były, skutecznie wszystko sprawuie. W iedney nászey nay świętszey ofierze, owe się wszystkie skutki zawierają. Jest tá ofiárá nászá, pokłonna, bo przez nią wyznawamy náywyższą moc, rząd, pánowanie nád námi. Bóg wszystko mogącego, iżeśmy poddáni niewolniki iego, iż cokolwiek mamy, to wszystko ná iego chwałę oddać powinniśmy; oddaemy co mamy nay droższego, to iest ciało y krew náymiłszego Zbáwiciela nászego, á przytym wszystkie żądze y kochania násze; wyzuwamy się ze wszystkiego, y nikczemność nászą oświadczamy, żeśmy stworzenie, proch y popiół pod nogami Jego.

Psalm 83.

Táz sáma ofiárá iest ofiárą blágálną zá grzechy násze, prosiemy ábowiem we mszy świętey, áby ie nam Bóg odpuścił, áby gniew swòy nád námi pohamował, tu właśnie skruszonym sercem wołamy: *respice in faciem Christi tui.* weyrzy, weyrzy Boże ná twarz Chrystusa twego, Pośrednika, Zbáwiciela nászego, weyrzy ná záslugi męki y krwi iego, które ci ofiarujemy, á podług wielkiego miłosierdzia twego, zmiłuy się nád námi.

Táz sáma ofiárá iest ná dziękczynienie zá wszystkie dobrodzieystwa Boskie, iuż to powszechne stworzenia,

rzenia, odkupienia do wiary Świętey powołania, już to za dobrodziejstwa w ośobności, które Bóg dać raczył Matce Boskiej: owe dary przymioty niewysławione, które dać raczył Świętym Aniołom y wszystkim w Niebie królującym, które dać raczył Kościołowi Matce nązey, wszystkim wiernym y nam niegodnym. Ná ostaték też ofiará skarbnicą jest wszystkich dóbr y potrzeb nązych, gdyż w niey sam Chrystus do Oycá przedwiecznego za nami wstawia się: *semper vivens ad interpellandum pro nobis*: iáko mówi Paweł S. Táka jest, tak wielka dzielność tey przenáyswiętszey ofiáry, która záwsze Bogu miła, wdzięczna z siebie samey, y przez žádná złość ludzká niemiła, niewdzięczná być nie może. Bo daymyto, że Káplán ofiaruiący będzie nie miły Bogu, ále ofiará iego takáż jest w sobie, takáż ma wagę y pożytki, iák náychnotliwszego káplána. Ofiará záwsze iednáka jest w sobie nie- skończoney zácnosci, ále ofiarowanie nie iednáké, iedno jest nábożne, Święte y gorące, drugie oziębłe y grzeszne; tak właśnie, iáko szácunek złota iednáki jest, ále z niego zarobek bywa nieiednaki, ieden máiąc pewná iáką summę, przy swoiey rzutkości, pracy, przemyśłách zarobi wiele, inny przy swoim lenistwie, gnuśności, ábo máło co, ábo nic; zkąd że tá winá, czy ze złota? nie, z leniwego człowieka.

Ad Hebr: 7.

Podo-

Podobnym sposobem náyświętsza, nayczyystsza ofiara zawsze z siebie Bogu wdzięczna, zawsze z siebie wielkicy dzielnosci, ale, iezeli z niey pożytku człowiek nie odnosi, z niegoż samego iest wina. Jak tedy tę ofiarę nayzacnieyszą, w istocie nieskończoną, w dzielnosci wielką z pożytkiem czynić możemy, przełożę: każdy z wiernych, który przy Mszy Świętey znajduie się, dwa ma urzędy, urząd asystującego, y urząd ofiarującego.

CZĘŚĆ 2. Urząd asystującego tey świętey straszliwiey ofierze wyciąga wszelkicy skromności, wszystkich zmysłów, y takiego uszanowania, iakie tylko człowiek czynić może przy tey Świętey ofierze. Asystują Panu swojemu zedrzeniem Niebiescy duchowie, y onemu chwalcę cześć oddają: *laudant Angeli, adorant Dominationes, tremunt potestates*: o iakóż należy bárzciey nędznemu człowiekowi z boiżnią y ze drzeniem, z pokora y goracością Świętey ofierze asystować? Czytalem rzecz taką w historyách, że gdy pewny Król pogański bałwanóm swoim ofiary czynił, asystował mu dworzanin z pochodnią: a to z taką skromnością, że lubo przez ów czas przeciagnionych ceremonii tak się pochodnia była upaliła, iż ogień ręce mocno dogrzewał, y dopiekał, on iednak trwał w swoiey układności, y ręki nie umknął, aż się ofiara skończyła. Znieścież z tego

Poga.

pogánina przykładem nieuszanowania przytomnych przy Mszy Świętej Chrześcian, owe to śmieszki, rozmowy tak głośne, że y Kápláná u Oltárzá turbują, owe to swobodne zmyśłow szafowania, y inne tym podobne niegodziwości. Zniesćcie, mowię, z owego pogániną przykładem, á ładźcie sámi, mówćcie sámi, czy ón, czy prawowierny przy ofierze skromniejszy; wstyd mi o tym y mówić, y w dalsze wcho-
dzić porównanie. Dobrześ mój JESU powiedział, że Msza Święta miała wyrażać mękę twoię, często widziemy iáwne tego dowody. Gdy ty siebie sáme-
go ná Oltárzu zá grzechy násze ofiarujesz, czynią ci powinny pokłón Aniołowie pokoju, á ludzie, o háńbá y fromotá nászá! á ludzie, niemáiąc ná to względu, przez swoię nieskromność, iákoby szyder-
stwá z ciébie czynią. Widziano przy męce twoiey biáległowy gorzko płaczące, widziano łotrą modlą-
cego się y zebrzącego miłosierdzia, widziano Setni-
ká biácego się w pierśi, widziano także niesforne, swawolne drugich pośćpki; tóż się widzieć daie y przy mszy świętej; iedni modlą się, biáją się w pierśi, inni przez swoię nieskromność, wielką nie-
część ofierze Świętej czynią; niepámiętáią ná wy-
rażenie męki JEZUSA, ále onę przez swoię nie-
prawość odnawiaią. Możeż tedy tak nierozmysłnie sprawuiący się przy Mszy Świętej z méy pożytek
odni. sć

odnieść? niewiem iaki; miaſto tego, coby miał, cześć Bogu oddać, niecześć czyni; miaſto tego, co był miał iego błagać, barziefy gniewa.

Drugi każdego urząd z prawowiernych ieſt urząd ofiaruiącego. Nie ſam tylko Kapłan ofiaruie, on ci ie- den czyni te ſprawy, które ſię ſciągają do ofiary, on ieden ſłowá poſwiacania mówi, ale nie iego ie- dnego ieſt ofiará, lecz ieſt ofiará wſzytkich przy- tomnych; dla tego obróciwſzy ſię do ludu mówi: *Módlcie ſię bracia, aby moia y wáſza ofiará wdzię- czna była u BOGA Oycá wſzechmogącego. A iá- kóm mówił, że tá ofiará, ieſt pokłonna, że ieſt błá- gálna, że ieſt ná dziękczynienie, że ieſt ná upro- ſzenie; ták te cztery intencye powinne być ofia- ruiego. Náprzód ná oddanie Bogu pokłonu: Boże wſzechmogacy! o to ja nędzny grzeſznik obliczá twego nayniegodnieyſzy, tę ſtraſzliwą, Nayſwięt- ſzą, nayczyſtſzą, naymiłſzą ofiarę, ofiaruię máieſta- towi twemu nieſkończonemu, abym ci wſzelką cześć, poſzanowanie, która ci od wſzelkiego ſtworzenia ieſt powinna oddał; znam nikczemność moię, znam podłość moię, y tę pokornie wyznawam przed tobą. Nie mam nic z ſiebie, czymbym cię godnie uczcił, ale mam ná ołtarzu nayſwiętſzego Syná twego, który ci cześć y honór zá mnie nalezyty oddaie; *respice in faciem Chriſti tui*. Powtóre ná ubłaganie*

Bo-

Bożkiey sprawiedliwości. Racz się zmiłować ná demną wszechmocny Boże Oycze Páná moiego, ponieważ còm naydroższego u siebie znalazł, to ci nábożnie ofiaruię. Còm miał náymilszego, to pokornie stawię przed tobą. Nicem sobie nie zostawił, czego bym przed Máiestatem twoim nie położył. Niemam iuż co przydać, bóm wszystkę moię nadzieię tobie oddał. Obacz dobrotliwy Oycze, iákiegoś zrodził Syná, iákiegoś sługę odkupił. Weyrzy tu ná stworzyciela, á nie pogardzay stworzeniem. Oblap wesoło Pasterzá, á spòyrzy łaskawie ná owcę, którą ná rámionách własnych przyniósł. Mogłem cię Pánie przez mnie obrazić, ále nie mogł przez mnie ubłagać, stał się pomocnikiem moim Syn twòy naymilszy, ón nadzieia moia, ón wszystko ufanie moje: Siłać tego wprawdzie, co niezbożność moia zasłużyła, ále tego dáleko więcey, co od ciebie dobroć Zbawiciela mego słusznie wyciąga. Wielka jest moia niesprawiedliwość, ále większa nierównie, Zbawicielowa sprawiedliwość. Ilekroć tedy widzisz błogosławionego Syná twego rany, niech, proszę, zakryte będą złości moje. Ilekroć się czerwieni z boku krew iego droga, niech, proszę, obmyte będą plugaństwa grzechów moich. Już naymilościwszy Twórco odpuść winy moje dla nieczystych prac Syná twoiego. Już proszę, niech

moją złość jego dobroci, moją przewrotność, jego skromności; moją srogość jego łagodności darowana będzie. Już jego pokorą noię pychę; Jego cierpliwość, moję niecierpliwość; jego posłuszeństwo, moje nieposłuszeństwo, jego cichość, moję gniewliwość niech pozyska &c. Potrzebie na dziękczynienie: Wiem Pánie, cóm ci winien za niezliczone dobrodziejstwa miłosierdzia twego. Choćazbym miał Błogosławionych Aniołów mądrość, przecieżbym nie mógł tak wielkicy dobroci y łáski przyśtoynie tobie nagrodzić, by wszystkie członki moje, przemieniły się w języki, żadną miarą niemogłaby szczupłość moją zawdzięczyć dobroczynności twoiej; bierze odemnie Pánie ten naydroższy upominek, to jest, naymilszego Syna twoiego &c. Poczwarte na uproszenie: Nic nie mogę Boże bez twoiej łáski, nie, y iednego kroku do zbawienia nie uczynić, dayże mi łáskę do zbawienia skuteczną, proszę cię przez krew, mękę y zasługi Zbawiciela moiego, á które ci ofiaruję &c. Te są principalne końce ábo intencye nayświętszey ofiáry, do tey iuż wásze partykularne potrzeby przyłączaycie, y ieżeli tak zewszelką pokorą y skromnością w czystości sumnienia, w gorącości ducha nayświętsze tajemnice ofiarować będziecie, wielkich skutków, wielkich łásk Boskich na duszách wázych doznacie. Znaćciez tedy słuchajcie

cze moi y godność najszytśzy ofiary, y iák z
pozytkiem one ofiarować maćie. Zrozumiewayćie
to y wraźayćie sobie dobrze, że w tcy najszyt-
śzy táiemnicy ieśt ſkarb záſług męki y krwi JEZU-
SOWEY, w którym wſzyſtkie ſą nadzieie y poćiechy
náſze. Dla tego wſzyſtkie ſiły duſzy wáſzey, y wſzyſt-
kie affekta ná to zbierayćie, ábyſćie tę to táiemnicę
naboźnie czćili, godnie przyimowáli, gorąco
ofiárováli. Amen.



NA TĘZ NIEDZIEŁĘ Z OKOLICZNOŚCI WIELKIEY SUSZY.

Villam emi, & neceſſe habeo exire, & videre eam, rogo, habe me excuſatum Luc: 14.
Kupiłem wieś, y mam potrzebę wynieść, á oglądać ją, proſzę, miey mię za wymówionego.



Iewchodzę w roztrząśanie tey wymówki zaproſzonego ná ucztę wielką, w przyowieści Ewangelicznejey opiſanej, ále to wam N. C. mówię: że wy dla wiosek, folwarków wáſzych od wielkieuuczty, którą Zbawiciel náſz w Sákramentie Oltárzá ſpráwuie, wymawiać ſię nie możecie; owſzem to ma być oſobliwſzą wam pobudką, ábyście z gorącym nábożeństwem do ſtołu Pańkiego przyſtępowali, że wioſki, że folwarki macie. Bo co, proſzę, teraz po wioſkách y folwarkách wáſzych, kiedy niebo, iákoby miedźiane, deſzczów nie dáie, á ziemiá, iákoby żelazna, pożądaných owoców nieprzynoſi, w co idą prace wáſze ſieyby wáſze, co wam tá uporczywie ſucha wioſná rokuie? cóż w tey niepomysłnoſci czynić macie? Macie hoynego y łaskáwego Páná
któ-

ktòrego słucháa niebiola, ktòry wás ná ucztę
swoię wzywá; idźcież do niego, proścież go usilnie,
áby rozkazał niebu otworzyć i kámbce deszczów ná
ochłodę wyschley ziemi. Do tego wás dnia dzisiey-
siego chcę pobudzać, gdy w pierwszej części prze-
łożę: przyczyny niepomysłney suszy; w drugiej czę-
ści: że w tey niepomysłności uciekać się powinniśmy
do Nájświętszego Sakramentu *Ad M. D. Gloriam.*

Madrze ieden zdáwnych Oyców SS. powiedział, że
Pan Bóg człowieka ná tym świecie postanowił Szafa-
rzem swoim, dał mu ná ten koniec rozmaíte klucze
do skárbów y spiżarni swoich, dał mu klucz do zło-
tá, y frébrá, do rozmaitych bogáctw w ziemi zám-
knionych, to jest: pracą y przemyśł do nábycia po-
trzebnych dóstków; dał mu klucz do pożytecznych
umiejętności w bystnym dowćipie, w pilney náuce,
dał klucz do urzędów y godności w osobliwych ta-
lentách, w chwalebnych zasługách. Czterech zaś klu-
czów człowiekowi Pán Bóg nie powierzył, ále przy
sobie zostawił. Zostawił pierwszy klucz przy sobie ży-
cia nášzego, o którym mówi przez Ezech: Pro: *Ecce*
ego aperiam tumulos vestros, oto iá otworzę groby wá-
sze, to jest: żywoty mátek, y z nich wás wyprowadzę.
Zostawił przy sobie klucz drugi śmierci, o którym
mówi w objáwieniu Jáná: *Habeo claves mortis*, mam
klucze od śmierci. Zostawił trzeci klucz przy sobie

Ezech. 37.

Apoc. 1.

de-

Deut: 28.

deszczów, o którym mówi: *Aperiet Dominus thesaurum suum optimum, cælum, ut tribuat pluvias.* Otworzy skarb swój bårzo dobry, niebo, aby dał deszcz ziemi w czasie swoim. Zostawił przy sobie klucz czwarty wyżywienia wszelkiego zwierza, o którym mówi Psalmista; *Otwórzasz ty rękę swoją, y napełniasz wszelkie zwierze błogostawieństwem.* Nie jest tedy w ręce y w woli ludzkiej ani życie, ani śmierć, ani deszcz, ani wyżywienie. Proście ną potężniejszego świata Monarchy, aby obfitym wás deszczem ochłodził, odpowie on; niemam klucza dotego skarbu sobie powierzonego. Wołają od suszy padają ce się polą do gospodarzów swoich, aby ziarna ną nie rzucone ratowali, y obumarłe rosą niebieską ożywiłi, ale gospodarze żadney im pomocy dać nie mogą, bo nie mają klucza do rosy niebieskiej. Sámego tedy Pána niebą y ziemi prosić potrzeba, aby ráczył otworzyć skarb swój niebo. Ale ten Pán wielce jest ną nás miłosierny, wie o wszystkich potrzebach nąszych, wie, że pragniemy ochłody z niebą, czemuż nam go nie otwiera? czemuż nam icy nie dáie? iákież być rozumiecie tego przy czyny? czytaćie w kalendarzách, że suszą sprawuje zły Plánetá, czy to Jowisz, czy Mars, czy Saturnus, czy inny iáki, co oni zowią aspekt niebieski, a iá wám mówię, że ten zły plánetá nie ną niebie jest,

ale

ále ná ziemi, że iest w pośrzodku nás, że ten zły
 plánetá nie iest áni Mars, áni Saturnus, ále grzech
 przekłety, który w nás pánuie, ten iest sprawcá
 wszystkich nieszczęśliwości, ten sprawcá sufzy terá-
 żniejszy, która nam do żywego dovinuie. Wyrá-
 źnie to Bóg mówi przez Moyzeszá: *Jeśli nie będziesz*
chciał słuchać głosu Pána Boga twoiego y czynić wszystko
rozkazanie Jego. Mittet Dominus super te famem
& esuriem, percutiet ariditate & aestu. Puści ná cię Pan
głód y táknienie, uderzy cię upáleniem y goracem. Niebo
 nád tobá będzie miedźiane, á ziemiá, którą depcesz,
 będzie żelazna: Doznawamy teraz tych skutków, musi
 być w nás ich przyczyná, to iest: nieposłuszeństwo
 woli nášzey ná rozkazania Boskie. Bóg iest zawsze ná-
 człowieka hojny, zawsze miłość iá Oycowská ie-
 go opátruie, nigdy tey swoiey nie zapomina dobroci,
 chce dać deszcz obfity z niebá; zawsze się to pra-
 wdzi, co mówi Psálmistá: *Pluviam voluntariam segre-*
gabis DEUS hereditati tue. Deszcz dobrowolny od-
 dzielisz Boże dziedzictwu twoiemu. Jeśli tak iest
 Pánie, czemuż nam nie oddzielasz deszczu dobro-
 wolnego? wszáкке my iesteśmy dziedzictwo twoie:
 wszáкке nás nieskończoną cená naydroższy krwi
 twoiey nabył: cále iesteśmy twoi, nie zaś nás sámych;
 czemuż ná dziedzictwo twoie niepomnisz? ále ach
 co mówię! pomni Bóg ná dziedzictwo swoje, ále
 myśmy

Deut: 28.

Psal: 67.

myśmy zapomnieli, żeśmy powinni być dziedzictwem Boskim, nieprawość, przewrotność naszą z dzierzawy Boskiej nas wyrývá; co tak wyprowadza Ambroży Święty: *mówi grzesznik: Tuus sum ego. Tuim id iestem Pánie*, przychodzi do niego lubieżność, y *mówi: Ty moim iestes*, przychodzi niesprawiedliwość, łakomstwo, y *mówi: Ty moim iestes*, nie Boskim, przychodzą inne występki, y każdy z nich *mówi: Ty moim iestes*, nie Boskim. Cóż zátym idzie? oto, co wnośi tenże Ambroży: *Nubibus suis DEUS mandat, ne pluant super nos, quia eius hereditas non sumus* Zákazuje Bóg obłokóm swoim, áby nie spuszczały deszczu, ponieważ dziedzictwem iego nieiestedmy. Oddaie ludzióm Pán Bóg wet zawet; puśtofzą oni folwarki Boskie, Bóg także puśtofzy folwarki ludzkie; któreż to są folwarki Boskie: oto *mówi Cæfarius: Villa tua terra est, villa DEI est anima tua*. Folwark twóy iest káwátek ziemi, folwark Boski iest duszą twoią: iák się tedy obchodzisz z folwarkiem Boskim, tak się obchodzi Bóg z folwarkiem twoim; folwark Boski iest iákó ziemią bez wody, co *mówi Plalmista: Anima mea sicut terra sine aqua Tibi*, owóz y folwark twóy iest ziemią bez wody; nie tlarasz się pilnie o to, áby w folwarku Boskim nie zbywało ná pokarmie y nápoiu, to iest: ná używaniu najswiętszych

szych Sakramentów, otóż y Bóg zaniecował folwarku
twego, nie będzie w nim chleba, nie będzie dostatku;
mów że tedy kto temu winien, że w domu, w folwarku
twoim pomyślności nie masz: nie kto zaś inny,
tylko ty sam, który krzywdy folwarkowi Bożkiemu
czynisz. Tak jest, a nie inaczej; przewrotność naszą
wszelkiego złego jest przyczyną. Ona Niebieskie
wody zatrzymuje, aby na ziemię nie spadały; ten ci-
to jest zły planetą, nieszczęśliwy aspekt, który
na nas ciężkie utrapienia sprowadza, o rozmaitych
nieszczęśliwościach rokuie. O grzechu przekłety,
obyś nigdy u nas nie powstał! Pytam się jeszcze, co
za przyczyna służy y nieurodzaju ziemi? Słyszę mó-
wiącego Augustyną: *Flagellamur in frugibus, quia be-
ne, egentibus, non facimus*. Karze nas Pan Bóg nieuro-
dzajem, bo też my dobrze, ubogim, nie czyniemy.
Mów, powtarzaj toż samo wielki Doktorze, niech
słyszą, niech uważają możniejsi; zamykają oni przed u-
bogiemi spichrze swoje, otwierają tylko dla zysku
swoiego, aby w czasie niedostatku korzystali, owóż
y Bóg zamknął niebo swoje, aby ziemią żyzności,
obfitości nie miała. Nie słuchają oni głosów zebra-
ckich nie słucha y Bóg wołania naszego. Niedostatek,
który się wzmacza, rękę nam kurczy, a powinienby
naybarż iey ręce nasze dla nędzarzów otwierać, bo

ten niedostatek chyba hojność na ubogich od nas wypędzi; co iasnie Chrystus w Ewangelii mówi: *Date, & dabitur vobis*. Daycie, a dano wam będzie. Jeżeli dokuczają wam niepomyślne terażniejszy czasy, dokuczają barżiej nędznym kmiotkóm, daycie im, a od Boga obficie wam oddano będzie: ieśli wy, kamienne, litować się nieumieiające nad nędzą ludzką fercá macie, wiedzcie o tym, że ta iest przyczyna, iż Bóg požadanego deszczu dla urodzaju ziemi nie daie: *Flagellamur in frugibus, quia bene, egentibus, non facimus*.

CZESC. 2.

AJo. 55.

Ey Náymlsi Chrze: co żywo te przyczyny z fere wászych uprząaycie, aby Bóg proźby nasze wysłuchać raczył, y dał požadaną obfitość dzie-
dzictwu swojemu. Nádto słuchaycie, co mówi Izai-
asz Prorok: *Omnes sitientes venite ad aquam, & qui non habetis argentum, properate, emite*. Jákbym rzekł, którzy niedostatek wody cierpicie, spieszcie się, a kupuycie ją. Cóż to iest, ábo to Bóg deszcze przedaie, tak iest, mówi Bernard, przedaie, za iakąż cenę *emite nummo propria voluntatis* Oddaycie Bogu wolę wászą, a weźmiecie wodę, ktorey żadać. Nie otrzymaliśmy iej do tychczas, bośmy się podobno o cenę z Bogiem niezgodzili. Były takie dni, których widzieliśmy zbierające się obłoki, iuż, iuż, iakoby deszcz spuszczać mające, ale te od wiatrów

roznie-

roznieśione, oczekiwania wásze nie skuteczne uczy-
niły. Co tak się właśnie stało, iako się dzieie w krá-
mách, gdzie kupcy targującym rozwiiáią, ukázuia
drogie materye, á gdy się z nimi o cenę niezgodzą,
zwiiáią znowu, y ná miejsce swoje odkládáią; tak
włásnie Bóg w przeszłych dniách nam uczynił: roz-
winął, ukazał obłoki swoje, pytał nás: chcecie de-
szczu? chcemy, żádamy Pánie, y daiemy ci woła-
nia, spiewania násze, processye, supplikácye násze;
á Bóg, iákoby powiedział: dobrze to iest, ále nie
dość ieszcze ná tym, *Emite nummo propria volunta-*
tis. Oddáycie mi zupełnie wolá wászę; á że ieszcze
zupelnie fercá wászego od nieprawości nie oderwa-
liście, zwiiam y chowam obłoki moje; nie dám wam
wody, požádaney. Widźcie, czego się koniecznie od
wás Bóg domaga, domaga się woli názey, gđzież iá Bo-
gu zupełnie ofiarowác możemy, możemy y powinni-
śmy iá zupełnie ofiarowác, w Sakramencie pokuty y
przy Sakramencie ółtarzá; nie wysłucha Bóg wołania
nászego, nie będą skuteczne prózby násze, ieżeli su-
mnienia nászego pokutá świętá nie oczyścím, ieżeli
affektów nászych utaionemu w Sakramencie Bogu zu-
pełnie ofiarowác nie będziemy. Tak nás trapi teraz-
nieysza suszá, iako trápiło Izráelitów ná puszczy prá-
gnienie, eóž rá Moyzesz uczynił: uderzył razy dwa w o-
pokę y wypłynęły z niey obfite wody; czyiáż owá opo-

ka figurą była: była figurą, y znaczyła Zbawiciela naszego. *Petra autem erat Christus*; uderzmy, jeśli tak mam mówić, w tę opokę, uderzmy skruszoną i serdeczną w Sakramencie pokuty, uderzmy usilną miłością, przystępując do stołu Najświętszego, a wypłyną dla nas z nieba obfite wody. Wszakże jest ten Sakrament, przy którym jest skarb nieprzebrany łask Bożych y wszelkich pożytków, nie tylko duchownych, ale y doczesnych; ten to jest Sakrament, dla którego, co mówią Oycowie Święci, nie karze Pan Bóg teraz tak surowemi plagami świata, iako karał przedtym, iuż to powszechnym potopem, iuż ścierczył płomieniami z nieba, na miastą spuszczonemi; iezeli tedy Bóg cięższe kary dla tcy Najświętszey ofiary darował światu, wątpić zaiste nie potrzeba, że, iezeli przy tym Niebieskim stole o odwrócenie kar mniejszych prosić będziemy, jeśli prosić będziemy z gorącym usilnym nabożeństwem, otrzymamy to, czego żądamy. Wszakże to jest Sakrament miłości, hojności, łaskawości miłosierdzia Bożiego ku nam; ten jest Sakrament, iakoby przybytkiem Boga obcuiącego z ludźmi, y ludzi umawiających się z Bogiem; czego przy nim uprosić, iakiey łaski otrzymać nie możemy? Obiecał Bóg wyraźnie Salomonowi, że modlącym się w Kościele Jego, przed Ołtarzem ofiary, miał uczynić wszystko, a w osobności

bności tak mówi: *iesli zamknę niebo, y deszczby nie szedł, a lud mój, nawróciwszy się, prosiłby mię, wystu-* Paral: 7.
cham Já z niebá, y uzdronię ziemię ich. Jeżeli mo-
 dlącym się w owym Kościele, przy swych bydł-
 cych ofiarách, taką Bóg niezawodną uczynił obie-
 tnicę, a czegoż nie uczyni nam modlącym się przy
 tym ołtarzu, ná którym iest naymilszy Sakrament
 ciała y krwi Zbawiciela naszego? otworzy nam nie-
 bo, odwilży wyschlą ziemię naszą, iesli pokutując
 za nieprawę drogi nasze, prosić uśilnie będziemy.
 Pierwszy koniec tego Nayświętszego Sakramentu iest,
 żebyśmy go przyjmując żywot wieczny otrzymáli,
 inny zaś koniec iest ten, aby ten Sakrament był u-
 pominkiem Opatrzności Boskiej, zawsze ná potrze-
 by nasze czuający. Chciał Pán Bóg w starym Za-
 konie mieć chleb ná Ołtarzu swoim; *pones super* Exod: 25.
mensam panes propositionis: ná iákiż to koniec? oto mó-
 wi Damascen, y inni: *vult coram se panem semper*
habere, ut continuo indigentia nostra memor esset.
 Chciał mieć chleb zawsze przed sobą, aby ustawie-
 cznie pamiętał ná potrzeby nasze. Dát nam Bóg z
 nieskończonego miłosierdzia chleb Anielski ná po-
 silek dusz naszych, a przytym pamiętny iest ná po-
 trzeby ciała naszego; izaliż nam będzie żałował wyży-
 wienia, którego bestyóm nawet nie żałuje? Jeze-
 li kiedy, tedy teraz naybarżiej do pokuty, do po-
 kuty

kuty N.C.á pokutą oczyściwszy serca wasze, idźcie do łkarbu łask wszelkich, idźcie do stołu Náyświęt-
 zego, tám wole wasze Zbawicielowi waszemu ofia-
 ruycie; fáme te niepomyślności, których doznawa-
 cie, o których słyszycie, do gorącego nabożeństwa
 was nápędzają; trapi was uporczywa susza, idźcie do
 źrzódła wszelkiew obfitości: *venite sitientes, ad aquam
 properate, emite.* W tym tylko was przestrzegam, że-
 byście wy także w nabożeństwie waszym uparć by-
 li, nieustawali, nádziei nie tracili. Pamiętaycie náEli-
 ászá, który się modlił do Bogá prosząc o deszcz, á nie
 był wysłuchány, áni zá pierwszym, áni zá drugim, áni
 zá szóstym razem; dopierož iuž zá siódmym razem
 powtórzoną modlitwą, ukazał się obłoczek, y to

3. Reg: 18. mały: *in septima autem vice, ecce nubecula parva:* Nie
 jesteście takiezy záslugi przed Bogiem, iákiezy był
 Eliász, nie ustawayciež w nábożeństwie waszym;
 przykrzćcie się, ieśli tak mam mówić, Bogu w Náy-
 świętszym Sakramencie utaionemu, áž deszcz po-
 żądany spuści dziedziectwu swojemu. Idźmy tedy, idź-
 my, pokłóńmy się y upadaymy, y płaczmy przed
 Pánem, który nás stworzył, w tych nie pomyślno-
 ściách naszych, całuymy rękę Oycowską nás kárzącą,
 á oraz wołaymy: miłosierdzie Pánie, miłosierdzie to-
 go chcesz od nás za niebieską rość, ieśli tego, á-
 byśmy za grzechy nasze żalowali, o to serca skru-
 szone

szonę rzucamy przed ołtarzem twoim; czy tego,
abyśmy cię miłowali? y któreż dobro, jeśli nie
cię dobro nieskończone miłować mamy? Kocha-
my cię Boże nad wszystkie dobra, y przepraszamy,
żeśmy przyczyną byli sprawiedliwego gniewu two-
iego; miłosierdzie miłosierdzie Pánie! *dona nobis pluri-
am congruentem*, day nam deszcz obfity, aby wiedział
lud twój, żeś ty Bogiem y Pánem naszym. Zmiłuy
się, zmiłuy się, zmiłuy się nad dziedzictwem twoim,
któreś odkupił krwią twoją najdroższą, przestań
gniewać się ná nás, á osobliwie nie gnieway się ná
nás ná wieki.



NA

NA NIEDZIELĘ TRZECIĄ PO ŚWIĄTKACH

*Gaudium erit in Caelo coram Angelis DEI, super uno
peccatore penitentiam agente Luc: 13.*

Będzie radość w Niebie przed Anioły Bożymi, nad
jednym grzesznikiem pokutę czyniącym.



Uśiało to być, żem z tego mieyscá powie-
lekroć ná grzeszniki wołał, ostre przy-
mówki, strofowania ná nich rzucał, á
dnia dżisieyszego muszę odmienić spo-
sób mówienia, y nie iuż ich strofować,
ále im winiszować będę. Náymilsi grzesznicy, o
iák wielka iest szczęśliwość wász! iák wyso-
ka iest godność wász! Chrystus Syn Boski król
wiekuištey chwały wás przyimuie, z wámi iáda,
ták wielce wás sobie szacuiie, że dżiewięćdziesiąt
dżewięć sprawiedliwych opuszcza, áby iednego
z wás szukał, y sobie pozyskał; á gdy pozyszcze, o
iáka radość w Niebie powstaie? o iáko weselą się
Błogosławieni Aniołowie z iednego grzesznika po-
kutującego! barżiey, niżeli z dżiewięćdziesiąt dżie-
wiąciu sprawiedliwych, którzy pokuty niepotrze-
buią. Ach cóż to iest! twoiey to iest miłości zbytek
Zbáwicielu Pánie, że się tak frásuiesz o iednę zgu-
bioną

bioną duszę, że wszelkieh sposobów używász, abyś
iá znalazł, że wielce się ráduiesz, gdy do siebie przez
pokutę przywiedziesz. O naymilsí grzesznicy ka-
mienmi będziemy, nie ludźmi, iesli się takiey do-
broći Boskiej użyć nie damy! ieżeli przez uporczy-
wą przewrotność naszą wielkiego z nás weselá bło-
gostawionym Aniołóm zábroniemy. Ale co wam
przybywa Błogostawieni Duchowie z pokuty ná-
szey? gdy grzeszemy, nic wam nieubywa z wászey,
w którą obfituiecie, szczęśliwości; czemuż, gdy z
grzechu powstałiemy, pomnáza się radość wásza? U-
wázaycie proszę, N. C. á zrozumiewaycie, gdy w
pierwszey części przełożę: *dla czego Aniołowie z poku-
ty grzeszniká weselá się.* w drugiey części; *dla cze-
go większe iest wesele w Niebie z iednego pokutuiące-
go, aniżeli z dziewięćdziesiąt dziewięciu sprawiedli-
wych Ad M. D. Gloriam.*

Nie iedná, ále wieloráka iest przyczyná, dla któ-
rey Błogostawieni Aniołowie z náwrócenia grze-
szniká weselá się; weselá się náprzód dla chwały y
upodobania Boskiego, które z pokuty człowieká po-
wstaie: iakòż z tad rozumiecie być chwałę Boską, że
się grzesznik upamiętywa: stworzył Bóg niewypo-
wiedziáney piękności y ozdoby niebo, y w tym oka-
zał wspaniałość swoię: uczynił przedziwne światlá,
gwiazdy, plánety, któreby státecznym á niezmiész-
nym

nym obrotem czół rozmierzały, y w tym okazał
 mądrość swoię; stworzył z niezliczonemi ziemię ro-
 dzaiami żyjących y nieżyjących rzeczy, y w tym o-
 kazał wszechmocność swoię; strącił z nich do piekła
 złe nieposłuszne Anioły, y w tym okazał sprawie-
 dliwość swoię, a która rzecz iest, któraby pobudzała
 wielką chwałę miłosierdzia Boskiego? nieinna zaiste,
 tylko nawrócenie grzesznika; to właśnie iest dzieło
 iego dobroci, hojności, łaskawości, to wywyższa
 miłosierdzie iego, nad wszystkie sprawy iego. Z ka-
 żdego grzesznika pokutującego, taka iest coraz no-
 wa chwała Boskiemu miłosierdziu, iakaby była
 wspaniałości, mądrości, wszechmocności iego, gdy-
 by nowe niebá, nowe planety, nową ziemię two-
 rzył. Bo iako tworzenie iest wyprowadzenie rzeczy
 z niczego, tak nawrócenie grzesznika iest iego wy-
 prowadzenie z stanu nieczemności; cóż ábowiem
 iest grzech, ieżeli nie przepaść nieczemności?
 Wszystko co się stało, przez słowo Boskie stało „
 się, a bez niego stało się nic, grzesznik tedy bez „
 Boga staie się niezym; bo złość iest nic, iż wie- „
 dzie do niczego. Wszystkie rzeczy y które się stały „
 przez słowo, były barzo dobre, a bez słowa stało „
 się nic, bo żadna rzecz nie iest dobra, bez dobrá „
 naywyższego; iest zła rzecz, w której nie masz „
 czego dobrego; a toć właśnie iest nic, ábowiem nic;

nieco

nieco innego jest, jedno postrzadanie dobrego; iako ślepotą nic innego nie jest, jedno postrzadanie widzenia. A tak złe jest, co się nie stało przez słowo, przez które wszystko się dobre stało. Słowo, Boże jest drogą, jest prawdą, jest żywot; być tedy bez słowa; jest być bez drogi, bez prawdy, bez żywota, y dla tego jest nic, dla tego jest złe, bo się oddala od słowa, przez które stały się wszystkie rzeczy barzo dobre. Tylekroć tedy człowiek staie się nieczym, ilekroć odłącza się od Boga, tylekroć staie się złym, ilekroć zapomina dobrą, które jest Bóg; za każdym grzechem staie się, iako bałwan, który nic nie jest, ma uszy, a nie słyszy, ma oczy, a nie widzi, ma ręce, a nie działa, ślepy, głuchy, zdrewniały, bez czucia, bez żywota, bez wszystkiego. W takiey to przepaści nieczemności, zostaie człowiek, gdy w grzechu zostaie. O iakaz to chwala miłosierdzia Boskiego, kiedy z tey przepaści wyprowadza, y iakoby nowego człowieka tworzy! To tważając Aniołowie, nie mogą nie weselić się z chwały Króla swojego; ale, iako przy początkach wszelkiego stworzenia, sami pierwsze stworzenie będąc, wychwalali wszechmocność Boską, co się wyraża w księdze Joba; *Cum me laudarent Job: 38. simul astra matutina, & iubilarent omnes filii DEI;* tak wesela się przy nawróceniu grzesznika, które

ry jest nowym nie iako stworzeniem miłosier-
 dzia Bożkiego. Dopieroż nieczego Bóg barżey nie-
 chce, iako niechce śmierci grzesznika, z tym się o-
 świadcza przez Ezechiela Proroką; *dobrze to mojej*
woli jest śmierć niebożnego? Żyć id, mówi Pan, nie-
chcę śmierci grzesznika, ale by się odwrócił od drogi
swojej, y żył. Nienawidzi grzechu nieskończoną swo-
 ją świątobliwośćią, niechce zguby grzesznika nie-
 skończoną swoją łaskawością; ztąd iacno wniesć mo-
 żna, iak się Bogu podoba grzesznego nawrócenie.
 Gdyby, niewiem iakie, dary mógł człowiek Bogu o-
 fiarować, gdyby mógł, co mówię przez wszelkie
 niepodobienstwo, tysiąc takich świątów, iaki ten jest,
 Bogu dąrować, większe nierównie Bogu przynosi
 upodobanie, kiedy on serce swoje żalem za grzechy
 skruszone ofiaruje; bo tego iedynie pragnie, tego usil-
 nie od nás domaga się, *prabę mihi, prabę mihi cor tuū,*
day mi, dąruy mi człowiecze serce twoie. Wiećcie, iaka
 jest moc w magnesie, przyłożcież do niego złoto,
 tego nie ciągnie, przyłożcie srebro, za to się nie
 chwyta, przyłożcie perły, dyamenty, tych się nie bie-
 rze, przyśnućiesz żelazo wraz porywa, bo ku temu
 tylko kruszcowi dziwna wnim jest skłonność; po-
 podobnym sposobem najmilsza jest (jeśli tak mam
 mówić) w Bogu skłonność ku grzesznym, ich do
 siebie ciągnie, ich do siebie porywa, ztąd Koncyl-
 um

um

um Ephezkie czwarte mówi: *inexhausta Christus misericordiâ & sympathiâ pollet erga peccatores.* niewypowiedzianym miłosierdziem, iakoby przez wielką sympatią, ma się ku grzesznym. Już tedy, kiedy się człowiek do Boga nawraca, kiedy za złości swoje pokutę czyni, to czyni, co Bogu jest najmilszego, naywdzięczniejszego, naypożądniejszego; a zátym muszą Aniołowie niewypowiedzianą dla upodobania Boskiego radością weselić się. Weselą się synowie, kiedy Oćiec ich obfzerney miętności nabywa, weselą się obywatele, kiedy Król ich do Państwa swego nową Prowincyą przyłącza, weseli się cały dwór niebieski, kiedy Chrystus uśiłowaniá swiego skutek, to jest, nawrócenie grzesznych, otrzymuje.

Kto kocha Páná, kocha, iako pospolite nieśie przyślowie, y psá iego, co y Bernard Święty mówi: *dicitur, qui me amat, amat & canem meum, nos vero catelli sumus domini illius, quem vos, o beati Angeli! diligitis.* My iesteśmy, iako szczeniętá tego Páná, którego wy kochacie; tym samym musiecie y nás kochać, musiecie nam dobrá życzyć, y z nášzego szczęściá weselić się. Weselą się tedy, kiedy pokutujemy, bo pokutá po grzechu jest náywiększe dobro nášze, naywiększa szczęśliwość nášzá. Cóż się może przytrafić szczęśliwszego człowiekowi, iako kie-

dy z niešťczęśliwey toni ná brzeg wypłynie, iáko kiedy z śmiertelney choroby powstaie zdrów, iáko, kiedy z okrutney niewoli do Oyczyzny wybierze się: grzech nás w przepaść pogrąża, pokutá z przepáści wyprowadza, grzech nás frodze ráni, morduię, pokutá leczy y ozdrowia, grzech w niewolá szátánowi záprzedáie, pokutá z niewoli do oyczyzny wyprowadzá; to sięgdy dzieie, winszuią nam takiego szczęścia Błogosławieni Aniołowie, winszuią y sobie, że oná ruiná w ich niebieskich chorách, która się stała przez ich niegdyś to warzyfzów Bogu nieposłusznych, przez pokutuiące grzeszniki tym sposobem naprawuie się, że przybywá ia do nich nowi muzycy, którzy z nimi chwálę Bogu śpiewać będą, winszuią y sobie, y nam, że y ich, y naši nieprzyiáciele w hardości y zuchwałości swoiey przez pokutę nászę wielce pohańbiáią się. Wspomniy cie sobie ná owę sławná potyczkę Dawidá z Goliathem: stały z iedney strony woytká Filiśtyńskie; z drugiey strony Izraelskie, wszyscy ciekáwie pátrzą y czekáią, ná czym się zákończy; w tym zwycięża Dawid, wáli się potężny Goliath, o iáka radość z tego zwycięstwa w obozie Izraelskim! o iáka złość, wścikłość w obozie Filiśtyńskim powstaie! to iest żywe wyobrazenie człowieka przez pokutę grzech zwyciężającego, grzech nierównie potężniejszy y w siłách swoich mocniejszy, niżli Goliath, człowiek pokutuiący,

cy, iako Dáwid sámy tylko imieniem Boskim, láská Boská uzbroiony przeciwko niemu wychodzi, o iákiz to widok! patrzą nań z niebá Aniołowie, wyglądają z pieklá przekłęci duchowie; niechże iuż zwycięża człowiek grzech przekłety, o iáká z tąd rádość, y iákíe weselé, iákíe winszowania po całym niebie! o iáká háńbá całego pieklá! Widźcie przyczyny, dla których Aniołowie z pokutującego weselą się grzeszniká, uważaycież ieszcze, dla czego barziej weselą się z iednego pokutującego, niżeli z dziewięć iudzieśiat dziewięć spáwiedliwych.

Nie można tego w tym sensie rozumieć, iákoby Bóg y święci ná niebie więcey sobie wáżyli iednego grzesznego pokutującego, niżli tych, którzy trwają w dobrym y spáwiedliwości, ále przez to się wyraża, że miłe jest wielce Bogu y Aniołóm grzeszniká náwrócenie, że ztąd nowa, y iákoby náglá w niebie powstaie rádość; rádość z spáwiedliwych jest w niebie ustawiczna, y iákoby stara, rádość z pokutującego jest nowa, y dla tego większa wydaie się zá pierwszą. Pospolicie ábowiem to bywa, że większa jest rádość z miłej nam rzeczy, którąśmy utracili, znależionej, ániżeli z tej, której nigdyśmy nie zgubili; miłsze jest zdrowie temu, który to ma po większey chorobie, ániżeli temu, który choroby nigdy nie doznał. Póki Tobiaż w domu

CZĘŚĆ 2.

domu zostawał Oycowski, pòty żądnych znaków
osobliwzey radości tam nie było, kiedyż odiachał
w dalekie kraie, á długim niewidzeniem rodzice
stęsknieni byli, za powròtem iego, niewymówną ra-
dością byli nápełnieni; takze Tobiasz stary, á do
tego ślèpy potykáiąc się, co mówi Piśmo, zaczął
bieżeć, y wybieżał przeciwko synowi swoiemu. Pò-
ki syn Ewangelicznego Kròliká zostawał w zdro-
wiu, nie było tam takiego weselá, iákie było, kie-
dy ciężko zachorzałszy, y śmierci bliższy bywszy, z
łáski Chrystusowey niespodzianie ozdrowiał: tym
sposobem większe jest wesele w niebie nád grze-
sznikiem pokutującym, á niżli nád sprawiedliwie-
mi; *bo on był umarł y ożył, był zginół, y znalazł się.*
Większa jest radość w niebie z nawrócenia grze-
szniká, bo dla tego wielkie práce y utrudzenia
Chrystus poniósł. Co wyraża Prorok: *præbuiſti mi-*
hi laborem in iniquitatibus tuis, Zadałeś mi pracę w
nieprawościach twoich. Bo iákież są, proszę, wyna-
lazki Zbáwicielá nášzego, áby człowieká do siebie
náwrócił: człowiek ucieka, á Chrystus mu drogę u-
ciekającemu zábiega; człowiek leniſtwem y gnu-
snością siebie ociąza, á Chrystus leniwego czeka;
grzesznik zuchwale opiera się, á Chrystus łagodnie
zaprasza, iuż się mu przyniła, iuż prosi, iuż radzi,
iuż grozi, nic nieopuszcza czynić, co by mógł czy-
nić

nić dla zbawienia iego, właśnie tu iest *Deus noster*,
Deus salvos faciendi, Bóg nasz, Bogiem zbawia- Psal. 67.
 iącym, iako ogień całe iest do palenia, iako świe-
 tłość całe iest do świecenia, tak Bóg nasz cały iest do
 nawrócenia, y zbawienia grzesznych. Im tedy wię-
 ksze są usiłowania Chrystusa do nawrócenia grze-
 sznego, tym większe iest wesele w Niebie z poku-
 ty iego; iako im żwawsza y trudniejszy bywa po-
 tyczka, tym weselszy po niej tryumf. Będzie tedy
 radość większa w niebie przed Aniołami Bożemi z
 iednego grzesznika pokutującego, niżeli z dziewię-
 dźiesiąt dziewięciu sprawiedliwych.

Ale ná còż to mówię? náco przyczynę wielkie-
 go weselá z pokutującego grzesznika przywodzę?
 ná to, ábym wám naymilsi grzesznicy winzował tá-
 kiego szczęścia, ábym wás wzywał do tego, ábyście
 stali się pobudką y przyczyną weselá Anielskiego.
 Powiedźcie, gdybyście mogli sztuki, nauki iakiey
 taki dać dowód, ná którym byście mogli mieć wie-
 lu Pánów, przeważnych książąt, y wszystkich ná-
 wet całego świata Monarchów, á gdyby, mówię, ci
 przytomni dány od wás dowód wielce wychwálali,
 osobliwsze wám okrzyki dawáli, nagròdę, dostátki
 obiecywali, izalibyście się od takiego dowodu, má-
 iąc mocną nádzieię, że się wám powiedzie, wy-
 mawiali: izalibyście dla chwały y honoru wásze-

go starania y pilności wászey żałowali? Owòż kiedy pokutę czynicie, taki daćcie dowód, ná który patrzą mocarstwa niebieskie, ztąd wás wychwalają, winszują; izalifz od tak chwalebneho dzieła wymawiać się, ociągać się będziecie? Mòglbym ja tu szkaradę nieprawości wászych przed oczema wászemi postawić, ciężkò wás zawłtydzając, ale od tego wstrzymuję się; mòglbym to iásnie mówić: *aut penitendum, aut arndendum*, że iedno z dwoygá być dla wás musi, ábo pokutować, ábo ná wieki gorzeć, ale y tego niemówię; lecz to tylko mówię: że z pokuty wászey będą się weselili Błogosławieni Aniołowie; o iakaz to chwala wászą przed całym dworem niebieskim będzie! Powiedźcie, gdybyście przez trzęsienie ziemi w ruinách zagrzebione miało przemyślen wászym w krótkim czasie mogli wydźwignąć, izalibyście tego nie czynili? Spòyrzyciesz w niebo, o iak wielkie tam ruiny przez zepchnionych złych Aniołów! te wás czekają, te, ieśli pokutować będziecie, przez wás náprawione będą. Powiedźcie mi, gdybyście mieć mogli takie szczęście, żebyście się honorem y dostatkami nayprzednieyszym zrównali Monarchóm, izalibyście się o to nie starali? Spòyrzyciesz ná Błogosławionych Aniołów, spòyrzycie ná sprawiedliwych w niebie królujących, w iak wielkiey są chwale, w iakiey ozdobie, o to się, z te-

mi chwálja wászą zrównać możecie, ieśli pokutować będziecie.

Do pokuty tedy, do pokuty *N. C.* do czegoż to wás zapraszam, do iákiej ziemi wzywam? czy do tákiej, która pożera mieszkańców swoich, ey nie, ale do tákiej, która mlekiem y miodem poćiech duchownych płynie; ábowiem còż to mówię, gdy mówię, pokutá? pokuta, to chwálja miłosierdzia Boskiego, pokutá, to naymilsze upodobanie Boskie, pokutá, to naywiększa radość Anielska, pokutá, to náprawá ruin niebieskich, pokutá, to pogròb nieprzyiáciòl nászych. Do pokuty tedy, do pokuty grzesznicy; czynćcie ją bez zwłòki ochotnie, czynćcie uśilnie, czynćcie doskonale, á Aniołowie z wás weselić się będą barźciey, niżeli z dziećwiedzieśiát dziewiąciu sprawiedliwych, o iákaz to chwálja wásza będzie! tey sobie, tey wam wszystkim życzę. Amen.



NA NIEDZIELĘ CZWARTĄ PO ŚWIĄTKACH

*Præceptor, tota nocte laborantes, nihil cæ-
pimus, in verbo autem tuo laxabo rete.*

Nauczycielu, przez całą noc pracując,
nicesmy nie ułowili, wszakże ná słowo
twoje zapuszczę sieć. Luc- 5.



To się nie użali nád Piotrem y towa-
rzystwami jego, przez całą noc biedni
pracując, przykre wiatry wytrzymując, po-
kilakroć razy sieć zapuszczając, wycią-
gając, ná różnych miejscach, połowu
szukając, nigdzie nie nabywając, wszystkie przemysły
próżne, wszystkie usiłowania nieskuteczne. Kto się
nie zdziwi, gdy uważy tegoż Piotra zá przybyciem
Chrystusowym wielkie mnóstwo ryb wyciągające-
go? czego dokazać nie mógł gwałtowną pracą swo-
ją, to wskurał iednym siecią zapuszczeniem ná sło-
wo Chrystusa. Coś podobnego nam się przytrafia
w tym doczesnym życiu: pracujemy, trudzimy
się, rozmaite przeciwności, przykrości wytrzymu-
jemy, pościmy, modlimy się, ná uczynki dobre
zdobynamy się, z tym wszystkim mówić możemy;
nihil cæpimus: nicesmy zasług przed Bogiem nie-
ułowili-

ułowili. Czemuż to? bo nie czyniemy tego ná słowo Bòskie, to iest, nie mamy w sprawách naszych takieý intencyi, od ktòrey iedynie połów záslug pochodzi: Rozumiećie słuchacze o czym mam mówić, y co wam chcę wrażyć: Uskarżacie się podobno, że wy przy zabawách wászych, przy kłopotách gospodarńkich, przy intereśsách publicznych, sposobności do skarbienia záslug przed Bogiem nie macie, darmo się uskarżacie, możecie to wszystko czyniąc, wielkie skárbić záslugi, czynćie tylko dobrą, prostą intencyą przypodobania się Bogu, á požądany połów mieć będziecie. Bo naprzód; zabawy nasze potoczne przy dobreý intencyi, będą nam do zbawienia pomocne; powtóre: uczynki nasze z siebie, iáko się zdáia dobre, bez dobreý intencyi bywáia niepożyteczne. Ad M. DEI Gloriam.

Nie wątpię, że znacie, co to iest dobra intencya, CZĘŚĆ I.
iáśnie ja przełożył Doktòr národów; Cokolwiek (mówi) czynćie, czynćie to ná chwátę Boską: dobra tedy intencya iest żądza we wszystkim przypodobania się Bogu, y do tego końca stosowanie, kierowanie wszystkich spraw naszych; trudzisz się rozmaitemi pracami, zabawiasz się różnemi intereśsami, iezeli to szczegulnie czynisz dla twego zysku, dla twego upodobania, intencya twojá próżna iest; iezeli zaś twoie prace, sprawowania intereśsów, do
wyższ-

I. Ad
cor: 10.

wyższego końca kierujesz, abyś przez te zabawy twoie dał chwałę Bogu, intencya twoia dobra jest, y wielce pożyteczna; ta tylko dziełom twoim chwałę y szacunek daie. Słyszę tu mówiącego Eklezi: 33. klezyastyka *In omnibus operibus tuis praecllens esto:* we wszystkich sprawach twoich bądź przedni, bądź znamięnity. Káznodziecio Páński, czy nie ráczyby tak mówić: *Bądź człowiecze w sprawach przednich znamięnitych:* boć to sprawy są iedne podłe, a drugie wyborne, a człowiek działający tenże sam; nie jest tak mówi; ty człowiecze bądź przedni, bądź znamięnity w dziełach, bo nie dzieło tobie, ale ty dziełom zácnosci przydaiesz; jeśli twoia intencya wyborna przednia znamięnita jest, y dzieła twoie wyborne, przednie, znamięnite będą; ztąd mówi Augustyn: nieuwazay, co człowiek czyni, ale dokąd zmierza, gdy co czyni; nie ten strzelec dobry jest, który złotemi kulami strzela, ale ten, który choć ołowianemi, do celu trafia. Nie patrzy Pan Bóg na zabawy nasze, czy one są na pozor podłe, wżgardzone, czy wzięte, chwalebne u ludzi, ale iedynie pátrzy na serce, którym się działają; *Dominus autem intuetur cor.* Dla tego może mieć taką záługę przed Bogiem Sędzia świecki na Trybunale siedzący, iaką Káptan spowiedzi słuchający; może taką mieć záługę Pátrón w sprawach stáwający, iako Káznodziecia gorliwie kázający;

mo.

może mieć taką zasługę żołnierz ná straży stoja-
cy, iáką Zákonnik choru pilnujący; może mieć tá-
ką zasługę rolnik ziemię wyrabiający, iáką Doktór
madre księgi piszący; nie ná dzielá ábowiem
Pan Bóg, iákie są w pozorze swoim, ale ná ser-
ce działającego pátrzy, ieśli to iest czyšte, do chwá-
ły Boskiey obrócone, działający w sprawách swo-
ich iest przedni, iest znáwienity.

Jáké, proszę, sprawy były owej niewiásty, wiel-
ce od Sálomoná záchwáloney: *Mulierem fortem Prov. 31.*
quis inveniet? Któż mówi znajdzie niewiástę mę-
żną? zdáleká od ostatecznych gránic cená iey: pe-
wnie tá niewiástá, iáko druga Debbora, mężnie prze-
ciwko nieprzyiáciolóm ná plácu stáncelá? pewnie, iáko
druga Jabel, Wodzowi nieprzyiácieliákiemu ćwiekiem
głowę przebielá? pewnie, iáko Judytha, Holofernesowi
głowę ucielá? nic podobnego nie uczynilá; zkądże
ták wielká iey chwála? oto ztąd: szukálá wełny, y
lnu, y robielá dowćipem rąk swoich, dávalá pokarmy
służebnicóm swoim, ogládalá rolá, y nasadziłá winni-
cę, urobielá rąbek, y przedalá, y tám dáley. A iákież
te są dzielá, innym niewiástóm pospolite, á chwála
niepospolitá? za cóż iá taką wielce wychwálasz má-
dry Salomonie? O to za to: *Mulier timens Dominum*
ipsa laudabitur. Niewiástá boiáca się Bogá, tá
chwalóna będzie: bála się ona Bogá we wszyst-
kich

kich sprawách swoich, we wszystkich uczynkách Bogu podobać się starała, dla tego same uczynki ją wychwalała. Widziacie, iako y potoczne zabawy zaletę przed Bogiem mają, jeśli dobrą wolą sprawowane, do doskonałego końca bywają stosowane. Niemogę tu nie wspomnieć tego, cò czytając w dziełach Kościelnych przez Rufiną napisanych, o sławnym pustelniku Pafnucyuszu; ten cały od młodości na służbę Boską udawszy się, y iakoby po stopniach do doskonałości coraz wyższej postępując, zdał się sobie być wielkim w zasłudze przed Bogiem. Uniesiony nieiakoś ciekawością, prosił Boga, aby mu obiał, który iemu z Pustelników w zasługach jest równy? obiał mu Bóg przez Anioła, że równa w zasługach iemu była iedna służebnica, która w bliskiej wiosce na roboćcie zostawała. Zdumiał się wielce na taką nowinę Pafnucy; szukał równego sobie między Pustelnikami, a znalazł między wieśniakami: y któż się na to nie zdumieje? Pafnucyego życie przez lat czterdzieści lub pięćdziesiąt iedną było surowością, ściśłym postem, ostrym umartwieniem, ustawiczną modlitwą, znalazła się iedna wieśniaczka, która się iemu w zasłudze zrównała; iakim sposobem, iakim środkiem? o to tym: usłyszawszy naukę z Pawła Świętego: czy to iecie, czy piiecie, czy co innego czynicie, czynicie

czyńcie to wszystko ná chwale Boską, starała się iá wypełniać, y w prostocie serca swojego wszystkie swoje prace ná chwałę Boską ofiarowała. O cóż to iest: o święta intencyo! o iák iest wielka przemożność twoja! ty podłym sprawóm cenę y szacunek dajesz, ty prostaczków w doskonałości równasz z nayprzednieyszemi pustelnikami! sprawy nasze potoczne, są iáko cyfry, które nie przez się żadney summy nie znaczą, dobra intencya iest, iáko liczbá do cyfry przydána; wielką summę wyrażająca. Co podobiejszego náłd muchę, á tá gdy w bursztynie zatonie, w Królewskich skárbách, iáko osobliwszą ciekawość, chowáią, tak potoczne w rozmaitych stánách ludzkich dziełá, iесли w drogiey intencyi zatopione będą, zgodne są do skarbów niebieskich.

Czy uważacie N. C. że możecie przez codzienne zabawy wáśze, wielkie záługi sobie skarbić u Bogá. Poświęćcie ieno Panu sprawy wáśze, niech wáśze prace y kłopoty bez pożytku nie giną; niewiem, niewiem, iákim sposobem docześnemi ná świećcie stáraniami roztargnieni ná zbáwienie záslużyć możecie; mówicie, że niemaćcie czasu do rozmyślenia o rzeczách Boskich, niemaćcie sposobności do ostrego umartwienia ciał wáśzych, nie macie okazyi do czynienia dzieł heroicznych, cóż tedy czynić macie, żebyście się w záługi zбогáćili? to, ábyście te spra-

wy, zabawy wásze, do których z stánu, z urzędú wászego obowiązani jesteście, do ostatniego końca, ná który wszystkie rzeczy są stworzone, to jest, do chwály Boskiej, przez szczerą, prostą intencją kierowali, tę nie tylko powszechnie przy pierwiátkách dnia wzbudzáiąc, ále y częścíey, ile być może, odnawiając. Myślcie sobie, że jesteście kmiotkami u Paná y Bogá wászego, toć tedy dla iego pracować powinniście. Możecie y w zgiełku doczesnych kłopotów wászych do takiej przyść zálety przed Bogiem, do iákiej przychodzą bogomyślni pustelnicy, tylko poświęcajcie Panu dzielá wásze: poświęcajcie Panu wásze nárzędzia rzemieślnicy, poświęcajcie Panu wásze rejestra kupczacy, poświęcajcie Panu wásze ksiáżki uczący się, poświęcajcie Panu wásze kłopoty gospodarze, poświęcajcie Panu wásze interefsá urzędnicy. Szukajcie náprzód we wszystkich sprawách wászych Królestwá Bożego, chwály Boskiej, záslugi wászey, á zyski, pożytki, których potrzebuiecie, przydane wam będą. Co byście powiedzieli o takim málárzu, któryby osobę od nog, niezás od głowy poczynął málować? owòż tak czynicie, kiedy prace, zabawy wásze, bez których obeyść się nie możecie, od próżnych iákich intencji, nie zás od świętęy zárazy chwálenia Bogá poczynacie; frasujecie się, pracujecie dla zarobków wászych

szych, dla pożytków wászych, dla chwały wászey, obraz málować od nòg poczynacie. Poświęcaycie, ofiaruycie Bogu sprawy wásze, to iest głowa, od ktòrey poczynac powinniście. Gdyby wám Bòg tego wrzeczy samey dozwolił, co o Midaśie bą-
ia Poetowie: że się czegokolwiek dotknął, w czyście złoto obracało. Gdyby, mówię, Bòg wam tego dozwolił, izalibyscie się już za tę, już za inną rzecz niechwyćali, abyście się z bogaćć mogli? Owòż taka odmiána duchowna sprawuje się przez dobrą, świętą intencyą we wszystkich dziełach wászych, bo się te w zasługę wám przed Bogiem obracają; izaliż w takiej sztuce ćwiczyc się zaniedbacie? wstydzicie się, ieśli tego dla zbawienia wászego czynić nie staracie się, cobyście z usilnością czynili dla łakomstwa wászego.

A ieżeli o świętą intencyą starac się powinniście w potocznych zabawach, dalekòż bąrzciey to czynić macie w tych uczynkach, które się dobremi mianują; bo còż y po nich, ieśli bez żądy przypodobania się Bogu czynić będziecie. O co to prosi Dawid Bogá, gdy mówi: *discerne causam meam de gente non sancta*, rozeznay sprawę moję od národu nie-
świętego? prosi o to, aby inaczey sądził o pracách iego, niżeli o pracách innych; ná iakiż kòniec taka modlitwa? pyta się Augustyn, y odpowiada: *bo lu-*

CZESC 2.

Psal: 41.

dział sprawiedliwi nie czynią więcej dla Boga, niżli ludzie niesprawiedliwi dla świata. Martwią się poSTEM ludzie sprawiedliwi, zabraniają sobie rozmaitych uciech, toż czynią światowi, wygod sobie z ducha łakomstwa zabraniając. Czują ludzie sprawiedliwi, nocnego spoczynku sobie dla modlitwy urywają, bardziej czują, więcej sobie z spoczynku urywają żołnierze, rzemieślnicy, kupczacy. Ludzie sprawiedliwi upokarzają siebie, pod nogi całego świata rzucają; czego nie czynią pochlebcy, obłudnicy, aby unizonością swoją wyniesieni byli, y przytłżli do tego kresu, który sobie zamierzyliz. O Sędzio sprawiedliwy (mówi tenże Doktor) kiedy zabawy, prace nasze liczyć będziesz, rozeznay od narodu nieświątego, bo lubo światowi toż samo czynią, owszem więcej czynią, ta jednak jest między nami różnica, że my dla ciebie, żebyśmy się tobie podobali, te dzieła czyniemy, oni zaś czynią dla siebie, aby swojej zmyślności, namiętności dogodzili; jeśli także same są dzieła, ale intencye, od których cały jest dzieł szacunek są wielce różne; jeżeli też samę rzecz wyrażające listy piszemy, ale nie jednak zapisujemy: my zapisujemy do ciebie, iako Panna y Stwórcy naszego, oni zapisują do podłego stworzenia twoiego, dla tego rozeznay sprawę naszą od narodu nieświątego: iakóż czyni Bóg o

roze-

rozcznanie miedzy sprawami, które się zá święte
dobre poczytáią. Co być może świętszego, iáko ofiá-
rę Bogu czynić? Ofiarował Bogu Abel, ofiarował
Kain; pierwszego ofiárá była z dobrej woli, iedy-
nie dla upodobania Boskiego, drugiego ofiárá by-
ła poniewolna z niewolniczey boiáźni; rozeznał te
Bóg ofiáry, iedną przyiáł, á drugą odrzucił. Co
być może chwalebniejszego, iáko żáłować zá grze-
chy? żáłował Dawid zá grzech swòy, żáłował Sàul
zá nieposłuszeństwo swoje Bogu, rozeznał y tu
Bóg miedzy dwoygá pokutą; Dáwidowi przeba-
czył, Saulowi nie przepuścił; bo Dawid winę swo-
ię wyznawał, iedynie dla ubłagania Maiełtatu Bo-
skiego, Saul wyznawał, áby z tronu Królewskie-
go zrzucony nie był.

Gdyby Pán Bóg iáwnie chciał swòy řád w tym
Kościele postanowić, y nářze intencye, z któremi-
řmy do Kościoła przyřzli, wynurzyć, o iáką mo-
glibyřmy widzieć (czego iednák nie dáy Boże w
tym zgromadzeniu nářzym) iáką, mówić, mogli-
byřmy widzieć różnicę! iednych widzielibyřmy
przychodzących ná řpowiedź z prawym požądaniem
poprawy żywotá, z tą iedynie żądzą, áby prze-
błágali Boski Maiełtat; widzielibyřmy podobno dru-
gich przychodzących ná řpowiedź, ábo ze řwycza-
iu, ábo z przymusu, ábo z inney okoliczności, o

po-

poprawie życia skutecznie niemyślących, widzielibyśmy iednych przychodzących ná Mszę Świętą, aby Bogu powinna cześć y pokłòn oddali, aby powinności swoiey obowiązki wypełnili; widzielibyśmy drugich po to przychodzących, aby się w Kościele pokazali, y różnych osòb napatrzili; widzielibyśmy iednych przychodzących ná kazanie z prawą żądzą wzięcia nauki duchowney, y wypełnienia iey; widzielibyśmy drugich przychodzących z iedyney dworności, ciękawości; widzielibyśmy y w innych cnotách, zabawkách duchownych różne ludzkie intencye; widzielibyśmy iednych w pokorze swoiey prawdziwie pokornych, drugich w pokorze swoiey dumnych; iednych w skromności chwalebnych, drugich przy skromności swawolnych. Còż, proszę, tym drugim za pożytek będzie z uczynków ich ná pozòr świętych? są ná wodzie, a nie obmywają się, są przy ogniu a nie żagrzewają się, są ná nábożeństwie, a nie są nábożni, cnotę czynią, a nie są cnotliwi; wołayże ná nich Jeremiaszu: *Maledictus, qui opus DEI facit fraudulenter*; przeklęty, który dzieło Boskie czyni zdradliwie. Czy może być większa zdrada, co się właśnie ściąga do chwały Boskiej, nie czynić tego ná chwałę Boską? czynić sprawy miłe Bogu, a niechcieć się przypodobać Bogu? Postrzeżcie się, postrzeżcie się, którzy w takiey przewrótności jeste-

ście

ście, co po wszystkich, by niewiem iakie one były, uczynkach wászych, ieżeli ich dobrą wolą dla Boga czynić, Bogu ofiarować niebędziecie.

Ey N. C. *laxate retia vestra in capturam* zapuście sieci, to iest: żądze, chęci, starania wásze. ná wielki połów zasług przed Bogiem, czyncie dzieła pobożne iedynie dla upodobania Boskiego, czyncie dzieła potoczne dla chwały y ukontentowania woli Bożej, ofiaruycie Bogu wszystkie mowy, myśli, uczynki wásze, wszystkie tchnienia, westchnienia, poruszenia wásze, aby to wszystko było z zasługą dla zbawienia wászego. Dayże Pánie nam tę łaskę, żebyśmy wszystko czynili dla ciebie, dla Chwały twoiey, dla godności twoiey, dla miłości twoiey.

A

M

E

N.



NA

K A Z A N I E
NA NIEDZIELĘ PIĄTĄ
PO ŚWIĄTKACH

*Omnis, qui irascitur fratri suo, reus erit
iudiciō Math: 5.*

Każdy, który się gniewa ná Brata swe-
go, będzie winien sądu.

DWá są miásta ná świecie, mówi Augu-
styn Święty, iedno założone od miło-
ści Boskiej, drugie od miłości każde-
mu własney, ábo od przewrótności,
które tak sobie są przeciwné w obyczajach y
náukách, że, co w iednym chwálą, to w drugim po-
tępiają. W mieście fundowanym od miłości Boskiej
obywatele są pokorni, cierpliwi, łaskawi, pokòy, zgo-
dę y wzáiemną miłość kochający; w drugim zało-
żonym od miłości własney, obywatele są pyszni,
gniewliwi, zawiści, niedotkliwi, niespokoyni, za-
zdrościwi. Pierwszego miásta obywatele, kiedy idą
do Kościoła ofiarować dary swòie przed ołtarzem,
wstępują wprzód do bliźnich swoich, dla wzáie-
mnego, iesli iákie wprzód między nimi rozróżnie-
nie zaszło, pojednania się. Drugiego miásta obywá-
tele nic tego nieczynią: niekładą y w Kościołách
gnie-

gniewów, zawziętości, ale zemstę za urazy swoje gotują. W pierwszym mieście uczą: każdy, który się gniewa ná brátá swego, będzie winien sądu, a kto ciężką zelżywość ná niego rzuca, będzie winien ognia piekielnego. W drugim mieście insza nauka: prześladow, lży brátá twoiego, kiedy interes twój tego potrzebuie; nie składay gniewu z serca twoiego, aż się nasyćci zawziętość twoią. Powiedzcie mi słuchacze, z któregoście miastá do Kościoła przyszli? iákie są wásze zdánia o grzechách przeciwko miłości bliźniego? czegokolwiek was o tym przewrótność światowá y miłość włásna uczy, to grubym jest błędem; grzechy przeciwko miłości bliźniego nie są lekkie, kiedy wielkim ukáranie Chrystus za nie grozi. Co w dalszey mowie chcę przełożyć, ukazując naprzód: *ciężkość grzechu przeciwko miłości bliźniego, powtóre wielkość kary za grzechy przeciwko miłości bliźniego. Ad M. D. Gloriam.*

Inne wszystkie grzechy są fzkaradne, obrzydliwości pełne, ale do nich wiedzie nie iáka słabość, ułomność, skłonność natury ludzkiej; grzech przeciwko bliźniemu, jest grzech przeciwko samey skłonności natury ludzkiej; gdyż samá natura waży się do politowania, miłosierdzia, wzajemney ku bliźnim miłości. Bóg człowieka, którego Pánem ná świecie postánowił, któremu wszystkie inne stworze-

nia, pod nogi rzuć, z ziemi, z gliny, iako piśmo mówi, ulepił; czemu nie z szlachetnieyszey inney materyi? nie z takiey, z iakiey słońce, gwiazdy? nie z takiey, z iakiey złoto, srebro, dyamenty? Czemu nie z innych żywiołów, nie z ognia? nie z powietrza, nie z wody, ale z ziemi, z żywiołu naypodleyszego: tego przyczynę możemy na fundamencie Ambrozego S. taką naznaczyć: inne żywioły mają niciaką wrodzoną sobie przywarę: ogień łakomy, okrutny jest, nigdy nie mówi dosyć, wszystko pożera, domy, miasta w perzynę obraca, nayfrodzey między wszystkiemi kátowniami dręczy. Powietrze nie státeczne, szkodziwe jest, iuż się przymila, iuż się sroży, lasy, ogrody pustoszy, drzewa z ozdób odziera, wielkie żegluiacym krzywdy czyni. Woda także nie trzyma się w karności, przerywa stawy, groble, polóm, łakóm spustoszenie przynosi. Ziemia jedná jest, iakoby skromna, łaskawa, spokoyna, státeczna, posługę y pożytki wszystkim czyniąca. Choć i po niey depcemy, choć i ją gardzimy, choć i różnie z nią się obchodzimy, bynajmniey o to, jeśli tak mamy mówić, nie gniewa się, nie uraża się, nie szemrzy, nie narzeka, dobrą być nieprześtaie, y żyjących nas piastuje, y umierających we wnętrzości swoje przyimuie.

Człowiek tedy z ziemi jest złożony, aby iey przy
młoty

mioty stateczność, spokojność, dobroć, łaskawość
 miał sobie przyrodzone, iako mówi Ambroży S.
 pamiętaj człowiecze, że z ziemi jesteś, którą wszyst-
 ko znosi, wszystkim jest przychylna, wszystkim
 jest przyjaźna; ta tedy cnota ludzkość, iakoby od
 ziemi wzięta, niech będzie u ciebie domowa, *Ab
 humo appellatur humanitas, domestica hominis virtus.*
 Z samey więc materyi, z której złożeni jeste-
 śmy, mamy skłonność do skromności, spokojności,
 łaskawości. Dla tego, mówi Grzegorz Nazyanzeński,
 uczyniłá naturá człowieka bezbronnym, nie dałá ani
 rogów, ani kopytów, ani wielkich paznoktów, ani
 kłów, iako dałá innym zwierzętom, aby tego narzęd-
 zia nie mając, daleki był od dzikości, zaiadłości,
 okrucieństwa, a samá ludzkością inné zwierzęta
 przechodził. Ktemu mógł Pan Bóg ná początku
 świata nie iednego tylko człowieka, ale wielu stwo-
 rzyć, od którychby rozmaite ludzkie pokolenia po-
 chodziły, ale tego nie uczynił, iednego Oycá wszyst-
 kim, iedną wszystkim dał Matkę, aby wzajemnie się
 kochali. *Unum hominem formavit,
 à quo omnes procederent, ut tanquam fratres, omnes se
 amarent.* Mozeli tedy co być ludzióm przyzwoitsze
 go, co barżiey podług ich skłonności, iako wzaic-
 mna, porządna miłość, żeby, iako gałazki, iednego
 drzewá, iedności związkiem z sobą się łącząc, za-

dney sobie krzywdy nie czynili; pamiętając namiętnie całemu rodzajowi ludzkiemu od samej natury przepisana.

Do takiego dzieła natury, przydał Pán Bóg prawo wielkie o miłości bliźniego podobne prawu o miłości swojej; y tak te z sobą złączył; iż jedno bez drugiego zachowane, albo zgwałcone być nie może. Wyraził na nas wszystkich, tenże obraz swój, abyśmy wzajemnie siebie szanowali, nas wszystkich, żadnego nie wyimując, miłowali; nas wszystkich, żadnego nie wyimując, krwią swoją naydroższą ocenił, aby nie było między nami miejsca do pogardy y zelżywości. Daymy tedy to, niech bliźni nasz będzie podły, nędzny, ubogi, żadnymi od przyrodzenia darami nie uszlachciony, owszem wielą niedoskonałościami okryty, nieprzeto jednak zelżywości y pogardy godzien, dość jest na tym, iż przenaydroższą krwi JEZUSOWEY ceną jest zbożony y uszlachciony. Kto bliźniego tanio szanuje, kto powinney ku niemu miłości nie ma, ten, by niewiem od jakich dzieł y cnot był zalecony, w liczbie jednak wiernych y prawdziwych sług Chrystusowych liczyć się nie może. Bo po czym, proszę, poznawać ich mamy? Czy po tym, że znak krzyża Świętego na sobie wyrażają, że chodzą do Kościołów, że ofiary czynią? nie potym. Czy po tym,

tym, że cuda czynia, chorych leczą, wkrzeszają umar-
łych: nie potym. Czy potym, że są mądrzy y biegli w
umiejętności o Bogu, że wysokie y dowcipne roz-
mowy o nim wszczynają: nie potym. Czy po tym,
że siebie martwią, ściśle mi się postami trudzą: nie
potym. Po czymże, po iakiey bářwie ucznia swoje-
go Zbawiciela nasz poznawać każe: o to mówi: *In hoc*
cognoscent omnes, quod discipuli mei estis, si dilectionem
habueritis ad invicem. Po tym, y w tym poznają wszy-
scy, iżeście uczniami memi, iezeli wzajemną miłość
ku sobie mieć będziecie. Tá iest bářwá, ten herb sług
moich. To Chrystus w całej prławie Ewangelii
swoiey wraza, tę cnotę osobliwie zaleca, do niey swo-
iemi przykładami pobudza, za nią nagrodę wieku-
istą obiecuje.

Joan: 13.

Z tego wszystkiego, wnościez iuż N. Chrze: iá-
ka iest ciężkość grzechu przeciwko miłości bli-
źniego, iáka iest szkaradá w istocie iego; nie sáme-
go on tylko bliźniego obraza, ále obraza naturę
swoię. Natura go miękkim, bezbronnym uczyniła,
y do wszelkiey ludzkości, przyiemności, skłonność
nakłoniła, grzech zaś przeciwko miłości bliźniego
wywraca to wszystko w ułożenie, czyni człowieka nie
ludzkim, dzikim, zaiadłym, okrutnym, iákby był ro-
gątym, z wielkimi kłani, ostremi paznoktami. O-
braza cały rodzaj ludzki, gdyż z bliźniami tak po-
czyna,

czyna, iakby nie iedney matki z nim synowie byli, iakby nie od iednego Oycá wшыsev pochodzili, ale rozmaitych oyców, y rodzaiów ludzie. Obraża Boga Stworzycielá liąc w bliżnim podobieństwo y obraz iego, gwałcąc wielkie prawo iego. Obraża Boga Odkupicielá nie czyniąc poszanowania krwi iego naydroższej, którą każdy iest uszlachćiony. Obraża wшыtkich sług Chrystusowych, imię to sobie przywłaszczaiąc, á barwy przyzwoitey y znaków Jego nie nosząc. Obraża cały dwór niebieski: Święci Aniołowie, których opiece, straży każdy człowiek iest poruczony, krzywdę klientów swoich za swoje poczytaia. Święci Patronowie, którzy za żyjącymi ná ziemi ludźmi do Máiestatu Boskiego wstawiają się, za gwałćicielami miłości bliźniego wstawiać się nie chcą. Co zdami się, że wyraża Ekklezyastyk owemi słowy: *Homo homini reservat iram. - quis exorabit pro delictis illius?* Człowiek ná człowieka zatrzymuje gniew, á kto się będzie modlił za grzechy iego? Widzicie iaka iest ciężkość grzechu przeciwko miłości bliźniego, iak ón iest szkodny w istocie y własnościach swoich. Tę samę ciężkość uważaycie ieszcze z karania Boskiego.

Hecl: 28.

Nie mówię tu o karách przyszłego żywota, gdzie samá tylko Boska sprawiedliwość swóy urząd sprawować będzie, ale o karách w tym życiu, gdzie nie-
skończo-

skończone miłosierdzie Boskie łaską wie z grzesznymi postępuje; grzechów iednak przeciwko bliźnim naszym, bez karania nie puszcza; ale wet za wet iakoby oddaie. Już iest ná to ustanowiony dekret: *eodem mensura, quâ mensi fueritis, remetietur vobis* Luc: 6. iaką miarą mierzycie bliźnim waszym, taká y wam odmierzona będzie. Pełno iest o tym w piśmie Świętym przykładów. Ow Farao okrutny prześladowcą ludu Bożego, gdy się za nim uganiał, ná prawie morskiey wodami zalany z całym woyskiem zginął; tu się pytam, czemu Fárao ná wodzie zginął? dopuścił Bóg ná Egipt iadem thnące ropuchy, które cały pałac Królewski nápełniły, nie zginął Farao od nich; posłał Bóg Anioła, któryby mieczem Egipt pustoszył, nie zginął Farao od miecza Anielskiego. O sprawiedliwe sądy Boskie! zgrzeszył naybarżiey Farao przez wodę, zginął przez wodę; kazał ten okrutnik żołnierzóm swoim: synów Izraelskich, aby się nie mnożyli, potopić, owóz y sam z żołnierzami swemi ná dnie morskim iest pogrzebiony; *tradidit iustissimus Deus exitio aquarum Pharaonem, quia per aquam interemerat infantes habreorum*, mówi Theodoretus: tymże samym rodzaiem śmierci niešťczęśliwy zginął, którym niewinnych pogubił. Ow sławny ná dwórze Króla Aśwera Aman, bogactwy y powągá drugi po Królu,

Luc: 6.

Exod: 15.

lu, wielką nienawiścią zięty przeciwko Mardocheuszowi, kazał dla niego fromotną szubienicę na pięćdziesiąt łokci wysoką stawić; co się stało: na drugi dzień sam przed Królem oskarżony, od niego osądzony, na tymże nieszczęśliwym drzewie zawisł, taż sama miara Amánowi jest oddana, którą chciał Mardocheusza zmierzyć. Z przyczyny Achaba napierającego się winnicy u Nabotha, zabity był Naboth, y złopały psy krew jego, oddał Bóg wet za wet; zabity także jest Achab, y złopały psy krew jego; co Eliaż Prorok przepowiedział: *in loco hoc, in quo linxerunt canes sanguinem Naboth, lingent quoque sanguinem tuum.* Adonizebek siedmdziesiąt Królom końce nóg y rąk poobcinać kazał, także miarą odmierzył mu Pán Bóg, poymali go nieprzyjaciele, końce mu rąk y nóg poucináli; przypomniał w tym razie grzech swój, *sicut feci, ita mihi Domiuus reddidit:* iakóm ja uczynił, tak mi Bóg oddał. Mógłbym tu więcej podobnych przykładów Boskiej sprawiedliwości, wet za wet za grzechy przeciwko bliźnim, oddających, przywozić, ale mnie się zda, że sami macie tey prawdy doświadczenie, już na innych, już podobno y na was sławnych; musi ábowiem ten wyrok prawdzić się: *iako miara mierzyć będziecie, taką y wám odmierzonobędzie.* Musi prawdzić się wyrok Kaznodźci Pańskie-

go:

3. Reg: 21.

Jndic: 1.

go: *qui lapidem statuit proximo, offendet in eo*, kto ká-
mień ná drodze stáwi bliźniemu, sam się on obrazi.
Wszystkich przeciwności utrapienia, które ná nás
przypádają, przyczyny, ieżeli szczerze sumnienie
násze roztrząśniemy, grzechy násze przeciwko bli-
źnim náleść możemy. Uskarżasz się náprzykład, że
się w domu twoim nic niewiedzieć, że, lubo się rzu-
casz ná wszystkie strony, pracy, stárania przykładasz,
iednak dobro twoie nie tylko się nie pomnaża, ale
z rąk, iákoby wypada; porachuyże się z sobą, ieśliś
ty bliźniemu twemu do słusznych zysków, pożytków
nie był przeszkodą? czy nie táka iest miarą twoiey
niepomysłności, iáką od ciebie bliźni miał sobie wy-
mierzoną. Gryziesz się w sobie, że cię iákic pu-
bliczne zawstyżenie potkało, że się iczyki ludzkie
ná sławę twoię zaostrzyły, pomyśl sobie, izáliś ty
kiedy bliźniego twego, w gorący (iák mówią) ro-
sół nie wprowił; czy nie w tęż iámę wpadłeś, któ-
rąś bliźniemu kopął. Nie daie ci sąsiad pokoju,
klóci cię y wycięcza prawem, uważay, czy nie czy-
niłeś tego sam drugiemu? czy się nie o ten sám ka-
mień obrażasz, któryś dla bliźniego stáwił? Oddaie
BOG wet zá wet zá grzechy przeciwko mi-
łości bliźniego, aby prześládowca Brata swo-
iego, poznął się być człowiekiem, że, y iego

Eccli: 27.

P to.

to boli,co boli drugiego *eadem mensura, quâ mensi fueritis, eadem remetietur vobis.* P oszę tedy wás Najmilsi Chrześciane wyrzucaycie gniewy, zawiść iść przeciwko bliźnim z serc wászych, abyście sądzeni, abyście karani nie byli. Widźcie, iaka iest ciężkość nieprawości, ktôra się przeciwko bratu czyni, iako się iey mści sprawiedliwość Boska, tego się przełkniycie, y zaniechaycie wszystkich niechęci wászych, niech miłość Chrześciańska spaja sercá wásze, przez tę y Boga się podobacie, y sami siebie uszczęśliwićie. Amen.



NA

NA NIEDZIELE SZOSTA PO SWIĄTKACH

*Misereor super turbam---quia non habent,
quod manducent. Mar: 8.*

Zal mi tego ludu---iż nie mają, coby
iedli.



Wie osobliwie rzeczy dziśieysza E-
wangelia nam do uwagi podaie:
Wszehmocność Zbawiciela, y miło-
sierdzie Jego; Wszehmocność Zbá-
wiciela, gdy siedmioro chleba y tro-
chę rybek tak rozmnożył, iż się około czterech ty-
sięcy ludzi nasyciło, a zebrano ieszcze siedm koszów;
miłosierdzie Jego, gdy się uzalił nad ludem onym
zgłodniałym, y wzruszyły się wnętrzności Jego peł-
ne politowania nad nędzą onych, tak dalece, iż tego
na sobie przewieść nie mógł, aby ie bez pokarmu
do domów swych odprawił. Wszehmocność Zbá-
wiciela jest nam ku podziwieniu, a litość ku naśla-
dowaniu; wychwalamy dzieła mocy Jego, które
się po dziśdzeń w rozmnażaniu chleba, co mówi
Augustyn, pokazują, gdy ziarno iedno w ziemi
obumarłestokrotny prawie owoc przynosi, wielbmy
y wywyższamy tę tak wielką y przedziwną Opa-

trżność Jego, a miłosierdzia Jego, to jest: uzalenia się nad nędzą ludzką naśladowmy. Do czego, abym wam pobudkę przydał, o pochwałach tej cnoty mówić będą: *cnota miłosierdzia z istoty swojej jest barzo zacna Bogu ażiwnie miła, nam náder pożyteczna*
Ad M. D. Gloriam.

CZĘŚĆ I.

Potrzeba naprzód wiedzieć, co to jest miłosierdzie, na czym zależy. Miłosierdzie jest to serdeczne, a rozumne wzruszenie się, uzalenie się nad nędzą ludzką, albo samą tylko wolą, kiedy kto skutkiem nie może; albo, kiedy kto może, samym uczynkiem do poratowania gotowe, y zaraz dzielne. Mówi się naprzód serdeczne uzalenie, bo jeżeli kto dla przewrótne go iakiego końca nędznemu dobrze czyni, ten uczynek nie może się nazwać dziełem miłosierdzia. Mówi się powtórę serdeczne, a rozumne wzruszenie się: bo bywa częstokroć uzalenie się nierozumne, z samey tylko námiętności y wrodzoney a skwapliwey skłonności pochodzące, z prawem y sprawiedliwością walczące. Takie było nie rozumne uzalenie się Saula zwycięzcy nad zwyciężonym Agágiem Królem Amalecytów, kiedy go żywego zachował przeciwko wyraźnemu rozkazowi Boskiemu: takiego uzalenia nieporządnego zakazał Bóg na sądach: *pauperis non misereberis in iudicio.* nie zlitujesz się nad ubogim u sądu, ieśli flu-

Exod. 23.

szność

szność, sprawiedliwość ukarania iego wyciągą. Mówi się potrzebie: uzalenie do poratunku gotowe, albo sama wola: bo jeżeli siły y dostátku do poratowania nie masz, sama ochotna wola twoja ma przed Bogiem zaślugę. Dla tego wy ubodzy nędzarze możecie być miłośnierni, chociaż złota, srebra, sukien, żywności sami nie macie, możecie dawać jałmużnę serdeczną, lituiąc się nad współbratem waszym, ciesząc iego w utrápieniu, do cierpliwości zachęcając. Mówi się poczwarte: albo skutkiem samym do poratowania gotowe, y zaraz dzielne: bo czego warte uzalenie serdeczne słowy tylko wyrażone, a bez skutku, kiedy ten bez odwłoki być może? Co Jakub S. w liście swoim, skąpym nieuczynnym *Facob: 2.* oczy tak wymiata: *Jeśliby brat, lub siostrą potrzebowali powszedniey żywności, a rzekłby im który z was: idźcie w pokoiu, zagrzeycie się, a nasyćcie się, a nie dajlibyście im czego potrzebuia, cóż pomoże? Larwa to iest miłosierdzia, w którą się przybierają nieuczynni, w słowach ku ubogim hoyni: niech was, mówią, Bóg pocieszy, niech was Bóg wspomóże, ale w rzeczy samey skąpi y niemilosierni. Poznawaycież tedy náczym zależy prawdziwe miłosierdzie: ná serdecznym, a rozumnym uzaleniu, albo samą dobrą wolą, ieśli uczynek być nie może, albo, ieśli być może,*

Ose. 6.
Math: 9.
G 12.

skutecznym poratowaniem bez odwłoki. Takie mi-
łosierdzie iak z wielką jest przed Bogiem zaśluga,
z iak wielkim człowieką pożytkiem, któż to dosta-
tecznie wyrazić potrafi? Tak się Bóg w nim kocha, że
to raczey woli, aniżeli ofiarę, *miser ricordiam volo, non*
sacrificium, co lubo rzeczono jest o ofiarach tário-
zakonnych, które cieniem tylko y figurą były náy-
świętszey, náydośtoynieyszey Ofiary nászey, atoli w
przyzwoitym sensie, w niektórych okolicznościach
y o nászych ofiarach tłumaczyć się może. Bli-
źni twóy ciężką chorobą złożony pomocy, poslu-
gi twoiey potrzebuie, á oney dać nie możesz, chy-
bá słuchanie Mszy świętey w dzień przykázany o-
puścisz, opuść mszã świętã, á day ratunek wielce
potrzebującemu bliźniemu twojemu: o to jest oko-
liczność, w którę się prawdzi: *Miser ricordiam vo-*
lo, non sacrificium. Masz wolã w nieiakię twoiey
potrzebie pieniądze iakie ná Msze, ná Kościoły
rozdać, á widzisz ciężką náder potrzebę przypa-
dkiem lub nędzã strapionych ludzi? odmień two-
ię wolã, tu Bóg chce miłosierdzia raczey, nizeli o-
fiary, chce raczey, ábyś żywc iego Kościoły rato-
wał, aniżeli rękã ludzkã budowane. Sãmo miłosier-
dzie wdzięcznã jest Bogu ofiarã ná woniã słodkości.

CZĘŚC. 2. Stworzył nás Pán Bóg ná obraz swóy, áby-
śmy podobieństwo twarzy iego nośli. Któryż to
jest

jest obraz Boskia iáka twarz Boska? o to jest dobroć y miłosierdzie: bo, iáko z obrazu, iáko z twarzy poznawamy osobę, tak Bóg daie się poznawać z dobroci y miłosierdzia swóego, które jest, iáko mówi Psálmista, nád wszystkie dzieła iego, *miserationes eius super omnia opera eius*, y we wszystkich dziełach iáwnie widzieć się, poznawać się nám daie. Łáka-wość tedy y miłosierdzie wyraża w nás obraz y podobieństwo Boskie, w którym nie może Pán Bóg nie mieć upodobania. Co y Chrystus wyraża, mówiąc: *estote misericordes, sicut & Pater vester misericors est*; Luc. 6. maćcie Oycá w Niebieśiech, który jest pełen miłosierdzia, bądźcież wy miłosierni, ábyście, iáko prawi iego synowie, udali się w Oycá wászego.

Táka jest záletá tey cnoty, tak są mile Bogu uczynki miłosierne, że óne zá posługę sobie same-mu uczynioną, poczytá: coście, mówi, czeladze moiey wzgardzoney uczynili, toście mnie, Pánu wászemu uczynili. Nie zayzdrościemy tobie Mateusz, któryś miał szczęście mieć JEZUSA ná obiedzie swoim, áni tobie Zácheusz, do którego się domu Chrystus sám, nie zaproszony od ciebie, zaprosił; áni tobie trokliwa Marto, któraś pilne posługi JEZUSOWI czynilá; owzem więcej ieszcze powázam się mówić: áni tobie Józefie S. żeś JEZUSA najmilszego karmił, odziewał; możemy, możemy

my N. C. podobneż mieć szczęście, możemy z tym się popisać, że także właśnie posługi samemu Zbawicielowi czyniemy, bo iakiekolwiek posługi czeladce Jego uczyniemy, to Jemu samemu uczyniemy. O niewymowna zácność Miłosierdzia, iakoś barzo droga, iakoś u Bogá poważna, iakoś nád to nam iest pożyteczna.

Nie rozprowadzam iuż ia tego, że na tey cności
 CZESC 3. zakón Chrystusów záleży, bo ponieważ wszystkiego zakonu głową, iako mówi Apostól, iest miłość, tey głowy prawe iest oko, wzgląd uczynny ná ubogich. Nie rozprowadzam y tego, że wszystkich cnót tak Teologicznych, iako y moralnych posiłkiem, okrasą, żywością, wydokonaleniem iest miłosierdzie. Wiara Katolicka bez uczynków miłosiernych tak iest, iako okręt bez masztu, bez żagłów, bez wiosel. Nádzie-ia tak iest, iako kłós bez ziarná; miłość tak iest, iako Páni bez czeladzi. Bez miłosierdzia modlitwá, to ptak z skrzydłami podciętemi; posty, umartwienia, to potrawy bez przyprawy, smaku niemające; czystość, pokutá, pokorá bez miłosierdzia, lampy to bez ole-
 iu, iakie onym głupim pannóm w przypowieści E-
 wangelia przypisuje. Słowem mówiąc: życie Chrze-
 ściańskie bez miłosierdzia, iako ciało człowieka bez
 kości, utrzymać się nie może. Ponieważ tedy taka po-
 trzebá iest tey cnoty, toć y wielkie pożytki z niey
 być

być muszą. Pożytki albo duchowne są, do życia wiecznego ściągające się, albo doczesne życiu doczesnemu potrzebne; oba te pożytków rodzaie, iako dwie rzeki z iednego źródła z cnoty miłosierdzia wypływają.

Co pożytkom duchownym iedynie iest ná przeszkodzie, to miłosierdzie psuie, ruynuje y cále niszczy. Grzech przeklęty to iest iedyna do wszelkiego dobra, przeszkoda, on nasz główny nieprzyiáciel; miłosierdzie, to miecz ná tego nieprzyiácielá. On ogień wszystko pozerájący; miłosierdzie to wodá ná ten ogień. On wszelkie złe y nieszczęście człowieka; miłosierdzie to ratunek ze wszystkiego złego. Takich wyroków pełne iest pismo święte. Co Zacheusza z grzeszniká, z lichwiárzá sprawiedliwym uczyniło? uczyniło miłosierdzie. Trudno iemu było bogáctwami wielkiemi obciążonemu przyiść do zbawienia, iako trudno wielbłądowi przecisnąć się przez ucho igielne; otóż ten wielbłąd przecisnął się przez ucho igielne, zrzucił z siebie garby zbiorów ná ubogich, y tak przyszedł do miłosierdzia Boskiego; usłyszał ożywiające owe słowá: dziś zbawienie, dziś grzechów odpuszczenie domowi twojemu iest dáne. Co Korneliuszá Setniká do poznania wiáry w Chrystusa przywiodło? przywiodło miłosierdzie. On, iako się mówi w dzieciách Apostołów był wielkim iátmuznikiem; *Faciens eleemosinas multas plebi*; Posłał *Akto: 10.*

Q

dla

dla tego Bóg Anioła swojego, któryby mu kazał sprowadzić do siebie Piotra, y od niego brać naukę. Sprowadził, nauczył się, y tak z ciemności na światłość pomocą miłosierdzia jest wyprowadzony. Co na sądzie Boskim sprowadzi na człowiecką Błogosławieństwo? sprowadzi miłosierdzie. Jego dzieła sam Chrystus wychwalać będzie. Słowem mówiąc: iako rzekł Anioł u Tobiasza; *iałmużna od śmierci wyzwala, grzechy oczyszcza, nayduie miłosierdzie y żywot wieczny.*

Tob: 12.

Uważaycie, iakie to pożytki duchowne z tey cnoty wypływają, ale y o doczesne nie frasuyćcie się; nie lę kayćcie się, żebyście nie ubliżyli dobru waszemu przez uczynki miłosierne, próżna ta jest y nierozumna, ieśli się w kim nayduie, boiaźń; nie tylko nie ubliżycie maiećności waszey, ale więcey iej przyczynicie, iałmużna dana wás zbogaci. Powiedzcie, proszę, co wam obfitość dobra wszelkiego przynosi: czy wásze gospodarskie przemyśły, zabiegi, starania? iako żywo nie, ale Błogosławieństwo Boskie bogatymi, moźnymi czyni: *Benedictio Domini divites facit.* wásze przemyśły, starania, obroty bez błogosławieństwa Boskiego, iako cyfry bez przydaney sobie liczby nic ciale nie wążą; niechże się liczba przyda, niech błogosławieństwo Boskie z wászym staraniem złączy, aż znaczna sumą, znaczny dostatek

Pro: 10.

tek dobrą ukaze się. A komuż barźciey Bóg swoje obiecuie błogosławieństwo, iako miłosiernemu. Co ná wielu mieyscach wyraża w piśmie S. *ubogiemu* Eccli: 7.
ściągni rękę twoję, aby się wykonało ubłaganie y
błogosławieństwo twoje. Czci Páná z maiećności two- Prov: 8.
iej, a pełne będą stodoły twoje, y prasy twoje hoynym
winem obfitować będą. Doznał tego Abraham, któremu za łaskawe przyięcie pielgrzymów syn iest od Boga obiecany, y potomstwo, iakoby nieśmiertelne. Doznała tego niewiasta Sunámitka, która, ze zgłodniałego Elizeusza nákarmiła, syná z martwych wskrzeszonego obaczyła. Doznała tego Rebekká, która ze uczynność słudze Eliezerá oświadczyła, wybraná iest oblubienicą dla Izáaká. Doznała tego owá wdowá Säreptańska, która za wyświadczoná uczynność głodnemu Prorokowi Eliaszowi, obfitością dobrá od Boga udarowana była. Doznali tego inni w piśmie Świętym sławni iáłmużnicy. Doznał, nie wątpię, y zwás nie ieden, że iego iáłmużná sówicie od Boga nágródzona była. A nie tylko Bóg nágradza tym, którzy dáią, ále też nágradza synóm y potomkóm ich. Tobiasz stáry iáłmużny rozdaie, á Tobiasz młody hoyny posag bierze; Błogosławieństwo Boskie we wszystkich zamysłách iemu szczęści, dla czego? czy dla iego záslugi iákicy? Dla tego, mówi Gabelus do niego. *Boś iest syn człowie-* Tob: 9.

ká dobrego, y dáiacego iálmużny. Ale ná còż mam o-
 tym daley mówić, wszystko to wyraża Ekklezyastyk
 Pański: *Ci są mężowie miłosierdzia, których miłość nie-*
ustála, z potomstwem ich wszystko dobre zostaje, y dzie-
dzictwo święte wnuczętá ich, trwają synowie ich ná wie-
ki, y pokolenie ich opuszczone nie będzie. Widźcie,
 iáki jest przywilej miłosiernych, widźcie, iák tá
 cnotá Bogu wielce miłá, á wam nader pożyteczna.
 Mògłbym iá tu ieszcze N. Chrze: przywodzić wy-
 rażne przykazanie Chrystusowe: Co wam zbywa,
 dajcie to ná iálmużnę; ktòre możni, máiętni pod
 ciężkim obowiązkiem sumnienia, wypełnić powinni,
 y ieżeli tego nie wypełnią, mògłbym straszliwym
 sądem Boskim, káranie wiekuiwym pogrozić. Mògl-
 bym tu ukázywać wásze zbytki, wásze marnotraw-
 stwá ná psy, ná karty, ná niewczesne bieśiady, ná nie
 potrzebne cále godności y stánowi wászemu ozdo-
 by, owszem ná sáme niecnoty, y ták wásze skępstwo
 y niemilosierdzie ku nędznym zawstydzáć. Mògl-
 bym tu mocnymi dowodami wám ukazywać, że co-
 kolwiek nád stan, nád potrzebę, nád porządną o-
 páttrność wám zbywa, to nie wásze cále jest, ále
 cudze, to jest nędzy ludzkiey, ktòrey ieżeli z swe-
 go zbywającego dobrá nie wspomagacie, zdzier-
 cami, łupieżcami nędzarzów stáiecie się, iáko o-
 tym z wielką żywością, z osobliwszym wyrażeniem
 mówią.

mówią Oycowie Święci. Mógłbym iá to, mówię, wszystko przed oczy stáwić, ále tego nie czynię, tak ábowiem rozumiem, że do zámilowania tey cnoty, sámá iey dobroć, chwála, przemożność cená mocno pociągnąć może; bo w niey te sá wszystkie przyzwoitości, wszystkie powáby, które bez przymusu, bez pogrózek, bez surowych przykazów sercá wáśze zwyciężać mogą. Jesteście ludzie, cóż przyzwoitszego ludzióm nád ludzkość, nád wzruszenie się nád nędzá ludzká? Jesteście rozumni, cóż przyzwoitszego rozumnemu stworzeniu, iáko czynić to drugiemu, czego sobie w podobney okoliczności życzy? Jesteście w Kościele Chrystusowym, iáko w jednym ciełe członki, cóż przyzwoitszego, iáko żeby między członkami wzáiemna pomoc bylá? Chcecie wielce Bogu podobać się? miłosierdzie wás Bogu miłemi, podobnemi czyni. Chcecie ciężaru grzechów wáśzych pozbyć, á w cnoty się chwalebne przybrać? miłosierdzie z wás ten ciężar zdeymuie, y do nabycia cnot świętych skutecznie dopomaga. Życzyć szczęśliwego powodzenia sobie, działkóm, Fámilii wáśzey? miłosierdzie szczęśliwe powodzenie sprowadza. Któreż być mogą większe przyzwoitości, większe powáby dla człowieka?

O miłosierdzie! oby ciebie ludzie znali! oby dośtoyność y przeważność twoię poważáli! Ty obraz
y po-

y podobieństwo Bogá náywyższego, ty cnotá náyprzednieysza Chrześciańska, ty świadectwo wiary nászey, ty miłości ku Bogu wykonanie, ty nás zafłaniasz od gniewu Boskiego, ty długi násze sprawiedliwości Boskiej wypłacasz; zá trochę ziemi, Królestwo Niebieskie dáiesz, ty Błogosławieństwem Boskim w życiu śmiertelnym nás zbogacasz. O miłosierdzie, oby ciebie ludzie ználi! O serca ludzkie, izáli się tey cnoty nie rozmiłowiecie. *Induite vos ergo viscera misericordie*, przyobleczcie się, proszę, *N. C.* we wnętrzości miłosierdzia, niech co woła wászą, sercem wászym, dobrámi wászemi rządzi.

O JEZU náymiłszy, którego miłosierdzie z Niebá do oddalenia nędzy całego świata pociągnęło, któryś miłosierdzia y słowem y przykładem twoim nauczał, pošli Ducha twoiego dla wzbudzenia nás do tey przeważney przed obliczem twoim cnoty, niech oná woła nászą, sercami nászemi, dobrámi nászemi ná chwałę y upodobanie twoie rządzi. A.



127
NA NIEDZIELE SIODMĄ
PO ŚWIĄTKACH

Attendite à falsis Prophetis. Math: 7.

Strzeżcie się pilnie fałszywych Proroków.



Oczego rozumni ludzie ze wszelką uśil-
nością, uciekać zdają się, na to przez nie-
uwagę swoją, często nabiegają. Nic im tak
przykrego nie trafia się, niczego się bár-
żiej nie wstydzą, iako kiedy od nieiakięgo
mátacza, fałszerza oszukani będą; nic także częst-
szego niemasz między ludźmi, iako to, że z wiel-
ką hańbą swoją dają się zwodzić, dają się oszuki-
wać. Pewnie to ztąd pochodzi; że o swoich zwo-
dźcielach, o fałszywych Prorokach nie wiedzą, nie
mają się na ostrożności, y dla tego kiedy byna-
mniey o zdradzie nie myślą, zdradzeni bywają.
Chcę tedy dnia dzisieyszego pokazać wam tego zwo-
dźcielá, fałszywego Proroká, który náyczęściey
was oszukiwá; ále niewiem, jeśli mi wiarcę dacie,
gdy o nim wspomnę? wiem to ábowiem, że tego
Proroká wielce kochacie, że na zdaniu ięgo rádzi
prześcacie! czy mamże tedy o nim śmiało mówić?
Còkolwiek bądź, czy mi wierzyć będziecie,
czy nie będziecie, muszę wam tych Proroków uká-
zać, których strzedz się náypilniey macie. *Atten-
dite*

dite à falsis prophetis. Strzeżcie się, strzeżcie się! kogo? strzeżcie się was samych; mówi abowiem Chryso-
stom: *Że człowiek sam sobie jest fałszywym Prorokiem.*
Co przełożę w dalszey mowie. *Ad Majorem DEI*
Gloriam.

Wiele jest fałszywych Proroctw, które człowiek, samemu sobie pochlebiając, wymyśla, ale dwa są najszkodliwsze, któremi samego siebie najgorzej oszukiwa, podług dwoiákiego życia, które ma, to jest życia ciała y ducha. człowiek który sobie długie na świecie rokuie życie, fałszywym jest prorokiem; Człowiek, który rozwiązle żyjąc, łatwą sobie przy śmierci rokuie pokutę, y przez tę, łatwy wstęp do żywota wiecznego, fałszywym jest prorokiem.

- CZESC 1. Bo náprzód, co to jest życie ludzkie ná świecie? pytam się Jobá, á on mi odpowiada: że jest, iáko liść ná drzewie, który ládą wiatr porywa; pytam się Sálomoná, ten mówi: że jest, iáko obłok, który ná powietrzu prędko przemiiá; pytam się Dáwidá, ten mówi: że jest, iáko dym, który im się dále y górę podnosi, tym prędzey niknie; pytam się Izáiasza, ten mówi: że jest, iáko trává ná polu, która wprzód usycha, nim doyzrzeie; pytam się Chryzostomá, ten mówi: że jest, iáko strzálá do celu szybko lecącá; pytam się Bázylego, ten mówi: że jest, iáko strumień z góry spádájący; pytam się Augustyná,

ná; ten odpowiada: że iest, iáko prák leący, który po sobie śladu nie zostawuie; y iezeli są które rzeczy nie trwałe, niestáteczne, skażitelne ná świecie, życie ludzkie nád inne wszystkie barżiey iest nie-trwałe, niestateczne, skażitelne; iednym tylko punkćkiem, iednym momentem czasu od śmierci iest oddalone. W Hebrayskim ięzyku to słówko: *Metin*, gdy się pisze z punkćkiem, znaczy życie, gdy bez punkćiku, znaczy śmierć. W ięzyku łacińskim, to słowo: *vivo*, żyję, gdy się mówi w czasie przeszłym: *vixit*, iuż śmierć oznacza; táka to iest odległość życia od śmierci. Málarze ná iedney tablicy wyrażają miásta, zamki, góry, lasy, rzeki, morza, które to rzeczy, iákoby dalekie od siebie oczóm wydają się, á w rzeczy samey tuż są przy sobie; tę zaś w oczách omyłkę sprawuia malarzkie cienie ze rzeczy sobie bliskie, dalekie się wydają. Podobnym sposobem człowiekowi ná imaginacyi wydaie się, że śmierć ná granicach szędziwego wieku stoi, á ona tuż przy boku iego; nikczemne są tylko cienie, które go łudzą; cień to próżny, kwitnąca młodość: o iák wielu młodych, gdy się najmniej spodziewali, w plón śmierci poszli! cień to próżny czerstwe siły, lekka gorączka one osłabić, y całę zruynować może; cień to próżny, mocne, doświadczone zdrowie, nie mało takich było, którzy dnia iednego skoki, pla-

fy czynili, a drugiego gorączką spáleni, umierali. O iákcze się ten oszukiwa, który tym cienióm do-
 wierzał! Nic nie masz, coby człowiekowi nie mo-
 gło nie zaszkodzić: ziemia, powietrze, ogień, wo-
 dą, same pokarmy y napoje, prace, myśli, starania,
 same rozrywki, uciechy, weselości przyczyną
 śmierci być mogą. Anakreon iągoda, Tarkwini-
 usz kością od ryby, Fabiusz iednym włoskiem są-
 udużeni; Filemon od śmiechu, że osłá figi ie-
 dzącego obaczył; Homerus od smutku, że ná ie-
 dnę sobie zadaną zagadkę odpowiedzieć nie mógł;
 Sophokles zginał od radości, że mu pierwsze
 miejsce między Poëtami dano; nie masz za-
 dney okoliczności, żadnego czasu, żadnego miey-
 scá, gdzieby śmierć ná zasadzkách nie była. A iest-
 że przeciwko niej iáka pewna, niezawodna o-
 broná? czy owe to bezoary od wschodu słońca spro-
 wadzone, czy perłowe kordyały, czy-ze złotá pę-
 dzona pocy, niemasz, niemasz ná świecie żadney
 mocy, któraby się skutecznie śmierci oprzeć mo-
 gła. A żywot ten, który iest istnym zádatkiem
 śmierci. o iáką goryczą zaprawiony! Nędzny za-
 „iste, mówi Augustyn, iest żywot ludzki, żywot „
 „flaby, żywot wátły, który im więcej roście, „
 „tym go więcej ubywa, im daley postępuje, tym bli- „
 „żey do śmierci przyft. puie. Żywot omylny, zniko „
 my

my, pełen ścieśnienia śmierci. Teraz jestem wesół, teraz,,
smutny: teraz zdrowy, teraz chory; teraz żywy,,
teraz zmarły; teraz zdam się szczęśliwy, a zawsze,,
nędzny; teraz się śmieje, teraz płacze. Tak wszyst-,,
ko podległo odmienności, iż żadna rzecz iedney,,
godziny, w iedney mierze nie trwa. Z tad boiaźń,,
z tad strach, z tad głód, z tad pragnienie, z tad gorą-,,
co, z tad zimno, z tad mdłość, z tad boleść wypływa.,,
Zaczynam idzie niestworna śmierć, która tysiąciora,,
ko codzień nędzne ludzic niespodzianie łapa. Tá,,
to jest wielka nędza, iż chociaż niemaż nic pewniey,,
szegonád śmierć, iednak człowiek nie wie końca,,
swego, y gdy mniema, aby stał, upada. Niewie bo,,
wiem kiedy, abo gdzie, abo iako ma umrzeć, a przed,,
się to pewna, że ma umrzeć. Gdy o tey skaźitelności,
o tey nędzy życia ludzkiego myślicie; sądzicie, proszę,
izali ten człowiek, nie jest sam dla siebie fałszywym
Prorokiem, który niepamiętny życie ná kres ostate-
czny, który długie życie sobie obiecuie, aby tym
swobodniey, tym weseley w znikomościach świato-
wych nurzał się. O ludzic niebaczni, ná piasku ná-
dziecie wásze funduiecie! życie wásze, iako trawá
nikczemna, prędko uschnąć może, a wy sobie obie-
cuiecie, że będzie długo trwałym cedrem; inaczey
wszystkie okoliczności y niedostatki ciała wászego
prorokują, samá codzienna potrzeba pokarmów y

nápoiu woła ná wás, że síly wásze coraz upádáią, y
 ná ów czas ubywáią, kiedy przybywác zdáią się,
 wołáią ná wás często. przypadájące odmiany zdro-
 wia, wybuchájące námiętności, walczące w wás
 humory, że w niepewności, w niebeśpieczeństwie
 ząwsze zostaiecie; wołáią głośnie po umarłych dzwo-
 ny: co innym dziśiay, wám jutro nádarzyć się może.
 Przecz tedy cále niepamiętni ná to życie? podó-
 bno ná wzór owego Ewangelicznego bogacza sobie
 wróżyćcie: *habes anima mea multa bona in annos plu-
 rimos*, masz duszo moia dobr wiele ná tym świecie,
 którýmibyś się ná długie lata zabáwiała; pozwól młó-
 dości, niech rokoszy światowych zakosztuie, pozwól
 dalszemu wiekowi, niech wszystkie starania swoje
 do zbierania dóstków, do nabyćia sławy obróci,
 będzie czas potym, którego o wieczności pomyślisz.
 O nieuwágo ludzka, tak to beśpiecznie sobie tu-
 fysz! przypomniy sobie, co odpowiedziano Ewan-
 gelicznemu bogaczowi, długie lata sobie rokuiące-
 mu, a zawstydź się fałszywego proróctwa twoiego.
 Proszę tedy *Náymil: Chrześc attendite à falsis pro-
 phetis*: strzeżcie się fałszywych proroków, to iest:
 samych siebie; niech wás nie zawodzą nádzieie dłu-
 giego wieku, niech rzeźwe síly, mocne zdrowie nie
 będą wam pobudką do rozwieżłego życia; iákby-
 ście czas przyszedł pewny mieli, którego ná służbę
 Boską użyćcie; nie nád to niepewniejszego, n'c

nád to prorocstwo zawodniejszyego.

Drugie temu podobne, owšem gorsze ieszcze pro- CZĘŚĆ 2.
roctwo iest, kiedy człowiek wielą nieprawościąmi
zmázany, ledwie kiedy w życiu o prawdziwym do
Boga náwróceniu się pomysłiwszy, łatwą dla sie-
bie w ostatney chorobie obiecuie pokutę. Fałsz, za-
wód takiego prorocstwa ukazúie się ze wszystkich
okoliczności, iuż to z strony samego człowieka, iuż
to z strony czasu ostatecznego, iuż to z strony spra-
wiedliwości Boskiej:

Z strony samego człowieka tá ciężka náder zá-
chodźi trudność, że nie przywykł w życiu swoim
do pokuty doskonałej, zátym iey łatwo przy śmier-
ci czynić nie może. Bo cóż to iest pokutá doskoná-
ła? iest to odwrócenie się całym sercem od nieprá-
wości, á nawrócenie się całym sercem do Boga;
zawiera w sobie wysokie, á gorące żądze, akty ży-
wey wiary, mocney nadziei, gorącey miłości, ná-
tężonego żalu zá grzechy, statecznego przedsię-
wzięcia; iuż ten rozwiązy człowiek tych we zwy-
czaju aktów nie miał, toć niewiem, nie rozumiem,
niepoymuję, iák ná nie przy śmierci doskonale
zdobyć się będzie mógł. Kiedy Dawid miał wy-
chodzić ná plac przeciwko Goliatowi, Saul Król
Izraeltki kazał ná niego włożyć zbroję y fyszak,
aby tak był bezpiecznieyszim od cięcia nieprzyia-
cielskiego, ále Dáwid nieprzyzwyczajony do takiej

1. Reg: 17.

zbroi, y chodzić nie umie, *non possum sic incedere*, y dla tego rzucił się do swoich zwyczajnych narzędziów, do procy, do kamienia. Dobrze się to nádało Dáwidowi, ále nie dobrze nádaie się rozwią- złego życia człowiekowi z śmiercią potykájącemu się. Daymy to, że się mu nadarzy mądry y gorli- wy Káplán, któryby go ze wszelką uśilnością w duchowną zbroię przeciwko nieprzyiaćielowi du- sznemu przybierał, wzbudzáiąc go do żalu serde- cznego, námykaiąc ákty, wiary, nádziei, ufności w zaślugách Chrystusowych, miłości Boskiej náde- wszystko, pokory, posłuszeństwa, oddania się ná wo- lą Boską, còż, proszę, te oręże iemu pomogą, któ- remi ón włádnąć w życiu nie nazwyczajł się? izáli nie wyzna tego, *non possum sic incedere*. Niewiem, nieumiem, nieznam tego, nie mogę sercá, nie mo- gę myśli do Bogá podnieść, á zatym wraca się do swoich zwyczajów, do gniewu, do niecierpliwości, do nárzekania ná swoje ostátne boleści, y tesknice, y tak Bóg wie, w iakim stánie dokonywa. Dochodzi- cież z tego wszystkiego, iáka to iest trudność poku- ty z strony sáмого człowieka do niey nieprzyzwy- czaionego. Nieszczęsny Absálon podniosszy ro- kósz przeciwko Oycu, gdy po przegrancy potycz- ce uciekał, włosámi swoiemi uplátany między gę- ste gałęzie, ná nich zawiśł, dziwny to záiste śmier- ci

ci przypadek; ále coź iest nędzny Absálonie, czemu życia twego nie rátuiesz? ábòż nie możesz? masz wolne ręce, masz pałasz przy boku, dobądź go, á przetni włosy twoie, ták od gałęzi siebie oswobodzisz; ále còż ná to Chrysořtom S. *non præscidit in vita, non præscindet in morte*: nie miał tego zwyczaju Absalon, áby za życia strzygł, ućinał włosy swoje, y iesli to kiedy czynił, czynił to z wielką przykrością swoją, miał ábowiem osobliwsze w włosách swoich upodobanie, czynił to chyba raz w rok, *semel in anno tondebatur*. O tòż y przy śmierci nie przyszło do tego, żeby ucięciem włosów życie swoje ratował. *non præscidit in vita, non præscindet in morte*. Prawdziwe to iest wyobrażenie, grzesznego człowieka. Jáko Absalon w włosách swoich, ták grzeszny w swoich niesprawiedliwościách, w swoich żądzách ma ukontentowanie, niechce ich przecinać odważną pokutą w czasie życia swojego, á chociaż się ná to ráz przynamniey w rok odważy, y to czyni z przykrością, z niechęcią, iákoby z przymusu. Còż się dzieie? oto ostatnia choroba iego w nieprawościách záplátanego porywa, może tu ieszcze siebie rátować przez szczyrą spowiedź, przez serdeczną skruchę, ále czy przyidzie do tego, czy uczyni to doskonałe? nie umiał w życiu z sumnieniem swoim náleżytego czynić rachunku, niewiem iák

Reg: 14.

iak to uczyni przy śmierci, *non praeſcikit in vita, non praeſcikit in morte*. Fałszywym tedy cale ieſt pro-
 rokiem, który łatwą pokutę w oſtatecznym czasie
 ſobie obiecuie. Cóż ſame czasu tego okoliczności?
 Gdy ci bół zęby opanuie, nie ieſteś ſpoſobnym do
 pilnych myśli, do pilnych zabaw, a będziesz ſpoſo-
 bnym do pojednania ſię z Bogiem, kiedy gora-
 czka wnętrzości twoie palić, kiedy oſtre bóle mogą
 przenikać będą. Uważ ſobie, iak tęskliwym, nieu-
 żytym ieſteś, kiedy wielki iaki interes zaprzatnie
 głowę twoją, a będziesz na ów czas ochoczym do
 pokuty, kiedy trzeba będzie opuszczać wſyſtkie
 doſtatki z wielkimi pracami, y z hoynemi potami
 zbierane, kiedy trzeba będzie porzucać naykochań-
 ſze dziatki, familią, przyaciół? zechceſzli pomy-
 ſlić o dyspozycyi duſzy twoiej? ſtana koło ciebie
 twoi krewni, twoi przyaciół, którzy ci mówić bę-
 dą o rozporządzeniu doczeſności twoich, o iakie to
 trudności! o iakie to niewypłatane na ów czas za-
 wiſłości! a iaka wnich ſpoſobność do ſerdeczney ſkru-
 chy; będziesz wzdychał, będziesz wzywał imienia
 Pańskiego, ale: *nie każdy, który mówi Panie, Pánie,*
wniędzie do Królestwa Niebieſkiego, będziesz dawał
 znaki żalu twoiego, ale ten żal podobno będzie wy-
 muſzony, nie tak z dobrej woli, iako raczey z po-
 trzeby, nie ty nieprawości, ale nieprawości ciebie
 porzu-

porzucąc będą! Cóż ná to mówisz? *nunquid in eternum proiciet Deus?* ábòż to Bóg odrzuci ná wieki garnącego się do siebie grzeszniká? wszákżec iest niekończonego miłosierdzia? każdego czasu, którego westchnę, zapomni o nieprawościach moich. Tak iest, niekończonego Bóg iest miłosierdzia, y póki żyiesz mocną w dobroci iego ufność mieć powinienes, áni iá to mówię, że niepodobna iest przy śmierci grzesznemu pokutá, ále to mówię, że nader trudna, że wielce niepewna: odrzucił nie raz łaskę Boską do pokuty ciebie wzywającą, iuz tym samym stałes się niegodnym, áby podobna łaska w ostatecznym czasie tobie dana byłá; dla tego mówi Ambroży Święty: *non polliceor, non dico, non vos fallo, non vos decipio, non vobis promitto.* nie obiecuję, nie mówię, nie chcę wás omylić, niechcę wás zdradzić, nie przyrzekám, że chętnie doskonałą przy śmierci będziecie czynić pokutę. Jest wielu grzeszników szczęśliwie pokutujących, ále byli pokutującemi zá życia swojego, lecz przy śmierci ieden tylko przykład mamy łotrą prąwego, ná krzyżu wiszącego; izáli podobny cud sobie obiecować możesz? Wkrześlił Chrystus po czterech dniach z grobu łazarzá, izáli podobnego zmartwychwstania spodziewać się rozumnie możesz? uczynił Chrystus wino z wody w kanie Galilejskicy, izáli podobne-

Sap: 5.

go cudu w domu twoim czekać będzieysz? może Bóg y w ostatnim życia momencie, náywiększego grzeszniká łaską swoją udarować, iżaliż o takiey dla siebie szczęśliwości prorokować możesz? niezawódź, niezawódź, proszę siebie samego; słucháy, co mówi Mędrzec Pánki: *nádzieia niebożnego iest, iáko perz, który wiatr poryma, iáko cienká piána, która wichor rozpędza, iáko dym; który wiatr rozwiewa, takie to są, takie nádzieie, obietnice, prorocstwa twoie, które pochlebiaiąc sobie, czynisz o łatwey przy śmierci pokucie.*

Przeto ieszcze powtórzę, y zaśię wám wraz *Naymilsí Chrze:slowá JEZUSOWE: attendite à falsis prophetis:* strzeżcie się fałszywych proroków; to iest: strzeżcie się samych siebie; ponieważ nigdy tak inni nie szkodzą wám fałszywi prorocy, którzy zkad innad przychodzą, iáko sami sobie szkodzić, gdy w fercu obiecuiecie to, czego nie będzie, ábo nie boicie się tego, co zá pewne będzie; przeciąg życia wászego nie pewny, á pokutá przy śmierci ieszcze nie pewnicysza: strzeżcie się tedy, żebyście samych siebie nie zwodzili, swobodnemu życiu swoiewu pochlebiając, ále z boiáźnią y ze drżeniem zbawienie swoje sprawowali. Amen.

NA

NA NIEDZIELE OSMA
PO ŚWIĄTKACH

Redde rationem villicationis tuæ Luc: 16.

Odday liczbę száfarstwa twoiego.



Azdy człowiek jest száfárzem dób sobie od Bogá powierzonych; dobrá człowiekowi powierzone, są dobrá łáski, ná-tury, fortuny; dobrá łáski są dóbrodzieystwa Boskie, te osobliwie, które do osiągnięcia wiecznego zbawienia są pobudką y pomocą; dobrá náture, są dary przyrodzone, są czas, są mó życie, y wszelkie sprawy, zábawy życia doczesnego; dobrá fortuny są, już to dostoiénstwa, máiętności, już to iákiekolwiek, podług każdego stanu, zyski, pożytki, powodzenia. Będzie Pán najwyższy domágał się od nás liczby száfarstwa nášzego: iákośmy tych dób używali, cośmy zyskali, cośmy utracili. Ewángeliczny włodarz, gdy mu kazano oddać liczbę száfarstwa, wielce się záfraśował, że nie miał reiestrów gotowych: *quid faciam?* cóż, mówi, uczynię? Będzie nierównie większy náš frásunek, kiedy Bóg ná sąd swóy do oddania liczby száfarstwa, nás niegotowych pozwie. Wcześniej tedy potrzeba gotować reiestrá; iákież są te reiestrá: są częste á pilne ráchunki sumnienia, któ-

re każdemu człowiekowi Chrześcijańskiemu, pilnie o zbawienie swoje stąrającemu się, czynić należy: Czy macieź te rąchunki we zwyczaju? *Náymil: Chrze:* czy gotuiecie się wczesnie do oddania liczby száfarsstwa wászego? niebadźcie, prolżę, w tym nie dbali; ale náder pilni: doczego ábym wás barzieszy zachęcił, chcę to wrązać? *potrzeba często czynić rąchunki sumnienia; potrzeba dobrze czynić rachunki sumnienia. Ad M. D. G.*

CZĘŚĆ I. Proszę zgadnąć: którą rzecz, y nam iest naybliższa, y od nás naydalsza? z nami ściśle złączona, y od nás daleko oddzielona? pytanie to iest S. Grzegorzá; trudná zda się być ná to odpowiedź, lecz Grzegorz S. iásnie to wszystko wytłumaczył: rzecz, mówi, nam naybliższą, ściśle z nami złączona, iest serce, sumnienie nasze, tóż sámo serce, sumnienie nasze dálekie iest od nás, iákoby oddzielone, kiedy ná nie pilnego bączenia nie máme, nie mamy żadnego o nim stárańia, y iákoby o rzecz całę do nás nienależącą, wielce od nás oddaloną, nie dbamy. Tóż sámo wyraził Seneká poganin, o złych ludziách mówiąc: *mali ubique sunt, praterquám secum* zli są wszędzie, są ze wszystkiemi, tylko z sobą nie są; są zli w domu swoim, w domu cudzym, są w gościnie, są ná ulicy, są ná rynku, są wszędzie, są ze wszystkiemi z iednemi obcią, z drugiemu bieśiaduią, z innemi różne intereśa sprawuią, ale z sobą nie są, niebywają

waią w sercu swoim, nie nawiedzaią sumnienia swojego, nie rozważaią, nie roztrząsaią, co czynią, iák się sprawuią, á tak sami siebie nicjako odbiegaią. Mówi tedy Bóg do tych zbiegów od serca swojego; *redite* *Isaia 48.*
prævaricatores ad cor: wróćcie się, wróćcie się grzeszni do serca waszego; to jest: iako wykłada Bernard S. roztrząśnięcie sumnienie wasze, uczynienie z nim należyty rachunek: *redeamus ad cor nostrum, discutiamus conscientiam nostram.* Wielką potrzebę tego rachunku sumnienia uznawali sami poganie, przyrodzonym tylko światłem oświeceni. Kato każdego dnia pytał samego siebie, co by czynił? y iák czynił? co czynić, y iák czynić należało? Sextius przed spoczynkiem badał się siebie samego: *quod malum sanasti? cui vitio obstitisti? qua parte melior factus es?* czy złeczyłeś złe iákie? czy się zprzeciwiłeś występкови? czy lepszym z iákiey części stałeś się? Seneká o sobie mówi: gdy noc przyidzie, gdy światła pogaszą, gdy wszyscy zamilkną, pozywam samego siebie do rozprawy, y cały dzień roztrząsam; sam jestem moim oskarżycielem, sam świadkiem, sam sędzią, wyiawiam wszystko przed sobą, wstydzę się przed sobą, upominám y strofuię siebie: widzisz Seneká, iákoś pobłádził, pátrż, ábyś więcej tego nie czynił. Pitágoras zá fundament filozofii swojej tę naukę záłożył, y ucznióm swoim ustáwicznie zálecał: *quid*

quo-

quoquo die dixeris, audiveris, egeris, vespere commemorare, Coś na każdy dzień mówił, coś słyszał, coś czynił, w czasie wieczornym sobie przypominay. Jeżeli tedy poganie rachunek sumienia za rzecz potrzebną y wielce pożyteczną la-
dzili, dalekòż bårzciey Chrześcianòw to ćwiczanie należy, których życie powinno być doskonalsze, których wiara Święta o przyszłym ścisłym, y nader surowym sądzie Boskim upewnia. Trzeba nam ustawicznie czuć nad duszą naszą, abyśmy wiedzieli, czego iej niedostaie, y dostarczać stawali się, abyśmy poznawali, co iej szkodzi, y skuteczne lekarstwa na duszne choroby obmyślali. Nie można złemu zabić, aż złe będzie poznane; samo grzechu poznanie, iest początek iego zleczenia. Nie mogą się wydziwić mądremu zdaniu Seneki, który mówi: *initium salutis, notitia est peccati, qui peccare se nescit, corrigi non vult;* początek zbawienia, iest poznanie grzechu, kto się do grzechu nie zna, poprawionym być niechce; z poznania abowiem grzechu rodzi się obrzydzenie iego, z obrzydzenia pochodzi pilna ucieczka od niego. Jákim zaś sposobem możemy nabierać znajomości grzechów naszych, jeżeli nie przez częste rozbieranie sumienia naszego, roztrzaskając myśli, mowy, uczynki nasze; w czym, y dla czego odprawa Boskiego ustąpiły; nie wiem, iákim innym sposobem

sobem nieprawości nasze zleczyć możemy. Gdy ná Izraeleczyków nápuszczy zoftajacych, z dopuszczenia Boskiego węże nápadały, y śmiertelnie kąsały, kazał Bóg Mòyzeszowi uczynić wężá miedźianego, áby ukąszeni od węzów pátrząc ná ten znak, uleczeni byli. Wiem, że to była figurá ukrzyżowanego Zbawiciela, przez śmierć swoię znoszącego grzechy światá; ále w sensie moralnym, Cæsius Arelatensis do naszego przedsięwzięcia, tę rzecz tak stosuie: iáko, mówi, ukąszeni od węża, byli uzdrowieni pátrzániem ná wężá, tak grzech poznániem grzechu, zleczony bywa: *ita peccatum, ipsius peccati cognitione curatur*. Chcecież tedy zoftać wolnymi od śmiertelnego iádu nieprawości wászych, pátrźcież ná nie często, pátrźcie codziennie, codziennie szkáradę ich uważaycie, codziennie one obrzydzaycie; będzie to skutecznym lekarstwem ná ten iád piekielny. Niechże unás to ćwiczenie wielce potrzebne y pożyteczne nie idzie w zániedbánie, boć to wiele szkód duchownych zá sobą pociąga; muszá się mnożyć w tym sumnieniu nieprawości, które często przegladane, roztrąsane nie bywa, iáko wiele śmiecia musi się naydować w tym domu, którego nigdy niewymiataią; wdáemy, y nárazamy w niebezpieczeństwo zbawienie nasze, iezeli codziennego wzglądu

du ná nie nie mamy; łatwo ten okręt zatonać może, którego często nieopatruią, z którego w kradaiącey się wody nie wylewają; łatwo ten zamek w nieprzyjacielskie ręce dostać się może, który bez pilney straży zostaje. O iák wiele takowych ludzi w piekle gore, którzy z sumnieniem swoim ráchować się nie chcieli; zátkoczyła ich w grzechu śmiertelnym śmierć niespodziana, y do piekła ztraciła: nie przyszliby zaiste do tej nieszczęśliwości, gdyby w sumnienie swe wglądali, y skruszonym sercem, iáko ten ráchunek sumnienia wyciągá, zá grzech swóy żáłowáli. Ah przeklęte niedbalstwo, które wiekuištey zguby może być przyczyną: Mówię tedy z Prorokiem do káżdego z wás *Náymil: Chrze: Statue tibi speculam, pone tibi amaritudines & dirige cor tuum in viam rectam.* Postaw sobie strážnicę, to iest: myśl twoiá niech czuie nád sercem twoim, iákò czuie żołnierz będący ná strážnicy, połóż przed tobą gorzkóści twoie, to iest: przejrzy niedoskonałości nieprawości twoie, á serce twe obroć ku drodze prostey, to iest ku náprawie żywota twego. Nie odbitá iest potrzebá takicy czułości.

Ale nie dosyc ná tym czynić ráchunek sumnienia, więcey ná tym náleży, żeby go dobrze czynić: nie dosyc iest ogółem, iednym iákoby oká rzu-
ceniem, spóyrzeć ná sprawy swoje, bo kto tak pa-
trzy

trzy, mało w sumnieniu swoim widzi; iako ten, który z południowego światła do pokoju przyćmieniejszego wchodzi, nie w nim prawie z razu nie widzi, aż chyba po chwili; tak, który myśl swoją od innych zabaw do sumnienia swego obraca, nie zaraz, razem wszystko w nim obaczy; zabawić się nie co z pilnością powinien, azby wszystko przejrzał, azby przeniknął, co się w sumnieniu głębiej dzieie. Nie dosyć jest o grubych tylko y szkodliwych badać się grzechach, są takie występki, które lubo ciężkie nie są, są iednak niebezpieczne: nie dosyć są me tylko popełnienia ná pamięć przywozić, trzeba się zabawić, y nád opuszczeniem powinności stanu, urzędu, y nád zaniechaniem wielu łask Boskich, y nád skłonnościami námiętnościami, które osobliwie w nás przemagają. Jeśli pilnie w sercu szperać będziemy, znajdziemy w nás wiele skrytych próżności, wiele pochlebstwa, miłości własney, wiele względów niepotrzebnych ná ludźie, wiele przeciwnych intencyi, które y náywiększe nasze sprawy psują, y pożytek dobrym uczynkóm naszym odbierają. Zebyśmy tak z samego gruntu, poruszyli sumnienie, trzeba przed tym rachunkiem usilnie Boga prosić, aby nás oświecić ráczył do należytego poznania naszych niedostatków, mówiąc náprzykład z Jobem. *Responde mihi, quantas habeo iniqui-*

Job: 13.

T

tates

tates, scelera mea & delicta ostende mihi. Powiedz mi Pánie, iákie mám nieprawości, złości moie y występki ukaz mi, ábym tak poznał grzechy moie, iák mi poznać, do usprawiedliwienia się przed Tobą, potrzeba. A po uczynionym ráchunku zdobywac się náleży ná naywiększy žal za grzechy, nárzekáiąc ná ślepotę swoię, siebie sádzac y karzac; co, ieżeli z usilnością czyniemy, błagamy zagniewanego Bogá, áby nie był dla nás surowym Sędzią, podług tego, co mówi Doktór národów: *Gdybyśmy się sá mi sádzili wzdybyśmy nie byli sádzeni.* Ten iest porządek dobrego ráchunku sumnienia: co náden potrzebniejszego? co náden pożyteczniejszego? Czemuż go często, czemu codziennie czynić nie możecie? czy wiele wám czasu zabierze? czy interesóm wászym przeszkodzi? piszećie codzienn rejestrá wásze, gospodarńkie znoście zyski z wydátkami, czemu nie iesteście podobnie pilnemi gospodarzami sercá wászego? nie daycie się w tey pilności zwyciężać poganóm, powiedźcie, wiele się razy przez rok spowiadać? może więcey nád kilká razy, kiedy ráchunek sumnienia wászego czynić? ná ów czas, kiedy do konfesyonału przystępuiecie; niewiem, niewiem, iák wszystkie nieprawości przez wiele dni czynione, w krótkim czasie przypomniać możecie, ieżeli o-nych codziennie ná pamięć sobie nieprzywodźcie.

cie. Pamiętaycie ná to, że sen iest brátem śmierci,
nie ieden zdrów do spoczynku poszedł, á ocknoł
się w wieczności; niebezpieczna tedy rzecz iest, nie-
bezpieczna, nie wzbudziłszy żalu y serdeczney
skruchy, oczy ná spoczynek zamykác. Proszę tedy
wás N. C. przez tę pilność, którą ozbáwieniu
wászym mieć powinniście, ábyście tego ćwiczenia
nie zániedbywali, ábyście y często, y dobrze ten rá-
chunek czynili; tá godziná, której się do spoczyn-
ku zabieracie, niech w pámięć wraza niech woła:
redde rationem villicationis tuae odday, odday czło-
wiecze liczbę száfarsstwa twoiego, odday teraz sá-
memu sobie, ábyś był gotów potym oddác Bogu.
O Pánie oświeć oczy moje, bym kiedy nie zasnął
w śmierci, by kiedy nie rzekł nieprzyiáciel mój:
przemogłem go; dla tego trzeba mi czuć, trzeba po-
stáwić sobie strażnicę, położyć przedemną gorzkości
moie, y serce moje obrócić ku drodze prá-
wey. Amen.



NA NIEDZIELĘ DZIEWIĄTĄ PO ŚWIĄTKACH

Venient dies in te, & circumdabunt te inimici tui vallo: Luc 19.

Przydą na cię dni, kiedy cię obtoczą
nieprzyjaciele twoi wółem.



Oże się komu zda, że dżisieysza Ewangelia tak jest dla nas straszna, iak jest straszna armata już wypalona; może kto rozumieć, że te od Chrystusa przywiedzione prorockie pogrozki, już się spełniły na żydach, a do nas całe nie ściągają się, y dla tego mówią: że takie dni nie przydą na nas. Ale mnie, jeżeli która, tedy ta Ewangelia strachem przerazi: widzę, abowiem iasnie, że co się w niej przepowiadało żydom niepokutującym, to się przepowiada wszystkim grzesznikom bez pokuty umierającym. My to jesteśmy, mówi Origenes, Jerozolima oplakania godna, y gdy Chrystus plakał, nad miastem ziemskim, bardziej plakał nad ludźmi grzesznymi, bardziej oplakiwał zapamiętałość y ślepotę ludzką, niżeli zburzenie murów Jerozolimskich. Dwie tedy osobliwie rzeczy tu uważać potrzeba; przyczynę płaczu Chrystusowego, y klęskę Jerozolimy;

my; przyczyną płaczu była nieprawość, y w tey zakamiałość Izraelczyków, klęská Jerozolimy była nád inne wszystkie straszliwsza. Ztąd d wá punktá do dalszey uwagi podaie, náprzód: *Nie jest ná świecie większe złe, któreby wielkiego płaczu godne było, iáko jest grzech przeklęty.* Powtóre *nie masz ná świecie większey klęski, iáko jest klęská grzesznika bez pokuty umierającego.* Ad M. DEI Gloriam.

Sądzi świat o rzeczách, y błądzi, bo niesądzi tak, CZĘŚĆ I.
iák w sobie są, ále iák chce przewrótność iego; wiele rzeczy złe nazywa, które z siebie nie tylko złe nie są, ále też wielkiego dobra bywają przyczyną. Świat w rodzaju złego poczyta ubóstwo, ále czy tak iest w samey rzeczy, niech powiedzą Apostołowie, niech powiedzą możni Pánowie, Książęta, którzy obfcerne Pánstwa z pułtynią, bogáte dostatki z ubóstwem, y wszystkich rzeczy niedostatkiem zámienili? Złe nazywa świat ciała choroby, ále przeczy temu Łazarz ná łonie Abrahamowym spoczywający, który z wrzodów y chorób swoich wielkie miał záslug y pociech duchownych zniwo. Mówi świat: ten iest nieszczęśliwy, który w utrapieniách w prześladowaniách zostáie, á Józef stározákonny Patryarchá odpowiada: mnie utrapienie y prześladowanie, szczęśliwym bogatym y wielowładnym Pánem uczyniło. Wielkie y ná samo
wspo-

wspomnienie straszliwe jest złe u światá śmierć ciała; czy tak jest w rzeczy samej, niech powiedzą Święci Męczennicy, którzy z wielką ochotą szli na śmierć? niech powie Doktor narodów, który żądał być rozwiązanym, aby przyszedł do Chrystusa. Nie są tedy te wszystkie przypadki złe z siebie, chyba tylko w mniemaniu ludzkim; ale jedno tylko, a to prawdziwe istotne jest złe na świecie, to jest, grzech przeklęty. O Mesyaszu prorokował Izaiasz, że miał

Uai 7.

złe ganić, potępiać, a obierać dobro: *ut sciat reprobare malum, & eligere bonum*. Zbawiciel zaś całym życiem swoim, nauką y przykładem, nie co innego ganił y potępiał, iako tylko grzech; na zgładzenie grzechu przyszedł na świat y okrutne męki poniósł, toć grzech tylko złe jest prawdziwe, którego zcierpieć nie może Bóg prawdziwy, ale gani, karze y potępia; złe jest istotne, które się sprzeciwia dobru istotnemu. Niemasz między zadanymi rzeczami takiego sprzeciwieństwa, iakie jest między Bogiem y grzechem; Bóg jest nieograniczone wszelkicy dobroci y doskonałości morze, grzech jest nie zgruntowana wszelkicy złości przepaść. Bóg jest niewychwalona piękność, grzech jest niewypowiedziana szkarada: Bóg jest sama łaskawość, grzech jest samo okrucieństwo: Bóg jest celem wszelkicy miłości, grzech jest celem wszelkicy

kiedy nienawiści: słowem mówiąc: nie może człowiek, mało mówić, nie może Bóg dowcipem swoim o poczwarcie brzydszey pomyśleć, iako jest grzech przeklęty. Gdyby grzechu w piekle nie było, piekło nie byłoby piekłem, gdyby grzech w niebie powstał, niebo przestałoby być niebem: uważaycież tedy, iak jest złe wielkie, złe straszliwe, grzech w swojej istocie, lecz niemniejszy złe jest, y w swoich skutkach. Cokolwiek ná świecie człowiekowi zda się być, niepomyślnego, wszystkie nędzy y niedostatki, wszystkie choroby y zaraży, wszystkie wojny y niepokoje dla grzechu początek swój wzięły, dla grzechu pomnażać się nie przestają, bo przez grzech śmierć ná świat przyszła, y to wszystko, co człowiekowi pomaga do śmierci, mąż to jest złe, które tak okropne skutki sprawuje: niedość jeszcze ná tym, okropniejszy nierównie skutki czyni ná duszy grzesznego. O gdyby to można było nieszczęśliwy stan duszy ludzkiej grzechem zarażoney, przed oczy postawić: mniemam, żeby żadnego z was nie było, któryby gorzkiemi łzami ichy nędzy nie oplakiwał, barżiej jeszcze, niżeli Dawidy żołnierze jego oplakiwali spustoszenie przez Amaleciców miała Siceley, o których mówi Piśmo *planxerunt, donec deficerent in eis lacrimae*, pòty I. Reg: 30. plákali, aż w nich łez nie stało; ale, że tá nędza, ten stan

stan nieszczęśliwy pod zmysły podpadać niemoże,
 niech w was *Naymilsi Chrze:* wiara, która pewno-
 ścia swoją wszystkie doświadczenia zmysłów prze-
 chodzi, żywe poznanie tey wraza nieszczęśliwości.
 Dusza przed grzechem jest, iako światnica Du-
 chą przenayświętszego, w którey się składają nie-
 ofzacowane skarby rozmaitych dárów Bożych, któ-
 ra swoją pięknoscia y ozdobą, wszystkie widzial-
 nego świata pięknosci y ozdoby przechodzi; du-
 sza po grzechu jest *obrzydliwość spustoszenia, stoja-
 ca na miejscu świętym.* O iaką obrzydliwość! iak-
 kie spustoszenie! Gdzie są owe skarby iak Boskich
 y cnot świętych? są wyniesione; gdzie są owe dro-
 gie zasługi, z modlitw z iakmużn z dobrych uczyn-
 ków, iak złotolite pokoje wystawione? są wniwecz
 obrócone; gdzie są owe przywileje y prawa do
 Królestwa Niebieskiego? gdzie owe pożytki z uży-
 wania SS. Sakramentów? gdzie pociechy wewnętrzne,
 któremi serce nápełnione było? gdzie wolność Sy-
 nów Boskich? gdzie męstwo przeciwko pokusom?
 wszystko to upadło, wszystko jest, iakoby w popie-
 le zagrzebiono. O iakaz to obrzydliwość spusto-
 szenia! Poymuiećcież to, co mówię? Pomyślcie sobie
 o człowieku wielkich dárów y zasług, któryby tak
 był w bogomyślności zanurzony, iako wielki Anto-
 ni, tak surowe życie prowadził, białac pierśi swe
 kamie-

kamieniem, iako Hieronim, tak Seraficką ku Bogu
gorzał miłością, iako Augustyn, któryby tak był
gorliwy, iako Páweł, tak wiele dusz do Chrystusa
nawrócił, iako Xawier, tak wiele wielkich cudów
czynił, iak Grzegórz, któryby Pátryarchów, Pro-
roków, Apostolów, Męczenników, Wyznawców
dokonałości, cnoty, záslugi miał w sobie iednym
zebrane; taki człowiek (o któż się nie zádziwił
ktoż się nie przełknie) taki, mówię, człowiek, tak
surowy, tak gorliwy, tak doskonały, tak Bogu miły,
gdyby się iednego grzechu śmiertelnego dopuścił,
wszystkoby á wszystko, razem utracił: z náybogát-
szego stałby się náyędznieyszym, z nayszczęśli-
wszego náyniešťczęśliwszym, z nayıćknieyszego
náybrzydszym, y który wprzód był przybytkiem
Duchá Przenayświętszego, stałby się plugawą iá-
skinią smoków y zmii piekielnych. O Boże mój! kto-
się nie przełknie, tak smutney y straszliwcy od-
miany, tak okropney wszystkich dóbr zguby, któ-
rey przyczyną ieden grzech śmiertelny być mo-
że? Sądźcież teraz, iakie jest złe náywiększe ná
świećcie, gorzkiego oplakiwania godne, co jest takie
go, co Chrystus potępia, co się Bogu istotnemu do-
bru sprzeciwia, co wszystkie niepomyślności ná-
świat, wszystkie niešťczęśliwości ná duszę spro-
wadza: nie co innego záiste jest, tylko grzech

klęty. Nieśluszną rzecz jest, abyście wszystkie węższe smutki, wszystkie żale, wszystkie łzy na opłakanie grzechów waszych obracali? Ale co się dzieje! płaczeć ludzie o lada co, y o to, na co dobrych łez y frasunku szkoda; gdy co świeckiego ginie, gdy was szkody na majątnościach, na dziatkach, na sławie, na zdrowiu potykają, łez bez miary wylewacie, w smutkach się utulić nie możecie, a gdy Bogą, gdy wszelkie dobrą przez grzech utracicie, na to nie boleicie, na to smutku nie czuicie, a która może być większa szkoda, iako utrata łaski Bożej, a nabycie srogiego gniewu jego? szkoda szkoda łez na podle rzeczy, szkoda (mówi X. Skarga) balsamu na kapustę, y drogiego oleyku na boby; łzy nasze y smutki nasze, są iako balsam drogi y olejek wonny, szkoda ich wylewać na rzeczy świeckie, nikczemne, lepiej chować na drogic, y wielkie, to jest: na prześląganie Bogą zagniewanego, na pozyskanie łaski jego, na szkody duszne, które grzech czyni. Szkody świeckie nie wracają się zadowolaniem y smutkiem, choroby ciała nie leczą się płaczem, umarłego nie wskrzeszają narzekania; kiedy zaś płaczesz, kiedy boleiesz, nad nieprawością twoją, tym samym nagradzasz szkodę, którąś sobie grzesząc uczynił, tym samym leczysz duszną niemoc, która cię trapiła, tym samym ożywiasz duszę twoją.

twoię, którą grzech był umorzył. Ná grzech tedy płacz y nárzekay, bo to iest złe naywiększe, wszelkiego smutku, frasunku, oplákania godne.

Jeżeli, póki zdrowi iesteście, nieprawości wászych nie oplákiwacie, nástąpi klęská, klęská naystraszliwsza CZĘŚĆ 2.
náumierających bez púkuty. Gdy tę chcę opisywać, zá rzecz potrzebną sádzę, powiedzieć nieco o ostatniey zgubie Jerozolimy, która iest, nieiakimści obrazem zguby grzeszniká umierającego. Wprzód niż przyszedł czas od spráwiedliwości Boskiej zá-mierzony, áby się to wszystko spełniło, co Chry-stus o Jerozolimie przepowiedział, przez cały rok okropny gorzał nád miástem kometa-; widziane były ná powietrzu, ogniste iákoby woyská, z sobą się potykające, słyżane były w kościele Sálomono-wym straszliwe glosy: *migremus hinc, migremus hinc*. Ustąpmy ztąd, ustąpmy ztąd; brámá Kościel-na z miedzi ulana, do którey otworzenia náymniey dwudziestu ludzi potrzeba było, sáma przez się z potrwożeniem wszystkich, otworzyła się; młodzian jeden, iákoby w szaleństwo wpadszy, pó ulicách biegając wrzaskliwie wołał biádá! biádá! Záieły się między obywatelámi straszliwe gniewów pożary, które codziennym okrucieństwem y rozlaniem krwi braterskiey ugáżone nie były. Te wszyst-kie poprzedzające znáki, te smutne, okropne oko-

liczności, nie przywiodły do upamiętania się w nie-
 prawości zakamiałych Izraelczyków. Aż też ścia-
 gnęły się ogromne wóyska Rzymian, któremi nie-
 tak Titus syn Wespazyaná włádnął, iako rączy
 sáma sprawiedliwość Boska rządziła. We trzech
 dniach, pisze *Josephus* w historyi swojej; trójakim
 wálem miásto iest opásane, y zewszech stron ściśle
 zamknięte. Co tu nieszczęśliwi Izraelczykowie czy-
 nieć mieli iaką drogą mogli uysć rak nieprzyja-
 cielskich? zkąd mogli wziąć pośilki zkąd żywność?
 głód w mieście tak wielki powstał, iż wzajem się-
 bie gryzli; matki od piersi swych dziecká odrywá-
 iąc, rzuciły dla pokarmu swóiego; ieden od dru-
 giego bezpieczen nie był, głód iednego ná dru-
 giego zaostrzał. Nic nie było w mieście slychać,
 prócz sámych tylko płaczliwych wrzasków, y
 szczekaniá mieczów nieprzyjacielskich, nic nie
 było widzieć, prócz ogniów od nieprzyjaciół ro-
 znieconych, y ná koło miásta, fromotnych pa-
 lów wytáwionych. A kto wyrázić może, co za
 klęská była, kiedy przez rozwalone mury do miá-
 sta wpadł nieprzyjacióło iakie widoki! iakie zabó-
 stwá! iak okrutne śmierci! iakie krwi wylány rzeki!
 zaden się z obywatelów nie został, któryby, ábo
 od zelázá nie zginął, ábo w niewolá, nád sáma
 śmierć okrutniejszą, nie dostał się. A gdy nie-

przyjacielskiej zawziętości nie stało ludzi, którychby męczyła, rzuciła się ná mury y mieszkaniá, które, wszystkie zburzyła. ów kościół Sálomoná, cud całego świata, w popiołách zagrzebla, y z całego miásta nie nie zosiáwiła, oprócz śámych tylko szeroko rozrzuconych kámieni. Czy czuiesz nieszczęśliwa Jerozolimo skutek prorocstwa Chrystusowego? przyszły dni ná cię ostátney klęski, nie skárz się ná Wodzã Rzymkiego, który się z tym oświadczał, że, y niechciał takiey klęski czynić, y tyle sił nie miał, áby taką uczynił; skarz się ná złość twoię, plącz nád zaciętością twoią, żeś nie poznála czasu náwiedzenia twoiego, żeś Bogá ciebie upominającego nie słuchála, ále zuchwale wzgardziła, dla tego taka klęská, takie dni przyszły ná cię.

Do ciebie iuż dálej mówię Chrześciańki człowiecze, który trwasz w zbrodniách szkaradnych, obacz w cudzym nieszczęściu twoię, żadnemi łzami nieoplákana, zgubę. Náwiedza ciebie Bóg przez wewnętrzne náatchnienia, oświecenia, á ty tego śáskawego náwiedzenia znác nie chcesz, strofuie ciebie włásne sumnienie, y iákoby woła, ey biada! biada! á ty się do pokuty nie námyślasz; tráfiáia ci się różne przygody, niebezpieczeństwa, które śmierć twoię poprzedzáia, á ty się niemi nie wzruszasz; wiedzże o tym, że *przychá dni ná cię, iákic dni? dni*
ostá.

Hier: 23.

ostátanie życia twoiego, dni utrąpienia y nędzy, dni wojny y uciśku, dni gniewu y zemsty, dni płaczu y narzekania! Przyjdzie, mówi Prorok, wichra Pańskiego zagniewania, y burza wypadająca na głowę nie-
 zbożników przypadnie, nie wróci się zapalczywość Pańska, aż uczyni, aż wykona myśl serca swojego. Przyjdą dni na cię, iakich nie było od początku życia twoiego, w których strach y drzączka spadną na cię, y napełnią wszystkie kości twoie, tak, że od uciśku serca będziesz narzekał: przeklęty dzień, któregoś się narodził. Otoczą abowiem cię nieprzyjaciele twoi, mocy piekielne, brzydkie poczwary ze-
 wsząd cię obkoczą, dokądkolwiek oczy obrócisz, zawsze te okropne będziesz miał widoki. Pomyśl sobie, iaki to był widok w Egipcie, kiedy zabłk, ropuchy pałac Faraona napełniły: pełno ich na tle, pełno na oknach, pełno na stołach, pełno na łóżku, pełno po wszystkich kątach; nie równie, nie równie straszliwszy będzie przy śmierci grzesznego widok, widok piekielnych poczwór; gdy to słyszysz, może się z tego śmieiesz, myśląc sobie: iak się to piekielne duchy pokazują? inaczey teraz o tym, na świecie mówią; śmiej się, ale patrz tylko, abyś sam tego nie doznał, dosyć na tym, że się pokazywać w różnych postaciach mogą. O iakiż to, mówię, widok będzie, kiedy obaczy grzesznik od dusznych

nie-

nieprzyjaciół siebie otoczonego: *circumdabunt te inimici tui, & coangustiabunt te undique* ścisną cię zewsząd, ścisną cię ná pamięci twoicy wszystkie całego życia nieprawości, żywo przed nią stáwiąc; ścisną cię ná rozumie twoim szpetność grzechów, ku poznawaniu niewczesnemu podaiąc; ścisną cię ná woli twoicy, onę do rozpaczý przyprowadzáiąc; ścisną cię ná wszystkich zmyślách twoich, które-
mi ostatniey zguby twoicy będziesz doświadczał; poczuiesz, że wszelka rzeźwość w tobie zwiędniá-
ła, że wszystkie siły ustały, że wszyscy ciebie opu-
ścili, że sáma tylko mogiła, robáctwo y zgnili-
zna tobie zostáie; o iákiż to uciśk będzie fercá two-
iego, gdy obáczyysz siebie w sámej bramie śmier-
ci, w którey się czas życia twoiego, czas zbáwien-
ney pokuty kończy, á wieczność nigdy, nigdy nie-
ustáiącá poczyná się; gdy pomyślisz, że zá kilka
minut rzęba ci stánać przed sądem náywyższego
Sędziego, Sędziego surowego, Sędziego nieprze-
błaganego, przed którym złośliwi szatani, ciebie
oskarżać, sámo sumnienie przeświadczać przeko-
nywáć będzie, á ty nie będziesz mógł żadnych wy-
mówek, żadnych wybiegów przed nim użyć; bę-
dzie ci się zdawało, iákbyś iuż widział rozpalone
piekielne piece, wrzące kotły, żarzące się brytwa-
ny, y inne kátownie dlá ciebie zgotowane; o iáka

to klęská twoiá będzie! kiedy złość dla życia przeszłego, strách dla stánu ninieyszego, rozpacz dla zguby nástępuiącey ciébie zewszád ścisną, y ty w tym ucilku od złości, strachu, rozpaczy nieszczęśliwą wyzioniesz duszę. O sercá Chrześcijańskie! pomyśliciesz żywo tę klęskę grzeszniká bez pokuty umierającego: ták to iest klęská, którá najmilszemu Zbáwicielowi lzy nád miástem Jerozolimskim wyćisnęła, ták to iest klęská náystraszliwsza, którey przyczyną, iest grzech złe náwiększe; plączmy wczesnie zá grzech, poznawaymy czas náwiedzenia nášzego, czas nam dány do pokuty, ábyśmy tey klęski nie dozdáli. O najmilszy Zbáwicielu! który nie chcesz śmierci grzeszniká, ále, áby się náwrócił y żył ná wieki, day nám źródło łez obfitych, ábyśmy w gorzkości sercá oplákiwáiąc złości nasze, nie w ucilku y rozpaczy, ále w pokoju y łasce twoiej dui nasze zákończyli. Amen.



NA

NA NIEDZIELĘ DZIESIĄTĄ PO ŚWIĄTKACH

*Publicanus à longe stans, nolebat nec oculos
ad coelum levare, sed percutiebat pectus su-
um Luc: 18.*

Celnik stojąc zdaleka, niechciał ani o-
czu podnieść w niebo, ale się bił w
pierśi swoje.



Ubo niemasz żadney rzeczy tak skrytey
ná świecie, iako iest skryte sumnienie
człowieka, tak dalece, że sám człowiek
nie zawsze poznawa y przenika serce
swoie; nayduie się iednak pewny znak,
po którym stan sumnienia ludzkiego rozeznany być
może. Boiażú Boża ten to iest znak, z którego po-
znać można, iák się ma czyie sumnienie. Jezeli kto
w życiu swoim bezpiecznie y śmiało postępuje, gdy
zgrzeszy, z soba nie trwoży, gdy pokutuje, sobie po-
chlebia, czyniąc, iakoby pewną otuchę o miłosier-
dziu Boskim y o usprawiedliwieniu swoim; o tym
nie mogą mówić, aby stan sumnienia iego był dobry,
był bezpieczny. Przeciwnym sposobem, iezeli kto
iest zawsze boiaźliwy, czy to wspomni ná przeszłe
w niepra-

nieprawości, lęka się, nie wiedząc o ich odpuszczeniu, czy to wspomni na czas przyszły, lęka się, nie wiedząc, jaki będzie koniec jego; przerazią go sądy Boskie, trwożą męki piekielne, straszą same Boskie dobrodziejstwa; o tym śmiało mówię podług wyroku Mędrca, że jest w dobrym stanie: *Beatus homo, qui semper est parvus*. Błogosławiony człowiek, który jest zawsze bojaźliwy. Spóyrzycie na tych ludzi (o których dziśieysza Ewangelia) modlących się w Kościele, przyśluchaycie się ich affektom; Faryzeusz z śmiałą y bezpieczną postawą, swoje, iakoby dobre wylicza uczynki, celnik, nie śmiejąc oczuw niebo podnieść, z boiaźnią y zedrzeniem bije się w pierś, zebrząc miłosierdzia Boskiego. Zuchwałc Faryzeuszá bezpieczeństwo świadczy o nim, że jest z liczby tych, o których Mędrzec: *sunt impii, qui ita sunt securi, quasi iustorum facta habeant*. Są nieczboźni, którzy tak są bezpieczni, iakoby sprawiedliwych uczynki mieli: pokorna Celniká boiaźń to świadczy, że bliski ku iemu jest Bóg z łaską swoją, *Prope timentes eum salutare ipsius*, Bliskie jest zbawienie jego tym, którzy się go boją. Jákòż tak w rzeczy było: odszedł celnik usprawiedliwiony do domu swego. Chcećieź N. C. podobney dostąpić u Bogá łaski, y sumnienie wásze ubeściżyć, nie ufayćieź sobie, nie czyńćie sobie zuchwałey o usprawiedliwieniu wászym

Prov: 28.

Eccl: 8.

Psal: 84.

wąszym otuchy, *ale służcie Panu w boiaźni, a radycie się mu zedrzeniem.* Co też iá wam dalszą mową wra-
zić będę: Służcie Panu w boiaźni, bo Pan wász wielki,
y nader mocen iest; służcie Panu w boiaźni, bo Pan
wasz sprawiedliwy iest; służcie Panu w boiaźni, bo
Pan wász miłosierny iest. Wielkość y moc Bogá ná-
 szego, surowá sprawiedliwość y niewysławione miłó-
 sierdzie Jego, te są trzy osobliwsze zbáwienney bo-
 iáźni przyczyny. *Ad M. D. Gloriam.*

Psalms: 2.

Gdy mianuię boiaźni Bożey przyczyny, tym sámy
 ganień owę boiaźń niewolniczą, kiedy kto boi się kary
 Boskiej, á nie boi się obrazy Boskiej, iáko Fárao lękał
 się plag Boskich, á z tym wszystkim chciał trwać w nie-
 posłuszeństwie swoim ná roskazy Boskie; táka boiaźń
 złoczyńcóm przyzwoita, w sługách Boskich mieyscá
 mieć nie powinna. Boiaźń sprawiedliwych iest, która
 się rodzi z uwazenia nieograniczonego Maiestatu Bo-
 skiego, iáka się nayduie podług zdánia Doktorá An-
 ielskiego, y w sámych Błogóślawionych, y o nich
 to Job mówi: *Columnae caeli contremiscunt & pa-*
vent ad nutum ejus, słupy niebieskie trzęsą się, y lę-
 kaia się ná skinienie iego. Boiaźń sprawiedliwych
 iest, która w pokorze utrzymuie, odwodzi od nie-
 prawości, ábyśmy Bogá iuż to, iáko Oycá naylá-
 skawszego, iuż to, iáko Sędźiego sprawiedliwego nie
 wazyli się obrażać, ále wypełniali roskazy iego, y

Job: 26.

trwali statecznie w służbie Jego. Ta zbawienna bo-
iaźń niech serca wółze nápełnia, *servite Domino in*
timore, służcie Pánu w boiaźni, bo Pán-wółz wielki
y mocen iest.

ZESŁC I.

Pogańscy Bożkowie sobą nie władnacy, nie takie-
go w sobie nie mieli, coby rozumnemu człowieko-
wi do słuszney boiaźni przyczyną być mogło, chy-
ba tylko brzydkimi ich poczwarami można było
nierozumne dzieci strążyć. Wolno było śmiało
nádstáwiać głowę ná piorun Jowiszá, żaden wół-
fek przezeń osmalony nie był; wolno było beśpie-
cznie dotykáć się ogniów Wulkána, żaden się od nich
nigdy nie opalił; wolno było stawać ná sámych celu-
grotów Marsá, żaden od nich zraniony nie był.
Mieli oni oczy, któremi nic nie widzieli, mieli
uszy, któremi nic nie słyszeli, mieli ręce, któremi
nie czynić nie mogli. Bóg nasz, to Bóg strążliwy,
Psalms: 95. strążliwszy nád wszystkie bogi, terribilis super omnes
deos, ná Jego pioruny cáła drzy ziemiá, od iego
ogniów niszczeie wszystko, od iego grotów cále u-
padaia národy, iego oczy widzą wszystko, nie się
przed nimi zataić nie może, iego uszy słyszą wszyst-
ko, nie są im tayne nayćizsze westchnienia, iego
ręka dosięga wszędzie, nie iey odiać się nie może,
dosięga od końca do końca mocnie, y rozrządza
wszystko wdzięcznie. Taki to iest Bóg náš, Bóg
ogro-

ogromnego, nieoszacowanego Majestatu, przed którym drżą Anielikie mocarstwa w niebie, któremu cześć oddawają, państwa y trony, którego obliczności boją się wszystkie siły, którego mocy y mądrości nie masz liczby, ná którego skinienie wszystkie są posłuszne żywioły, którego iest wszystko, cokolwiek iest, ziemią, po której chodzimy, powietrze, którym oddychamy, wodą, którą się ochładzamy, ogień, którym się zagrzewamy. O Boże nasz! *kto podobien tobie między Bogami, kto podobien tobie straszny y chwalebny, czyniący dziwy, wielki iest bez miary, y dla tego niezmierny, ná każdym miejscu bez miejsca mieszkasz, wszystko obeymuiesz, bez ogarnienia, wszędy iesteś przytomny bez położenia.* O Boże nasz! o któż iest podobien Tobie! nayskrytszy, y nayobecnieszy, niewidomy, á wszystko widzący, nieodmienny, á wszystko odmieniający, nie ruchomy, á wszystko poruszający. O Panie, *któż iest podobien Tobie.* Niemasz nic, coby porządek panowania gwoli Twoiey, pomieścić mogło; gdy kogo w swojej masz opiece, żadna potęgá przeciw temu nie nie dokaże; gdy kogo obalisz, żadna siła nie podźwignie; gdy co zepsujesz, żadna mądrość naprawić nie potrafi. O Panie, *któż iest podobien Tobie!* O iakże cię lękać się nie mam: Ja! o cóż to ja? nędzny robaczek, nikczemny proch, przepaść
niego-

niegodności! o iakże ogromney wielkości twoiey lękać się nie mam! ia naczynie zelżywości, urodzony wplugastwie, żyjący w nędzy, mający umrzeć w uciłku! o iakże ciebie lękać się nie mam! ia nieznający weyścia y wyścia moiego, podległy wszystkim utrapieniom, wąły, słaby, śmiertelny, którego dni, iako cień, przemiiia! O iakże ciebie lękać się nie mam! Ach Panie drży od strachu podłość moia przed Twoią godnością, nikczemność moia przed Twoią wielkością, słabość y nędza moia przed Twoią wielmożnością. Niech tak będzie *N.C. Servite Domino in timore*, służcie Panu w boiaźni, bo Pan wasz wielki, y nader mocen iest. Służcie Panu w boiaźni, bo Pan wasz sprawiedliwy iest.

CZĘŚĆ 2.

Postawcie na myśli wászey wszystkie nędze, utrapienia, które ná ten świat spadały y spadają: ów powszechny całego świata potop, od którego ośm tylko ludzi zachowano, owe śiarczyste, płomieniste rzeki, które się z niebá na sodomę y gomorę zlały, owe to morowe zarázy, które nieprzeliczone ludzi tłumy w mogiłách pogrzebły y częstokroć grzebią, owe wojenne pożary, które mocne zburzyły Państwa, zniszczyły národy, y do tych czas burzą y niszczą, owe przez trzęsienia ziemi, otwarte przepaści, które całe miastá pochłoneły, znieście razem wszystkie w szczegulności biedy, klęski wásze, choroby

roby, niedostatki, smutki, boleści; pytam się: co te wszystkie nieszczęścia znaczą? co mówią? to znaczą, to mówią: że Bóg jest sprawiedliwy, karze zbrodnie ludzkie, y nie przepuszcza grzeszącemu. Zayrzyćie myślą wászą w piekło, w owe to straszliwe więzienie, pełne wszelkich rodzajów utrapienia, nędzy, rozpaczy y boleści; nádstawćie ferdecznego uchá, iákie tám zgrzytanie zębów, iáki płacz, ięczenia nárzekánie, przekleństwá, iákie morderstwá, iákie katownié? Pytam się: co to piekło znáczy? co do nás mówi? to znáczy, to mówi: że Bóg jest sprawiedliwy, karze zbrodnie ludzkie, nie przepuszcza grzeszącemu. Postawćie z drugiey strony ná pámięci wászey wszystkie nieprawości, ktòrycheście się od wzięcia rozumu dopuścili, spòyrzycie ná sídlá szatańskie, ktòrych nie skończoną moc rozłożył przed nogámi wászemi, y wszystkie drogi wásze rozmaitemi nápełnił sámolòwkámi, áby połowił dusze wásze, á kto się ich ustrzeże? zástáwił sídlá w dostátku, zástáwił w ubóstwie, zástáwił w pokármách, nápoiách, w rokoszy, w spániu y czuyności: sídlá w mowie y uczynku, y ná kaźdey drodze naszey, zgrzeszyliśmy wiele, y wiele zgrzeszyć możemy, byliśmy podobno ná celu gniewu Boskiego, y ieszcze stánać możemy, á cóż nás zá to czeka? izáli Bóg sprawiedliwy długo nás znościć będzie;

Iſaia 27.

Augustyn

dzie i zali nie dobedzie zemſty ſwoiey ná uhamowanie
 zbrodni náſzych? Dobedzie, mówi Prorok; dobedzie.
Viſitabit Dominus in gladio ſuo, Możemy popaść, mo-
 zemy w ręce Bogá żyjącego! O cóż nád to okro-
 pnieyſzego być może? O ſtrachu ſtraſzliwy, o bo „
 iáźni przeraźliwá hurmem na mnie uderzcie! ſtu- „
 ſzná ieſt, opanuyćie mnie, ſtuſzna ieſt, turbuyćie „
 ſzarpayćie, katuyćie winowaycę, niech ſię przele- „
 knie ſprawiedliwego Sędzię, niech ſię więcey nie „
 waży gniewać mściwego Páná. O grzechy moje „
 wielkie barzo ieſcieście, y nazbyt wás wiele! ie- „
 ſcieście záprawdę przepaść, bo głębokość wáſzá „
 niedoſciągła, liczbá y mnoſtvo niezliczone. O „
 grzechy moje! męki, ná które mnie chowacie, ſą „
 przepaścią, bo ſą nieſkończone y nieogarnione! „
 y trzecia ſię przepaść nayduie, á zbyt ſtraſzliwa; „
 ſády Boże przepaść wielka, bo żadnemu rozumo- „
 wi ku wybadaniu niepodobne. Te wſzyſtkie przepa- „
 ſci zewſzad mię ſtratzą, trwogá, zá trwogá, boleść zá „
 boleścią naſtępuie. Przepaść grzechowa winná „
 ieſt przepaſci mák piekielnych, ták ſády Boże ſka- „
 zuia. Otóż przepaść ſądów Bożych nademną, „
 przepaść piekielna podemną, przepaść grzechów „
 moich ieſt we mnie. Drzy na mnie ſkórá, gdy ſię „
 boię, áby przepaść nademną wiſząca, nie ſpádlá, „
 á mnie z moia przepaścią w onę, która podemną „
 ieſt,

ieſt, nie wtrąciła, gdzie grzechy nigdy mękami „
nie będą zgładzone, ale męki od grzechów prze „
ciwko mnie będą trzymane. Oto w iákim niebe-
ſpieczeńſtwie nędznik zoſtaie, á ieſli o tym zapomi-
nam, będę nędznikiem naynędznieyſzym. Abowiem
Bóg zawſze mnie y moie grzechy widzi, zawſze fro-
gie ſądy grzmia nádemną, nierozumny cále ieſtem,
ieſli ſię nie lękam; nierozpaczam, nadziei nie tracę,
owſzem ufnoſć moie gruntuie w nieſkończoney do-
broci Boſkiey; ale nie przeto przeſtanę lękać ſię
ſprawiedliwości Boſkiey, tá ſamá boiaźń nadzieie do-
fkónali. Boycieź ſięz tedy Boga náſzego, bo ſprawie-
dliwy ieſt, bõycie ſię, żeſcie zgrzeſzyli, bõycie ſię,
że zgrzeſzyć możecie, bõycie ſię, gdy pokutuiecie,
ábyszcie w pokucie nie uſtawáli, bõycie ſię, gdy nie
pokutuiecie, bo gniew, zemſtá ſprawiedliwego Bo-
ga wiſi nád wami, *ſervite Domino in timore*, ſłużcie
Panu w boiaźni, bo Pan waſz ſprawiedliwy ieſt, ſłuż-
cie w boiaźni, bo miłoierny ieſt.

Còz to mówię? áboż to miłoiſierdzie Boſkie nás
ſtraſzyć powinno? Poſtuchaycie, proſzę, Jana S. w
księdze obiáwionych ſobie tajemnic Boſkich, ták
mówiącego: *Quis non timebit te Domine*, któż ſię
nie będzie lękał ciebie Pánie? ták ieſt S. Ewangeli-
ſto, lękamy ſię Pána, bo wielki ieſt w mocy ſwoiey,
bo ſurowy ieſt w ſprawiedliwości ſwoiey. Oprócz

CZĘŚĆ 3.

Apoc: 15.

tych, mówi, jest jeszcze inſza boiaźni przyczyna: *Quis non timebit Te Domine, quia tu solus pius es,* Kto ſię niebędzie lękał Ciebie Panie, gdyżeś Ty ſam dobry ieſt? Owóż y ſamą dobroć, łaskawość Bołka trwogą ma napełniać ſerce naše. Im ábowiem więkſze ieſt miłoiſierdzie Bołkie, tym więkſzy w nás ieſt obowiązek do gorącey ſluzby Bołkiej, tego gdy nie wypełniamy, ſtuſznie lękać ſię powinniſmy obrazonego, ábo ná zle użytego miłoiſierdzia Bołkiego. Jákież ieſt Bołkie miłoiſierdzie ku grzeſznemu? człowiek pierwſzy Bogá rozniewa, Bóg człowieká do pojednania ſię z ſobą záwſze pierwſzy wie-dzie; bo moze człowiek ſam przez ſię oddalić ſię od Bogá, ále nie moze ſam przez ſię, bez łáki poprzedzaiącey, y ná ieden krok przybliżyć ſię do Bogá. Bóg tedy pierwſzy grzeſzniká z łáką ſwojá ſzuka, y chce tego, áby iá przyiáł. Któż to kiedy ſłyſzał, áby ſędzia o to ſię ſtarał, żeby winowaycá łákę iego przyiáł? A to Bóg grzeſznemu czyni, gdy go pierwſzy do pokuty, przyiáźni y do łáki ſwoiey wie-dzie. Ktemu z taką to czyni uſilnoſcią, jákby mu ów człowiek był wielce potrzebny; zá-dne ſwieckie zachowania y macierzyńskie ſtárania około iedynáká ſwego, nie mogą zrównać Chryſtu ſowym zábiegóm, które czyni około niewierney ſobie duſzy. Jeżeli iuż człowiek poczuwa ſię do nie-

wdzię-

wdzięczności ku Chrystusowi za tak wielką y nigdy niewyśławioną jego ku sobie miłość, nie wiem, iak może bez wielkiego wstydu y trwogi zostawać. Pokazywał się Bóg Ezechielewi Prorokowi w rozmaitych znakach: już to widok jego był, iakoby spòyrzenie ná kryształ straszny, *Quasi aspectus cristalli horribilis*, już to, iako spòyrzenie ná łuk, ábo tęczę niebieską, ábo ná ogień zewsząd błyskający, *quasi aspectus arcus, cum fuerit in nubibus, quasi species ignis splendentis in circuitu*. Dżiwne to cále y sobie przeciwné widoki, kryształ jest przezroczysty, iáśny, za co się tedy miánuie być straszliwym? Tęczę jest nadobną, znakiem pogody, á błyskające ná niebie ognie niepogodę, burze przynoszą, iákòż się z sobą pogodzić máia? znak to jest, iako wykłádają tłumacze tego mieysca, miłosierdzia Boskiego. Nieoszacowane záslugi męki y krwi, Chrystusowey, Święte Sakramentá y inne dary Boże, kryształyc to są nader kosztowne, przez które iáśnie nam ukazuię się nieskończone miłosierdzie Bogá nášzego: są to, iakoby łuk niebieski, znak pogody, znak przymierza między Bogiem y człowiekiem, ále kiedy my o to przymierze nie dbamy, kiedy lzemy iáskawość Boską, stáia się dla nás te kryształy straszliwe, y nadobna tęczę ogniami nám grozi, *amor Iesus debet irasci*:

Ezech: 1.

Mówi Hieronim S. miłość obrażona musi sięgnąć, łaskawość Bożka kárania nie odwraca, męka Chrystusowa piekła nie zamyka przed tymi, którzy chcą być złemi, owszem większa zrad bojaźni grzesznego ma przerząć, że krzywdę łaskawości Bożkiej, że zniewagę męce Chrystusowej czyni: Któż się nie będzie bał ciebie Panie, żeś dobry, łaskawy, miłosierny jest?

Deut. 13. Te są tedy osobliwsze przyczyny, które w zbawiennej bojaźni Bóżej utrzymywać nas powinny. Bóycie się Bogá Páná wászego, bo Bóg mocen jest, bo sprawiedliwy jest, bo miłosierny jest. Niewiem co skuteczniey może człowieka od złego odwieść, do dobrego przywieść, y w dobrym utwierdzić, iako bojaźń boża. Bojaźń Boża y początkiem y koroną jest mądrości Chrześciańskiej. Bojaźń Boża ubłogosławia tego, który ją ma w sercu swoim. Bojaźń Boża jest Mistrzynią cnot wszystkich. Bojaźń Boża poskramia w nas pożądliwości, iako, kiedy Pani, gospodyni, gromi czeladkę swoją. Służcie tedy Pánu w bojaźni na wzór celnika pokutującego, abyście otrzymali usprawiedliwienie duszom wászym.

Amen.

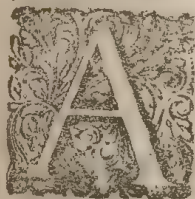
NA

173

NA NIEDZIELE JEDENASTĄ
PO ŚWIĄTKACH

*Solutum est vinculum lingvæ Ejus, & loque-
batur rectè Marci 7.*

Rozwiązała się związka ięzyká iego, y
wymawiał dobrze.



By niemy wymawiał dobrze, potrzeba
iést, áby się rozwiązała związka ię-
zyká iego, to iést, áby ięzyk wolen zo-
stawał od tego wszystkiego, co do wy-
rażnego y łącznego wymawiania ná prze-
szkodzie być może. Aby wymawiający dobrze, do-
brze mówił, dobrze mową swą szafował, potrzeba
iést, áby się nie rozwiązywała związka ięzyká iego,
to iést: áby ięzyk nie miał wszelkiedy sobie do mó-
wienia pozwoloney wolności, lecz pod czuyną stra-
żą, iákoby więzien, zostawał. Niemoże niemy roz-
wiązać ięzyka swego, samey to wszechmocności Bó-
skiej iést dzieło; może y powinien wymawiający,
związać ięzyk swój, áby nie zgrzeszył wolnością.
Do tego was Náy: Chrze: dalszą mową namawiać
będę; przełożę náprzód potrzebę pilney straży ię-
zyká, powtóre iáká ma być straż ięzyká. Ad
M. DEI Gloriam.

Czy

CZĘŚĆ I.

Czy to pożytki, czy to szkody, które człowiek z zmysłów swoich mieć może, uważemy, potrzeba wyznać, że y pożytki y szkody największe człowiekowi język przynosi, y dlatego pilney straży potrzebuie, bo y wielce iest pożyteczny, y wielce szkodliwy. Urząd iego ieden iest pospolity innym zwierzętom, to iest: kiedy rozeznacie potrawy, poymuię smaki drugi iest osobliwszy, którym człowiekć całe różnym; czyni od wszystkich zwierząt, to iest, kiedy powierzchownie słowami wyraża to, co rozumiemy, co myślą poymuiemy; ztąd owe słowa pismá S. *factus est homo in animam viventem*, stał się człowiek w duszę żyjącą, w innym języku tak się wyrażają, *factus est homo in animam loquentem* stał się człowiek w duszę żyjącą, iakoby dla różnicy od innego stwórzeńia. Język tedy iest, iako Sekretarz, Kanclerz serca naszego. Co serce w sobie zamysła, iakie rady stánowi, iakie má w sobie wiadomości, to język wynurza y opowiada y tłumaczy. Jest, iako instrument z różnych głosów złożony, iuż do opowiadania Chwały Boskiej, iuż do dziękczynienia, do oświadczenia wdzięczności, do nauki, strofowania, rady, zalecenia, pochwały nástroiony. On iest, iako mówi S. Justynianus ozdobą duszy, honor człowieka, wszelkiego dobrá nauczyciel. Bo dla czego, proszę, dany iest człowiekowi? dany iest ná

uwiel.

uwielbienie Bogá Stwórcy náywyższego, ná wychwalenie iego mądrości, dobroci, wśzechmocności, ná wyznánie náywyższey iego władzy, ná oświádeczenie nášzego ku niemu poddaństwą, ná dziękczynienie zá wśzystkie łaski dobrodzieystwá. Ten iest náypierwszy koniec ięzykowi nášemu zámierzony. Powtóre dany nám iest dla pożytku bliźnich: ón náucza nieumiejętnych, przestrzega błędzących, częstzy płaczących, strótuie grzeszących, godzi niezgodnych, uspakáá gniewliwych, zápamiętałych ná Bogá y wieczność do chwály Boskiey, do cnoty, pokuty, zachęca: Potrzebie dány nám iest, ábyśmy wedle potrzeby, nasze wynurzáli zdania y chęci, ku stárszym poszanowanie, ku równym uprzejmość, ku niższym láskawość, ku przyáciolóm szczyrość, żebyśmy tak mówili, iáko sumnienie, iák rozum, iák práwo, iák czas, iák mieysce, iák stán osoby, iák godność obecnych, iák rozmowy materya potrzebuie. Któryż to zmysł tak wiele pożytków człowiekowi czyniszczanuyże twóy ięzyk znależyta pilnością, strzeż uśilnie, áby sprośność brzydka iáka iego nie zmazála. Masz fortunę, która ci wiele czyni dochodów, y koło nie, wśzelką pilność, stáranie swoje zabawiasz, tego postrzegáiąc, áby przez zły urząd y niedbałe gospodarstwo uszczerbku iákiego w pożytkách niebyło. Język twóy wielka to iest maiećność, która

ci wielkie zaślugi przed Bogiem y przed ludźmi przynieść może, dokładayże uśilney pilności, abyś tych pożytków nie utracił. Jeżeli dobrego rzędu, stárania, pilney straży o tę maiećność ięzyká zanie-
dbasz, wpádniesz w wielkie nieszczęśliwości. Nie-
masz nic pożyteczniejszego, iáko dobre używanie
ięzyká, niemasz także nic szkodliwszego, kiedy go
bez żadney straży zostawisz.

Sámá natura swoim ułożeniem tę straż, ięzyká czło-
wiekowi wraza, osádziła go w pośrodku głowy, iako-
by w naybieśpieczniejszey twierdzy rozumu. Jáko
więc niewolników w pośrodku obozu w więzách trzy-
maia; zamknęła go, iáko by dwóma murámi, zębów y uśc
przez co znać daie, że powinien być zázwe pod pilną
strazą. Wraza toż sámó písmo święte, y osobliwszego
wyrażenia, żywych podobieństw używa, gdy mówi o
ięzyku; iuż go nazywa ogniem, iuż mieczem, iuż
strzałą, iuż siódkem, iuż trucizną, iuż ostrą brzytwą,
przez co wszystko wyraża wielkie szkody y nieszczę-
śliwości, które z niepowsćiagliwego ięzyká pocho-
dzą. On iest mówi Bernard Święty; *inquietum ma-*
lum, złe takie, które żadnemu nigdzie pokoiu nie da-
ie, zamkni się w domu, choćby dzieśiatemi drzwia-
mi, postaw gęste warty, idź ná pustynią, schoway
się pod ziemią, gdzie oko nie zayrzy, nogá niedo-
dzie, ucho nie dosłysz, nieprzyaciół nie wtargnie,

ięzyk

język wyuzdany bez nóg, bez oczu, trafi, zaydzie,
doięże; nie daie pokoju żywym, nie daie umarłym,
kości y groby ich przetrząsa; a co gorsza, y ná sámych
Świętych, ná sáмого Bogá zuchwále targa się, ón
cnoty w występki a występki w cnoty przerabia, z
świętobliwości hipokryzya, z poważney skromno-
ści pychę, z prawdziwey pokory chýtrość, z mądro-
ści z szczodroblewości, rozrzutność potrafi uczynić,
potrafi przerobić hardość w przyzwoitą powagę,
łakomstwo w potrzebną opatrność, zawziętość, w
chwalebłą gorliwość, złość w dobroć; co wszystko
krótko, ale dostátecznie wyrażił Jakub święty: *lingua*
universitas iniquitatis, język iest wszelkiey nieprawo-
ści zbiorem, szkołą wszystkich występków, Leonar-
dus Opat sło dwadzieścia pięć występków wyliczył
które język sprawuie. *O lingua nequam, o impia, odii*
& invidia proles. mówię tu sensem y słowy Ber-
narda S. O języku, istne nic dobrego! o niezbożne
nienawiści y gniewu plemie! tyś iest, który sieiesz
niezgody, depcesz dobrych, lżysz sprawiedliwych,
prześladuiesz niewinnych: tyś iest, który czynisz
zgorzienia, kłamstwa, fałszywe udania, krzywoprzy-
sięstwa robisz, tyś iest, który rzucasz między małżeń-
stwo niechęci, sławę wdowóm wydzierasz, pannóm
niewinność, bracią między sobą klócisz, tyś iest, któ-

Jacob: 3.

ry zdrady knuiesz, gniewów wzniecasz pożary, pojedynki zabòystwá odprawuiesz, łamiesz y znośisz przymierza, ipiski bunty czynisz; tyś iest, który miłość znośisz, wiarcę łamiesz, pobożność tłumisz y cnoty insze tyrańską prześladuiesz złością: *O lingua nequam, o impia odii & invidia proles!* Inne występki nie wszystkie lará ludzkie swoim iadem zaráżają, iedne drugim usteępują; w wieku dziecinym panuje krnąbrność swawola, w wieku młodym rokosz, lubieżność, w wieku męskim ambicyą wyniosłość y zawziętość, w wieku szędziwym te występki starzeją, y iakoby umierają: nieprawość ięzyká wszystkie wieki zaraża, nigdy nie starzeie, nigdy nie umiera: panuje w młodych, pánuje w starzych. Inne występki niektórym tylko stanóm są o sobliwie przyzwoite, Pánowie bywają nieludzy, nieprzystępni, słudzy chytrzy, niewierni, poddani nie posłuszni, żołnierze zdziercy, ubodzy próżniacy, á nieprawość ięzyká, iakoby pożarem po wszystkich stánach idzie, świegotliwość, wielomówstwo wszędzie się znavduie. Inne występki z przeciwną tylko sobie cnotą walczą, pychą z pokorą, lubieżność z czystością, nienawiść z porządną bliźniego miłością, á ięzyk, ze wszystkimi cnotami wojnę wiedzie: walczy z pokorą przez próżną chlubę, walczy z czystością przez nieforemne mowy,

walczy

Luc. 11:

stwo wielkich nieprawości, jeśli straży ustom swoim nie postanowi, iako miasto, by niewiem iak ufortyfikowane było, jeśli bram zamkniętych y mocney war-ty nie będzie miało, łatwo od nieprzyjaciela opano-
wane być może. *Ná ow czas tylko wszystko jest w po-koju, mówi Chrystus; kiedy mocny uzbroiony strzeże przy-
bytku swego: Jakaż to jest straż, którą Dawid ustom swoim stanowił, którą my ustom naszym stanowieć powinniśmy? iaka to wartość, iacy żołnierze? oto miey-
sce to wykładając Leblank pisze; pone custodiam ori-
tuo: prudentiam, charitatem, patientiam. Postanów strá-
żników przy ustach twoich: roztropność, miłość y cier-
pliwość, pierwszy strażnik ięzyka ma być roztropność; powinien każdy uważać, że ięzyk człowieka wydaje iá-
kim jest w sobie: iako różne choroby cielesne z ięzyká poznawáią lekarze, tak y choroby duchowne z ięzy-
ká także poznawác się dáia. Do poznania zewnetrznego człowieka, dosyć się twarzy jego przypatrzeć, do poznania zaś wnetrznego dosyć jest przysłuchác się jego rozmowóm; dla tego Sokrates iednemu młodzia-
nowi powiedział: loquere adolescens, ut videam te, mów młody, ábym cię obaczył, twóy ięzyk o tobie świáde-
ctwo dáie, twóy ięzyk daie okazyá każdemu do są-
dzenia, czyś dobry, czyś zły. Twóy ięzyk tobie ábo chwale, ábo nieślawę przynosi, kiedy tedy zabierasz się do rozmowy, uważay, kto ty jesteś, który mówisz,*

czy

kto ōw do kogo mōwisz, czy starszy, czy godnieyszy,
czy mēdrzŷy, czy rōwny, coto iest, co mōwisz, czy zgo-
dnie do osōb, do stánu, do mieyscá, do czásu, do máte-
ryi, czy bez urazy, bez zelżywości, bez zuchwáłości,
czy uczciwość, sprawiedliwość mōwić każe, czy
zabrania; roztropność, tedy czyli uwága wszyt-
kich okoliczności, niech náprzód strzeże ust twoich:
Pone custodiam ori tuo prudentiam. Bierze cię gniew,
zawziętość przeciw drugiemu, niech zaraz stáwa mi-
łość bliźniego ná straży. *Pone custodiam charitatē:* niech
tá miárkuie słowá twoie, niech ostrość ich y uszczy-
pliwość hámuie, niech nie pozwala wypadać prze-
klęctwóm, złorzeczeństwóm, obelgóm, pogardóm
obmowóm. Zadaśz tego, żeby ten stróż utrzymywał
drugich przeciwkú tobie grożące się ięzyki, niechże
ten stróż y twój ięzyk przeciw drugim utrzymuie.
Powstáią cudze ięzyki ná cię, *pone custodiam patien-
tiam.* niech będzie ná straży cierpliwość, niech te
zniesie ciosy, niech uszczypliwe wytrzyma słowá,
niech się ná wzájemne odpowiedzi targać ięzykowi
nie pozwala. Kiedy masz w izbie okno otwarte, y
wiatr przez nie wpada, máło co, ábo nie porządku
w komorze nie turbuie, otwōrzze ná ōw czas drzwi,
wraz będzie zamieszanie, nieporządek, wraz oba-
czyśz, że twoie papiery z stólu zlatáią, że obrazy od
ściány się odrywáią, że rōzne náczynie ná ziemię spa-
dáią, ták kiedy przypadáią ná cię cudze uszczypli-

we ięzyki, á ustá twoie masz cierpliwością zamknięte, mało co, ábo nie szkody nie czynią; niechże tá straż ustanie, niech się ustá twoie ná wzajemne zżywości otworzą, aż tu straszliwe y nader szkodliwe powstaie zamieszanie. Jeśli tedy to nie iest mile, połóż ná straży ustóm twoim cierpliwość, á od wiela złego y nieszczęśliwości unikniesz. Tych zaś wszytkich straży naywyższy rząd y władzá ma być przy boiaźni Bożey; uważay pilnie, że Bóg oko iest, które wszytko widzi, ucho iest, które wszytko słyszy, że Bóg iest Sędzią twoim, który z każdego słówká, ściślego od ciebie będzie się domagał rachunku, połóż tedy pilną straż ustóm twoim. Jeden z dawnych uczony człowiek rozstawił, że ma pewne skuteczne lekarstwo, złoty nieciákiś kordyał, który życie długie, wesole, pomyślne człowiekowi sprawuie, którzy o tym zasłyszeli, wraz do niego bieżeli, áby mogli tego nabyć kordyału, ón zaś otworzywszy pismo S. ów wierszyk z Psalmu ukazał. *Quis est homo, qui vult vitam, diligit dies, videre bonos, prohibe linguam tuam á malo & labia tua ne loquantur dolum*, który iest człowiek, który chce żywotá, prágnie dni dobrych widzieć, strzeż ięzyká twego od złego, á ustá twoie niech nie mówią zdrady. O zaiste skuteczne lekarstwo do zachowania szczęśliwego spokojnego życia, straż ięzyka od złego! *prohibe linguam tuam á malo.*

Psalm: 33.

Uży-

Używać też tego lekarstwa najmilsí słuchacze? Używać też ięzyká ná dobro, y pożytek wász? izali nieprzyiáciel dufny nie má, coby w mowie wászey podchwycił? Ale cóż to ja słyszę? groza mówić, słyszę, oto ieden całé piekło przeklęctwami swoimi wzrusza; słyszę, oto drugi niewypowiedziane zelżywości ná bliźniego swego mowią; słyszę, oto trzeci brzydkie żarty bluzga. Zamilknicieśz trochę zapamiętali ludzie, niech się wás spytam, iákim to ięzykiem mówicie? izali tym, który wam Bóg dla chwały swoiey, dla pomocy bliźnich dać raczył? O cóż to iest! także to wywracacie porządek postanówienia Bożkiego? Dał Bóg głos ptáctwu do śpiewania, y nie gada, nie ryczy, nie wie; dał ięzyk bydłóm do ryczenia, y nie śpiewáią; dał wam ięzyk do chwały swoiey, á wy ná obelgę majestatu iego, ná obelgę obrazu iego, w bliźnich wászych, używacie, O gdyby táki ięzyk pozwolony był bydłóm, lepieyby podobno wielbili Stwórcę swego. Mówcież, odpowiadaycież, iákim to ięzykiem mówicie? czy tym, który nie raz Ciálem y naydroższą Krwią Jezusową przy óltarzu był poświęcony? czy tym, którym do Boga o pomoc wołacie, którym SS. Pańskich o przyczynę za wámi prosicie, ten to ięzyk obrzydliwościami sfnaruiecie; iádem piekielnym napuszczacie? o iákasz to wásza złość, iáka zapamiętáłość

tłość! Co się może szkaradnieyszego pomyśleć. Ey
Náymilsi Chrześciance: ponite custodiam ori vestro!
 postawcie straż ustóm wászym, postawcie straż pilną:
 roztropność, miłość y cierpliwość; á tak będzie, że
 sercá wásze zostaną w pokoju; to pierwszy znak bę-
 dzie, że chcecie, że staracie się chwalić Páná
 Bogá wászego,

A
 M E
 N.

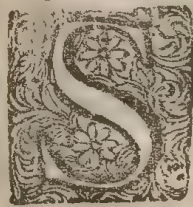


NA

NA NIEDZIELE DWANASTĄ PO S W I A T K A C H.

Diliges Dominum DEUM tuum. Mat: 22.

Będziesz miłował Páná Bogá twoiego.



Więty Pachomiusz iednemu obywatelowi Alexandryiskiemu radzącemu się, iákieby miał synowi swoiemu dać wychowanie, do ktòrey naprzód náuki miał go sposobić? taką dał odpo-

wiedź: *discat primum rem facillimam simul ac difficillimam.* Niech się naprzód nauczy rzeczy nayłatwieyszey, oraz y náytrudnieyszey; ktòraby zaś takowa rzecz była, wytłumaczył záraz, dodáiąc: *hoc est, amare DEUM.* to iest, miłować Páná Bogá. Tá to iest náuka, ktòra y godnością, zácnością swoią y użytkami z niey wypływájącemi, inne wszystkie umiejętności bárzies, nizeli złoto inne kruszce, nizeli słońce pomnieysze świećelká przechodzi. Tá to iest náuka, w ktòrey każdy rozumny człowiek od dzieciństwa, aż do ostátniego kresu życia swoiego nieprzeståjąc, ze wszelką uśilnością cwiczyć się powinien. Tá to iest náuka, ktòrą każdy y náyprostszy kmiotek, równie, y doskonale poiąć może, iáko náybiegleyszy mędrzec; taki w niey może uczynić postępek, szpitalny dziádek, iáki może uczynić Kościo-

ła Świętego Doktor. Táto iest náuka, od ktòrey się żaden w żadnym stánie, w żadney okoliczności, żadnym sposobem wymówić nie może. *Disce primum rem facillimam simul & difficillimam; hoc est: amare Deum.* Ale còz to iest Święty Oycze, że miłować Bogá za rzecz y náylatwieyszą y naytrudnieyszą poczytała? iezeli iest łatwa, za còz tedy trudna? á iezeli nader trudná, iáko się łatwą zwąć może? tłumaczył się w tym S. Pachomiusz przed onym oby watelem, iák to łatwość z trudnością, względem miłości Boskiej, razem stać może; pogodzę iá tóż sámo, gdy przełożę naprzód: iż miłować Boga, iest rzecz z siebie náylatwieysza człowiekowi. Powtóre: iż miłować Bogá, rzecz naytrudnieyszą sámo sobie człowiek czyni, *Ad M. DEI Gloriam.*

Niemasz żadney rzeczy ná świecie, któraby tak, CZĘŚĆ I. od woli ludzkiej zależała, áby do iey osiągnięcia oprócz sámej uśilney chęci, żadnych náкладów, prac fatyg nie trzeba było. Chce uśilnie człowiek światowy rozszerzyć fortunę, roziásnić w honorze, zakwitnąć w sławie, áby tego dokazał, o iákich zabiegów nie czyni, ná iakie się przemyśly nie wysła, iákich prac nie ponośil á często bywa, że te wszystkie starania ná wiatr pòyda, nie ugoniá tego, za czym się uśilną chęcią zapędzily. Chce student różnych umiejętności nábyć, chwale z nich y dobre za-

zalecenie odnieść, wszakże y tu pieczone gołąbki do gęby nie lataią, musi dobrze przysiedzieć, musi głowę zápoćić, musi nieraz sen z oczu wybić, y wszelkie záchodzące przykrości, mocną uśilnością pokonać. Tòż mówić y o innych zylkách, że bez pracy, bez nakładów nie bywają; iedną tylko miłość Bogá nášzego od sámej tylko dobrej, szczerej, uśilney woli ludzkiej zawisła, tak, że tym samym, iż kto chce miłować Bogá, iuż przykázanie o tey miłości wypełnia, iako mówi S. Bernárdinus. *Nihil leuius, quám diligere, sola enim libera voluntate impleri potest mandatum amoris*, nie łatwieyszego, iako miłować Bogá, gdyż sáma tylko chęć iest wykonaniem rzeczy. Do miłości Boskiej żadnych nie trzeba nakładów, á náwyńcey iest powábów, zátym z tey miary nic niemasz, zkądby iáka trudność dla człowieka wypływała. Pán Bóg náš, iako wypełnienie wszelkiego zákonu y Proroków, tak osiągnięcie zbawienia nášzego ná miłości swoiey zawiesił, á to dla tego, áby każdy bez żadney przeszkody żyć, mógł ná wieki; w tym samym, o iáka twoja dobroć Boże mój ukazuje się, mówię tu dálej áffektem S. Tomaszá á Villanova: Gdyby ci się Pánie ná innym iákim dziele pobobáło zbawienie nasze fundować, tedyby się wielu od niego wymówiło, ábo dla niemożności, ábo dla wielkiej trudności, iako gdybyś

chciał nas zbawić przez samo iakmużn rozdawanie, wymówiłby się od tego ubogi, gdybyś przez ściśle poſty, oſtre umartwienia, wymówiłby się chorzy, niedołężni, gdybyś przez wyſoką naukę, umiętność, wymówiłby się proſtacy; gdy byś przez uboſtwo, wymówiłby się bogaćci; lecz od miłości twoiey, kto dla niemożności, dla trudności wymówić się może? ſtarym y młodym, uczonym y nieuczonym, majątnym y żebrakom, poſpolitą ieſt y przyzwoitą miłość twoią: żadnego niemaż niedolnego do miłości twoiey. W innych rzeczach uczynieś nas ludzi między ſobą nierównych: w fortunie, w honorze, w kondycyi, w talentach, w ſamym nawet życiu, ie-
dnego krótszym, drugiego dłuższym, ale w możności ukochania ciebie wſzyſcy ieſteſmy równi; bo któż byleby tylko chciał, albo nie mógł, albo nie umiał kochać ciebie. Inne dzieła, ani kaźdego czasu, ani na kaźdym mieyſcu, ani w kaźdey okoliczności czynić się mogą; miłość Bołka z kaźdym czasem, z kaźdym mieyſcem, z kaźdą okolicznością zgodzić się może; czy to ſpoczywaś, czy to praca się iaką bawiś, czy ſiedziś, czy chodziś, w drodze y w domu, na publicznym mieyſcu y w prywatnym cieniu, iakóżkolwiek maś się, dokadkolwiek obróciś, zaſwsze mo-
żeś, zaſwsze zdolnym ieſteś do miłości Bołkiej, za-
den ci do niey nieprzeſzkodzi: żaden ci ie y niechca-

cemu

cemu wydrzeć nie może; Świadcami tego są Święci
Męczennicy, którym tyrani życie wydarli, miłości
Bożkiej wydrzeć nie mogli. Cóż tedy barżiej jest
w mocy człowieka: co mu jest łatwieyszego, iako mi-
łować Boga? oprocz samey tylko szczerey, a uśilney
woli, żadnych do tego nakładów, żadnych kosztów,
trudów niepotrzeba. A což mówić o owych to powá-
bách do miłości Bożkiej, które sercá ludzkie znie-
walaia? Dość o tych dwóch namienić, że Bóg nás
nieskończenie umiłował, że Bóg w sobie jest nieskoń-
czenie godzien wszelkiej miłości, te są naywiększe
powáby affektów ludzkich: pożytek z rzeczy y go-
dność rzeczy. Bóg człowieka umiłował o což to jest?
że człowiek Boga kocha, nie nád to słusznieszego,
że Bóg człowieka kochá, to jest rzecz nád wíszyskie
cudá dziwnieysza. Cóż jest człowiek, Boże, iże
nań pamiętasz, ábo syn człowieczy, iże go nawie-
dzasz? což jest człowiek, że go wielmożysz y przy-
kładasz ku niemu serce twoie, y dostoyne mi dobro-
dzieystwy twoimi napelniasz go! O Pánie mój! zkąd
dostanę słów, ábym wyłożył znaki miłości twoiey
ku mnie dla niezliczonych dobrodzieystw, w który-
cheś mię od początku życia mego wychował? ráczy-
łeś mi dáć dobrodzieystwo stworzenia, kiedyś „
mnie ná początku z niczego stworzył, ná wyobra- „
żenie twoie, wynosząc mnie nád inne rzeczy y „

zdo-

Augustyn

zdobiąc mię światłością obliczając twego, któremuś
 mię uczynił różnym od nieczulego stworzenia, y „
 czulego zwierzę, mało co mniejszym od Anioła „
 uczyniłeś mię. Náczyłem nie dosyć było dobroci „
 twoiey Boskiej, ieszcześ mnie codzień żywił wy- „
 bornemi dárkami twemi bez przestanku, y iako „
 syná twoiego máluchnego, młodziuchnego pier- „
 ściami poćiech twoich karmiłeś y pośiliłeś mię. Abo- „
 wiem, żebyś mi wszystko służył, wszystko stworze- „
 nie ná posługi mnie oddał; poddałeś wszystko pod „
 nogi człowiecze, aby wszystko człowiek tobie się pod- „
 dał, y aby wszystko człowiek twój był, uczyniłeś go „
 Pánem nád wszystkiemi dziełami twymi. Zwierz- „
 chne rzeczy stworzyłeś dla ciała, ciało dla duszy, „
 duszę dla siebie samego, aby się tobą samym bawiła, „
 y ciebie samego miłowała, mając Cię ná poćiechę, „
 niższe rzeczy ná posługę. Kogóż tedy człowiek ma ko-
 chać, ieżeli nie Boga swego tak ná się hoynego? Jeże-
 li przyjaciele dobrodzieje nási uprzejmością y łaska-
 wością swoją fercá náłże sobie zniewaláią, a iako Bóg
 dobrocią swoją ferc náłzych sobie zhołdować nie
 ma? a to taką dobrocią, która się niewdzięcznością
 człowieką bynámniej nie zraziła; gdy bowiem czło-
 wiek przeciwko Bogu wykraczał, przykazania ie-
 go łamał, smok ów piekielny gotów był ná pożar-
 cie grzesznego, a Bóg nie dopuszczał, ale go odga-
 niał;

niał; gdy człowiek Bogá obrażał, Bóg człowieka
 ochraniał; gdy nie czcił, strzegł iego; gdy uciekał,
 pędził się za nim; czynił dobrodźieystwá, gdy tego
 nie rozumiał, z paszczeki piekielney wyrwał, gdy on
 o tym nie myślił; á to z iáką łagodnością, cierpli-
 wością czynił, kto to wyrazić potrafi? Izali zgubioná
 owieczkę, która się daleko zabląkała, którey z wiel-
 kiemi trudami szukał, izali, mówię nálaźszy, kiem
 onę do owczarni zapędza? ach nie iest tak! nie łáie
 nie biie, ále bierze ná ramioná dobry Pasterz, y tak
 nieśie do trzody swoiey. izali syná, marnotrawne-
 go, który tak wielkie szkody poczynił, precz od
 obliczá swego odpędzá? ách nie iest tak! wybiega
 przeciwko niemu Ociec nayłaskáwszy, całúie go,
 obłapia, w drogie szaty ubierá, zwoływa przyiációł,
 áby się z nim rádownali, powrotu Syná winśzowali.
 Słowem mówiąc gdy grzeszemy, nás cierpi; gdy po-
 kutujemy, nam daruie; gdy się do niego wracamy,
 nás łaskáwie przyimuie; gdy powracać ociągamy
 się, nás wzywa, zaprasza; gdy ná siłách upa-
 damy, nás pokrzepia, zmacnia; nigdy nás z oká, z
 opieki swey nie wypuszcza. O Boże nasz iużes bar-
 zo hojny w miłości twej ku nam! lubobys dla nás
 tego nie czynił, coś uczynił, lubobys takich łask y
 dobrodźieystw nam nie świádczył, iákies świádczył,
 sama istotná Dobroć twojá, wszelkiey piękności, słó-
 dyczy,

Augustyn

dyczy, wdzięczności, doskonałości morze nieprzebrane, ofiary całych serc naszych jest godna. Wzbudź się teraz duszo moja, y rusz wszystkiego, rozumu twego, á uważ ile możesz, iakie, y iak wielkie jest ono dobro, co Bogiem jest. Jeśli każde tu, teczne dobrą są rokoszne, uważcie pilnie, iak rokoszne dobro ono, które w sobie wdzięczność, wszystkich dóbr zgromadza, á nie taką wdzięcznością, iaką widzimy w rzeczach stworzonych, ále tym różnieyszą, im daleko różnieyszy Stworzyciel od stworzenia. Bo jeśli żywot stworzony jest dobry, iako dobry jest Twórca? jeśli wdzięczne jest zdrowie czynione, iako wdzięczne jest zdrowie, które wszelkie zdrowie uczyniło. Jeśli miła jest mądrość w roztrząsaniu rzeczy poznanych, iako miła jest mądrość, która wszystko z niczego wystawiła? ná koniec, jeśli wielkie y mnogie są rokoszy w rzeczach rokosznych, iaka y iak wielka rokosz jest w tym, który wszelkie rzeczy rokoszne sprawił. Cóż dobrego, niedostaie, naywyższemu Dobru, przez które wszystkie jest dobro? Tyle tedy jest powabów, tyle pobudek, bodźców do miłości Boskiej, sama natura rozumna skłonnością swoją do tego celu tak się ma, iak się ma oko do światła, ryby do wody, pták do powietrza, niczego więcey do tego człowie-

kowi

kow
uśil
náy
bil
Lec
dnie
iako
któr
kład
moż
łosc
nił
nie,
będ
ktor
ten
Bosk
nico
cá n
garn
tym
skiej
szka
ze b
czon
w sz
cier

kowi nie potrzebá, iáko tylko sámey dobrej, szczerej
uśilney woli, miłować tedy Bogá, iest rzecz z siebie
náylatwieysza człowiekowi; *nihil tam facile, ni-*
hil tam in hominis potestate, quàm diligere DEUM. CZĘŚĆ 2.

Lecz taż samá bywa także człowiekowi rzecz naytru-
dnieysza. Są, którzy tę trudność, tak wykładają,
iáko, mówią, te náuki muszą być nader trudne, do
których przez wiele lat dowcipny człowiek przy-
kładając się, ich iednąk dostatecznie ogárnać nie
może, tak luboby kto od dzieciństwa swóiego, w mi-
łości Boskiej ćwiczył się, y w niej znaczny czy-
nił postępek, iednąk nigdy iey doskonałe nieogar-
nie, záwsze, iákoby w pierwszych początkách stác
będzie, nigdy w tey umiętności nie będzie Do-
ktorem, ále záwsze zákiem; subtelny wprowadzie
ten iest wykład, ále tá trudność nie iest do miłości
Boskiej, lecz do tey doskonałości, która, iáko Bóg iest
nieograniczony, tak y ona w swoim náteżeniu koń-
cá nie ma y od żadnego stworzenia doskonałe o-
garniona być nie może. Nie mówię tedy o
tym, lecz to mówię, że ludzie do miłości Bo-
skiej sami sobie trudność czynią, sami sobie prze-
szkadzają. Bywa to czasem. że iáki defekt łatwo mo-
że być uleczony, będzie náń skuteczne doświad-
czone lekarstwo, będą lekarze przezorni y biegli
w sztuce swoiey, iednąk iezeli pacyent będzie nie-
cierpliwy, za lądá okazyiką z kolera wybuchnie, ábo,

Aa iezeli

ieżeli áppetytu swóiego do iákiego pokarmu lub ná-
poju powściągnąć nie zechce, taki kuracyi swoiey sam
przeszkáda, sám trudność w przywróceniu sobie pier-
wszego zdrowia czyni. Podobnymże sposobem, lubo
miłować Bogá iest rzecz z siebie łatwa, lubo do niey
takie są powáby y pobudki, któreby koniecznie serce
tego zniewolić powinny, iednak ieżeli w nim námię-
tności górę biorą, ieżeli passyóm swoim odiać się
niechce, taką sobie trudność czyni, że mu nic się
cięższego nie trafia, iáko do Bogá serce podnosić. Już
mu te tylko rzeczy widzialne, do których zmysłność
pociąga, smakuia, á owe niewidzialne nie kontentu-
ia, lubo o nich mówi, lubo rozmyśla, w tym wszyst-
kim iednak teskni y do ziemi znowu odpada. Weź ro-
baká, który się w gnoiu wylęgl, połóż go ná delika-
tnieyszim kwiećiu, ná różach, ná liliach, iuż mu tam
nie miło, lecz ná swoje miejsce powrócić usiłuje,
tak, kiedy się ludzie w tych znikomościach zanu-
rzą y oczy swoje w ziemię wlepią, iuż tym są-
mym sercá ich ociążałe, czystych, á męcznych deli-
cyi, które się nayduia w miłości Boskiej, użyć nie-
potrafią. Znając oni wprawdzie, że serce ich stwo-
rzone iest dla Bogá, że ich wszystkie stworzenia do
tegoż końca nápędzia, máia oni chętki do miłości
Bogá, ále taki szrodek przed się biorą, który ich
barzieszy zatrudnia y dálej od Bogá odpędza. Too-

ni czynią, coby czynił ten, któryby w tym naczyniu, w którym nie więcej, iako ieden korzec zboża zmieścić się może, koniecznie uśiłował dwa korce zmieścić: nic taki nie dokaże; nic y oni nie dokazują, kiedy w iednym sercu dwie miłości; y miłość Bogá, y miłość światá zmieścić uśiłują. Arká z Dágonem nie zgodzi się, ani Bóg z iákim bałwanem; *DEUS tuus fortis Zelotes est*, Pán Bóg twój mo-Exod: 20.
cny, zapalczywy iest, nie cierpi w sercu twoim swego przeciwniká, nie cierpi żadnego kolegi, sám ieden iest Pánem twoim, sám ieden chce być od ciebie miłowanym: nie kochasz tym samym Bogá, ieżeli co, oprócz Bogá kochasz, iako mówi Augustyn Święty, *non diligit te, Domine, qui prater te aliquid amat*. Chćieliby ci niebaczni ludzie serce swoje Bogu ofiarować, ále razem chćieliby się od wypełnienia przykazań iego uwolnić; lecz to rzecz daremna, bo mówi Chrystus; *qui diligit me, mandata mea servat*, kto mię kocha, zachowuje przykázania moje. Pytay się łakomego, chceż ón Bogá kochać? odpowiada, że chce, że się oto stara. Pytay się daley, zachowuje ón zakaz Chrystusów od zbyteczney chćiwości? chciał by się od tego wyzwolić. Spytay się gniewliwego, miłujesz ón Bogá, odpowiada, miłuję: rzecz mu daley, że prawo Boskie iest, áby urazy swoje z sercá darował, ón się tu wymawia, że to być nie może.

Aaz

Gdzie

Gdzie, mówi Augustyn, *gra miłość, tam wszystkie affekty po iey woli skaczą*, a niebaczni ludzie chcą tego, aby tym sposobem miłość Boska w sercu ich była, iżby affektom ich wolno było podług woli światą skakać; czy nietakże się dzieie? izaliż tacy ludzie sami sobie przeszkody do miłości Boskiej nie czynią? Nie łatwiejszego człowiekowi, iako miłować Bogą, w niczym barzieszy siebie człowiek nie zatrudnia, w niczym takich przeszkód sobie nie kładnie, iako w miłości Boskiej.

Ey cóż to za ślepotą! co za nieuwaga! pòkiż tak ociążałego sercá będziecie, pòkiż tych dobrowolnych przeszkód y trudności nieuprzątniecie. Mácie skarb ná roli utáiony, łatwiuchno nábyć go możecie, wszystko wám do tego służy, wszystko iest ná pomocy, wász to skarb będzie, wász, bylebyście tylko wászych námiętności, nálogów, skłonności odbieżeli; tak máłą ceną, tak wielkie bogactwá pozyszczecie. Cóż, izali Bóg tego nie iest godzien, żeby żądze wásze ód tych znikomości oderwawszy, iemu iednemu poświęcili? Bóg ten, który wás ukochał całym sobą, całą wszechmocnością, wiecznością, mądrością, Opatrznością swoją. Bóg ten, który tym samym wám honór czyni, gdy siebie miłować przykazuje, bo czy możesz być większy człowieká honór, iako, że Pán y Stwórcá iego przychylności żąda. Izali nie ná

tym

tym wszelkie szczęście nasze zawisło? izali możemy być szczęśliwemi bez miłości Boskiej? *Si charitatem non habuero, nihil sum, nihil mihi prodest*, ieśli miłości Boskiej mieć nie będę, nic iestem, nic mi nie pomoże, mówi Apostoł. Y także iest Święty Doktorze? á ieśli iá taką będę miał wiarę, iz góry z mieysca ná mieysce będę przenośli, á ieśli będę miał taką moc, iz będę czarty z ciał ludzkich wyganiał, będę chorobóm, piorunóm, niepogodóm rozkazywał, izaliż to mnie nic nie pomoże? nic nie pomoże, *Si charitatem non habuero, nihil mihi prodest*, á ieśli ia Święty Doktorze wszelką maiętność moię ná ubogich rozdám, ieśli Kościoły Boże, szpitale będę fundował, y to za nic? za nic, *si charitatem non habuero, nihil mihi prodest*. A ieśli iá ciało moje codziennemi postami wywędzę, wymyslnemi umártwieniami udręcę, yto nic mi nie pomoże? nic nie pomnże, *si charitatem non habuero, nihil mihi prodest*. A ieśli ia taką się gorliwością zapalę, że do dzikich narodów pobiegnę, że poganów wiary w Chrystusa nauczę, cały świat do Boga náwrócę, y to za nic? za nic, *si charitatem non habuero, nihil mihi prodest*. Ey coż tedy iest, *Naymilsi Chrześciance*, by niewiem iák trudna z siebie y niedostępna była miłość Boska, potrzebaby wszelkiemi sposobami o nią się starać, ponieważ bez niey nam nic nie pomoże, dopieroż, kiedy z iey strony
wszel-

wszelka jest łatwość, z przewrótney tylo woli naszej nieiakię zachodzą przeszkody, czemuż tych nie zwyciężamy, czemu się do Boga całym sercem nieudajemy?

O Boże miłości nasz! biada nam! biada temu czasowi, któregośmy ciebie nie miłowali, zmiłuy się nad nami, Panie, y odpuść nam, że się serce nasze barżiej w marnościach ziemskich zatapiało, a od ciebie stroniło. O niechże odtąd do ciebie się garnie, niech się trawi miłością twoją. O miłości, która zawsze goręsz a nigdy nie gaśniesz, słodki Chryste, dobry JEZU, „ Miłości, Boże mōy, zapal mnie wszystkiego ogniem „ twoim, miłością twoją, słodkością twoją, przyjemno- „ ścią twoją, pożądaniem ciebie, rokoszą twoją, „ wdzięcznością y radością twoją, pobożnością y „ łaskawością twoją, lubieniem y rozmiłowaniem „ ciebie, które Święte y dobre jest, które jest szczere y „ czyste, abym wszystek słodkością miłości twoiej „ napełniony, wszystek promieniem chęci twoiej za- „ palony, miłował cię Páná mego, najsłodszego y „ naysłodszy, ze wszystkiego sercá mego, ze „ wszystkiew duszy moiej, ze wszystkich sił moich, „ ze wszystkiew żądz moiej, z wielką skruchą ser- „ cá y strumieniem łez, z wielką uctiwością y drze- „ niem mając cię w sercu, w uściech y przed oczyma, „ memi zawsze y wszędy, tak, aby we mnie za- „
dne

Augustyn

Ná Niedzielę dwánástą po świątkach. 199
dne obce miłości mieyscá nie miały. Dayże mi „
to, Panie Boże mój, ábym cię żądał, ábym
cię miłował, iáko chcę,
y iákòm powinien.

A
M E
N.

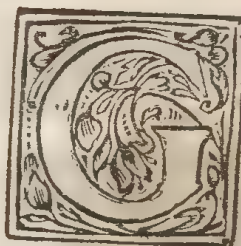


NA

NA NIEDZIELĘ TRZYNASTĄ PO ŚWIĄTKACH

Non est inventus, qui rediret & daret gloriam DEO, nisi hic alienigena Luc: 17.

Nie iest náleżiony, ktòryby się wrócił, á dał Bogu chwałę, iedno ten cudzoziemiec.



Dybyście początek tylko dopiero przeczytaney Ewángeliczney historyi slyszeli, że dziesiąciu trędowatych mocą Chrystusá od trądu iest oczyszcionych, iákieby wásze o nich rozumienie było? cobyście daley wnosili? iákiegobyście się końca tego dzieła domysłali? nie wątpię: iżbyście tak sądzili: ponieważ ci tak wielkie dobrodzieystwo od Chrystusá otrzymáli, że tey szpetności, ktòra ich y z miaśt wyganiała, y od towarzystwa ludzkiego oddalała, szczęśliwie pozbyli, musielic zátym wraz do Chrystusá wrócić się, y upadszy do nòg Jego, pełnym wdzięczności sercem za tę łaskę dziękować, ná usługi Jego z wielką ochotą siebie ofiarować. Takbyście, mówię, sądzili, tákiegobyście się końca tey historyi domysłali. Bo ktòzby inaczey mógł sądzić? sámo wrodzone

práwo

práwo ták przykazuie: wzięteś łáskę, odday dzięki. Ale czy ták się stało? czy ná taki koniec dobrodźcystwo Chrystusá wyszło? oni to nędzni od trądu uwolnieni, posli w swą, áni się obaczyli z Chrystusem. O niewdzięczności! o nieludzkości! *nie iest ná náleziòn, któryby się wrócił, y dał Bogu chwale, oprócz iednego z nich cudzoziemcá.* Ale stòycie niewdzięcznicy; ábòż łaski Pańskiey nie znacie? niedawnieście płaczliwie wołáli; zmiłuy się Pánie, zmiłuy się! otòż się zmiłował, szpetność z ciáła waszego spędził, pòdźcież, á upadniycie do nòg Dobrodźcicia waszego; nie oni ná to, dáleko stáli od Chrystusá, gdy o łaskę prosili, baržiey się oddálili, gdy łaskę otrzymáli. Còż *Naymil: Chrześc:* izali nie wzniecaście w was gniew sprawiedliwy przeciwno tym nieludzkim ludzióm? Izali nie sądzicie ich godnych surowego strofowania? lecz spòyrzyćcie ieno ná was sámych, izali nie w iedneyże sprawie z tèmei ludźmi zostaiecie, y z podobną niewdzięcznością, z iáką owi trédowáci byli, ku dobroczynnemu Pánu iesteście? y dla tego godni wielkiego od sámych siebie strofowania; uważcie tylko pilnie, gdy mówić będę: *co to iest być niewdzięcznym za Dobrodźcystwá Boże? Ad Majorem DEI Gloriam!*

Jáko trzy są stopnie cnoty wdzięczności podług

Rb

náuki

nauki Tomáſza S. Pierwſzy mówi ſtopień ieſt, dobrodziejſtwo znáć y ſzanowáć; drugi ſtopień po-
winne zá dobrodziejſtwo oddawáć dzięki, á trze-
ci dobrym zá dobre plácić, zá łáskę wierną uſługą;
ták trzy ſtopnie ſą niewdzięcznoſci, náprzòd: bráć
dobrodziejſtwo á zá dobrodziejſtwo nie uznawáć,
powtòre znáć łáskę, á zá nią nie dziękowáć, ná nią
niepámiętać, ná oſtatek znáć y pámiętać ná dobro-
dziejſtwo, á iednak złe zá dobro oddawáć. Uwá-
żyć tu proſzę, ieżeli nam te wízyſtkie niewdzię-
cznoſci ſtopnie zwyczajne nie ſą? Nieznamy wie-
le dobrodziejſtw Boſkich, ktòre nam ſwiadczy, do
pieròz, lubo znamy, ná nie niepámiętamy, á co nay-
gorſza, zá łáski Bogu nieprawoſciá pláciemy.

Mówię náprzòd: nie znamy wielu dobro-
dzieſtw Boſkich, bo one nie za dobroczynne dá-
ry, ále zá powinne iákoby nam podatki zaczy-
tamy. Ták Izráelczykowie, gdy im ná puſzczy
zostaiaćym, ná żywnoſciách ſchodziło, mrucze-
li, á práwie łáiáli Bogu, y tak ſobie rozbie-
ráli: czy ieſt Bòg miedzy námi, ábo go niemáſz?
ieſli ieſt, czemu nam wody, mięſá, chlebá nie dáie?
O niebáczni ludzie, czy to Bòg obowiázaný ieſt, to
koniecznienam uczynić, czego żádaćie? ábòz te dary
kiedy wam daie, z powinnoſci á nie z hoynoſci da-
ie? á ieżeli wnich ieſt hoynoſć Boſka, tedy pokor-
nie

nie prosić nie zaś z mruczeniem o te dary domawiać się należy. O iak częstá jest w ludziach taka niewdzięczność! Wieleż ábowiem jest tych, którzy w niepomysłnych dla siebie zostáiąc powodzeniach, ná Opátrność Boską nárzekáią, że się im nie tak wiedzie, iako żadaią. Poczytaiąż oni szczęśliwe powodzenie zá dobrodzieystwo, kiedy zuchwale, iákoby powinney sobie rzeczy domágáią się? Wieluż jest tych, którzy niekontentuiąc się cząsteczką dóbr doczesnych sobie od Bogá udzielonnych, uskarżaią się, iákoby nic nie mieli, kiedy nád potrzebę nie máią? Smiechu godzien był ów Ateńczyków postępek którzy ná woynie poimani od Philippá Króla Macedońskiego, á z niewoli łaskawie wypuszczeni, mniey to dobrodzieystwo szácuiąc domawiali się, áby im zabrane tłumoczki Macedonowie wrócili; dla czego Philip powiedział: rozumieią Ateńcykowie, że z námi w kości gráiąc są zwyciężeni. Trefny niemniey y ów postępek Senatorá Rzymskiego, od którego wielkie zaciągnione długi gdy August Cesarz ze skarbu swojego wypłacić rozkazał, pisał do niego Senator zá miást podzięki *mibi nihil*, Nic Cesarzu nie dałeś, kiedy mnie sámemu nie dałeś. Tak nierozumnie postępuią, którzy máiąc od Bogá życie, zdrowie y podług stánu swego wyżywienie, nieu-

znawiają nad sobą dobroczynności Boskiej, kiedy w czym ich zmyślności y chciwości za dość nie uważają się. Cóż mówić o tych, którzy chwałę z darów Boskich pochodzącą sobie przywłaszczają, lub innym przypisują; chwala kogo z umiętności, on się z tego chełpi wynosi; iakoby dowcipu bystrość y poiętność miał sam z siebie, nie zaś z łaski Boskiej; powiedzie się drugiemu szczęśliwie interes, to powodzenie swoim sławianiom zabiegom, łasce y przyiaźniom drugich przypisuje; tak właśnie, iako Izraelscykowie odlawszy złotego cielca, y palcem go skazując, mówili: *Hi sunt Dii tui, qui te eduxerunt de terra Aegypti*, o niebacznosci ludzka, co iedynie od samego Boga wszystkiego sprawcy pochodzi, to stworzeniom mocy y dzielności przyczytasz! Przyiściele twoi, przemyśły, prace, sławienia twoie, są to iako narzędzia, których Bóg używa do dania tobie pożądaných dobrodzieystw, nie zaś, są początkiem, od którego pochodzą dobrodzieystwa; izalibys, prosząc, rozsądnie czynił, gdybys zbudowanie domu twoiego, nie cieślom, nie budowniczym, ale siekierom ich przypisował? Owóż toż samo czynisz, kiedy za powodzenia twoie wdzięczność stworzeniom, niepominając Stworzyciela, oświadczasz. *Bezemnie mówi Chrystus, nie czynić nie możecie*, cokolwiek tedy dobre-

go czynicie, cokolwiek macie, cokolwiek jesteście, to łaska Boska, to Boskie jest dobrodziejstwo. Co bąia o Midaśie Poetowie: że czego się on dotknął, to się wszystko w złoto zamieniało; to przyzwoitszym, y całę prawdziwym sposobem mówić nam należy, że cokolwiek z zrządzenia y woli Boskiej pochodzi, to drogim jest Opatrzności Jego darem. Równie szacowne jest Boskie dobrodziejstwo, chorobą, iako y zdrowie; nędzą, ucisk, niedostatek, iako bogactwá y obfitość; prześladowanie, iako y przyiaźń; przeciwność, iako y pomyślność, bo to wszystko z iedneyże ręki náylaskáwzego ná nás Oycá pochodzi. Znacież te y szántuiecie dobrodziejstwá Boskie? ále o co się to pytam? slyszę, głosy wásze, w uciskách y przypadkách nárzekájące, iakoby wás Bóg opuścił, iakoby o wás zapomniał! O niewdzięczności ludzka! postrzeż się co to mówisz? co to myślisz? równym darem jest Bożym utrapienie, iako wesołe powodzenie, á za tym còkolwiek Bóg ná nás dopuszcza, zawsze nám jest przychylny, zawsze nám swego udziela dobrodziejstwá.

Známy to dobrze, mówicie, że cokol- CZĘSC 2.
wiek nám Bóg dáie, z hoyności swoièy, nie zaś z powinności dáie, známy to, że wola iego jest wszelkiego dobrá sprawcą, áni w tak grubym zostáiemy błędzie, żebyśmy dobrá násze stworzenióm iedy-
nie,

I. ad
Thef. 5.

nie, nie zaś Bogu przypisywać mieli; poznawamy y to, że wszystkie przeciwności, nasze niepomyślności są osobliwsze dary z ręki Oycá náyłaskáwszego pochodzące. Jezeli tak iest *Náymil: Chrześc:* iezeli poznawacie dobrodzieystwa Boskie, wypełniacież naukę Doktorá Národów, który upomina: *Gratias agite in omnibus. Hæc est enim voluntas DEI in Christo JESU in omnibus vobis. We wszystkim dziękuycie, abo wiem tá iest wola Bożá w Chrystusie JEZUSIE ku wam wszystkim.* Jestże tá nauka w codzienney uwás pamięci? dziękuyecież Bogu we wszystkim? Nie możemy Bogu zá łaski iego z włásnych dóbr nászych záwdzięczyc, bo takich dóbr nie mamy, ále cokolwiek, mamy, cokolwiek iesteśmy, z hoyności Boskiey iesteśmy ymamy. Gdybyśmy tedy wdzięczność naszą Bogu oświadczyli, iegoż dary iemu ofiarować, powinniśmy. Co czyniemy, gdy Dobrodzieystwa Boskie ná pamięć przywodziemy, rozważamy ich wielkość, liczbę, szacunek, á do oddania zá to dziękpowinnych Bogu z serdeczney ku Jemu miłości pobudzamy się. Znáią dobrodzieiá swojego nierozumne stworzenia. Chwálą Bogá ptászęta, y lotem pod niebo wynosząc się, śpiewaniem swoim, iáko by dziękuią Bogu zá wyżywienie sobie dane; ziemiá słonecznemi rozegrzana promieniami łono swoje otwiera, y ná znak wdzięczności kwiaty y różne

zne owoce wydaie; á człowiek ręką Boską stworzo-
ny, Duchem Boskim ożywiony y poświęcony, krwią
naydroższą Chrystusá odkupiony nie otwiera ser-
cá, nie otwiera ust ná pōwinne dziękczynienie; y
còż tu, tylko serce y ustá wspominam? trzebá, áby
wszystkie cząstki, ktòre w nás sá, cále ciało, całá
duszá Bogu dzięki oddáwały, podług owych słów
Dáwidá: *Błogosław Duszó moią Pánu, y wszystko, co*
we mnie iest Imieniowi świętemu Jego! tak wzbu-
dzał ciało y duszę swoię do dziękczynienia Dáwid Bo-
skie Dobrodzieystwá przed oczy sobie stáwiąc: *który*
miłóściwie odpuszcza wszystkie nieprawości twoie, który
uzdrowia wszystkie choroby twoie, który odkupuie ży-
wot twój od zátrocenia, który Cię koronuje miłósier-
dziem y litościami, błogosław tedy duszá moią Pá-
nu, y wszystko, co we mnie iest Imieniowi świę-
temu Jego. Podobnie Augustyn święty cały się
zánurzał w rozpamiętywaniu dobrodzieystw Bo-
skich, dla wzbudzenia serca swego do powinney
wdzięczności. Będę Cię wyznáwał, mówi on, „
ze wszystkiego serca Wybawicielu mój, y przy- „
wiodę sobie ná pamięć wszystkie dobrodzieystwá „
twoie, ktòreś mi uczynił od młodości moiej w „
wszelkim życiu moim. Wiem bowiem, żeć nie- „
wdzięczność barzo nie miła, ktòra iest korze- „
niem wszego złego dusznego, y wiatrem nieiá- „

Psalm: 102.

kim

kim wysuszającym y wypalającym wszystko do-
 bre, hamującym strumień Bożkiego miłosierdzia,
 twego. Więc ja tobie dzięki oddawać będę,
 Panie, abym nie zgrzeszył niewdzięcznością. Ileż
 już mnie był połknął ów smok okrutny, a ty Panie,
 z jego gardła wyciągnieś mię. Ileż ciem ja
 zgrzeszył, on był gotów pożreć mię, ale ty Pa-
 nie Boże mój obroniłeś mię. Gdy przeciw tobie
 wykraczał, gdy przykazania twoje łamał, stał on
 ochotny, aby mię porwał do piekła, aleś ty niedo-
 puszczał. Jam cię obrażał, a tyś mnie ochraniał;
 ja cię nieczcił, a tyś mnie strzegł. Tyś mi Panie,
 Boże mój, dobrodziejstwą czynił, a ja tego nędznik
 nie rozumiiał. Byłem wszystkim w śmierci, wszystkie-
 goś mnie wkrześlił; niechajże twoje to będzie wszy-
 stko, co życie, wszystko wszystkiego tobie się oddaie.
 Wszystko duch, wszystko serce, wszystko ciało,
 wszystko żywot mój, niech tobie żywie Zywoćie,
 mój słodki, boś mię wszystkiego wybawił, abyś
 mię wszystkiego pośiadł, wszystkiegoś mię napra-
 wił, abyś mię wszystkiego odebrał. &c. &c. Cóż
Náymil: Chrześć: iżali serce wálze wzbudza się do
 podobnych wdzięczności affektów za dobrodziej-
 stwa Boże? podobno w wászey niepamięci one są
 zagrzebione? niemasz żadnego czasu, którego by-
 śmy

śmy uczeſtnikámi dárów Bożych nie byli, á niewiem, który ieſt czas, którybyśmy, przez dziękczynienie Bogu, ná ofiarę wdzięczności poſwięćili? myśli náſze w doczeſnoſościách zánurzone, ſerce náſze próżnemi affektámi zaprzátnione, ſtárání náſze dla ſwiátá wyſilone ſwiadczą o náſ, co piſmo o Izraelczykách: *Obliſi ſunt operum ejus*; żeśmy zapomnieli ná dzieła Jego, że ieſteśmy ná wzór owych trędowátých, którzy odebrawſzy łáſkę, nie oddáli Bogu chwały. Pſalm: 103.

Ale niedość ieſzcze ná tey niepámięci, to ieſt rzecz niecznoſna, to ſtraſzydło naybrzydſze niewdzięcznoſci, że zá dobrodźciſtwá Boſkie óbelgi pogardy Maieſtatowi iego wyrządzáją. Gdyby żebrak iáki w tym rázie, gdy od ciebie bierze iákmużnę, policzek ci wyciół, o iákbyś ſię ná tę iego ſzkaradną niewdzięczność oburzył! czego byś z nim nie czynił? owóż to my właſnie z Bogiem czyniemy, kiedy go ták dobrotliwego ná náſ Páná, obrazamy. On ná náſ dary hoyną ręką ſypie, my zuchwale przeciwko niemu ręce náſze wznóſim, y ſamychże dárów Jego przeciwko niemu uſzywamy: *ſanitate abutimur ad libidinem, divitias vertimus in luxuriam*, mówi S. Hieronim: zdrowia, uſzywamy ná niecnoty, bogactwá obracamy ná zbytki. Tóż mówić y o innych: zacne imie ſłuży náſ częſtokróć ku wynioſtoſci y wzgardzie bliźnich; kráſność y urodá, ku ſwobodzie y rozwię- CZĘŚĆ 3.

złości; siła y męstwo, ku gwałtóm y zabòystwóm;
 roztropność y rozum, ku wykrętóm y matactwóm;
 samo życie nákoniec od Bogá nám dane ná obel-
 gách y zniewagách Jegòz Boskiego Máiestátu
 przepędzamy. Chrystus chcąc nás, niby zá serce
 tuiąc, do siebie garnie, łaskawie przytula, á my Go
 przez grzech zaśię niciáko krzyżuiemy. Bóg nás,
 iáko dzieci, iáko syny swe, náymilsze piástuie, ho-
 duie, karmi, nápáwa, my zá to mu obelgi y zniewá-
 gi wyrządzamy; On nás we wszytkich przygodách
 łaskawie opátruie y miłóściwie ratuie, á my ná iego
 opatrność utyskuiemy, szemrzemy; On nás niedo-
 ścigłemi drogámi do końcá nášzego y zbáwienia pro-
 wádzi y nápędza, á my oporem mu idziemy y porzą-
 dek mądrości Jego około nás wywrácamy; On nás po-
 ćiechámi nápełnia, y w potrzebách pomocy swey uży-
 cza, y po nás, iż ták rzekę, iest záwsze, áby tylko serce
 nasze sobie z hołdował, á my, iákoby nam Bóg cale nie
 był potrzebny y pożyteczny, óń niedbamy, nim po-
 gardzamy; ztąd słuchaymy iáko się ná nás sám Bóg
 przez Proroká uskarza: *Filios enutriui & exaltavi*
 Synów wykarmiłem y wywyższyłem; O dobroczyn-
 ności y miłóści dziwna! *Ipsi autem spreverunt me.* Oni
 zaś mną wzgardzili; o złości y niewdzięczności nie-
 słychana! Bestye nierozumne Dobrodźcieiów swo-
 ich szánuią, im się zásluguią, ludzie rozumni Bo-
 gá

gá Paná y Dobrodzieiá swego, lżá, obrażáá, pogardzáá: *Haccine reddis DEO* tuorákże to zawdzięczaś Bogu dobrodzieystwá Jego? O nieuwago! o ślepoto ludzka!

Jákíey też Bòg wdzięczności zá wszystkie dary swoje domagá się? nie inney, tylko żebyśmy Jego przykazania záchowali. Ktòry to człowiek ná takíey wdzięczności, za wyświadczoná iáká łáskę, prześtaie? trudniefi jest człowiekowi zawdzięczyć, á niżeli Bogu. Ktòrego, proszę; lekarzá tym ukontentuiesz, że iego wszystkie przepisy záchowasz, y dányeh lekarstw swego czasu użyiesz? ábyś mu zawdzięczył, powinienś dobrze przyplácić. Bòg záś tego tylko chce, ábyś ieno Jego przepisy zachował, tą się wdzięcznością kontentuie; á o to, y tey u nás doprosić się nie może. O iákáz to nászá hańbá! o iáká fromotá! Wdzięczni iesteśmy ludziòm, wdzięczni iesteśmy bestyiòm sámym, niewdzięczni iedynie iesteśmy Bogu nászemu, ktòrego dobrodzieystw nieznamy, niepowazamy, zapominaamy; owfzem nie tylko niewdzięczni, ále złośliwi, bezbożni, kiedy Jego Maieftat zuchwale obrażamy. Ah ktòraż pobudká może być dla nás skutecznieysza do zamiłowania Bogá nászego, iákó nieśkończona niewyśławiona nigdy dobroczynność Jego, ktòrá ieśli niewdzięcznością nászá zniewazamy, cóż więcey zостаie, tylko áby

Bóg, iako od obrzydłych niewdzięczników, umknół łaski y miłosierdzia swego, aby gniew Jego sprawiedliwy zátamował źródło litości Jego.

Uchoway nas od tego Boże. Wyznawamy przed tobą, Panie niewdzięczność naszą, a ty zmiłuy się nad nami. Oczysć Panie od tego trądu niewdzięczności dusze nasze. Twoieć wszystkie dobrą Panie, które mam, przeto ie wszystkie oddaę do rąk twoich. Naucz mię nimi száfować, naucz mię ich używać na chwałę twoję. Od ciebie wszystko, niechże się do ciebie wraca wszystko, abyś ze wszystkiego miał cześć y chwałę powinna, Amen.



NA

NA NIEDZIELĘ CZTERNASTĄ PO ŚWIĄTKACH

Quærite primum Regnum DEI & justitiam ejus, & hæc omnia adiicientur vobis.

Math: 6.

Szukaycie náprzód kròlestwá Bożego y sprawiedliwości Jego, á to wszystko będzie wám przydano.



Zukaią ludzie rozmaitych sposobów do nábycia dóbr docześnych, wysiláią ná to dówcípy swoje y starania, prace y utrudnienia chętnie podeymuią; á nie pomniá ná ieden sposób, który ich krótszą nierównie drogą do požadanego kresu przyprowadzić może. Któryż to iest sposób, ciekawie pytaście się? áboż go niewieście? áboścież go teraz z Ewángelii nie słyszeli? szukaycie náprzód Kròlestwá Bożego y sprawiedliwości Jego, á dobrá docześne przydane wam będą. Ten iest sposób nayłatwieyszy, tá sztuká naypewnieysza do skarbieńia dóstków w ninieyszym żywócie potrzebnych. Czy używácież tey sztuki, czy trzymacie się tego sposobu? Wiem o tym, że prágniecście, áby wam do-
brá

brá ziemskie podług stánu dostarczały, szukaycież
wprzód królestwá Bożego, áby one wam przydane
były. O opatrności ludzká! o iák ciężko w tey
mierze błądzisz! wyiewasz się cáła ná pomnázanie
docześności, á nie szukasz Królestwá Bożego spra-
wiedliwości. Chcę ia wytknąć dziś twoie błędy, ukazu-
jąc: *naprzód, iż błądzą ci ludzie, którzy mniemáią, że nie-
szukáiąc sprawiedliwości Bożey, mogą się obyć w ná-
bywaniu docześności. Powtóre, Błądzą ci ludzie, któ-
rzy rozumieją, że życie podług sprawiedliwości Bożey,
jest ná przeszkodzie do nabycia doczesności. Te dwie
części dalszey mowy będą. Ad M. D. Gloriam.*

Którym chce Pán Bóg ná świećcie błogosławić, do-
czneśne dáiąc powodzenie, á którym niechce, wyra-
ził iásnie wola swoię w piątých księgách Moyżesz-
owych Deutoronomium názwanych, gdzie w rozdzia-
le 28. y 29. to tylko mówi, y z tym się oświadcza,
że będzie błogosławił tym, którzy przykazania Jego
chowác będą, á niebędzie tym, którzy ie gwałcić
będą. *Jeśli, mówi; będziesz słuchał głosu Pána Boga
twoiego, ábys czynił y zachował przykazania Jego, bło-
gostawionys ty w mieście, y błogosławionys ná polu: spuści
Pán błogosławieństwo ná spiżarnie twoie, y ná wszystkie
dzieła rąk twoich, otworzy skarb swój barzo dobry Nie-
bo, áby dáło deszcz ziemi czásu swego, y będzie bło-
gostawił wszystkim robotóm twoim; nieprzyiácioly two-
ie,*

ie, którzy powstaia przeciw tobie, dá padaiace przed
oczyma twemi, iedną drogą wynida przed toba, á sie-
dmia drogami uciekác będą przed obliczem twoim. Y
tak daley różne wyliczaią się błogosławieństwá do-
cześnie. A przeciwnie: *iesli nie będziesz chciał slu-
chać głosu Pána Boga twoiego, ábys strzegł rozka-
zania Jego, przeklęty będziesz w mieście, przeklęty ná
polu, przepuści Pán przeklęstwo ná wszystkie sprawy
twoie, które będziesz czynił, aż cię zetrze y zatraci
dla wynalazków twoich barzo złych, y tak daley roz-
maite wyliczaią się przeklęstwá. Wiem iá o tym, że
te pogrożki y obietnice Boskie osobliwie czynione
były dla ludu Izraelskiego, który będąc słabym w
wierze y nieczwázaiąc obfitey nágrody w przyszłym
żywoćie, błogosławieństwem docześnie w zácho-
waniu praw Boskich utrzymywał się; z tym wszyft-
kim nie tak były do Izraelitów przywiązane, żeby
y do nás prawowiernych ściągác się nie miały, ile,
że táńże tak Bóg mówi: *non vobis solum hoc ego
fatus facio, sed cunctis presentibus & absentibus.*
Nie wám sámym iá to przymierze czynię, ale wszyft-
kim, którzy tu są, y których tu niemasz. Nieza-
wodne y teraz te są dwie prawdy *Benedictio Do-
mini facit divites, miseros populos facit peccatum.*
Błogosławieństwo Boskie czyni ludzi bogátych, á
grzech nędze ná ludzie sprowadza. Cóż czyni śle-*

Prov. 10.
& 14.

pa przewrótność ludzka? grzechu ná pomoc wzywa,
 aby z bogactw się mogła, aby miała w doczesnościach
 powodzenie; chce to otrzymać z nieprawości swo-
 iey, co iest skutkiem hojności Boskiey. Wierzycież
 temu, że taka zuchwałość nayduie się w ludziach.
 Oto iá wám ná oko pokazuię: co proszę są ci, któ-
 rzy niesprawiedliwemi drogami fortuny szukaią;
 co są ci, którzy ná utrzymanie interesu swojego do-
 kumenta fabrykuią? świadków przekupuią? do krzy-
 woprzyścięstwa przywodzą? co są ci, którzy dla wzię-
 tku, sprawiedliwości odstępuią? co są ci, którzy li-
 chwiarstkiemi przemysłami y uciemiężeniem pod-
 daństwa dostátki pomnażaią? Co są ci, którzy przez
 złośliwe drugich poniżenie, sami wygurować uśi-
 łuią? co są ci, którzy szczęście swoje ná przyjaźniach
 ludzkich zasądziwszy, dla ich, są gotowi prawá Bo-
 skie gwałcić? izali ci nierozumieią, że w nabywaniu
 y pomnażaniu doczesności bez szukania sprawiedli-
 wości Bożey obeyść się mogą? izali takowym uczyn-
 kiem oto się nie kuszą, staraiąc się o powodzenie
 przez nieprawość? Ale, o ślepe rozumy! o
 zuchwale nadzieie! o iák siebie oszukiwacie, iák sie-
 bie zawodzićcie! Abòż to mogą być powodzeniem
 doczesnym ubłogosławieni bez błogosławieństwa
 Boskiego? Pátrzcie iák się oszukali pierwsi Rodzi-
 ce naši uwiedzeni od węży, że spożywszy owocu

záká-

zakázanego, będą, iáko Rogowie; còż się stało? śmierć
y nieszczęśliwość y dla siebie, y dla nás wszystkich poł
kneli. Przy zruynowaniu miała Jerycho ná głos trąb
Kapłańskich, Achab zarwał coś z sprzętów mieyskich
mimo wyraźny zakaz Boski, rozumiejąc, że się z nich
spanoszy, á Bóg to uczynił, że ón z całą familią swoją
był za to zgubiony. Gieza sługá Elizeusza Proroká
wziòł bogate podárunki od Náámáná, kłamliwie udá-
jąc iákby dla Páná swojego, á w rzeczy samey przez
łákomstwo chcąc fortuny nábyć, á zá to z całym
domem swoim y z potomstwem swoim trądem iest
pokárany. Sául Król Izráelki po zwyciężonych A-
málecycách przeciwko zakázaniu Sámuela Proroká
pobrał rozmaite łupy, iákby temi swoje dostátki miał
pomnożyć, á zá to od Bogá odrzucony, Królestwo
utracił. Wydarł Achab winnicę Nábotowi, y zá tę
swoię industrią życiem przypłacił. Tákie, tákie má-
ią powodzenie, ktòrzy rozumieją, że w nabywaniu
y pomnażaniu doczesności bez Bogá obeyść się mo-
gą. Niech co chcą przewrótni ludzie przemysła-
mi y zábiegámi swemi budują, mówi Bóg do nich
przez Proroká, co obywatelóm Idumci: *illi adifica-*
runt, ego destruam, iá to zruynuję, co oni zbudowa-
li; nie ućieszą się z nieprawości swojej, naydą dla
siebie nieszczęśliwą iámę. Do nábycia dobr do-
czesnych, sławy, dostátków, godności, wiele náder

Malach: 1.

Dd

rzeczy

rzeczy, y pomocy wszelkiego prawie stworzenia
 potrzeba; potrzeba, aby wszystkie okoliczności sprzy-
 iały, okoliczności czasu, okoliczności osób, okoli-
 czności już publicznych, już prywatnych interesów;
 ieden przypadek wszystko pomieszać, y wszystko na-
 prawić może; któryż to rozum, ludzki te wszyst-
 kie okoliczności przeniknąć, y podług zamysłów
 swoich uszykować potrafi? który potrafi y
 dalekie rzeczy zbliżyć, y bliskie oddalić; y krzywe
 mieyscá sprostować, y ostre drogi wygładzić, y doliny
 nápełnić y págórki poniżyć; to iest y przeszkody
 uprzątnąć y przypadków zabiec, który to, mówię,
 dowcip ludzki potrafi? Abóż te rzeczy są w
 mocy iego? abóż podług upodobania iego sporząd-
 zić się mogą? nie mogą, nie; sám Bóg sprawca y
 rządcą wszystkich rzeczy, który wszystko widzi,
 wszystko przeniká, wszystko podług upodobania
 swego sporządza: On sam ieden wszystkie okoli-
 czności do szczęśliwego powodzenia ułożyć y ná-
 stroić może. Gdy Bóg zechce, możesz náleść tam
 dostatki, gdzieś ich nie szukał, możesz náleść tam
 dla siebie godność, gdzieś się iey nigdy niespo-
 dziewał. Nie masz nic niepodobnego BOGU, á
 wszystko iest niepodobno, bez Bogá. Psuie Bóg y
 rozmiata wszystkie ludzkie stárania, przemyśly, iá-
 ko nikczemne paięczyny: *wniwech* mówi Dáwid, o-

braca

braca myśli ludzkie y odmiata rady książęce. Jeśli go w swoich sprawách nie radzą się, o pomoc, o powodzenie szczęśliwe nie proszą. Próżna tedy rzecz iest y wielki zawód mniemać, że może kto nie szukając Bogá, naleść dla siebie ná świecie pomyślność. Ale może mi kto powiedzieć, że się ná świecie y niesprawiedliwym powodzi, dobrze się mają, którzy przepuścują prawá Bolkie y nieprawość czynią. Ztąd Jeremiaśz Prorok z zadumieniem pyta: *quare via impiorum prosperatur*, czemu się droga szczęści bezbożnych? Nie mogą iá przeczyć tey prawdzie; czyni to Bóg dla wyfokich końców swoich, że wzgárdzi-
cielóm praw swoich dozwála szczęśliwego ná tym świecie powodzenia, áni się o to bądam, dla czego tak czyni, ále to tylko mówię, że takiego szczęścia, które niesprawiedliwym czasem służy, żadnemu z wás, *Náymilsi Chrześcianie*, nie życzę. Bo iá-
kież ich iest szczęście? szczęście ich takie, iákie chorego dużo ná siłách zwątlonego y niedaleko skonania będącego, kiedy uczuwszy osobliwszy w sobie do pokarmów appetyt, onych pożywa, rozumiejąc, że przeto do sił dawnych y zdrowia przychodzi, á ón przychodzi, do ostatniego kresu. Szczęście ich takie, iákie ma rybá uchwyciwszy robaczká ná wędzie, pływa sam y tam y niepostrzega się, że iá wyrzucić ná brzeg mają. Fortuná ich, iáko statua Nábuchoda-

Jerem: 12.

nodozorá ze złotá srebrá y innych kruszców złożo-
 na, nogi má gliniáne, ná ktòrych się ośtác niemo-
 że. Wefelcie się, raduycie się niezbożni z doczesno-
 ści wászych niesprawiedliwie nábytych, winszuycie
 sobie ná świećcie szczęśliwego powodzenia w niepra-
 wościach wászych, á iá wám mówię, że łczęście wá-
 ſze podeyrzane, iáko appetyt chorego bliſkiego
 śmierci, á iá wám mówię, żeście wy w powodzeniu
 wászym wędę połknęli, ktòra wnętrzości wáſze
 ſzarpie, ſumnieniu wáſzemu pokoiu nie dáie, á iá
 wám mówię, że wám Bóg nie ſprzyia, ten to ieſt
 kamyczek, ktòry uderzy po nogách gliniánych for-
 tuny wáſzey y wraz się rozſypie. Poſłuchaymy Dáwi-
 da Kròla Syonu, ktòry w powodzeniách doczeſnych
 wielkie miał doſwiadczenie, co też ón o szczęściu
 niesprawiedliwych trzyma oto mówi: *vidi im-*
pium superexaltatum; widziałem niesprawiedliwe-
 go wywyżzonego: to pewnie on, iáko Cedr ná
 Libanie wkorzenił się w szczęściu ſwoim: nie, mó-
 wi Dáwid, nie, *vidi transivi & non erat*. Widzia-
 łem go, przeſzedłem á iużem go nienalazł, zebrał
 go Bóg z tego ſwiatá, ſzukałem fortuny iego w
 rękách potomków y tam nienalazłem, *non eſt inven-*
tus locus ejus. Owóz takie, ieſt łczęście, tych ktò-
 rzy w nábywaniu doczeſności chcą się obeysć bez
 Bogá, ábo ich nie nábędą, ábo ich nábywſzy, z nich się
 nie-

Pſalm: 46.

nieucieszá. Nie możecie tedy bez Bogá, nie możecie
Náymilsi Chrześ: mieć ná świecie dobrego powo-
 dzenia, daycie pokòy niesprawiedliwym przemy-
 słóm, wykretóm, y wszystkim niegodziwym sposobóm
 te wás, przyrzekam, że nie zbogacá, ále chyba błogo-
 sławieństwo Boskie wás zbogaci *Benedictio Domini*
facit divites: o to tedy błogosławieństwo przez zacho-
 wanie praw Boskich, przez wypełnienie obowiązków
 Chrześciańskich staraycie się, á Bóg wám tak uczyni,
 iáko się będzie najswiętszey woli iego podobało.

Ále cóż to slyszę, co to mówią niebaczni ludzie: ży-
 iąc podług Bogá, trudno być ná świecie szczęśliwym,
 á to zkąd? ábòż to życie według Bogá y praw iego prze-
 szkoda jest do nabycia fortuny, honoru, sławy? Wiem
 o tym, że Dáwid mąż podług fercá Bożego, pòki Bogu
 wiernie służył, pòty mu się wszystko dobrze powodzi-
 ło, rośł w honorze, w sławie w dostátkách, kiedy prze-
 ciwko Bogu co uczynił, różne niepomyślności ná nie-
 go spádály, iuż to, że Synaczká utracił, iuż to że lu-
 du iego 70. tysięcy powietrzem wymarło. Wiem
 o tym, że żadnego stanu ná świecie niemasz, ktòry-
 by się z służbą Boską zgodzić nie mógł, ábo w ktò-
 rymby życie wedle Bogá do godziwego używania
 doczesności przeszkadzało. Przychodzili do Jáná
 Chrzciciela o Mesyášu Kázanie mówiącego rozmá-
 itych stanów ludzie, przychodzili ná urzędách go-
 dno-

CZĘŚĆ 2.

Luc: 3.

dnościach postawieni, przychodzili zamożni, bogáci, przychodzili żołnierzem bawiający się, y pytali się Jáná, czy mogą służyć temu Pánu, którego ón opowiadał, y co máią czynić, *Quid faciemus?* á Jan im odpowiadał, że możecie służyć Bogu, to czyńcie, co ná stan, ná kondycyá wászą przystoi. *Quod constitutum est vobis, faciat:* wy urzędnicy sprawujący urzędy wásze podług praw Świętey Sprawiedliwości. Wy bogáci używajcie dóstków wászych podług przepisów Boskich, á co wám zbywa, dawajcie iálmuznę. Wy żołnierze przestawajcie ná żołdźcie wászym, á drugim krzywdy nieczyńcie. *Quod constitutum est vobis, faciat.* W káżdym tedy stánie, może człowiek y żyć wedle Bogá, y godziwym przystoynym sposobem szukać szczęścia swego. Przecz tedy wy niebáczni ludzie mówicie, że życie wedle Bogá przeszkadza do doczesności? dowodźcie nam tego: o to mówią: żyjąc podług praw y karności Chrześciańskiej, trzeba być bogoboynym szkrupulatem boiazliwego sumnienia, iuż táki człowiek niebędzie użyty do takich interesów, w których trzeba zakręcić, bo tego dla prawdy y rzetelności swojej nieuczyni, á zátym niebędzie iuż miał tego áwantazu, któryby miał, gdyby takim interesom uśłużył. Już táki bogoboyny człowiek będąc ná funkcyi publiczney, naprzykład Sędziowskiej nie obło-

wi się

wi się, swoje straci, a nic nie pozyska, bo dla szkrupułów, podarunków, korupcyi przyiać niezechce. Już taki człowiek nie będzie miał z respektów promocyi, bo niezechce podług upodobania ich sprawić się. Już taki człowiek zaciągnawszy dług w potrzebie swojej będzie się starał go oddać, y nieużyje żadnego fortelu do zrzucenia z siebie obowiązku restytucyi. Niech to tak wszystko będzie, cóż ztąd wnosisz przewrótności ludzka? więc życie wedle Bogá jest przeizkoda do nabycia fortuny? abòż to fortuna inaczej nabyta być nie może, chyba przez nieprawość przez wykrętactwo, przez łakomstwo? abòż iako księżyc, który ná ów czas jest w pełni, kiedy się nąydaley od słońca oddali y przeciwko słońcu stanie, tak y człowiek ná ów czas będzie szczęśliwym, kiedy się oddali od Bogá swojego y przeciwko iemu będzie? abòż to cnota, poctiwość, prawda, bogoboyność tak jest iuż ná świecie zginiona, że żadney sławy poważania nie miewa? ale samá tylko złość, zdrada chciwość ná ziemi panuje? Onierozumie! o przewrótności światowa postirzeż się, co mówisz! Chrystus mówi: *szukaycie wprzód Królestwa Bóžego*, bądźcie bogoboyni, cnotliwi, prowadźcie życie wásze podług praw, karności Chrześciańskiej, a te docześności przydane wam będą, a ty mówisz, że do nabycia docześności prze-

przeszkoda jest życie wedle Bogá. Ale niech będzie y twoiá prawda; jest przeszkoda życie wedle Bogá do nábycia docześności, które zá sobą pociąga nie-szczęśliwość wiekuištá, pozwalam; jest przeszkoda do nábycia przystoynego godziwego, które y do zbawienia pomocą być może, to fałsz, ro gruby bład; mów więcey co chcesz przewrótności świátowá: á iá powtarzam wspomniane iuż wyroki. *Si audieris vocem Domini DEI tui*, Jeżeli będziesz słuchał głosu Pana Boga twoiego, będziesz chował przykazania Jego, błogosławiony będziesz w domu twoim, ná polu twoim, we wszystkich sprawách twoich; á iesli nie będziesz posłusznym Pánu Bogu twoiemu, przeklętym będziesz wszędzie, przeklętym będziesz we wszystkich. Nie możecie pożytkować bez Bogá, y nie możecie lepiej pożytkować, iáko służąc Bogu.

Cóż niebáczni ludzie, z którymi rzecz miałem, czy trwacie wzdaniu y uporze wászym? pozwalam iuż wam, nábywajcie docześności bez Bogá, nie życie wedle Bogá, ábyście mieli podług mniemania wáżego ponysłne powodzenia, szukajcie fortun, dostawajcie ich przez wykrętaćwá wásze, ále tylko chceycie mi odpowiedzieć ná iedno pytanie, *Quid prodest homini, si mundum universum lucretur, anima veró suae detrimentum patiatur?* Co może człowiekowi, chociażby cały świat pozyskał, ieżeli

ieżeli duszę swoją straci, mówcież co wám pomoga
interessa niesprawiedliwie utrzymywane, dostatki nie-
słusznie zebrane, ieżeli wy w ogních pożerających
zatoniecie, muście zewsztydem prawdę wyznać, że
to wam wszystko nie pomoże.

O Pánie Boże mój, bez którego nic czynić nie mogę!
bez którego nic czynić nie chcę, nie chcę tych docze-
śności, które mię oderwać mają od błogosławioney
wieczności, nie chcę mieć ná ziemi tych pożytków,
które czynią uszczerbek łaski twoiey; niechcę takich
przyiaźni, które mię z przyiaźni twoiey zrywają,
niechcę utrzymywać tych interessów, które mi są
ná przeszkodzie do interessu zbawienia moiego, ale
iedynie pragnę szukać sprawiedliwości twoiey, bo
tak będę y docześnie y wiecznie szczęśliwym, Amen.



NA NIEDZIELĘ PIĘTNASTĄ PO ŚWIĄTKACH

Ecce defunctus efferebatur Luc: 7mo.

Oto wynoszą umarłego.



Sámych słów założonych domyślać się *Najmilsi Chrześciane*, że mowa moja o śmierci będzie, y podobno w sobie mówicie: już ta rzecz na ambonach zbyt jest wytarta, nic osobliwszego nie usłyszymy, czego byśmy nie raz z wielką tęsknością nienasłuchali się; dobrze wiadoma jest wszystkim, śmierci pewność, y niepewność, jest wiadomo, że ostatni życia naszego moment, nieprzeżyta wieczność otwiera; dla tego o śmierci mówić, rzecz się zda być, albo daremna, albo z uprzykrzeniem. Takie podobno są myśli wasze. Lecz powiedźcie mi, za co wam do uprzykrzenia ma być y tęskności mowa o śmierci? Nieprzykrzy się wam codzienny pokarm, bo przyrodzenie wasze częstego pożywienia ciała potrzebuje, za co się ma przykrzyć wspomnienie o śmierci, ponieważ przyrodzenie wasze pamiętać na śmierć ustawicznie káže: bo iakóż inaczej kto o sobie myślić ma, iedno, że jest śmiertelny? jeśli mierzyć sobie pamiętkę śmierci, mierzyć sobie własne przyrodzenie, y oto się gniewacie, żeście się kiedy urodzili.

dżili. Abòż pamiątká śmierci szkodę wám iáką czyni? żadney nie czyni, owszem człowieká Chrześciańkiego uszczęśliwia, wielkie mu dobrá, y pożytki przynosząc. Co iá w dalszey mowie chcę przelożyć, náprzòd: *Nic nie iest człowiekowi przyzwositszego, iáko pamiętać ná śmierć.* powtóre: *Nic nie iest człowiekowi pożyteczniejszego, iáko pamiętać ná śmierć.* *Ad M. D. Gloriam.*

We wszystkich życia ludzkiego sprawách, zabáwách, powodzeniách ma swoje miejsce słówko wątpliwo- CZĘŚĆ I.
ści *fortè*, może; narodzi się dziecko, czy będzie z niego człowiek zácný, mądry cnotliwy? *fortè* może; może będzie, może y nie będzie. Zostáiesz w kwitnácym wieku, czy dòydziesz, szcędziwey starości? *fortè*, może, może dòydziesz, może nie dòydziesz Bierzesz przed się iáką sprawę, czy zakończysz iá pomyślnie? *fortè* może; może pomyślnie, może niepomyślnie. Táka ná wszystkie pytania może być odpowiedź mówi Augustyn S. *ubi est: fortè erit, fortè non erit.* Ná to iedno pytanie czy umrze człowiek, nie może być wątpliwa odpowiedź, ále táka: zapewne umrze. Ten Monarchá niezwycięzony, zapewne będzie od śmierci zwycięzony; ten człowiek mocney konstytucyi, żelaznego zdrowia zapewne światá nieprzeżyje. Gdzie są pierwszych wieków światá nád dęby trwalsi, mocniejsi ludzie? nie pewnieyszego, że
Ee2 pomarli.

pomarli. Adam żył lat 930. y żyć przestał. Seth żył lat 912. y żyć przestał. Enos żył lat 905. y żyć przestał. My teraz żyjemy, y pomrzemy, nastąpią po nas inni, y ci na tenże koniec przyjdą. Taką ma człowiek pewność o śmierci, że o niej wątpić nie może: w takim jest od Boga na świecie postanowieniu, że o niej zapomnieć nie może. Gdzie siękolwiek obróciemy, śmierć za nami chodzi, a ciała naszych, iako cień naśladuje. Wszystkie rzeczy pod zmysły podpadające, są nieiakiie znaki, wyobrażenia śmierci; na cokolwiek człowiek spóyrzy, cokolwiek słyży, czegokolwiek kosztuje, czego się dotyka, to wszystko znaczy ułomne życie jego, y pamiatkę śmierci iemu wraza. Tu mogą stosować słowa Jeremiałza: *ascendit mors per fenestras*; przez zmysły, które, iakoby okienka są glinianego domu ciała naszego, śmierć do pamięci wstępuje. Widzisz słońce, księżyc, gwiazdy; słońce wchodzi y zapada, Księżyc raz w pełni, a potem światło traci, gwiazdy ukazują się, y kryją się. Patrząysz na drzewa kwitnące, liśćiami odziane, oto te zima ze wszystkich ozdób odziera. Patrząysz na budynki, Pałace, te zacząsem psują się upadają; cóż to wszystko jest, jeśli nie wyobrazenie, nieprzypomnienie śmierci? tak ona przez oczy wchodzi; wchodzi ona y przez uszy; słyszysz różne głosy powietrznych ptaków, słyszysz głosy mówiących śpiewających

Fer: 9.

śpiewających ludzi, o to te wszystkie ná powietrzu giną; iuż te słowa, którem powiedział, zniknęły y być przestały. Słyszysz białe zegary, te oznajmują, że czas upłynie; słyszysz szelest wód ciekących, do swego terminu płyną, y w bezdennym morzu kryją się. Cóż to wszystko jest, jeżeli nieprzypomnienie, niewyobrażenie śmierci? Jakież są pokarmy, których pożywasz, albo mięso pobitych iuż to powietrznych, iuż ziemnych, iuż wodnych zwierząt, albo owoce z drzew zerwane, z ziemi pożęte; chleb codzienny izali nie jest zboże, które wprzód rośło, kwitnęło, y obyczajem swoim żyło, což to wszystko znaczy? to znaczy, że ciało nasze, które teraz żyje, będzie pokarmem robactwa. Cóż jest odzienie ludzkie? odzienie jest albo skóra, albo wełna, albo iedwab; skóra to zwłoki zwierząt, wełna z włoki białącej niegdyś ná polách trzody, iedwab, trzewá robaczków. Samá ławka, ná której siedzisz, przedtym była drzewem kwitnącym, á teraz jest drewnem nieżyjącym. Dokądśkolwiek obrócisz, wszędzie masz przed oczyná twoimi obraz nieia-ki śmierci. Te urzędy, któremi się szczyćisz, te mająćności, któremi rozporządzasz, te domy, miasta, w których przebywasz, wołają ná cie, że musisz swego czasu porzucić, iako porzucili drudzy żyjący przed tobą. Wszystkie zabawy, interessa two-

ie śmierć ci przed oczyma stawia, uczysz się, czytasz księgi, bierzesz naukę od umarłych; słyszysz, mówisz różnych wieków historye, tym samym wspominasz umarłych; prawujesz się o sukcesy, y tu musisz wyliczać umarłych; przy sąmym nawet weselnym przyjacielskich kontraktach zapisach pamiątkę śmierci czynicie, nie tylko śmierci waszej, ale też śmierci synów, wnuków waszych, którzy się jeszcze nie porodzili. Samo życie nasze co jest innego, jeżeli nie początek, y postępek śmierci? znać to z sąmych słów Sálomoná mówiącego: *tempus nascendi, tempus moriendi*. Czas narodzenia, czas umierania. Cóż to jest mądry Król, podobno zapomniałeś czasu średniego, który jest między narodzeniem y śmiercią, trzebaby mówić czas narodzenia, czas życia, y czas śmierci, ale nie jest tak; głębsza myśl Sálomonowá była, niżeli mniemanie nasze; nie masz, mówi Bernard S. średniego czasu między narodzeniem y śmiercią, ale który po narodzeniu jest, ten już do śmierci należy; iako w klepsydrze nie są ostatni profzek, który wypływa godzinę wymierza, ale tylko znakiem jest dokończoney godziny, tak nie są tylko ostatni życia momenty życie ustaiące czyni, ale ostatni tylko dokonywa. Pięknie to wyraził stary Filozof Plutarchus: jesteś mówią starcem, już w tobie mąż umarł; jesteś mężem, umarł w tobie młodzian; Młodzianem jesteś; zginął

Ecc. 3.

nał w tobie wiek chłopięcy; chłopięciem ieś, zgi-
nał w tobie wiek niemowlęcy; tak káždego času,
na każdy dzień umierasz: ustawicznie umieramy,
ustawicznie się odmieniamy. Żywot nasz iest podo-
bien temu, co w okręcie płynie: ten czy stoi, czy
siedzi, czy leży, czy po okręcie chodzi, iednak gdzie
się okręt obróci, tam też on musi; takćież y my,
choćia śpiemy, choćia czuiemy, choćia leżemy, cho-
ćia siedziemy, choćia chcemy, choćia nie chcemy,
co czas naymnieyszy, co godziną, ustawicznie się
ku końcowi, ku kresowi przybliżamy. Sámó ciało
nałze wszelkim nędzóm y uciskóm podległe, które
y wilgotności psuia, y gorączki susza, y boleści ni-
szcza, y powietrze wrzodami zaráża, które y potrawy
rozdymaia, y pośty chudza, y śmiechy wata, y
śnięćki łamia, o śmierci nam ząwzse znąc dąie: że, iako
w miękkim drzewie robacy zalegac się zwykli, tak w
nim skoro być poczeło, śmierć (iż tak rzekę) zaległa
się. Cóż tedy człowiekowi, że człowiek iest, przy-
zwoitszego, właściwszego, iako pamiętać na śmierć?
wszystkie rzeczy, wszystkie zmysły, wszystkie za-
bawy, sámó życie, sámó ciało, śmierć mu na pamięć
przywodzi, iż nic pewnieyszego niema, y mieć nie-
może, iako że na świecie wiekować nie będzie.

Jeżeli iuż człowieka uważam iako Chrześcíanina, CZĘŚĆ 2.
nic mu chwalebnieyszego, nic pożytecznieyszego,
iako

iako pamiętać ná śmierć. S. Augustyn w księdze swoiey *de Civit: DEI* dowcipne wrzuca pytanie: śmierć ná świecie czy więcey złego, czy więcey dobrego czyni: czy rozgniewana sprawiedliwość Boska náród ludzki poddanym śmierci uczyniła, czyli też osobliwze ku człowiekowi Boskie miłosierdzie to sprawiło: y przyczyną wątpliwości iest: gdyby ludzie skazeni grzechem pierworodnym nieumierali, iakby był oplakány stán świata tego, iakiby był nieporządek, iakie zamieszanie, każdyby postępował podług zmyślności swoiey, niczego się nie obawiając, ani karność ani sprawiedliwość, ani uczciwość nie mogłaby się w towarzystwie ludzkim ostać, złość, nieprawość, swawola wszystkoby nápełniła. Jeżeli teraz ná świecie, kiedy śmierć ludzie gubi iuż głodem, iuż mieczem, iuż zarázą, iuż chorobami, nieprawości iednak ludzkiey wszędzie iako wody pełno; còzby było, gdyby ludzie byli nieśmiertelni? Cokolwiek tedy teraz iest ná świecie dobrego, to wszystko potrzeba śmierci przypisać, która iest hámulcem od nieprawości ludzie powściągaącym. A jeżeli dla tego śmierć przykra iest człowiekowi, że ciało mieszkánie duszy obala, z tey miary niech mu będzie wdzięczna, że wprzód duszę iego, która iest mieszkaniem Boskim pięknie buduje; jeżeli śmierć człowiekowi dla tego iest smutna, że od towarzystwa

warzyftwá przyaciół odrywa, dla tego niech, mu
 będzie wesoła, że go do towarzyftwá z Aniołami
 fposobi, ieżeli z tey miary zła iest śmierć człowie-
 kowi, że mu życie docześne wydźiera, z tey miary
 iest dobra, że w nim żądze życia wiekuiſtego, życia
 błogofławionego utrzymaie. Jeżeli śmierć iest okro-
 pną karą grzechu pierworodnego, śmierć także
 iest przeciwko innym niezliczonym grzechóm sku-
 tecznym lekarſtwem; ſłuchaymy ſámego Auguſty-
 na, którego tu ſenſem mówić ci będą; *ipſa pana vi-
 tiorum tranſit in arma virtutum* ſama kára wyſtępków
 odmienia ſię w narzędzia cnoty; umarli ci, którzy
 zgrzeſzyli, to iest pierwſi Rodzice naſi, niegrzeſzą ci,
 którzy pamiętaią, że umrzeć máia; przez ich winę
 przyſzła kára, tych kára odpędza winę; taką Bóg łá-
 ſkę uczynił, że śmierć, która iest przeciwna życiu,
 iest matką życia, niechże tedy człowiek patrzy ná
 śmierć, áby żył dobrze, niech używa złego ſwego,
 áby poſtąpił w dobrym, kończy Auguſtyn: *Utatur
 ergo homo malô ſuô, ut proficiat bonô ſuô*. Nie może
 być większa do cnoty pobudká, nie może być wię-
 kſzy wſtręt od nieprawości, niemoże być ſkuteczniey-
 ſzy ſrzodek do nábycia Chrzeſćciańſkiej doſkonało-
 ſci, iáko pamiątka śmierci. Myślę o śmierci, y ná-
 dętość pychy tęchnie; myślę o śmierci, y pożądlivość
 gaſnie; myślę o śmierci, y gniew łagodźi ſię, myślę

o śmierci, y chciwość ustaie. Chcesz się ćwiczyć w pokorze, śmierć w niey wyćwicz; chcesz się w czym zwyciężyć, odważną iaką Bogu uczynić przysługę, śmierć do tego zwycięstwa naywiększą pomocą będzie; chcesz rozmaite przypadki utrapienia, cierpliwie zdaiąc się na Opátrność Boską znościć, śmierć ciebie cierpliwości naucz; chcesz, aby ci pofty, umartwienia mile smakowały, śmierć one tak przypawi, że nad wszystkie rokoszy słodsze ci będą; krótko mówiąc: pamiątka śmierci wszelkiego dobrą mistrzynią jest, a wszelkiego złego poskromicielką. Ztąd y Job mówi: *putredini dixi: Pater meus es, & mater mea, verumibo.* Rzekłem zgniłości: oycem moim jesteś, y matką moją, robakom; bo iako od oycá, y matki biorę życie doczesne, tak od śmiertelnych popiołów biorę życie duchowne. Tenże Job z wielką ufnością przed Bogiem oświadcza się: *non peccavi* nie zgrzeszyłem! Cóż to jest, co mówisz cierpiący Jobie? *nie zgrzeszyłem!* człowiek jesteś grzeszny, nie człowiekowi łatwieyszego, iako zgrzeszyć: a do tego ty w tak niepomyślnych okolicznościach, w tak ciężkich prześladowaniach od szatana y krewnych twoich zostajesz, w których ludzka słabość w wierności ku Bogu upadać zwykła, ty (mówię) człowiek grzeszny, w tych okolicznościach, nie zgrzeszyłeś? tak jest: *nie zgrzeszyłem.* Izali to śmiesz przed tym Pánem mówić, który myśli twoie y skryto-

Job: 17.

y skrytości serca przenika? tak iest przed tym Pánem
mówię: *nie zgrzeszyłem*; Ale co to iest Jobie nie zgrze-
szyć? nie zgrzeszyć iest to zupełnie prawo Boskie za-
chowác, które tak święte iest, że y najmnieyszey nie-
przypuszcza niedoskonałości, tak surowe iest, że y słò-
wká iednego próżnego, myśli, żądzy niepotrzebney
cierpieć nie może. Izali tak doskonałe prawo Boskie
zachowátes? Izali to o sobie świadczysz, gdy mówisz:
nie zgrzeszyłem? To świadczę, gdy mówię *niezgrze-
szyłem*. Jakąż przecie drogą do takiey przyszedłes
świątobliwości, iákim przecie sposobem w takiey się u-
trzymałes niewinności? nie innym (mówi) sposobem,
tylko rozważaniem śmierci, *w gorzkościách mieszka oko
moie, duch mój umnieyszy się, dni moie się skróca, á
tylko mi grób zostáie*. Śmierć mi iest tak wielkiego
dobrá przyczyną. O zaiste nie może być większá
pobudká do szukania cnoty, iáko pamiątká śmierci.
Mówcież iuż wy swoje rozpustni ludzie (o których
wspomina Izaiaś) *comedamus, & bibamus, cras enim* Iza: 22.
moriemur. Jedzmy, piymy, bo iutro pomrzemy, ále còż
to mówicie? pyta się wás Augustyn, powtórzcie to,
coście powiedzieli: *iedzmy, mówia, y piymy, á còż
więcey przydaliście? bo iutro pomrzemy*. O còż
to iest, iáka to wászá mowá? *Terruistis, non seduxistis*,
przestraszyliście nás, nie zaś namową wászą zwiedli-
ście, wzywácie do uciechy, y razem od uciechy od-

pędzacie; namawiać do nieprawości y przyśtepu do niey bronić; bo còż to iest; *iutro pomrzemy*? ná taką wzmiankę wszelka ochotą do światowości uftać. Przestraszyliście nás, nie zwiedliście. Słuchaycie człowieka Chrześciańskiego, iako z tey samey wászey przyczyny siebie námawia: *Jejunemus & oremus, quia cras moriemur.* poścmy, modlmy się, bo *iutro pomrzemy*, powściągaymy wszystkie námiętności nasze, bo *iutro pomrzemy*; oderwimy serce nasze od światowych znikomości, bo *iutro pomrzemy*; stáraymy się wszystkie prawá Boskie doskonałe zachować, y we wszystkim Boskiego szukać upodobania, bo *iutro pomrzemy*. To mądrá konsekwencya, to mocna skuteczna námowá: To naywiększe pożytki, to chwale doskonałości człowiekowi Chrześciańskiemu przynosi; *iutro pomrzemy*. *Laudabilis & perfecta vita, est mortis meditatio*. Mówi Grzegorz Święty. Życie Chrześciańskie chwalebne, doskonałe, nic innego nie iest, iako pámiatka śmierci.

Eccli: 7.

Proszę tedy wás *Náymil: Chrześc:* abyście ná pilnym báczeniu ostateczny kres życia wászego mieli; nic wám przyzwoitszego, nic pożyteczniejszego, iako takowe báczenie. *Pamiętajcie* (mówi *Mędrzec*) *ná ostatki wásze, á nigdy nie zgrzeszycie*, còż nádtó iest potrzebniejszego Chrześcianinowi? znáć się być ludźmi śmiertelnemi, pámiętaycież ná to, że

Eccli: 14.

śmierć

śmierć nieomieszka, còż nád to rostopnieyszego? Nie
 słodzę iá wám śmierci, iáko słodzili Filozofowie, iuż
 to iá portem żegluiących, iuż snem y odpoczyn-
 kiem, iuż dokonaniem y zgubą wszystkich ućisków
 y nieszczęśliwości światá tego, nazywając, bo te
 wszystkie śmierci zálety, są iáko owe ocukrowane
 opłatki, w które gorzkie lekarstwo záwinowszy, pic-
 szczonym chorym podają lekarze; wolno, iáko chcąc
 śmierć słodzić, przecież śmierć záwsze śmiercią,
 ma swoię gorzkość, którą serce ludzkie nápáwa, ále
 to wám tylko wrażam, ábyście ná tę gorzkość o-
 słáteczną, którą spożyć koniecznie musicie, pilnie
 pámiętali, á tym przykrym lekarstwem niemocy du-
 szne, które w doczesnym życiu człowieká nápádá-
 ią, leczyli; owszem iáko pátraniem ná węża, uká-
 szeni od węża, uzdrowieni bywali (co w piśmie S.
 czytamy) ták, żebyście pátrząc ná śmierć, zádlá
 śmierci nie ták przykrego doználi.

Dáy tę nam pilność Zbawicielu Pánie ná krzyżu
 zá nás umierający, *oświecay oczy nasze*, ábyśmy przez
 zápamiętałość *nie zasneli kiedy w śmierci, by kiedy nie-*
rzekł nieprzyiáciel nasz, przemogłem przeciwko nim,
 niech czuiemy ná tego złodzieiá, który zápewne do
 domu ciáła nášego przyiść ma, áby zastawízy nás
 czuiących y gotowych, żadney duszóm naszym szko-
 dy nieuczynił. Amen.

Psal. 12.

NA NIEDZIEŁĘ SZESNASTĄ PO SWIĄTKACH.

Ecce homo quidam hydropicus erat ante illum.

Oto człowiek niektóry opuchły był
przed nim Luc: 14.



Dy Chrystus wszedł do domu iednego przednieyszego Faryzeusza, nieieden opuchły był przednim, ale dwóch; ieden miał puchliną, która się wodna nazywa, skazone ciało; drugi, to jest: Faryzeusz, miał puchliną chciwości żarzoną duszę; co mówi Grzegorz Święty *Laborabat hydropo avaritia & cupiditatis*. Jakkóż między tą nieprawością, y puchliną, chorobą ciała, wielkie jest podobieństwo. Opuchły, lubo wodą jest nalaný, nieżnośne iednak pragnienie cierpi; łakomcá, lubo obfituie w dostatki, więcej á więcej ich pragnie. Opuchły nie ma smaku w wybornych potrawách, y od nich wstręt nieiakiś w sobie czuie; łakomcá nie má smaku w prądách wiecznych, y mierzi sobie w rzeczách duchownych. Opuchły z wielkim jest uprzykrzeniem dla towarzyszków y sobie usługuiących; łakomcá wszystkim jest uprzykrzony, wszystkim omierzły.

Złá

Zła jest nader puchliná ciáta, ále gorsza nierównie puchliná chciwości. Uważaycie to pilnie, którzy to chorobą dusze wásze zarażone macie; puchliná jest zebranie rozmaitych chorób, y dla tego pospolicie człowieká do śmierci przywodzi; łakomstwo jest zebranie rozmaitych występków, pełne jest w sobie wszelkiey szkárady, wszelkiey obrzydliwości, y przywodzi do wiecznego zatracenia. Co ábym wam iásnie przelożył, mówić będą: *iż łakomcá omierzłym jest Bogu, nieludzkim ku bliźniemu, okrutnym dla siebie. Ad M. D. Gloriam.*

Nie masz nic przeciwnieyszego czci prawdziwego Boga, iáko niezbożne bałwochwalstwo, to zaś CZĘŚĆ 1.
ná świećcie ná ów czas powstało, kiedy złoto pánować poczeło; daie znać otym Izajasz Prorok: *Repleta est terra auró & argentó, & repleta est terra idólis.* IJa: 2.
Napełniona jest ziemiá złotem y srebrém, y napełniona jest ziemiá bałwanámi. Co nietylko może się rozumieć o máteryi, z ktorey bałwanów lano, kuto, ále też y w tym sensie brąć się może, że nieporządna chciwość bogactw, jest to rodzaj bałwochwalstwa; iásne są tak stárego, iáko y nowego pisma o tym wyroki. Ozeasz Prorok mówi ták: *Staleń się bogatym, znalazłem bałwan sobie.* Osea 12.
Doktor národów mówi ták: *Umartwiajcie łakomstwo, które jest bałwochwalstwem.* ad Colos: 3.
Bo cóż, proszę, za różnicá między łakomcá

Eccl: 31.

komcą y bałwochwálcą: iáko ten złoto w bożnicy,
 tak ów czci w swoim skarbcu. Czyni Poganin swo-
 im bałwanóm ofiary, czyni łákomcá ofiary swoim
 dostatkóm, ále iákież ofiary? nie iuż bydłéta ná to
 zábiiá, ále zábiiá cnoty y duszę swoię. Dla tego mó-
 wi Zeno S. Co ci pomoże łákomy człowiecze, że
 się brzydzisz pogánłskimi bałwanámi, kiedy tá-
 kimże sposobem czcisz pieniądze twoie? pieniądze
 twoie, pòty sá pieniądze, pòki ich porządnie uży-
 wász, godziwie nábywász; kiedy zaś nieporządna
 chciwością ku nim się unošisz, kiedy niegodziwe-
 mi sposobámi ich nábywász, dla nich cnoty spra-
 wiedliwości odstępuiesz, iuż twoie pieniądze, nie
 pieniądze sá, ále bałwany. Dla tego Ekklezyastyk
 Pańłki ná wielu mieyscách złoto łákomych nazywa
 złoto ofiaruiących: *aurum sacrificantium*; dáiąc znáć,
 że, iáko to wykládáią tego mieyscá tłumacze, co
 czynią Kapłani máiący moc ofiarowánia, słudzy
 prawdziwego Bogá dla chwały Jego, to chciwy czy-
 ni dla złotá. Sługá Boski rzuca dobra znikome, áby
 pámiętał o Bogu, y mógl mienić Bogá dziedzictwem
 swoim. Łákomcá zapomina Bogá, áby náywięcey
 znikomości zebrał y dziedzictwo swoje w nich po-
 kładał: sługá Boski stára się o zbawienie bliźnich
 przez różne posługi swoje, łákomca stára się o zni-
 szczenie bliźnich przez różne zdrady y oszukania
 swoje

swoic: sługá Boski zabawia się książkami, w któ-
rych prawdy wieczne są zapisane; łakomcá za-
bawia się książkami, w których lichwiarskie sztuc-
ki y sposoby zapisuią się. Sługá Boski rozdaie
innym różne świętości, aby się w cności y ufno-
ści, ku Bogu pomnażali; łakomcá rozdaie pieniądze
ná lichwę, aby dochody pomnożył: Sługá Boski
pości, różne czyny umartwienia, aby się sprawie-
dliwości Boskiej wypłacił; łakomcá także po-
ści, żałując dla siebie, aby chciwości swojej dogo-
dził: Sługá Boski wychwala Opátrznóść Boską, we
wszelkich okolicznościách do woli iego stosuje się; łá-
komcá nigdy niekontent z Opátrznóści Boskiej. Da
Pán Bóg urodzay, to się ón frasuje, że dla tanności
zbożá, niewiele pieniędzy zbierze; nie da Pán Bóg
urodzaiu, to ón narzeka, że mu sposób do pomnoże-
nia dóbr ustaie. Sługá Boski gdy widzi nieskurczo-
ną rękę ludzką ná chwałę Boską, że domóm Bo-
żym bogate dary ofiaruje, cieszy się z tego, á łákom-
cá, gdy pátrzy ná złoto, frébrowi Kościelné, bola mu
oczy, zázdrosći tych ozdób domóm Bożym, y gdy-
by chciwość iego surowych práv nád sobą nie czu-
ła, uczyniłby podobno z owemi ozdobámi to, co ów
Cesarz poganin, który płaszcz złoty z Jowiszá zdiąć
kazał, iakoby z uzalania, że Bożek iego taki ciężar
dźwiga; zázdrosći, mówię; łákomca domóm Bożym

bogątych ozdób, y tę zazdrość swoją, płaszczykiem miłości dobrą pospolitego, pokrywa; Na co, mówi, po Kościołach takie skarby; czy nie lepiejby było, gdyby te wyłożone były na pożytek dobra pospolitego: piękne zaiste zdanie prawdziwe Judaszowkie; Judaszabowiem widząc że Magdalena drogi olejek na głowę Jezusą wylała, takie swoje oświadczył zdanie: *Ut quid*

Matb: 26.

perditio haec, nonne potuit venumdari multo, & dari pauperibus? Na cóż ta drogiego olejku strata? abóż nie mógł być przedany za wielką cenę, y pieniądze rozdane na ubogie? to płaszczyk, a rzecz sama iaka? chciał Judasz, aby pieniądze za ten olejek dorąk się jego dostały, aby chciwości jego poszły na ofiarę, on abowiem, iako świadczą SS. Ewangelistowie:

Joan: 12.

Fur erat, & loculos habens. Podobne zazdrośnych, domom Bożym, łakomców jest zdanie, podobne pragnienie. Cóż tedy sługa Boski czyni dla Boga, czegoby łakomcą podobnym, albo przeciwnym sposobem nie czynił dla złota, prawdziwie jest Bonzem, albo Káplánem dóstków swoich, one czci nadewszystko, dla nich ofiaruje wszystko. O brzydka chciwości! O cóż to czynisz! część Bogu, prawdziwemu odejmujesz, a do stworzenia przenosisz: bluźnisz Boga w kłamstwach; krzywoprzysięstwach twoich: laska Boska u ciebie w pogardzie, dobroć jego w nienawiści, cała zaś ułność y szczęśliwość w znikomych dóstkach. O chciwości!

obal-

o bątwochwálstwo! o còz być może niezbożnieysze-
go nád łákome! *Avaro nihil est scelestius*. Niemoże
tedy, nie może, niebyć omierzłym Bogu łákomcá, bo
się sprzeciwią czci y chwale iego; nád to nie ludzkim
jest y ku bliźnim swoim.

Eccl: 10.

Jeżeli co miłość Chrześciańska naraża, tedy łá-
komstwo z gruntu wywraca. Wnętrznosci łákome-
go kámiennie są, miłosierdziem zmiękczone nie by-
wają. Niech do niego ubóstwo woła, iák może, tyleż
dokáže, ile do kámiienia wołając. Dyogenes Filozóf
w postępkách swoich śmieszny, razem y subtelnie ma-
dry, chodził po publicznym rynku y od kámiennych
posągów, które tam były, pokornie iákoby wspomóże-
nia prosił; mówili mu przytomni ludzie, co ty do ká-
mieni gádasz, które nie słyszają, y słyszeć nie mogą? od-
powiedział: iá nawykłem iuż od kámieni iáłmużny pro-
sić, co to uszy mają, á nie słyszają; przez to wyrażał bo-
gaty, á niełitościwych, którzy wołania nędzy ludz-
kiej nie słuchają, iákóž tak jest w rzeczy samey, łáko-
mi mają uszy, á nie słyszają. *Aures habent, & non audiunt*.
Mów któremu z nich: Mości Pánie, o to tá y tá osoba
do ostatniego ubóstwa przyszła, nie má, coby ná się
wdziała, nie ma, czymby życie swoje od głodu ochro-
niła, możesz iey dać wspomózenie, uczyni to dla mi-
łości Chrześciańskiej, Còž ón ná to: *aures habet, &*
non audit. Ma uszy, ale nie słyszy. Przychodzi do nie-

CZĘŚĆ 2.

go rzemieślnik iaki, mowi mu, Mości Pánie, nie iest mi dána nagrodá za moie práca y robotę, iuż iey przez tak długi czas oczekiwam, á doczekać się nie mogę, iá człowiek żyjący z pracy rąk moich; wielką przez to ponoszę krzywdę, chćiey mieć wzgląd ná sprawiedliwość, chćiey użyć miłosierdzia. Còż ón ná to? kámién, nie slyszy, *aures habet, & non audit*. Przychodzą do niego kupcy z rejestrami, mowi ieden; Mości Pánie, za rozkazem twoim odemnie tyle materyi, tego czásu, mowi drugi: odemnie tyle winá, tego czásu, mowi inny: tyle korzeni, y innych towarów za rozkazem twoim ná tę kartę wzięto, prosimy o záplatę, wielką ponošimy szkodę przez niepunktualność wypłacenia, Còż ón ná to? kámién, nie slyszy, *aures habet, & non audit*; przychodzą domownicy, słudzy, czeládká, mówią: plátá od wielu lát zalegá, kaž Mości Pánie, kiedyž tedyž wypłacić, niech záslugi náše nie giną. Còż ón ná to? kámién nie slyszy. Ostraszliwa nieludzkośc! nie slyszyszcie tych głosów z płaczem pomieszanych? Izáli w samej prawdzie zkámieniáłeś łákomcze? odpowiedz, day ná to odprawę! iuż tu kámién przemawia; ále co? o to mowi Bázyli Święty: *unam tantum novit vocem, non habeo, non dabo*; te tylko umie słowá: nie mam, nie dam. Niemam, nie iestem teraz przy pieniądżach, nieżeby tak w rzeczy było, ále że łá-

komy

komy záfwe iest ubogim; *avarus semper eget*: niepo-
rządna zatrzymania chciwość, ná pieniądżách sie-
dź, broni sprawiedliwości y miłosierdziu przystępu;
y woła: niedam.

Lecz ieszcze nieprzeſtaie ná tych tylko krzywdách
łakomſtwo, które czyni ludzióm, niedaiąc, co mi-
łość Chrześciáńska, co sprawiedliwość kaze, ále wię-
kſze czyni, wydzieraiąc dobrą, fortuny, zgodę, po-
kôy y wszelką szczęśliwość. Któryż ábowiem iest
wyſtępek ſzkodliwy ludzióm, któryby ſię z mátki
chciwości nierodził? *Radix omnium malorum cupidi-*
tas eſt; z niey pochodzą zdrady, podeyſcia, oſzuka-
nia. Z niey ſię rodzą dokumentów fábrykacye, ſtra-
ſzliwe potwárzy, ſwiętokradzkie przyſięgi; Oná te-
ſtamentóm głowy urywa, okrutná ná żyacych, o-
krutnieyſza ná umarłych; oná ſprawy wdów ſierot
wywraca, nieſprawiedliwe wyroki wymága y wydaie;
dla niey ſáſiad od ſáſiada beſpieczny nie iest; dla
niey przyáciel przyácielowi nienawiſtnym ſtaie ſię.
Chciwość kradnie, chciwość rozboie czyni, chciwość
naieżdza, chciwość wszelkie okrucieństwo ſprawu-
ie: *meum & tuum*: to początek wszelkiego złego, to
podnietá niezgód, to okazyá ſpuſtoſzenia. Kiedy te-
dy ſlepa namiętność czyie ſerce opanuie, czegoż ſię
iuz po nim ſpodziewać można? tak ón iest między
ludźmi, między ſáſiadami, iák wilk między owcami;

práwo

1. ad Tim. 6.

práwo iego wilcze, chytrość wilcza, pazury wilcze; ná tym iest cały, áby zarwał, áby swey namiętności gwoli uczynił. Nie pytay u niego práwdy, nie pytay szczyrości, wierności, miłości bliźniego; *Non diligit proximum, qui diligit aurum*, mówi Chryzostóm S. Niemoże się takowy obeysć bez krzywdy bliźniego. Mówił niegdyś Sokrates przed Aristophanem, że ziela rzerzuchy naywięcey ná świecie, wyrządzając przez to symbolicznie łakomców, bo, iako rzerzuchą gdzie iest posadzona, cały wigor z ziemi do siebie ciągnie y zabiera, przez co inne ziółka ginąć muszą, *dum hac crescit, alie pereunt*; tak gdzie łakomy ukaże się, drudzy w szczęściu, ná fortunie upadać muszą, a tego złego naywięcey ná świecie; którego złości nie tu ieszcze granicą: iako człowiek w ostatney nędzy zostający, a głodem przyćśniony, nie tylko nic nikomu nieda, nietylko drugiemu do ziedzenia co wydrze, ale też dla wielkiego głodu, sam siebie pożera y niszczy, tak łakomy dla wielkiego dostatku, co naybarziej ku podziwieniu, siebie niszczy y gubi.

Nie mówię, tu tego, że łakomy następnie ná życie
 CZĘŚĆ 3. swoje, gdy abowiem namiętności swojej dogadza, samego siebie staie się nieiako katem, któż nád niego iest barziej utrapionym? ustawiczne iego gryzoty, frasunki, boiaźni nieszczęśliwym go czynią, sen z oczu wybiią, zdrowie wycięzają. Nie mówię tego
 że łak-

łakomy nástępnie ná honòr y sławę swoją, onę ięzy-
kò m ludzkim podájac, bo còz o nim mówią sąsiedzi,
coinni z boku ná iego wykřety lichwiarskie patrząc;
iákie mu pochwały dáją. Còz uciemiężeni od niego
poddáni, co inni ukrzywdzeni, iákie ich łzy, iákie na-
rzekánia, iákie przekłectwa? bodayby! bodayby! prze-
dzieraia się te łkargi przed sam Maiestat Boski, o
pomstę sprawiedliwości iego upraszając. Nie mó-
wię tego, że łakomy nástępnie ná fortuny swoje, y
one do upadku y spuśtoszenia przywodzi, Bóg ábo-
wiem częstokroć takim nie błogosławi, dopuszcza ró-
żne przypadki, nieszczęścia, któreby ábo ich sámych,
ábo ich potomków do nędzy ubóstwa przyprowadzi-
ły. Mamy to z doświadczenia, że *male parta* przy
łakomcáh nie zostáją się, nietylko sáme giną, ále y
dostatki sprawiedliwe gubią: co mówią, o piórách
Orlich, że kiedy się z gęsiemi zmieszają, one nieiáko
tráwią, tak pieniądze złe nábyte gubią zbiory nie-
winne: musí się ábowiem prawdzić wyrok Duchá
Przenayświętszego: *qui festinat ditari: egestas super-* Prov: 28.
veniet ei. Kto się prętko niesprawiedliwie bogáci,
nędzá, ubóstwo ná niego przypadnie. Nie wspomi-
nam, mówię, tego, dość mi iest powiedzieć, że łá-
komcá w nieszczęściu swoim ślepym iest, w nim się
nie postrzega, z niego niepowstáie, ále wicznie
ginie.

Kiedy

Jozu: 7.

Kiedy Jozue miasto Jericho cudownym sposobem, bo dźwiękiem trąb Kapłańskich obalał, z wyraźnego rozkazu Boskiego, surowie pod ciężkimi karami zakazał żołnierzom swoim, aby zaden nie ciele z sprzętów miasta brać nie ważył się; nieutrzymał się iednak w chciwości swojej ieden z żołnierzy Achan, zarwał nieco z owych sprzętów. Kiedy tenże Jozue, aby miasto Gabaon od oblężenia uwolnił, zwiódł

Jozu: 10.

wielką bitwę z pięcią Królami, rozkazał słońcu, aby, czas do zwycięstwa dając, w biegu się swoim zatrzymało, słońce rozkazu usłuchało, zatrzymało się. O còż to jest? pyta się tu z podziwieniem Ambroży Święty: Jozue słońce rozkazem swoim w biegu zatrzymał, nie wstrzymał zakazem swoim chciwości Achana. *Ad vocem eius sol stetit, avaritia non stetit.* Còż to mówicie jest? co się przez to znaczy? to się znaczy, że łatwiej jest cudą z nierozumnym stworzeniem czynić; niżeli łakomego, do zysków sercem przykleionego, naprawić. Naprawił Chrystus wielką grzesznicę Magdalenę, naprawił niewierność Tomaszá, niestatek Piotrá, nienaprawił chciwości Judaszá; z tą ón żył, od tey ón w rozpacz y zginął. Choćby łakomy we wszystko obfitował, na iedney mu rzeczy schodzi, co mówi Bazyli Święty; *Et si omnia possideat, uno tamen necessario caret.* Jakaż to jest rzecz potrzebna, którey łakomy nie miewa? czy nie może dostać

nia godna: dziwna w prawdzie rzecz, mówi Prorok; ale tak jest, a nie inaczej; *inni na ich miejsce powstałi*; przez co znać daie, że chciwość, jest to mocna namiętność, która ludzi tak zapamiętały mi czyni; że lubo widzą przed sobą straszliwe znaki na łakomych zemsty Boskicy, iednak od tej nieprawości siebie niepowściągaia; *ad inferos descenderunt, & alii eorum locò surrexerunt.*

Luc: 12.

Ey *Náymil: Chrześciance*, proszę was na miłość zbawienia waszego, żebyście wy nie byli, ci inni, o których mówi Prorok; dość tych niewolników łakomstwa piekło pożarło, niepomnażaycież, proszę, ich liczby: *videte, & cavete ab omni avaritia.* Patrzcie a strzeżcie się wszelkiego łakomstwa, uważaycie pilnie wielką jego szkaradę, że czyni człowieka omierzłym Bogu, bo czyni onego bałwochwalcą, czyni nie-ludzkim na bliźnich, bo zgruntu wywraca miłość Chrześciańską, przeciwko tej cnoście tysiączne występki z sobą prowadząc; czyni okrutnym na samego siebie, bo go czyni nieszczęśliwym w życiu y po-smierci; dla tego *patrzcie, a strzeżcie się wszelkiego łakomstwa.* Uważaycie wasze sposoby y przemyśły w pomnażaniu dóbr doczesnych, iżali się przy nich nie-wiążą iakie lichwiarskie wykręty; przegladaycie dochody majątności wasze, ieżeli te nie są nad-luszną od poddanych wymuszone, roztrząsaycie sprá-
wy

wy wásze, które macie w Trybunálách, ieżeli się w nich nie tai iáka krzywdá, nieśluszná pretensya do bliźniego. *Patrzcie, á strzeżcie się wszelkiego łakomstwa; strzeżcie się tego, które iest w żądzy niesprawiedliwej, strzeżcie się tego, które iest w skutku złośliwym, strzeżcie się tego, które iest w niegodziwym dõbr nabywaniu; strzeżcie się tego, które iest w niesprawiedliwym tychże dõbr zatrzymaniu. Videte, & cavete ab omni avaritia;* lepiey wam iest, lepiey z iednym okiem, z iedną nogą, to iest z małą, á sprawiedliwą cząstką dõbr docześnych wniść do Królestwa Niebieskiego, á niżeli dwie oczy dwie, nodze máiąc, to iest: máiąc wiele dostatków, przyiść ná ogień wieczny; dla tego pátrzcie, á strzeżcie się wszelkiego łakomstwa.

Naydobrotliwszy Zbáwicielu Pánie, ieżeli iest który w tym Kościele przed tobą opuchły puchliną chciwości, uzdrów go, prosimy skuteczną łáską twoią, áby przestał być omierzłym Tobie, nieludzkim ná bliźnich, okrutnym ná sámego siebie. Zgaś w nás wszystkich niegodziwą chciwość dõbr znichomych, á day nam nieustájące dõbr wiecznych pragnienie, ábyśmy się Tobą Bogiem naszym przez wszystkie wieki nasycali, Amen.

K A Z A N I E NA NIEDZIELĘ SIEDMNASTĄ PO ŚWIĄTKACH

Diliges Dominum Deum tuum.

Miłuy Páná Bogá twego Math: 22.



Eden pustelnik, oktòrym czytałem w żywotách OO. SS., kilkadziesiąt lat życia swego, w odludności nábogo myślności przepędziłwszy, wielką w sobie uczuł żądzą nábycia náuk, wktòrych ćwiczony nie był. Niezwyciężył tey żądzy, porzucił pustynią, poszedł do sławney ná ów czas Akademii; á gdy przyszedł do szkoły, tameczny Náuczyciel, zasiadłszy mieysce swoje, takie, za materią lekcyi, założył pytanie: czy ma być Bóg od człowieka nád wszystko miłowany? zdumiał się ná to ów przybyły uczeń, wyszedł z gniewem ze szkoły, zganił swoją ciekawość, wrócił się ná pustynią, á tam się łzami zálewając, mówił w sobie: O Boże mój, cóż się to dzieje! iáko widzę, iá nieuczony, mędrszy jestem zá owych náuczycielów, iá wiem od dzieciństwa moiego, że Bóg wyżej nád wszystko powinien być miłowany; y w tey się miłości przez tyle lat ćwiczyłem, á oni dopiero ieszcze o niey się pytáią. Náymilsi słuchacze poznawacie z sámych słów założonych, że mam mó-

wić

mić o miłości Boſkiej, o iákbym pragnął, abyście podobną przyganę ná mnie rzucili: my, mówiąc, ieſtśmy od dziecińſtwa náſzego miłości Boſkiej náuczeni, my ſię w tym uſilnie cwiczemy, o czym chceſz teraz do náſ mówić; o iákbym, mówię, pragnął, abyście w prawdzie ſercá wáſzego tak powiedzieli! Ale, iáko mi ſię zda, nie trzymacie tak wyſoce o ſobie, żeście ná tym ſtopniu doſkonałości ſtągli, iżby wám niepotrzeba było o miłości Boſkiej ſłuchać: dopieròż tá lekcya, lubo ieſt pierwsza początkowa, która ſię daie człow iekowi Chreſćciańſkiemu, tak iednak w ſobie ieſt obſzerna, głęboka y niewyczerpana, że ſię o niey nigdy doſtatecznie, iżby ſię co nie zoſtawáło, mówić nie moze, dla tego nie wſtydżę ſię, nie boię ſię oney wám przekładać, y náuczać: *iák macie Pánu Bogá miłować*. Boże miłości náſzjá, który żáków ięzyki wymówne czyniſz, dáy mnie żákowi, w ſzkole twoiey, dokładnie o tym mówić *Ad M. D. Gloriam*.

Może ſpodziewacie ſię, że oſobliwſzy iáki ſekret wyiawię do nábycia uſilney miłości Boſkiej, nie czekajcie tego, niemáſz w tym żadnego ſekretu. Nie maſz żadnego ſekretu dla ptáká, iákby ſię ón unosił ſwobodnie po powietrzu: niemáſz żadnego ſekretu dla ryby, iákby oná roſkoſznie plywála w wodzie, uczy ich tego ſámo przyrodzenie; á człowieká u-

czy

czy sam rozum, iák ma kochać Bogá. Może pragniecie podania sobie takiego sposobu, żebyście w was zmysłem wászym mogli uczuć miłość Boską, iáko czuli różni Święci Pańscy, kiedy tak gorącą miłością Boską rozpalali się, że musiano zimną wodą pierś ich ochładzać, ále takiego sposobu nie podam, Boskiey to ku sługóm swoim hojności osobliwsza jest spráwa; y takie wewnętrzne słodkości, nie tak są sposobem, iáko ráczey nádgrodą miłości Boskiey; iákiż tedy podam sposób, gdy mówię, iák macie miłować Bogá? nieinny, tylko ten, który sam Chrystus podaje: *Miłuy Paná Bogá Twego, ze wszystkiego sercá twego, y ze wszystkíey duszy twoíey, y ze wszystkíey myśli twoíey.* Widziacie, iák macie miłować Paná Bogá? macie go miłować *ze wszystkiego sercá*, to jest; iáko wykládają Oycowie święci, miłością zupełną, nierozdzielną, *amore integro*: macie miłować Bogá *ze wszystkíey duszy*, to jest: miłością státeczną, nieodmienną: *amore constanti*: Macie miłować Bogá *ze wszystkíey myśli* to jest: miłością najwyższą, wszystko á wszystko przechodzącą: *amore praelationis*.

CZĘŚĆ I.

Nieprzyiáciel duszny dość ma ná tym, ieśli cząstkę tylko sercá ludzkiego mieć będzie, ále Bóg nie przestaie ná cząstce, całego koniecznie sercá domaga się; bo Bóg jest prawdziwym iedynowładnym

czło-

człowieka Pánem, całą tedy swoię chce mieć własność, á szatán jest tylko naiezdnik, y dla tego dość ma ná tym, ieśli cokolwiek zarwie. Nic się tak Bogu nie podoba, iáko rozdzielenie fercá, do iego iednego należącego. Przyimował Pán Bóg różne ofiáry w stárym Zákonie, nie przyimował ná ofiárę kogutá, czemuż to? daia przyczynę w ten sie moralnym tłumaczepisma S. że kogut często iednym okiem w Niebo, á drugim w ziemię patrzy; tak nieprzyimuie Pán Bóg ofiáry tego fercá, które iuż dla ziemi, iuż dla Nieba dzieli się. Wszystko cokolwiek mamy, cokolwiek iesteśmy, od iednego Bogá wzięliśmy, toć tedy całych nás sámych y wszystkie dobrá nasze iednemu Bogu powinniśmy. Mówcie nam siły duszy naszey, mów rozumie, mów wola, mów pámięci od kogo nam dane iesteście? daneśmy od Bogá, toć tedy do chwały, do miłości któ was Jego dążyć powinniście; mówcie nam zmysły nasze ukształtował? kto misternie wasze narzędzia do wielorákich pożytków y wygod naszych nastroił, ukształtował? nastroił ukształtował Stwòrcá wszystkich rzeczy; toć tedy was ná chwałę Tego Stwòrcy poświęcać powinniśmy. Mówcie nam wszystkie dobrá zewnętrzne, za czym rozkazem nam służyćcie? służemy zá rozkazem Páná naywyższego, toć tedy iednemu Pánu wdzięczność zá was powinniśmy. Jeżeli náy-
dziecie

dziecie *Náymil: Chrześć*: iákie dobro wewnętrzne, lub zewnętrzne, któregobyście nie mieli od iednego Boga, moglibyście záiste wdzięczność y miłość wászę dzielić, ále że ieden iest, od którego iest wszystko, temu tedy iednemu Pánu, całego sercá ofiará być powinna; ieżeli naydziecie iákie dobro ná świecie, któreby się nie naydowało w Bogu, dzielcie serce wásze miedzy owym dobrem, y Bogiem, ále że żadnego takiego dobrá náleść nie możecie; nierozumny cále iest podział miedzy Stwórcą y stworzeniem. Musicie to przyznać, że im więcej ma w sobie rzecz iáká dobroci y doskonałości, tym barżiej szacowaná od wás być powinna. Większego nierównie szacunku godná była owá starozakonna máná, która wszystkie prawie smáki w sobie zawierála, nizeli inná iáka, ieden tylko smák maiąca, potrawá: większego szacunku iest godzien pieniądz złoty, nizeli szeląg miedziany; nie roztropny záiste byłby człowiek, któryby równie dzielił chęć swoję do szelága miedzianego, iáko do pieniądza złotego. Ponieważ tedy wszystkie dobroci, wszystkie doskonałości, wszystkie piękności, wdzięczności, słodkości, wszystkie ozdoby, wszystkie roskoszy, wszystkie dostatki, wszystkie godności, które mogą być w rzeczach stworzonych, w iednym się Bogu zawieráia, iáko linie w centrum swoim, iáko strumienie w źródle

źródle swoim, iako promień w słońcu swoim, Bóg ieden, iako dobro náydoskonalsze, całym, á nierozdzielnym sercem, całą zupełną miłością ma być od nás miłowany. Czegòż się tedy błakasz po stworzeniach Chrześciański człowiecze? Pyta się Anzelm *S. quid per multa vagaris homuncio, quarens bona anime & corporis? ama unum bonum, quod est omne bonum, & satis est*; biedzisz się serce ludzkie bez potrzeby, kiedy po rozmaitych rzeczach szukasz przyczyn, któreby twój affekt pociągały, tym samym rozdzierasz się nieiako, tam rokoszy, ówdzie godności, gdzie indziey dostatków szukając, *ama unum bonum, quod est omne bonum*: kochay iedno dobro, w którym są wszystkie dobra, á dosyć ci będzie. Rzecz kto: iak to być może, aby affekt nasz był nierozdzielny? i zaliż nie mogą do żadnego stworzenia mieć serca? sám Bóg każe, abyśmy miłość naszą Rodzicom, dobrodzieiom y wszystkim bliźnim oświadczały, tak jest á nie inaczej; lecz to czynić nie jest serce dzielić, powinniśmy miłość różnym stworzeniom, nie oprócz Bogá, ále dla Bogá; niepowinniśmy ná niey przedstawać, ále onę samę do ostatniego końca stosować. Jako rzeki wychodzą z morzá, á przez rozmaite kraje daleko od siebie płynąc, znowu w morze wpadają, y tam się łączą; tak y chęci nasze wszystkie, z miłości Boskiej wypływać powinny, á przeszedszy

przez rozmaite stworzenia, do tegoż znowu morza do miłości Boskiej powinne powracać; y to iest pierwszy sposòb doskonałej miłości Boskiej, kochać Bogá z całego sercá. *amore integro* miłością całą, zupełną, nierozdzielną, nie kochać, oprócz Bogá, ále wszystko kochać w Bogu y dla Bogá. Miłuyćie tedy Bogá *Náymil: Chrześc:* z całego sercá, miłuyćie z całej duszy, to iest: miłością stateczną, ustawiczną: *amore constanti*.

CZĘŚĆ 2.

Jáko duszá naszą ząwſze trwa, ząwſze żyie, ták miłość Boska ná duszy naszej niech ząwſze trwa, niech ząwſze żyie: nigdy nam Bóg czynić dobrze nie ustaie, y gdyby ustał ná ieden moment, wrazbyśmy się wrócili do pierwszej nikczemności naszej; niechże y duszá naszą nie ustaie w wdzięczności ku Bogu. Chciał Bóg w starym zakonie, áby różnemi czasy, różne rzeczy iemu ofiarowane bywały: Báranek w czasie wielkono-
cnym, gołębic ábo synogarlice w czasie oczyszczenia niewiałt; ogień zaś, áby nigdy ná ołtarzu iego nieustawał surowie przykazał: *ignis autem in altari semper ardebit*; ták innych cnot ofiary w pewnych. czasiech są potrzebne: cnotá cierpliwości w czasie utrapienia, cnotá miłosierdžia w czasie nędzy bliźniego, á ogień miłości Boskiej nigdy w sercach naszych ustawać nie powinien. Miłość ábowiem niestateczna, nie ták miłością iest, iáko raczey obłudą y zdradą;

wszakże

Levit: 6.

wszakże y Judášz poszedł zá Chrystusem, liczył się
wprzód między przyációłami Jego, ále że w tey
przyázni do końca nie wytrwał, wiećie, co się z nim
stało. Wszakże y Saul w młodych lećiech Bogu
się zdał podobác, ále, że w drodze przykazań Bo-
skich ustał, był od Bogá odrzucony. Doskonały sta-
teczney ku Bogu miłości przykład w Jozefie staro-
zakonnym ukázuie Hieronim Święty. *Unum habebat*
propositum placere DEO. Jedno, mówi, tylko miał
ón przedsięwzięćie, podobác się Bogu; były rozmaite
okoliczności, były odmienne czasy, nie było odmien-
ne Jego przedsięwzięćie. Záieli się nienawiścią ku
Jemu braciá, fromotnie go Izmaelitóm zapředáli,
odmienił towarzysztwo, odmienił Oyczyznę, nie od-
mienił przedsięwzięćia. Ponośli okrutną niewolą,
zpotwarzony o szkaradny występpek, wtrącony iest do
więzienia, potym ná wysokie dostoiénstwá w Egi-
pcie wyniešiony, szczęście y sławę odmienił, nie od-
mienił przedsięwzięćia; *unum habebat propositum place-*
re DEO: Táka to iest doskonała miłość Boska, że
w żadnych czásiech, w żadnych okolicznościach nie-
mieni się, ále trwa záwsze iednaká. Násza w tym
iest wielka niešťáteczność, że nie záwsze ogień mi-
łości Boskiey w sercách naszych zachowuiemy, láda
wiatr światowych powabów ábo odmienności szczę-
ścia ná nás powionie, wraz słygniemy. Niech komu

się wszystko podług myśli wiedzieć, niech niedozna-
ie żadney dla siebie przeciwności, w takim on zostá-
iác stánie, bierze się do nábozeństwá, zda się wypeł-
niać przykazania Boskie; pytać się mnie o takim:
ieśli on kocha Bogá z całej dusze swoiey? odpowia-
dám, iż ja nie wiem; wiadro póki iest w studni zanu-
rzone, iest pełne wody, y poznać nie można czy ca-
łe iest, czy dziurawe, niechże to wiadro będzie z wody
neco wyciągnione, záraz się da widzieć całość iego,
ábo niecałość; tak niech Bóg tego człowieka z szczę-
ścią wyciągnie, niech go iednym po drugim utra-
pieniem uderzy, niech dopuści, áby go ludzkie ięzy-
ki prześladowały, ná ów czas można będzie poznać,
ieśli iest z Bogiem złączony, ábo nie? ieśli to wszyst-
ko cierpliwie znośi, stosuiąc się zupełnie do woli Bo-
skiey, y iáko Job drugi, áni sercem, áni usty prze-
ciwko Bogu nie grzeszy, rozumieć potrzeba, że ko-
chá Bogá z całej dusze swoiey; ieżeli zaś przeci-
wnie wszystko w takich okolicznościách czyni, py-
tanie ustáie. Kto kocha z całej dusze Bogá musi
mówić y czynić. Z Pawłem Świętym *Quis nos se-*
parabit à charitate DEI? Kto mnie oddzieli od mi-
łości twoiey Boże mój? czy szczęśliwe powodzenie
czy nędza, utrapienie? nie oddziela; czy przyiáźni
czy nienawiści ludzkie? nie oddziela; záwsze ja tenże

sam

Sam będę, zawsze i edno moie będzie przedsięwzię-
cie, tobie się podobać. Niech ogromne woyska
wszelkich przeciwności na mnie uderzą, niech świat
wszystkie ponęty powaby swoje zgromadzi, chcąc
mnie do siebie pociągnąć, niech piekło wszystkie
swoie natarczywości przeciwko mnie wyprawi, chcąc
mnie oderwać od Boga moiego, iá iednak w moim
przedsięwzięciu trwać będę, że się chcę podobać Bo-
gu, że się nie chcę oderwać od miłości Jego. O Bo-
że! dayże nam łaskę twoię, ábyśmy cię tak miłowá-
li z całej duszy naszej, miłością stateczną, nieprze-
łamaną: *amore constanti*; day nam łaskę, ábyśmy cię
miłowáli miłością przewyższającą: *amore prelationis*.

Miłość przewyższająca tak opisuie Augustyn S. gdy
by żadnego prawa o miłości Boskiej nie było, gdyby za
iey opuszczenie żadney káry, za iej wykonanie żadney
nadgrody nie było, gdyby zgafzone było piekło, y nie-
bo zniszczone, gdyby Bóg dozwolił człowiekowi, áby
żył na świecie, pòkiby chciał, używał wszelkich ro-
koszy, którychby pragnół, miał takie dostatki, iá-
kichby pożądał, y wszystkie szczęśliwości miał iáko-
by w mocy swojej, á przytym taką założył kondy-
cyą: używaj wszelkiego dobra na świecie, podług
woli twoiej, ále twarzy moiej oglądać nie będziesz,
*omnibus rebus abundabis, faciem tantum meam non vi-
debis*. Gdyby, mówię, Bóg taką ci założył kondycyą,

y zostawił do woli twoiej, aby jedno z tego dwóygą
 obierał, pomyśl sobie, na którąbyś się stronę przeważył?
 Jeślibyś Boga z całych sił twoich kochał, zawołałbyś
 zaraz: odbierz odemnie to wszystko Panie, a day mi łá-
 fkę, abym osiągnół Ciebie, a dość mi na tym będzie.
 Niech zginą wszystkie dobrá, którychbym używając,
 twoiej Boże mój słodkości nie miał używać; owszem
 spraw to, abym temu światu wszystek gruntownie u-
 marł, y marnych rzeczy zapomniał, tak dalece, żebym,,
 z doczesnych rzeczy, ani się smęcił, ani radował, ani,,
 się ich bał, ani je miłował, ani szczęśliwemi wylaty-,,
 wał, ani przeciwnymi upadał; a iż duża jest, iáko śmierć,,
 miłość twoiá, niech, proźcę, ognista y miodopłynna,,
 moc miłości twoiej połknie umysł mój, od wszyst-,,
 kich rzeczy, które są pod Niebem, abym tkwiął w to,,
 bie samym, y samą pamiątką żył słodkości twoiej. ,,
 Takbyś, mówię, na owę kondycyá sobie założoną od-
 powiedział, gdyby serce twoie miłość Bołka przewyż-
 szająca, przeniknęła, wszystkobyś z Pawłem Świętym
 miał sobie zá gnój, gdybyś Chrystusa zyskał.

ad Phil: 3.

Widźcie Náymil: Chrześ: iák macie kochać Bo-
 gá: macie kochać miłością zupełną, miłością státe-
 czną, miłością przewyższającą; Weyrzyćcie tedy w
 sercá wásze, jeśli się taka miłość w nich nayduie.
 Wiem ia o tym, że każdy z wás spytany: czy kochasz
 Boga? odpowie kocham, iákòż tak y w dyskursach wá-
 szych

ſzych mówicie: *iák Bogá kocham! iák mi Bóg ieſt mi-
ły*, ále czy godzi ſię to z prawdą? iákie macie miłości
Boſkiey dowody? iák mówić możefz: kocham Bogá,
co ſię zá nieſprawiedliwym zyskiem uganiaſz, co ſię
dlá tegòż zysku, frodze záklinafz, záprzyſięgafz ſię?
iák to mówić możefz, że kocháſz Bogá, ktòry bliźnie-
muzłorzeczyłz, iego, nienawiſcią twoią przeſladuieſz?
iák to mówić możefz, że kochafz Bogá, ktòry dlá
przyiáźni ludzkiey, prawdy y ſłuſzności odſtępu-
ieſz? iák to mówić możefz, że kochafz Bogá, ktòry
w różnych przypadkach ná Opatrzność Jego narze-
kaſz? y żadney przeciwności cierpliwie znieſć
nie ekceſz? także my to Bogá kochamy, że zysk ni-
kczemny, kłamſtvo, obludę, nieſprawiedliwość, przy-
iáźń ludzką, wyzey nád Bogá ſzacuiemy? że przy-
kazań iego niezachowuiemy? á przecież Chryſtus
mówi: *kto chowa przykazania moie, ten ieſt, ktòry mnie
miłue*. My nie wypełniaiąc rozkázów Boſkich, iák
przy niepoſłuſzeńſtwie náſzym mówić możemy: że
kochamy Bogá? ſą ci wprawdzie w uſciech te ſłowá,
ále niemaſz w ſercu, w duſzy, w myſli ich ſkutku.
Trzeba nád námi wołać, trzeba narzekáć: *amor non
amatur, amor non amatur*: miłości náſzey nie miłu-
iemy, dobroci náſzey nie kochamy.

O ſercá Chreſcijańskie! cóż tu mam daley mówić? o
Boże møy, nieſkończona Piękności Dobroci, Roſkoſzy
náſza!

násza! iák się to stało, żeśmy Ciebie nie kocháli: tyle lát serce nasze nieprawością zmazane, zostawało bez miłości twoiej! O gdyby owe godziny, owe dni, owe lata, mogły być przywrócone, ábo tak zagubione, żeby ich pamiątki nie było, ktòrycheśmy Ciebie nie kocháli. Niechcę wás wszystkie ziemskie próżności, wyrzekam się wás wszystkie powáby, przyneńty światowe; wszystkie zmysły y siły ciała y duszy moiej Tobie oddaę y daruję Boże mój! Niech z stápi Pánie, niech z stápi, proszę, niech zstápi w serce moje wonność twoią naywdzięczniejsza; niech wnidzie w nie miłość twoią miodopłynna, miłość zupełna, miłość stateczna, miłość náywyższa, Amen.



NA

NA NIEDZIELĘ OSMNASTĄ PO ŚWIĄTKACH.

Ut quid cogitatis mala in cordibus vestris?
Przecz myślicie złe rzeczy w sercach
wászych? Math: 9.



Dy Chrystus powietrzem ruszonego
człowiekà wprzòd nà duszy leczył,
odpuszczając mu grzechy, przyto-
mni Faryzeuszowie, o wszystkich spra-
wach Chrystusà złośliwie mówiący, lu-
bo się ieszcze żadnym słówkiem o to

nie targnęli, ciężko iuż iednak w sercu swoim Chry-
stusà zelżyli. Co im nà oczy wyrzucal, mówiąc:
Przecz myślicie złe rzeczy w sercach wászych? Dość
ábowiem iest do szkaradney nieprawości, samey my-
śli, y wnetrznego nanià przyzwolenia. Każdy grzech,
iák drzewo, korzeń swoy ma w ziemi, to iest: w ser-
cu utaiiony, á zewnetrznie różne okoliczności, iáko-
by gałęzie rozpuszcza; ztąd o niezbożnych tak Psálmi-
stà mówi: *transierunt in affectum cordis, cogitaverunt,* Psal: 72.
& locuti sunt nequitiam. Puścili się za żądzami sercà,
myślili y mówili złość. *Puścili się za żądzami sercà,*
myślili, to iest sam korzeń nieprawości. *Mówili złość,*
to iuż iest owoc nieprawości. Wielce ta materya o grze-
chách

chách wewnętrznych, do wiadomości iest potrzebna, więc chcę ią dnia dżisieyszego przełożyć w tych punktách: naprzód: kiedy zła myśl iest grzechem? powtòre, iákim zła myśl iest grzechem? potrzebie: iákiemi sposobámi od złych myśli bronić się mamy? o tym daley *Ad M. DEI Gloriam.*

CZĘŚĆ I.

Zebyście należyćcie zrozumieeli, kiedy zła myśl grzechem iest, potrzeba ábyście te prawdy poznali, náprzód: nayprzednieysze duszy nászej síly są: rozum y wola, które lubo miedzy sobą są nierozdzielne, ich iednąk sprawy od siebie cále są różné; co inszego ábowiem iest rozumienie, myślenie, á co innego iest chcenie; nie tym sáмым, że o iákiey rzeczy myślisz, chcesz y żadasz oney rzeczy: myślisz naprzykład o iákiey ciężkiey chorobie, ále iey niechcesz, iey się lękasz. Druga prawdá, iáko wszelka cnotá, ták y wszelka nieprawość z woli pochodzi; *Voluntas est, qua peccatur, & recte vivitur* Mówi S. Augustyn: wola iest, która grzeszy, y która dobrze czyni. Chcenie, nie myślenie dobrą lub złą sprawę czyni; może być myśl dobra, á wola bydz złá, y przeciwnie: może być myśl złá, á wola dobra. To namieniwszy, odpowiadam iuż nápierwszy punkt: á to náprzód: fałsz to iest, żeby myśl złá zawsze była grzechem; odpowiadam powtòre: fałsz to iest, żeby myśl złá nigdy nie była grzechem; lecz czasem

bywa,

bywa, czasem niebywá. Pòki myśl, by niewiem iák szkaradna, czy to od szátaná nárzuconá, czy to od poządliwości wzniecona w gránicách swoich zoštaic, pòki nie złączy się z upodobániem, zezwoleniem woli, pòty grzechem nie iest, bo w mocy nie iest náfzey, áby tá myśl w nás niepowstála; *Non est in potestate nostra, quibus visis tangamur*: Mòwi Augustyn Święty. Nie iest to w mocy náfzey, áby iákich snuiących się obrazków w głowie náfzey nie było. Nie to tedy grzechem iest, że złe myśli ná nas napadáią, ále to grzechem iest, kiedy postrzegsz y te w nás myśli, ná nie wolą przyštaicemy, niemi się zabawiamy, kontentuiemy. Jeden z dawnych Pułtelników uskarżał się przed Oycem swoim Duchownym, że go nieforemne myśli często napadály: rozśmiał się starzec, y powiedział, pòdź ná pole ząbron wiatròm, áby nie wiały. Zdziwił się ná to ów uczeń, y rzekł, że tego uczynić nie mogę: prawdę, mówisz, rzeknie starzec, iáko zabronić wiatròm, ták y myślòm nie możesz. Lecz, iáko przeciwno wiatròm głowy twoiey mocnym nakryciem czapki, bronisz, y co przedzey nakrywysz pod dach uciekasz, ták przeciwno złym myślòm bron fercá twoiego, mocnym woli twoiey przedsięwzięciem, wszelkiey nieforemności obrzydzeniem, uciekay co przedzey od nich, z niemi cale być niechcąc. Dla tego niedobrze siebie o-

skarżają, którzy tylko mówią: miałem złe myśli, ale tak mówić mają: na złe myśli dobrowolnym moim ukontentowaniem przysłałem. Nieczytamy ábowiem w piśmie, áby tak Bóg zakázywał, nie miey złey myśli, niemiey złey poządliwości, ale tak Bóg mówi: nie idź za złą myślą, za złą poządliwością. *Post con-*

Eccli: 19.

cupiscentias tuas non eas: cóż to iest, iść za poządliwością, za myślą? iest to chwalić to, tym się kontentować, to czynić, do czego ona wiedzie, do czego pobudza; lecz iesli poządliwość za tobą idzie, tobie się przykrzy, ciebie kuśi bez żadnego twego zezwolenia, tyle ci szkodzi, ile szkodzi wół dziki na mieysca beśpieczne uciekającemu. Lecz mówisz, zkąd to poznać, kiedy takie myśli są dobrowolne, kiedy nánie wola zupełnie przypada, kiedy się niemi kontentuje; kiedy nie przypada, kiedy niekontentuje? Możesz to poznać z samego obrotu twoiego; nápadniesz ná przykład w drodze ná iadowitą iąką gądzinę, y zoczywszy tylko, záraz wstronę uciekasz; w takim razie nic ci ona bynajmniey szkodzić nie będzie; ábo liteż uniesiony iąką ciekawością, przypatruiesz się owej bestyice, chodzisz koło niey zdaleką z ostróżnością niby, iuż tak siebie w niebeśpieczeństwo podajesz; ábo liteż wyperśwadowawszy sobie, że tá bestyiká niewinna iest, bierziesz ją w ręce, kładziesz w zánadrą, á ona iadowitym żądłem ciebie zabija; podobnym

dobnym sposobem, postrzeżesz w tobie wzniecają-
cą się iaką pożądliwość, y zaraz od niey uciekasz,
myśl y serce do inney rzeczy obracasz, oná pożądli-
wość dobrowolna nie iest, więc nie iest grzechem,
y nie ci ciale nieszkodzi. Jeśli zaś nád nią się zaba-
wiać, ią rozbierać, rozważać poczniesz, o iuż tu
niebeśpieczeństwo, iuż się tu rodzi upodobanie, ukon-
tentowanie. Jezeli ná ostatek mieylcé w sercu oney
pożądliwości dozwolisz, y po długiey z nią zabawce,
onę pochwalisz, o iuż tu grzech dobrowolny, iad
śmiertelny. Z obrotu tedy twoiego, iak się z napa-
dającemi myślami obchodzisz, masz poznawać, ieśli
ná nie wolą twoją przystaiesz, ábo nie; ieśli się nie-
mi zabawiasz, tym samym przystaiesz wolą twoją,
ieśli się niezabawiasz, na nie nieprzystaiesz. Ták Bóg
przez Proroká mówi: *quousq; morabuntur in te cogi-* *Terre: 4.*
tationes noxiae? á pókiż u ciebie będą się bawić my-
śli szkodliwe? ná które słowá ták pisze Grzegòrz
Święty: *non reprehendit, cur veniant, sed cur morentur;*
nie to gani, że przychodzą, ále to, że się bawią, bo
nie pokusá, ále bawienie się z pokusá iest grzechem.

Ják wiele zaś złego przynosi, iak nieszczęśliwe sku-
tki sprawuie one wewnętrzne upodobanie zezwolenie
ná złe myśli, trudno iest dostatecznie wypowiedzieć.
Łatwiey wywikłać się z grzechów uczynkowych,
aniżeli z nieprawości wewnętrznych, bo tym samym one

CZĘŚĆ 2.

są szkodliwsze, im są subtelniejszy. Łatwiej jest węzeł
 na powrozie związany, rozwiązać, aniżeli węzelek na
 delikatney iedwabncy niteczce; łatwiej jest lekarzom
 zewnętrzne rany uleczyć, aniżeli wewnętrzne choroby.
 Dlatego Concilium Tridentyskie o grzechach wne-
 trznych mówi; *nonnunquam animam magis sauciant, &
 periculosiora sunt iis, quae manifestè admittuntur*. Bar-
 dziey ranią duszę, y niebezpiecznieysze są, niżeli ze-
 wnętrzne. Co nie w tym sensie ma się rozumieć, żeby
 grzechy wewnętrzne większe y cięższe były, niżeli u-
 czynkowe, gdyż rzecz iasna jest, iż nieprawość u-
 czynkiem dopełniona, dla różnych okoliczności
 zgorzzenia, albo krzywdy, większa jest, aniżeli ona nie-
 prawość wewnętrzna; ale w tym sensie barźciey ranią
 duszę, y niebezpiecznieysze są wnętrzne, że się prę-
 dzey człowiek na nie odwaga, że się barźciey do nich
 przyzwyczaja. Od grzechów uczynkowych powścią-
 ga boiaźń ludzka, boiaźń kary prawem nąznaczoney,
 powściąga hańbą, niesławą, może się im zabiec przez
 oddalenie okazyi; od grzechów zaś wewnętrznych,
 chyba tylko sama boiaźń Boga powściągnąć może,
 chyba tylko człowiek u siebie samego ich wstydzic
 się może: ztąd szatan prędzey do tych przywodzi,
 aniżeli do uczynkowych. Swiadczą historye o Pompe-
 iuszu Wodzu Rzymskim, że gdy miasto iedno pod-
 bić usiłował, a przez szturmy przypuszczone nie

nie wskórał, takiego użył fortelu: udawał obłączonym,
iákoby z nimi pokòy czynił, y miásto od oblężenia uwal
niał, tę przydawáiąc kondycyą, áby swoich żołnierzy
słabych ránionych ná kuracyą do miásta przyieli, ná
co gdy obywatele zezwolili, ón wybrawszy w obozie
swoim chudych, bladych żołnierzy, ále w rzeczy sámej
zdrowych y zkrwawionemi chustkám, ábo głowy, ábo
ręce im powiazawszy, zásłał ich ná wozách do miásta,
ci upatrywszy porę, kiedy obywatele beśpiecznego
sobie odpoczynku pozwolili, onych pozábili, miásto
złupili, ogniem y żelazem spuścizyli. Tákiey zdrady
używa y nieprzyiaciel duszny, niemogac człòwieká do
iáwnych grzechów przyprowadzić, słabe myśli, niedo-
łączne iákoby żądze, poduszczenia posyła, ktòre gdy
za mnicy szkodliwe sobie poczyta, y do zámku ser-
cá swojego przypuszcza, tym sámy wzmogszy się
ze wszelkich Duchownych ozdòb duszę odzieráią,
y nieopłakaną nigdy ruinę przynoszą: y tákie zdra-
dy szatańskie są náyczęstszé. Wielka iest liczba grze-
chów uczynkowych, ále nierównie więkfsza, ba nie-
zliczona liczba grzechów wnétrznych; kázdego, ie-
dnego momentu uczynek być nie może, kázdego,
iednego momentu grzech w myśli być może. Kiedy
szatan do złych spraw przywodzi, podobny iest szcze-
piącemu latorośle, kiedy zás do grzechów wné-
trznych, podobny iest sieiácemu zboże iákie: wię-
cey,

cey, który sięie iednym ręki otwarciem ná przy-
szłe żniwo wyrzuci, á niżeli przez długą pracę uczy-
ni co szczepiacy; prędzje, obfitsze ma bies żniwo z
niegodziwych żądź do fercá wsiánych, bo się one
prędzey krzewią, łatwiey doyrzewiają, á niżeli owe
iego szczepy mogą złe owocorodzić. Dla tego barżiey
duży szkodzą y niebezpiecznieysze są grzechy wną-
trzne, á niżeli zewnętrzne. O niebaczni ludzie oso-
bliwie wy młodzi, którzy lubo iawnego grzechu czy-
nić nie śmiećcie, nieforemnemi iednak obrażkami
rądzi zabawiaćcie się. Wy to jesteście wielce żywą
rolą dla żniwá szatańskiego: wy to jesteście, iáko
sodomskie iáblkó zewnątrz piękne, rumiane, á we
wnątrz popiołu pełne: wy to jesteście, iáko groby
zewnątrznie pobielone, á wewnątrz zgniłością, o-
brzydliwością wszelką napelnione. Ey pókiż, póki
te sprosności w wás się bawić będą. *Usquequo in te
morabuntur cogitationes noxie!* Czy to Bóg, który ma
policzone włosy wásze ná głowie, nie ma policzonych
złych myśli wászych? czy to, który wás, z iednego
słówka próżnego sądzić będzie, nie będzie potępiał zá
tyśiączne żądze dobrowolnie przypuszczone? Ey
póki póki w tym zwyczaju trwać będziecie! Wspom-
nićcie sobie ná ostatni czas życia wászego: to ló-
ko, to mieysce, ná którym umierać będziecie, to bę-
dzie placem nayżwawszy z nieprzyiácielem du-
sznym

sznym potyczki, ieżeli kiedy ábowiem, tedy na ów
 czas swemi naiázdami prześladować będzie, iáko ów
 Egipski Farao ná ten czas nayfrozey Izráelczyków
 dręczył, gdy z Egiptu wychodzili. Cóż rozumiecie,
 iákie ná ów czas pótki pokus ná wás wyprawi. Czy
 wás będzie pobudzał do piiánstwa, do swarów, do nie-
 godziwych innych uczynków? bynámniey; obaczy
 ábowiem wás w ostatniey słabości do tych niecnót,
 cále niezdolnych. Sámemi tylko złemi myślami do
 zámku sercé wászego szturmować będzie. Cóż, izáli
 się im ná ów czas mężnie oprzeć? izáli ten impet
 szatánski zwyciężyć? boię się, boię się przegraney
 wászey, iák ábowiem wierzyć mogę, że się ná ów
 czas tá potyczká powiedzie, kiedy teraz radzi w tá-
 kichże okolicznościách przegrawać, iák uwierzyć
 mogę, że ná ów czas zwycięstwo odnieście, kiedy
 się teraz do mężnego boiu nie gotuiecie, boię się tedy,
 boię się przegraney wászey. Gąbká, z ktòrey wodá
 iest wyciśniona, że mokra iest, prędczy wodę piie.
 Swiecá zgaszona, ktòrey się knot kurzy, łatwo znowu
 się zapalá. Wodá błotnista od máłego prędczy za-
 wre ognia, tak serce do złych myśli przyzwyczai-
 ne, łatwiucho w ówym razie czart zwycięży. Cogdy
 się stánie, o żałości niewypowiedziana! iáka, iáka po
 owym nieszczęsnym momencie wieczność nástąpi!
 uważaycie to żywo, iák są szkodliwe złe myśli y ła-

twoje na nie teraz przyzwolenie, że skutki nieszczęśliwe swoje y przy ostatecznym zgonie sprawować mogą. Nawykajcie tedy za czasu ze wszelką usilnością odporu tym wewnętrznym natarczywościom dawać, żebyście przy skonaniu od tychże natarczywości wolni byli; dla czego też niektóre do tego podam sposoby.

CZĘŚĆ 3.

Pomága náprzód do zwycięstwá tych nátarczy-
wości wiadomośc, któregó czásu nieprzyiáciel du-
sfny zwykł nárzucáć złe myśli; pierwszy iego czás
iést, o którym wspomina Ewángelia, *Cum dormirent
homines, venit inimicus, & superseminavit zizania*,
gdy spali ludzie, przyszedł nieprzyiáciel y podsiál
kákòl. Miedzy szátánami zwodzićielámi ludzi, iáko
S. Klimacus mówi; iést ieden, który się názywá *pre-
cursor matutinus*: biegun ranny, że wprzód przed in-
nemi do rzemioślá swego zabiera się. *Cum dormi-
rent homines*, do śpiących ieszcze przychodzi, y ná
śpiących ieszcze szkárádne widziádlá nárzuca, do-
pieròz, gdy się zefnu ocucáią, oczy otwieráią, peł-
ná garścią kákòl do głowy ich wsiewa, á z tey ran-
ney śiewby, wiele korzyślá, iákò mówi Prorok; *Di-
tunculo surgentes, corruperunt omnes cogitationes suas*: ra-
no wstáiąc, zarażili wszytkie myśli swoje, á z tego
co idzie: iáko zarażiwszy truciźną zrzódło, pływá-
cy z niego strumień téż truciźną z sobą nieśie, tak
gdy szatan początek dnia piekielnym iádem sprosno-

Matb: 13.

Zopf: 3.

ści zarázi, táz zarazá przez cały dzień płynáć nieustá-
nie. Dla tego pilne powinno byé w tym stáranie,
áby w sámych pierwiástkách dnia, męžny szátánowi
był odpòr dány, áby one były Bogu poświęcone, áby
byłá pierwszá myśl do Bogá obrócona, *Deus Deus*
ad te deluce vigilo! Boże Boże mój, ná świtaníu ku
tobie czuieł! á ták gdy sáma zorzá, gdy sám
wschòd słońcá czysty, pogodny bédzie, y dalszey
pogody spodziewáć się można. Drugi sposòb: straż
pilná zmysłòw, ołobliwie oczu, uszu, ięzyká, aby się
oczy nie wlepiały w widowiská niebeśpieczne, aby uszy
ná wszystkie nieforemne rozmowy zamknięte były,
áby ięzyk żadną niegodziwością zmazany niebył, teć
to są bramy, przez które śmierć wchodzi, ieśli ich nie
zamkniesz, łatwy wstęp nieprzyiácielowi, pewná
zgubá. Dáremnie się nieboże uskarżasz ná to, że cię
róžne myśli nágábáia, iuż to przyczyná z ciebie ieśt,
iuż one będą dobrowolne, kiedy drzwi do sercá two-
iego zamknáć niechcesz. *Omni custodia serva cor tuum:* *Prov. 4.*
upomina Duch Przenayświętszy: wszelką strażá, nieby-
le tylko strażá, ále strażá pilná, strażá mocná, strażá
wszelką strzeż sercá twoiego. Náostátek Zbáwiciel sám
podaie sposòb przeciwno tym natarczywościòm. *Vi-*
gilate & orate, ut non in intretis in tentationem. *Math. 26.*
Czuy-
cie y módlcie się, Czuycie, bo od czułości wászey
dobro wásze záwisło; módlcie się, bo w modlitwie

Ll₂ wszelka

wszelka jest dla was pomoc y obroná. Czujcie, iáko-
byście czuli, wiedząc zapewne, że przydzie złodziey
do domu, wászego, módlcie się, iáko byście się modli-
li w oczywistym zostáiąc niebespieczeństwie, czuy-
cie y módlcie się, á tak nie wnidziecie w pokusę.

Te wam niezawodne śrzodki podawszy, przestrze-
gam y upominam was *Náymil: Chrześć: słowy Pro-
roká: auferte malum cogitationum vestrarum*, odeymcie
złość myśli wászych; złość, przez którą Bóg ciężko by-
wa obrażony, która was w oczewistym niebespie-
czeństwie osadza, która tym jest szkodliwsza, im jest
subtelniejszy, tym częstsza, im jest łatwieysza: *au-
ferte malum cogitationum vestrarum*, Jedną myśl do-
browolnie przypuszczona zgubiá na wieki tak wiel-
ką liczbę Aniołów, iedną myśl dobrowolnie przypu-
szczona, y ciebie zgubić może; á cóż mówić o tych
myślách, wiele ich przez cały bieg życia twego prze-
mknąć się może. Nie mówić tak: *auferte cogitationes
vestras*. odeymcie myśli wásze, bo tego uczynić
nie możecie; ále mówić: *auferte malum cogitatio-
num*. odeymcie złość myśli, odeymcie wásze ukon-
tentowanie, przyzwolenie, odeymcie okazyc do
tych myśli, odeymcie próżnowanie, wolne zmysłów
szafowanie: *auferte malum cogitationum vestrarum*.
Uwážaycie pilnie zdrady nieprzyiáciela wászego,
który, iáko wáz dokąd głowę wścibi, tam się cały

tento-

przećisnie, iezeli mu w myśli wászey mieyscá pozwolicie, iuz ón łatwo do szkaradnych uczynków wás przyprowadzić potrafi. Zła żądza, iáko iskierká zániedbana, wielki pożar sprawuie, zła żądza, iáko ziarno kákolu prętko á szeroko krzewi się, dla tego proszę wás, *odeymcie złość myśli wászych.* Utwierdzáy nás w tym przedsięwzięciu Zbáwicielu Pánie, ktòry skrytości serc nászych przenikász, ktòry ná myśli násze práwo stánowisz, á łáską twoią skuteczną od wszelkich nieporządności oczyściay sercá násze, A.



NA

NA NIEDZIELĘ DZIEWIĘTNĄ: PO ŚWIĄTKACH

Mittite eum in tenebras exteriores Mat:22.

Wrzucicie go w ciemności zewnętrzne.



Woiaki jest rodzaj nieszczęśliwych ciemności, które, duszom naszym nieopłakaną nigdy klęskę y zgubę przynoszą; ciemności wewnętrzne y ciemności zewnętrzne. Ciemności wewnętrzne podług Grzegorza S. są grzechy przeklęte, które światło łaski Boskiej w nas gaszą; ciemności zewnętrzne są kary wieczne, które ognie pożerające zapalają. Ciemności wewnętrzne tak człowieka w doczesnym życiu oślepiają, że widząc, nie widzi, to jest: nieuważa nieszczęśliwego stanu swego, w którym zoltaie: ciemności zewnętrzne, gdy grzesznika ogarną, wzrok iakoby mu przywracają, że widzi, że poznać nieszczęście swoje, poznać, co to jest grzech przeklęty, w którym się kochał. Ten nieszczęśliwy godownik, o którym dziś czyta Ewangelia, że szaty godowcy nie miał, y dla tego wrzucony był do ciemności zewnętrznych, obrazem jest człowieka grzesznego, który straciwszy przez nieprawość łaskę Boską, schodzi z tego świata, y sprawiedliwym sądem Boskim, na to więzienie skazany

zany

zany bywa, gdzie jest płacz y zgrzytanie zębów. Bõy-
my się *Náymit: Chrześć*: aby się tá przypowieść nád
námi nie zysciła, bõmy się ciemności wewnętrznych,
abyśmy nie trafili do ciemności zewnętrznych. Nie-
chciejmy lekce ważyć iednego grzechu śmiertelne-
go, ktõry zá sobą pociąga wieczne zátrácenie. Nie
czytamy o wielości występków Ewángelicznego
godownika, iáko tylko o tym iednym, że raz się po-
kazał bez száty godowej, dość tey winy było do ták
wielkiej kary, ták dosyć jest iednego grzechu do
wiekuistego zátrácenia. Może kto tu wrzucić pytá-
nie: tákto być może, aby Bóg náydobrotliwszy, ktõ-
regó *miłosierdzie jest nád wszystkie dzieła iego*, ieden
grzech, ieden nieprawości moment, całą nieprzeżyta
wiecznością miał karać: bo iákiż to jest pomiar krótkie-
go winy czasu z wiecznym káranie? Dwa ztąd błędy
wyniknęły, ieden Origenesa, ktõry tego był zdania, że
Bóg nad potępionym kiedyż tedyż zmiłuje się, że po
roku Platonowym, ktõry zamyka w sobie lat na trzy-
dzieście tysięcy piekło ustánie; drugi błąd y bluźnier-
stwo heretyków Marcyonistów, o czym Chryzostóm
S. ktõrzy Bogu przyganiáli, że się trudno miał zwać
dobrym, kiedy wielmi złe, á to ieszcze wieczne piekło
stworzył. My zaś podług prawowierneho Kościoła
nauki, wyznáwamy, że, y miłosierdzie Boskie jest nie-
skończone, y piekło nigdy nieustájące, y zá ieden
grzech

Psal: 135.

grzech śmiertelny, luboby myśla tylko był dopuszczony, karą jest wieczna. Czemuż to? Przyczyny tego, tego, mówię; *Czemu Bóg ieden grzech śmiertelny kárze piekłem wiecznym?* w dalszey mowie przywiodę. *Ad M. DEI Gloriam.*

Proszę was *Náymil: Cbrześć:* ábyście nierozumie li, że iá tu nád miarę rzecz będąc udawał, bo, gdybym y chciał tego dokazać, nigdy iednak niemógłbym; gdyż mówiąc o grzechu śmiertelnym y karaniu wiekuiſtym, wszystkie, by naywiększe były udania, wyrażenia, istotności sámych rzeczy, iák w sobie są, dostarczyć nie mogą. Sáma tedy istna z swemi dowodami prawdę przełożę, áby się w pámięć y w serce wraziła. Mówię tedy: karze Bóg ieden grzech śmiertelny piekłem wiecznym, bo tak kárac przystoi sprawiedliwości Boskiej nieskończoney, bo zuchwałość grzeszącego y zaciętość w iedney nieprawości ná takie karanie zásluguie, bo inna kará, oprócz wieczney, żadney proporcji nie ma z grzechem śmiertelnym.

CZĘŚĆ I. A náprzód przystoi sprawiedliwości Boskiej nieskończoney, ieden grzech kárac piekłem wiecznym. Bóg, iáko w istocie swoiey jest nieskończony, tak też jest nieskończony we wszystkich swoich doskonałościach; náleży zátym, áby te wszystkie miały skutki swoje nieskończone. Jákóž Wszechmocność Boska ná wieki, swoje skutki będzie sprawowała, stworzo-

nia swoje zachowując, będzie miała swoje skutki ná
wieki hojność y łaskawość, dając nigdy nieustającą
zapłatę wybranym swoim w niebie. Przystoi zá tym,
zeby y sprawiedliwość Boska zemstę czyniąca, roz-
ciągála swoje skutki ná wieki; gdyby záś złości ludz-
kiey, wiecznym piekłem nie karała, nierozciągáłyby
skutków swoich ná wieki. Jeżeli tak Bóg jest hojny,
że zá ieden ákt gorącej ku sobie miłości, dáie wiekuiłą
nádgradę, czemu nie ma być tak sprawiedliwy, zeby
zá iedną pogardę máiestatu swego, która się z grze-
chem śmiertelnym zawsze łączy, karał zuchwałę
stworzenie piekłem nieustającym? Jedną pychę, złych
Aniołów z strąciłá do wieczney przepaści; iedno nábo-
żne do Zbawiciela Pána westchnienie pokutującego
Łotrą, z krzyża do Raiu przeprowadziłá. Cóż jest
przystoyniejszego nád ten pomiar szczodrobliwości
y sprawiedliwości Boskiej? Z tym wszystkim zawsze
Bóg barżiej jest hojny w nádgradzie, nizeli surowy
w káraníu. Nádgroda od Bogá zawsze jest: *miara do-*
bra y natłoczona y potrzebiona y opływająca, jest zawsze
nád záługę człowieka, á zemsta iego nie takiej jest
miary, ále mniyszey jest, nizeli krzywdá, która mu
przez ieden grzech ciężki wyrządzona bywá: wię-
ksza Boskiego Máiestatu obelgá náyduie się w iedney
śmiertelney nieprawości, która jest istotne złe, isto-
tney dobroci przeciwné, á nizeli chwála Jego we

Luc: 6. 1

Mm

wszyst-

wszystkich záslugách człowieká, które w szelkim prawem Bogu są powinne, záplátá tego wieczna iest nád záslugę, á kára wieczna, nie tak się má do krzywdy Boskiej. Dobry tedy iest Bóg y nieskończenie dobry, lubo ieden grzech śmiertelny wiecznym piekłem karze. Musi to każdy rozumny człowiek przyznać, że Bóg we wszystkich sprawách swoich nieskończonym sposobem nád człowieká iest doskonałszy, dla tego, iесли sprawiedliwość ludzka chwalebna iest, nierównie iest chwalebniejsza sprawiedliwość Boská, á iezeli słuszná y przyzwoita rzecz iest, áby sąd ludzki ciężkie zbrodnie karał, ile z niego iest, kárą wieczną, słuszniejsza nierównie y przyzwoitsza rzecz iest, áby Bóg zuchwałé nieposłuszeństwo prawóm swoim karał całą wiecznością. Ale iák to rzeczeć; sąd ludzki karze zbrodnie kára wieczną? wszákci, y ón iest docześny, y práwa doczesne, y cierpienie doczesne? to práwda; z tym wszystkim kára bywa wieczna. Gdy bowiem kogo sąd ludzki karze gardłem, ile z niego iest, wieczną karę zadać, bo ów zbrodzien w towarzystwie ná świecie żyjących, iuż nigdy nie powstanie, y gdyby świat stál ná wieki, ónby ná wieki do życia nie powrócił. Tego zdania iest S. Augu-
styn: *Qui pro aliquo grandi crimine morte mulctatur, nunquid, moram, quâ occiditur ejus supplicium leges aestimant, & non, quod eum in sempiternum auferant de*
societa-

societate viventium? Gdy kogo kárzą śmiercią, izáli tá kára, ná owym tylko záleży momeńcie, któregó głowę biorą? á nie záś ná tym, że go ná wieki z towarzystwá żyjących wyrzucáią? iáko tedy ná tym świecie raz zabity znóu ná świat przyrodzoným sposobem powróćić nie móże, ták y ná owym świecie raz potępiony, nigdy do szczęśliwey wieczności nie przyidzie. Jeżeli tedy táka, iakóm rzekł, kára ná świecie wieczná zá ieden występék, sprawiedliwie zádáwaná bywa, sprawiedliwším nierównie sposobem przystoi Pánu Bogu, który náwyższym náydokonalším Sędziá iest, áby iedno práwá swóiego ciężko obowiązującego przestępstwo, luboby to nie w uczynku, ále w sámey tylko myśli było, kárał kárą ná wieki nieustáiącą. Y z tąd poznawác nam y wielbić potrzeba, nieograniczoná władzę y moc Boská nád námi, iáko sám mówi u Proroká: *scietis, quia ego sum*

Ezech: 7.

Dominus percutiens, Ztąd, że iá mocnym rámieniem przez całą wieczność nieprzyiáćiół moich bię, ztąd poznać, że iestem Pánem karzącym. Znamy to nieograniczony Pánie, známy moc y sprawiedliwość twoię, y te przez wszystkie wieki wyznáwác będziemy; ále niedopuszczay tego, ábyśmy co wyznáwamy, doznavác kiedy mieli, niech fercá násze boiáźń sądów twoich przeniknie, ábyśmy przez nieprawosć nászć ná surowosć ich niezásłużyli.

Mm2

Ták

Tak jest tedy *Náymil: Chrześć:* kárze Bòg iednę śmiertelną szkáradeę piekłem nieugaszonym, bo tak kárác przystoi sprawiedliwości Bòlkiey, bo ná takie káranie, przez ieden grzech, złość ludzka zasługuie.

CZĘSC 2.

Winowáycá pòty ná kárę zasługuie, pòty ma być kárany, pòki uporu y zaciętości w złym nie złoży, bo tak dłu go jest zbrodnię, iák długo w grzechu trwa. Ale dopuściwszy się kto y iednego grzechu śmiertelnego, gdy, fzczerą pokutą zgładzić go nie chcąc, schodzi z tego świata, tòż czyni, iákby ná wieki grzeszył, gdyby mu ná wieki żyć pozwolono; gdy traci òn życie, nie traci òn woli do grzeszenia; záfwszeby chciał grzeszyć, gdyby záfwsze żyć mógł; dla tego żyć tylko przeftaie, ale nieprzeftaie grzeszyć. Tym samym bowiem, że nie chce w życiu owego grzechu zgładzić, tym samym mówi; znác daie, że chciałby w nim żyć záfwsze, gdyby mógł żyć záfwsze. Tak mówi Grzegòrz Święty: *Voluissent utique, si potuissent, sine fine vivere, ut possent sine fine peccare, ostendunt enim, quia in peccato semper vivere cupiunt.* Jeśli kto umiera w grzechu śmiertelnym, lát mając wieku swego, ná przykład dwádzieścia, niechby òn żył lát trzydzieści, izaliby owego grzechu pozbył? izaliby zań pokutował? iákó żywo nie, trwałby záfwsze ten grzech w sercu iego. Ale zkąd to, rzeczesz; czemu by się òn dłużej żyjąc, nie miał upamiętać? odpowiadam ná to pytanie

nie

nie: boby się niechciał upamiętać. Pytał się dálej: z kąd to, żeby się niechciał upamiętać? odpowiadają ná to OO. Święci: kto nie chce ná ów czas z Bogiem się poiednać, kiedy łatwo może, y potrzebę tego widzi, ten znać dáie, że ile z niego iest, nigdy się poiednać z Bogiem niechce. Już tedy ów człowiek, o którym ná przykład mówimy, schodzący z tego świata, lát mając wieku swego dwadzieścia, mógł w życiu swoim z Bogiem się przez pokutę poiednać, otwarta była bramá do miłosierdzia Boskiego, miał do tego dostateczne sobie dane łáski, czuł w sobie wewnętrzne nátechnienia, oświecenia, slyszáł od spowiedników Káznozdziów gorliwe do pokuty upominania, ále, że temi wszystkimi pobudkami pogardził, kiedy się łatwo mógł ich uiąć, ále, że trwając w uporze swoim bez pokuty z ciała wyszedł, tym samym dał znać, że gdyby, niewiem, iák długo żył, nieporzuciłby w owym grzechu zaciętości swojej; gdyż iuż serce iego w owej nieprawości, iákoby zkámieniáło, iuż rozum iego był oślepiiony, że patrząc ná zgubę swoją, oney iednak uważać y strzedz się nie chciał, iuż łáská Boská skuteczna, do ktòrey dania Bóg obowiązku żadnego nie má, była umknięta, iuż ów grzech w liczbie od Boga náznaczoney był ostatnim, á zátym wieczny; grzech tedy wieczny zásluguie ná kárcę wieczną. Niedziwuycie się tedy *Náymilsí*

Chrześ:

Chrześć; czemu to Bóg, lubo jest nieskończenie mi-
łosierny, ciężka iednak nieprawość, chociażby ie-
dną tylko była, karze piekłem nieustaiącym, bo tak
karać y sprawiedliwości Jego przystoi, y zaciętość
człowiecká, w iednym grzechu takiego káraniá wy-
ciąga, y sáma wielkość winy równą sobie powinna
mieć kárę.

CZĘŚĆ 3. Wielkość winy, pochodzi z wielkości osoby obra-
zoney, im tá jest godnieysza, tym obrazá jest większa.
Còż to jest grzech śmiertelny? jest to zniewágá, po-
gardá nieograniczonego Bogá; któż jest ten, który
Bogá znieważa? jest człowiek, nikczemna lepiánká,
nędzny robaczek, zgniłość, proch, z całą swoją sub-
stancyą, iedno nic przed obliczem Boskim: *substan-*
Psalm: 38. tia mea, tanquam nihilum ante te. Còż to jest ieden
człowiek, względem wszystkich ludzi, którzy są;
byli, y będą? jest to, iáko iedná kroplá, względem
cálego morzá; gdyby iuż ieden człowiek wszystkich
ludzi obraził wszystkich znieważył, o iák straszli-
wa byłaby iego nieprawość. Còż są wszyscy ludzie
względem Aniołów błogosławionych duchów? są iá-
ko nikczemna trawká względem wyniosłych wie-
kotrwałych cedrow. Còż są wszyscy Aniołowie,
względem Bogá Stworzyciela swojego? mnicy są,
niżeli robaczki względem iedynowładnego mocárzá
y monarchy cálego świata. Tu iuż daley uważyc po-
trzeba,

trzeba, co iest ieden człowiek, względem Bogá? Sta-
biecie rozum y słów nieśtaie, do wyrażenia tcy odle-
głości y dąlekości. Człowiek tedy nikczemny Bogá
zniewáza? o cóż to iest! o iák straszliwą, niezmierzo-
ną, niewypowiedźziana zuchwałość! Człowiek Bogá
zniewáza, którego Godności, Władzy, Wszechmocno-
ści granic nie mász; człowiek Bogá zniewáza, Bogá
Stworzyciela swego, który go z niczego uczynił,
zawsze go strzeże y zachowuje; Bogá zniewáza Oy-
cá náylaskawszego, który go ná rękách swoich, iák
dziecie piasuie, ciálem swoim náyswiętszym karmi,
krwią swoią náydroższą náprawá, który mu dobrze
czynić nigdy nieprześtaie; ah cóż to iest człowiek,
Bogá zniewáza. Już tedy, iák nieskończona iest Bo-
ska godność y dobroć, iák nieskończoną iest czło-
wieká względem Bogá podłość, ták zuchwałość ludzka
wykráczaiącą przeciwko Bogu wielkości swoiey miá-
ry niewa, á zátym y kára za tę zuchwałość długości
swoiey końcá mieć niepowinna. Nieskończona iest
wyługá y okup krwi náydrożzey JEZUSA zá grze-
znego, niezmierzona tákże iest y pogardá tego oku-
pu, która się w grzechu śmiertelnym zawiera. Je-
dney zemsty przeciwko práwu Boskiemu uczynioney,
iedney krótkiey niegodziwey ciáła rokoszy, iedney
myśli nieforemney z dobrowolnym upodobániem
przypuszczoney, żadná miará y liczbá náyswiętszych
dział

dzieł odkupić nie możesz. Zeby ná iedney száli wszystkie Matki Boskiej záslugi, wszystkie práce y boleści, wszystkie dzieła y umartwienia SS. Apostołów, Męczenników y Wyznawców, żeby, mówię; ná iedney száli położone były, á ná drugiej ieden grzech ciężki był położony, nie zrównałyby wielkością wážnością swoją wszystkie owe záslugi, z wielkością y wážnością iedney ciężkiey nieprawości; bo owe wszystkie záslugi miałyby swoię miarę, á iedną obrazá niezmierzonego, nieograniczonego Páná, swoiey wielkości miary nie ma.

Psalm: 113.

Mówćież teraz, jeżeli nie iest rzecz godna, áby ieden grzech ciężki, luboby myślá tylko był popełniony, był karany ná wieki? ponieważ ón wielkości swoiey miary niemá, *Iustus es Domine & rectum iudicium tuum*: Spráwiedliwy iesteś Pánie, y sąd twoy prosty iest, arcy dobrze czynisz, że tak złość ludzką karzesz, bo, ponieważ niekończoney twoiey dobroci użyć człowiek niechciał, niech doznaie surowey spráwiedliwości twoiey; spráwiedliwy iesteś Pánie, y sąd twoy prosty iest. Może kto tu rzec: czemu grzesznik nie może, przez długi czas, wielkie ponosząc męki, zgładzić grzech swóy przez dosyć ucierpienie? Jáko nie może zá grzech dosyć uczynić, tak niemóże zá grzech dosyć uciepieć, owšem, jáko żadne iego dzieła nie mogą zrównać wielkości grzechu, tak nie

mogą

mogą zrównać żadne boleści, y nie może się nigdy
 przez całą wieczność powiedzieć, że już on dosyć u-
 cierpiał za grzech. Niech náprzykład bogaty kupiec,
 zaciągnawszy wielkie długi, zbankretuje, y wszel-
 kie do wypłacenia utraci sposoby, tak, że rzecz całę
 będzie niepodobna, aby mógł całą summę, ábo, ia-
 ko mówią, cały kapitał wrócić; z pracy tylko rąk
 swoich, jeśli co zarobić może, pożyczalnikowi niby w
 prowizyice, całę do summy nieproporcyonalney dá-
 ie, on póki życia stanic, zawżde dłużen będzie; kapi-
 tał kapitałem, z którego one prowizyiki nie nieutra-
 ca. Podobnym sposobem, kiedy się człowiek ná
 grzech ciężki odważa, zaciąga ná kark swój dług
 niezmiernie wielki, á gdy bez pokuty schodzi z te-
 świátá, ustáia mu wszystkie sposoby, któremiby się
 mógł dostatecznie sprawiedliwości Boskiej wypła-
 ć. Cóż się stáie? Sąd Boski skázuie go ná wieczne
 ognie, á w tych ogních iego męki, są niby, iż tak
 rzekę, prowizyiká sprawiedliwości Boskiej, á kapi-
 tał kapitałem, to iest: grzech grzechem; minie lat
 pięćdziesiąt, minie sto, minie tysiąc, á kapitał kapita-
 lem, nie się z niego przez taki przeciąg czasu nieu-
 trać; miną tysiące tysiąców, miną lát miliony, mi-
 nie wieków tyle, ile kropel w morzu, ile piasku w
 ziemi, ile átomów ná powietrzu, á kapitał kapita-
 lem, grzech grzechem, w żadney cząstce swojej,

No
nie

Psal: 49.

nie umnieyszonym; á owe męki ktòre grzesz nik ponośi, ták się máią do grzechu, iáko prowizya do kapitału; á ták, póki Bóg będzie Bogiem, póki wieczność wiecznością, póty grzech, póty męki końca mieć nie będą. O grzechu przeklęty! cóżes ieść? *intelligite hac, qui obliuiscimini Deum*. Zrozumiewaycie to, ktòrzy ná Bogá nie pámiętaće, ktòrzy ze wszelką łatwością ná działanie nieprawości odważacie się, zrozumiewaycie, mówię; to: *grzech ieden, á wieczne potępienie!* stawcie tę prawdę sobie ná myśli we wszelkich okazyách, ktòre wiodą do obrázy Boskiej, stawcie tę prawdę, gdy się złe námiętności w wás burzyć będą, gdy będzie szatan swemi ná-tarczywościami do złego poduszczal: *grzech ieden, á wieczne potępienie!* O sercá Chrześciańskie! obyście tę żywo prawdę poymowały! nietákbyście się łatwo ná nieprawości odwazały, zrozumiewaycież, proszę; tę prawdę: *intelligite hac, qui obliuiscimini*.

O Pánie y Boże nasz! któż będzie mógl wytrzymać, kiedy nasze nieprawości liczyć poczniesz? ieżeli za ieden grzech piekłem karzesz, co wielmi sprawiedliwie czynisz, iákci iuż karać nás przystoi, cóśmy po wielekroć rázy obrażili twóy maiestat? godniśmy záiste, godniśmy tysiąc piekłów; póki iednak żyjemy, wołamy do nieprzebraney łáski twoicy. Pomni o náysprawiedliwszy! á nayłáskawszy

Boże!

Boż
im;
śad
ieft
ie,
ceg
wos
dob
pán
twe
iebr
nie
pus
moi

Boże! pomni, żeś miłosiernym y Odkupicielem mo „
im; ieśli ieśteś Sędzią, ábyś winowaycę twego „
sądził; ieśteś y Pánem, ábyś bronił sługi twego, „
ieśteś y Stworzycielem, ábyś zachował dzieło two- „
ie, ieśteś y Bogiem, ábyś zbawił w ciebie wierzą- „
cego. Niepamiętay tedy Pánie ná samę sprawiedli- „
wość przeciw grzesznikowi twemu, ále pomni ná „
dobroćtwość twoię ku stworzeniu twemu; nie- „
pamiętay ná gniew twòy przeciwko winowaycy „
twemu, ále pomni ná lutość twoię ná ubogim „
żebrákim twoim; wiem y wyznawam, że sumnie- „
nie moje winne potępienia, dla tego proszę, od- „
puść mi, o dobry Pánie! ktòry ieśteś zbawieniem „
moim, ktòry niechcesz śmierci grzesznego, odpuść „
grzeszney duszy moicy, Amen.



Nn2

NA

NA NIEDZIELĘ DWUDZIESTĄ PO ŚWIĄTKACH

Incipiebat mori.

Poczynał umierać. *Joan: 4.*



Pamiętka na śmierć, iak jest człowiekowi rozumnemu przyzwoita, iak człowiekowi Chrześciańkiemu potrzebna, zdami się, że już o tym z tego miejsca dostatecznie mówił; teraz chcę przekładać, iak ma być pamiętka na śmierć; bo, iako miecz w pochwach zawarty nie jest straszny, iako pokarm nie żuty człowiek nie tuczy, tak pamiętka na śmierć bez żywej uwagi, co to jest śmierć? mniej bywa pożyteczna. Dla czego żywe wyobrażenie śmierci przed oczy wam postawię, abyście poznali; co to jest umrzeć? *Ad M. DEI Gloriam.*

Ezech: 7.

Ezechiel Prorok przepowiadając przyszłą zgubę ziemi Judzkiej, nie dość miał raz mianować on nie-szczęśliwy koniec, ale trzy razy powtórzył: *finis venit, venit finis, nunc finis super te*: koniec nadechodzi, nadechodzi koniec, teraz koniec na cię: koniec nadechodzi sławy twojej, nadechodzi koniec wolności twojej, teraz koniec panowania twego. Słuchacze

moi

moi, ábym iá wyraził co to iest umrzeć, sposobu uży-
ie Ezechiela Proroka; *finis venit, venit finis, finis su-
per te.* Człowiecze Chrześciański, koniec ci nádcho-
dźi, nádchodźi koniec, koniec ná cię. *Finis venit sen-
sibilium, finis deceptionum, finis temporis.* Koniec nád-
chodźi dla ciebie wszystkich rzeczy widomych, nád-
chodźi koniec wszelkiego omamienia y omylnego
rozumienia, koniec ná cię wszystkiego času: koniec
zátym uczynić tego wszystkiego, iest koniec uczy-
nić życia, czyli, co tóż sámo iest, umrzeć. Bierzmy
náprzód ná uwagę punkt pierwszy: *finis omnium sen-
sibilium.*

Koniec wszystkich rzeczy widomych, y pod
iákikolwiek zmyśl podpadających. Umrzec iest, CZĘŚĆ I.
to opuścić ná całą wieczność wszystko y wszystkie
dobrá tego świata, opuścić Oycyznę, w ktòrey ży-
łeś, dóm, w ktòrym mieszkales, łòžko, ná ktò rym spo-
czywałeś, polá, łaki, ogrody, wszystkie ziemi mieyscá,
po ktòrych chodźiles. Umrzec, iest to opuścić wszystkie
dobrá, ktòre miałeś, wszystkie fortuny, ktòrych
nábyłeś, wszystkie urzędy, honory, ktòremi iá-
śniałeś, wszystkie sprzęty, bogactwá, ktòre pilnie
chowałeś. Umrzec, iest to porzucić Rodzicòw, kre-
wnych twoich, ktòrzy cię edukowali, porzucić
przyjaciòł, kolegòw twoich, ktòrzy cię kocháli, po-
wázáli, porzucić sługi y poddane twoie, ktò-
rzy

rzy na cie cięższko pracowali. Umrzeć, iest to porzucić ciało, które tuczyłeś, od wszelkiego obrażenia strzegłeś. Wynidzie duszą, zostanie ciało bez wszelkiego poruszenia, bez wszelkiego zmysłu, nie widzi, nie nie słyszy, nie nie mówi, w kilka po śmierci godzin zaczyna tęchnąć. Dla czego wkładają do truny, wynoszą z domu, spuszczaia do mogiły, ziemią zasypują, aby śwędem swoim powietrza nie zarażało. Tak zamknięte y ziemią zarzucone, (o iak straszliwa odmiana) rozplywa się w brzydkie ropko (może cierpko o tym delikatnym uszom słuchać, ale còż czynić, tak, a nie inaczej będzie,) rozplywa się, mówi, w brzydkie ropko, wynika ztąd różne robactwo, których roie przez twe się wnętrzości przerzynać będą; na ostatek całego ciała kości tylko y szczypką prochu zostanie. O opłakany stan ludzki! I na ten że koniec przychodzą owe dziwne urody, krasności, które oczy ludzkie do się wabia? na ten: na robactwie, zgniliznie prochu kończą się. Y tenże to skutek mają starania, zabiegi o dobrą doczesne, że ie porzucić na całą wieczność potrzeba? ten mają skutek: nic z tego światá żaden nie wynieśie. Y także są przyiaźni ludzkie, że ich odbieżeć potrzeba: takie, nie ci w owym czasie nie pomogą, sam ieden opuszczony w drogę wieczności iść musisz.

Ah

Ach niebaczni ludzie: *Filii hominum usquequo gravi corde, ut quid diligitis vanitatem!* Pòkiż, pòki tak ciężkiego będziecie sercá, pòki w tey pròżności kochać się będziecie? trzeba będzie ten świat y wszystkie te znikome widzialne dobrá porzucić, wszystko w iednym momencie uśtanie, iák słomá od ognia spłonie. Còż jest, że się za temi dobrámi uganiać? że sercá do nich przykleiać? funduiecie dom ná piásku, który się iuż chwieie, y ruiná swojá wás przywáli; łáduiecie różnemi bogactwy ten okręt, który się iuż rozchodzić y tonąć poczyná. Wszystko to pròżność jest, co kochacie, wszystko pròżność, czego szukacie; spòyrzy ná te dóstátki, fortuny, które masz, ná te rzeczy, w których się naybarżiey kochasz. Owòż te są rzeczy, które porzucisz, te są, z których żadnego pożytku mieć nie będzieisz; czyniszże rozumnie, iesli się w nich, zapomniawszy Bogá, całym staraniem twoim zátapiasz? izáli ten grunt uśilnie wyrabiasz, o którym wiesz, że ci dnia iutrzeyszego odbiorá, zacòż o te znikome dobrá tak uśilnie starasz się, które postrádać musisz? spòyrzy ná przyiációł, sług, poddanych twoich, oto ci ciebie przy ośtátnim życia zgonie opuszczá, będzieisz wołał o pomoc, żáden ci iej nie dá, żáden cię bronić, żáden cieszyć niebędzie: á za rozumnie tedy czynisz, iesli się nie ná Bogu, nie ná łáscie Jego, ále się ná tych nizezemnych trzci-

trzcinach wspieraśz, które się zламáć muszą. Spóyrzy ná siebie sámego; to ciało, tá twarz, te oczy, ten język, te ręce zgniją, robactwá pokarmem będą. Izaliśz rozumnie czynisz, ieśli opuściwszy stáranie o duszy, o tę tylko zgniliznę stoisz, dozwalájac wszelkich wygód, pieszczot, uciech zakazanych: *Filii hominum usquequo gravi corde, ut quid diligitis vanitatem!* czemuż się, czemuż w tych próżnościach kochaćie, którym koniec śmierć czyni? *finis venit; finis omnium sensibilibium.*

Psal: 4.

CZĘŚĆ 2.

Póki żyją ludzie ná tym świecie, póty sąmi sobie pochlebiaią, sąmych siebie omamiaią, omylnemi y cale fałszywemi zdániami, ále wszystkich tych omylnych perswazyi śmierć koniec przynieśie; *venit finis omnium deceptionum.* Jesteśmy ná tym świecie, iáko w izbie dymu pełney, który to dym niedopuszcza nam przypatrzeć się tym rzeczóm, które we wnętrzu, y które są zewnątrz, ále przy śmierci dym ten zniknie, y dopieroż obaczemy, poznamy wszystkie rzeczy, iák są w sobie, teraz się nam rzeczy docześnie, iáko bliskie, nam się zdają być wielkie, á dobrá niebieskie, iáko dalekie od nás, zdadzą się być małe, teraz grzechy nasze zá lekkie niedoskonałości y omyłki, y prawie za nic poczytamy, á pokutne dzieła, umártwienie ciała, náder nám przykre ciężkie być rozumieemy: *dicitis bonum malum, & malum bonum, do-*

bro

bro zá zlé, á zlé zá dobro počytamy; ále uřtána te
wřzyřtkie omamienia: pòki belká ieřt w wodźie, pò-
ty nieznác, iákiego ieřt ciężaru, ále, gdy iá ná brzeg
wyciągná, dopierož dáie řię poznać ciężar iey. Nic
to teraz u nář modlitwy, Mřzy řwiętey, řř. Sakramen-
tów zániedbywác; nic to ná żartách, ućiechách, řmie-
řzkách cáte dni przepędzác; nic to teraz, wdawác řię
w ròžne bez bráku obcowanie, nárázac řię w řliřkie
okázye; nic to teraz zmyřłámi řwobodnie řzáfowác,
myřłámi po ròžnych widokách błákać řię; nic to,
mòwić, zdaie řię być teraz; bo te belki ieřtce w
wodźie pływáia, ciężaru ich nieznác; niechże tylko
z niemi u brzegu wiecznořci řtaniemy, dopierož ich
ciężar poznamy, dopierož zawoła nędzny grzeřznik:
sicut onus grave, gravata sunt super me iniquitates. P[sa]: 37.
O iák frodze mnie obciáżyły moie nieprawořci! O iák
omylne było rozumienie moie! zá nic to, zá frařzkę
poczytałem, zániedbać nábożeńřtwa, znam teraz, że
niefrářzká to niedbalřtvo, ktòre mię wielu zářlug
przed Bogiem pozbawiło, ktòre mi teraz ciężká zálo-
řciá řerce řciřka; zánie poczytałem prožne obcowania,
řmiechy żarty; znam teraz ich ciężkořć, kiedy mi
przychodzi z nich řciřly řumnienia ráhunek zdá-
wác; lekká rzecz być rozumiałem w dáwać řię w o-

kazy, zmyśłami wolno szafować, ah iak mię teraz to dręczy! o iak ciężkie szkody na duszy poniosłem! o iakie męki za to mnie czekają! o śmierci, o iak dobry jest twój rozsądek! *O mors, quān bonum est iudicium tuum!* teraz znam wszystkie pochlebstwa moje, któremi w życiu siebie omámiałem, przyszedł tym wszystkim koniec: *finis venit omnium deceptionum.*

Eccli: 7.

CZĘŚĆ 3.

Lecz gdyby to jeszcze naprawiwszy przy śmierci rozsądek, można było naprawić życie, nie tak by to śmierć straszna była, ale, że to ona jest końcem wszystkiego czasu; *finis super te omnis temporis*, to jest, co nadewszystko nas zbawienną trwogą przerzącać powinno. Pán y Bóg nasz, nieskończoney dobroci, czego Aniołom szlachetniejszym nierównie od nas stworzeniom nieuczynił, to nam dobrodziejstwo wyświadczył: niepozwoił Aniołom y iednego momentu do pokuty po grzechu, pozwoił nam do pokuty tyle czasu, ile mamy czasu życia naszego. Ale ten czas zakończy się śmiercią. Już po niey czasu więcej nie będzie. *tempus non erit amplius.* Tey godziny, którey to mówię, o iak wiele ludzi czas swój kończy! o iakby żądali, postrzegszy się na tym terminie choć iedney godzinki czasu do pokuty, ale już iey mieć niebęda: *tempus non erit amplius*: o iakże narzekają na dni y lata marnie przepędzone. *Transiit aetas, finita est messis, & nos salvati non sumus*: było miło-

Jerem: 8.

ściwe

ściwe láto, ktôregośmy mogli wiele ná niebo zárobić, ále iuż minelo, iuż go nie masz. *Transiit aetas*: był czas, żniwo, był czas załug, gdy w iednym momencie całą wieczność szczęśliwą sobie pozyskać mogliśmy, iuż go nie masz, *finita est messis*. O dni! o láta życia nasze go gdzież iesteście? upłyneliście bez pożytku; upłynęliście ná márnościách, ná uciechách; obyście się nam wróciły! o iákbyśmy wás ná służbę Boską, ná zbawienie nasze użyli. Ale darmo, iuż się czas wszystko skończył, á my (ah czy mam mówić, ięzyk w ustách drętwieie) á my zbawieni nieiestedmy: *& nos salvati non sumus*.

O iákéś straszliwy, iák okropny śmierci momencie! ty wszystko czas kończyś, ty wieczność zaczynáš: w iednym momencie ten świat, y wszystko, co ná nim iest, porzuciemy, w iednym momencie przed straszny Sędzią stániemy, w iednym momencie wszystkie całego życia naszego słowá, myśli, uczynki obáczemy, w iednym momencie ostatni dekret, całą wiecznością nicodbity, usłyszemy, w iednym momencie, ábo z ziemi do Niebá, ábo z ziemi do piekła przeniesiemy się. O śmierci momencie! obyś nigdy nam z pámięci niewypadał.

Uważasz to, proszę; Chrześciański człowiecze: *Finis venit, venit finis, finis super te*. Koniec przychodzi dla ciebie wszystkich rzeczy widzialnych, przycho-

dzi koniec wszelkiego omámienia y pochlebstwa,
koniec ná cię wszystkiego czasu. Spodziewasz się
złodzieiá do domu twego, który ci iáką szkodę uczy-
nić może, y czuiesz. Wiesz zá pewne, że śmierć, iák
złodziey, przypadnie, y ci te wszystkie doczesne do-
brá wydrze, á ná to zasypiasz bezpiecznie. Błądzisz
w podróży twoiej, pytasz się, gdzie gościniec, y ná
ten idziesz. Błądzisz w rozsądku twoim o niepra-
wościach twoich, á tego błędu omámienia nienapra-
wiasz, zá prawdą nie idziesz. Pracujesz całe láto, że-
byś miał wyżywienie ná zimę, przepędzasz całe dni y
latá życia twego, á nie czynisz dla pożytku twego,
ná ów moment ostateczny. O iáká to twoiá nieuwagá!
iák wielka ślepotá! Tę ci prawdę codziennie doświad-
czenie wraza: To wraza Bóg przez swoje oświecenia
nátechnienia, przez różne náuki duchowne: *finis venit,*
venit finis, finis super te: przydzie koniec życia two-
iego, gotuyże się nań. To czyn teraz, cobyś ná ów czas
rad czynił; teraz czas do wszystkiego pogodny, sposo-
bny: *tempus acceptabile, dies salutis.* teraz teraz ná zbá-
wienie pracy, bo nástąpi noc, w ktorej niebędziesz
nic mógł czynić, iesli w życiu dla zbawienia twego
nic nie zdziałasz, iuż ná ostatnim terminie życia
twego, czasu nie będzie, bo tam jest koniec wszyst-
kich rzeczy, wszystkiego czasu: *finis venit, venit fi-*
nis, finis super te. Uwáž żywą uwágą zápamiętałego
w życiu

w życiu człowieka z ostatnim momentem już walczącego, dochodź twą uwagą, iak się nieszczęśliwa duszą z sobą gryzie, iakiemi myślami kłuci się, y iakoby się z ciałem umawia: o nieszczęsny mój towarzyszu, w iakimże teraz stanie, ná iakim staneliśmy terminie! O iak mię to dręczy, zem ci pobłazała, twoie uciechy moje utrapienie; twoie wygody moje kátownie; iá ci życie ná świećcie, á ty mi śmierć wieczną w piekle przyniosłeś: ty moicy zguby, ty bliskiego potępienia mego okazyą. O nieszczęsna duszo, tyś sama twoiey y moiey zguby przyczyna! do ciebie należało mnie poskramiać, do ciebie należało roskoszy niegodziwych zabraniać, do ciebie należało mnie błędnego ośła prostą drogą przykazań Boskich prowadzić, czemużeś tego zaniebądała? Ey mój towarzyszu! teraz się przynamniey zdobądźmy ná iakie takie ubłaganie zagniewanego Boga, teraz mi bądź powolnym, teraz mnie słuchay. Ah co to mówisz, iak są próżne chętki twoie! kiedy mi czerstwe siły służyły, do tegoś mię nie wiodła, teraz, kiedy się już rozsypuję, kiedy już stygnąć poczynam, już krew w żyłach lodowaćcie, ięzyk kołem stawa, ostatnie konwulsye mnie rozrywają, iak się ná pokutę zdobyć mogę? O przeklęty trupie! obym cię nigdy nie znała! oby się nigdy moia nieśmiertelność z twoią skazitelnością, moia subtelność z twoją ociąża

ociążałością, moją moc z twoją słabością nie wią-
 ża! Ale gdzież to ja jestem? co to widzę? iakie larwy,
 iakie poczwary mnie otaczają! O Boże sprawiedli-
 wy, *inducias, inducias usq[ue] mane.* pozwól, pozwól
 jeszcze frysztu. Cóż na to Bóg przez Ezechiela?
Hac dicit Dominus, To mówi Pán: immitam furorem
meum in te, & non parcet oculus meus super te, & non
miserebor. Wyleię gniew mój na cię, y nieprzepu-
 ści oko moje tobie, ani się zlituję. O słowa nąd pioru-
 ny straszliwsze! y takż to jest koniec dla zapamię-
 tanych ludzi! koniec wszystkiego czasu. Był czas po-
 temu, kiedyś to mógł uczynić, a niechciałeś: iuż
 teraz, lubo chcesz, nie możesz; będziecie mię szuka-
 li po czasie, ale nie náydziecie, y w nieprawościach
 wászych pomrzecie: *& in peccatis vestris moriemini.*
 Broń nás od tego Pánie Zbawicielu náš: *Domine*
ne discesseris a me: nieoddálay odemnie Pánie łaski
 twoicy: oświecay rozum, wzbudzay wolą: *quoniam*
tribulatio mihi proxima est. Bliski ábowiem jest koniec
 życia nášego, którego, ábym szczęśliwie dokonał,
 spraw ostateczną łaską twoją Amen.

Ezech. 7.

Psal. 21.



NA

NA NIEDZIELE 20. PIERWSZĄ PO SWIĄTKACH.

*Iratus Dominus ejus, tradidit eum torto-
ribus. Matth 18.*

Rozgniewawszy się Pán Jego, podał go
katóm.



Woiaki rodzaj gniewu dziśieysza E-
wangelia dla náuki, nászey ukazue,
gniew Páná ná slugi, gniew slugi ná to-
warzyszá swego. Obá tegniewy w sku-
tkách swoich są podobne, ále w pobud-
kách y początkách swoich, z ktòrych po-

szły, są cále niepodobne; wtrącił slugá kolegę swe-
go do więzienia, azby mu sto groszy wypłacił. Po-
dał Pan katóm slugę swego, azby wszystko dług
zapłacił; te dzieła są sobie podobne, lecz poszátki y
pobudki są cále różne; gniew slugi pochodził z nie-
pohamowaney passyi zawziętości; gniew Páná wy-
niknął z madrey uwági, z gorliwości; gniew slugi
wszelką ludzkość y powinna bliźniego miłość wy-
wrócił, gniew Pánki tę nieudzkość ukarał, y nád-
sroga nienawiścią zemścił się. Gdyby tedy tak Pán
nieuczynił, byłaby iego nieprawość tak wielka, iák
wielka była tego slugi złośliwość, gdyż równie grze-
chem

chem iest, gniewać się, y niegniewać się; grzech iest niegniewać się, tak, iako się rozgniewał Pán ná złościwego slugę swego. Grzech iest gniewać się, tak, iako się rozgniewał slugá ná kolegę swego, y to dalšzey mowy, to iest: gniew sprawiedliwy gniew nie-sprawiedliwy, będzie materyą. *Ad M.D. Gloriam.*

CZĘŚĆ I.

Pf al: 4.

Zágęszczone iest piśmo Święte takimi przykładá-mi náukámi, które nam gniew sprawiedliwy przy-kazuią; gniewu niesprawiedliwego zábraniáią. O pierwszym tak mówi Dáwid: *Iraſcimini, & nolite peccare*, gniewaycie się, á niechćieycie grzeszyć; tá-ki gniew niemieſza rozumu, ále z zdrowego rozſá-dku pochodzi, nie tak zajmuie się przeciwko oſo-bóm, iako raczey przeciwko wyſtępkóm oſób, zá cel y koniec niema naſycenia ſwey námiętnoſci, ábo prywatnego intereſsu, ále intereſs publiczny, powinne doſyćczynienie práwu Boſkiemu y ludz-kiemu, pomnożenie chwály Boſkiej, ukrócenie ſwey woli y zuchwałoſci ludzkiej. Ztąd Chryzoſtóm S. tak mówi: *Si ira non fuerit, nec doctrina proficit, nec iudicia ſtant, nec crimina compeſcuntur.* Gdyby mówi gniewu sprawiedliwego nie było, nie mógłyby utrzy-mać się ćwiczenia w náukách, czynienie ſádu, kára-nie wyſtępków. Wszakći y náuczyciel im iest dowó-dnicyszy, tym zwáwicy, gorliwicy, iákoby gniewli-wiew uczy; iako nápiſał Cicero: *Magiſter, quò inge-nioſior*

niosior est, eo iracundius docet. Im rozumnieyszy, pobo-
 żnieyszy są Rodzice, tym mniej łaskawości swoiey dзиа-
 tkóm ukazują, tym ścisleysze surowsze ćwiczenie dają.
 Im sprawiedliwszy jest Sędzia albo przełożony, tym go-
 bárzieszy swawola niekarność sobie podległych dotyka,
 y do należytego występków ukárania pobudza. Moy-
 zesz starozakonny Pátryarcha, był za świadectwem pi-
 smá Świętego wszelkiey łagodności cichości, łaskawości
 wzorem y przykładem, gdy iednak obáczył niepra-
 wość ludu swiego, że się ze złota ulánemu cielcowi
 kłaniali, tak się gniewem zapálił, że owe táblíce, ná
 których palcem Boskim wyryte były przykázania, o
 ziemię rzucił, y pokruszył; owego cielcá ná po-
 piól spálić, y popiół do wody wrzucić kazał. Onych
 zaś bałwochwalców, iuz się do pokuty májących,
 dwadzieścia trzy tysiące żelazem wygubił. Dla Bogá
 Moyzeszu co ci się stało? A gdzież jest owá to twojá,
 tak w piśmie świętym zálecona, cierpliwość, łago-
 dność? co ci winne były te święte táblíce, które w
 niewystawionym nigdy upominku od Bogá wzięłeś?
 ieżeli lud zgrzeszył, dosyćby ci było kárę iáką ludo-
 wi náznaczyć, dość było sámego strofowania twego,
 á ich záwstyżenia? niedość, mówi; ná tym, niech
 zginie ich bałwan, y oni z bałwánem, niech się kru-
 szą y te tablice, których ci bałwochwalczy godni nie są.
 O iákiz to gniew nieubłagany, iáká zápalczywość!

Gdyby kto ná świegotliwych, słowá Bożego nieślu-
chających Ewángelickę rzucił, nieuszedłby wászey
censury; gdybyście widzieli zapáloną twarzą, o-
stremi słowámi swáwolne dzieci kupy gromiącego,
podobnobyście iemu o zapalczywość przygániali.
Więcey nierównie Moyzesz uczynił, kiedy nie iuż
książkę, pracą ludzką nápisaną, ábo drukowaną,
lecz tablicę, palcem Boskim nárysowaną, o ziemię
rzucił. Więcey Moyzesz uczynił, kiedy nie iuż dzie-
ci surową postawą y słowy gromił, ale tak wiele ty-
siący mężów mściwym żelazem wyćinał, á przecież
ón sprawiedliwym sądem Boskim chwátę y łaskę zá
ten postępek odniósł; czemuż to? bo iego gniew
sprawiedliwy, bo celem zapalczywości iego, chwála
Boska, bo tá surowość iego, nie tak sámych ludzi,
iáko ráczey niecnotę y rozpustę ludzká ukaráłá. Już,
gdyby Moyzesz ná taką bałwochálkę rozpustę
ludu swego, przyjemnym poglądał okiem, áboli-
też, luboby ją zgánił, iednak nieukárał, izáliby cię-
zar ich nieprawości ná iego sámego niezwalil się?
izáliby karaniá Boskiego uszedł? rzecz iáśná iest, iz-
by się sám stał winnym obrażonego Boskiego maie-
státu, sám stał winnym ciężkiego káraniá, bo nie-
prawość czyni, kto niekárze nieprawości. Heli, lubo
był mąż różnemi cnotámi znákomity, iednak za grze-
chy synów swoich, iest ciężko od Bogá pokarany. Ga-
nił

nił ón wprowadzić synów swoich rozpustę: *Quare facitis res huiusmodi, nolite filii mei, non enim est bona fama.* A ná còż to czynicie, niechciejcie tego więcej Synaczkowie moi, nie dobrá o wás sławá się rozchodzi: lecz, że taká náganá Oycowska, bylá miękka, á niepráwość synowska bylá náder znaczna: *erat peccatum puerorum grande nimis coram Domino*, dlatego Bóg y synów Helego, y cały dóm iego ukarał, iáko się tamże w tymże rozdziale wyraża. Potrzeba tedy koniecznie gniewu, gniewu sprawiedliwego, gniewu bez grzechu: *irascimini, & nolite peccare* Gniewajcie się, iáko wykláda Grzegòrz Święty: gniewajcie się zbáwiennie, nie w wászey szczegúlney iákiej sprawie, ále w sprawie Boskiej, gdzie idzie o utrzymanie enoty, o ukaranie występków.

Drugi gniew temu iest całé przeciwny, gniew nie taki, iáki był Páná Ewangelicznego przeciwko złośliwemu słudze, ále taki, iáki był sługi przeciwko koledze swemu; gniew prywatny, gniew niesprawiedliwy, który ślepá iest záwziętością, nie zaś roztropná gorliwość, który iest námiętność nieumiarkowana, człówieká rozum mieszaiąca, á do straszliwych przeklęstw y złorzeczeństw osobliwie pobudzaiąca, które iák wielkim są grzechem, y iák ciężko one Bóg kárze, proszę uwáżyć.

Przeklętwá iedne są, które się dzieią władzą Bo-

CZĘSC 1.

Pp2 ską,

ską. Sám Bóg przekłół węzła, y ziemię po grzechu Adámá. Przekłół Chrystus nieurodzayne figowe drzewo. Noc przekłół niewstydlivego Syná swiego Chámá y potomstwo iego. Złorzeczył Job czasowi národzenia swiego: takie przekłectwa, nie były cále przeciwné spráwiedliwości Boskiey, owszem z iey władzypochodziły, y były iey skutkami. Drugie są niezbożne, nierozumne, z niepohamowaney zawziętości, z złośliwego ięzyká pochodzące, któremi złego życzymy, ábo sobie, ábo drugim, iuż to ná zdrowiu, ná zyciu, ná dobrách doczesnych, iuż ná dusznym zbawieniu, takie przekłectwa z rodzaju swiego, są wszelkiey obrzydliwości pełne, są z rodzaju swiego grzechami ciężkimi, śmiertelnymi, zawierają w sobie nieiakiés bluźnierstwo, podług náuki Doktorá Anielskiego; *Dicendum est, quod maledictio creaturæ redundat in Deum, estq; species blasphemie.* Z przekłectwa rzuconego ná stworzenie, zelżywość pada ná Stwórcę, y iáko, gdybyś z pogardy błotem ná obraz Królewski rzucał, tym samym znieważałbyś ciężko osobę Królewską, tak, gdy złorzeczeństwa ná bliźnich twoich z zawziętości miotasz, którzy ná sobie obraz Bóski mają, bluźnisz nieiáko samego Bogá, Jego nieskończoną godność, máieśtat znieważasz. Czego ábowiem przez swoje przekłectwa żada? czego chce złośliwy człowiek? słuchaycie Chryzostomá,

stomá, co mowi: *Facit se judicem, & Deum vult esse tortorem* Siebie sámeho czyni Sędzią, á Bogá chce mieć kátem; gdy ábowiem ná kogo mowi: niech cię piorun ubiie, niech szatan opęta, to wyraża: iá tak sádzę, żeś godzien tákiego nieszczęścia, y chcę tego, áby ten dekret møy Bóg do exekucyi przywiódł. O szálona zapamiętałość! o straszliwą niezbożność! Czy uważacie, co to iest złośliwe przeklęctwo, iáką znie-
wagę Bogu przynosi. A cöz mowić, kiedy ludzie w swoich przeklęctwách, ále czy mám tylko mowić: wiem ábowiem Słuchácz, że pobożne uszy wásze tego zniesć nie mogą, wszákże mowić muszę dla ukázania szaloney zawziętości, kiedy, mowię, w przeklęctwách swoich rany y krew Zbáwiciela do pomsty wzywáią. Prze Bóg, co to iest: O naydroższa krwi Zbáwiciela nášzego! o iákaz to ci dzieie się znie-
wág! tyś dlá tego przelana, áby człowiek zbáwienie otrzymał, á oni zyczą cię mieć sobie, lub drugim ná potępienie. O nayślodsze rany! wy iesteście niezglozowanym nigdy charakterem, y upominkiem Chrystusowey ku nám miłości, á oni chcą wás mieć piorunami swojej zawziętości. O szkarado! o nierozumie ludzki postarz się, co mowisz! Ale rzeczysz, iá tego sercem nie zyczę, co popędliwy ięzyk n.ówi, dość y ná tym iest złego, że popędliwy twøy ięzyk táką niezbożność mowi, dość iest złego, że ięzyk
kása,

kąsa, chociaż serce iądu niewypuszcza, ale niedowierza; tej twojej wymówce, iako y ja niedowierzam; gdy ci ábowiem przykrość iaką twój bliźni uczyni, żywe w tobie ná twej imaginacyi odniesionej urazy czucie powstaie, dla tego, gdy nań rozietrzoay przeklęctwá wyrzucasz, trudno wierzyć; że one wszystkie są grzmoty bez piorunu: oczy, czoło, twarz cała zapalczywością teńnaca, sám sposób wyrażenia, mnoſtwo słów złorzeczacych, inſzego coś o sercu twoim znać dáia, gdybyś ty z takim słów wyrażeniem, z taką uſilnością grzechy twoie ná spowiedzi wyznawał, obrzydzał, nienależałoby zaiste spowiednikowi powatpiwać o szczerey skrusze serca twoiego. Toć tedy przeciwnym sposobem dla samego wyrażenia y uſilności ięzyka w przeklęctwach, można wątpić o sercu twoim, ieżeli prawdziwym złości iadem ná ów czas nietchneło.

Ale mówisz, mam ja tego znak, że w inſzym ná ów czas położeniu serce moje było, wraz ábowiem, iakóm z kolery opłonół, żałowałem za tó: nieprzeczę temu, żeby czasem nie był to znak dalekiego serca twoiego od złości ięzyka, tego iednak mówić nie mogę, żeby zawsze to było pewnym znakiem; bo cóż z tego, że się prętko w kolerze twojej poſtrzeżeſz, że prętko opłoniesz, czy iuż dla tego ſzkarday przeklęctwá nie ieſteś winnym, piorun cho-
ćiaż

ciąż prętko niknie, iednak iest piorunem, y wkrótkim czasie wiele szkody może uczynić; może twóy żal wkrótce następuiący, barźiey być dowodem, że się iuż złości dopuścił, niżeli, że się ieszcze niedopuścił.

Ale te przeklęctwá były z zápalczywości, z pierwszego impetu, rozum ich niepoznawał, ná nie nieprzyśtawał; możesz się tym wymówić ráz ieden, drugi, ále niewymówisz się tym od często powtórzonych rázów, iuż tu nieimpet, ále náłóg iest przyczyną. Może kto niedoświadczywszy głowy swoiey, nie wiedząc o mocy trunku, piianstwem niegrzeszyć, ále tá sztuká do razu tylko uchodzi, iuż, ieżeli drugi raz, máiąc z siebie sámego doświadczenie, przeciwko trzeźwości wykroczy, dobrowolnie nieprawości dopuści się; tak zápalczywości impet: może złorzeczacy twóy ięzyk ráz, drugi, od ciężkiey się szkarady wymówić, ále nie może wymówić się záwfze, iestes ábowiem obowiązany, ábyś tę passyá w sobie poskramiał, y ná złámanie tych impetów, mocnym orężem uzbraiał się, iestes obowiązany: ábyś temu złośliwemu náłogowi w tobie gnieździć się niedopuszczał, á ieżeli się iuż zagnieździł, ábyś wszelkiemi sposobámi o wykorzenienie iego starał się: tego, że nie czynisz, ciężką śmiertelną ná się zaciągasz winę. Ale daymy to, co być niemoże; żeby twoie złorzeczeństwá, przeklęctwá, które wyrzucaś, cále

le w łobie niewinne były, ale od ciężkiego zgorz-
 zenia, iak ich wymówić potrafisz? Słyszą one ci, u
 których miotasz, y do wzajemnych tobie chęci wzbu-
 dzają się; ta ich nieprawość, nieprawością jest twoją,
 bo się z twoiey przyczyny urodziła: słyszą przekle-
 ctwa twoie małe działki, y takichże słów, takiego
 życzenia uczą się; ztąd pochodzi, że małe działki
 ledwie doskonale mówić umieją, a już umieją na-
 życie przeklinać, złorzeczyć tobie, y drugim: czyi
 to, proszę; jest grzech? nie ich, bo jeszcze rozumu
 należytego nie mają, ale wasz jest nieuważni Ro-
 dzice, wasz jest złośliwi domownicy, od was ta nie-
 szczęśliwa płynić zaraża: *Venenum aspidum sub labiis*
eorum, quorum os maledictione plenum est. Truci-
 zna iad smoczy w uściech tych, których język pe-
 len jest przeklećtwa; bluźnią Bogą, siebie y dru-
 gich tym iadem trują.

Psal: 13.

Widźcież, iak wielka jest niezdobność w przekle-
 ctwach waszych, uważcie jeszcze, iak ciężko za nie
 Bóg karze: Dopuszcza abowiem naprzód, aby te
 złorzeczeństwa skutek swój miały, aby się to wrze-
 czy samey stało, co złośliwy język wymówi. Wdo-
 wa jedná, mając iakieś nieukontentowanie z dzieci
 swoich, z gniewu rzekła: Oby was febrą porwała,
 wraz zátym y synowie y córki iey trzęść się po-
 częły, z przestachem wszystkich ná to patrzących;
 patrzył

pátrzył ná to Auguſtyn Święty y tę rzecz opiſał. O-
 dziec ieden ſynowi choremu, á w nocy nápoiu proſzą-
 cemu, podáváiác nápoý, z gniewem, że ſię z tey
 przyczyny poturbował, rzekł: obyś czartá wypil; ſtá-
 ło ſię tak, od złego bieſa ſyn iego zoſtał opętany. Wic-
 lebyś czáſu zábrał, gdybyś takowych przykádów
 ſwiádecstwem Oyców ſwiętych ſtwierdzonych, więcey
 tu chciał przywodzić. Prawdá to ieſt, że nie wſzyſtkie
 przeklęctwá ſkuteczne bywáiá. Jáko nie wſzyſtkie pio-
 runy bywáiá ſzkodliwe, ieden ná powietrzu giná, dru-
 gie w ziemię bez ſzkody za pádáia; ſá iednák takie, ktò-
 re ruinuia, zápálaia; tak y złorzeczeńſtwá, niektóre tyl-
 ko z dopuſzczenia Boſkiego bywáiá ſkuteczne, y doſć
 ieſt ná tym, żebyſmy ciężką karę Boſką poználi; bywáiá
 niektóre ſkuteczne ná tych, ná których ſá wyrzu-
 cone, bywáiá drugie ſkuteczne ná tych, od ktò-
 rych ſá wyrzucone: *Maledictum frustra prolatum in* Prov: 26.
quempiam superveniet. Przeklęctwo dáremnie rzuco-
 ne ná kogoś przyidzie, ná kogòż przyidzie? oto, ná to
 mieyſce piſzący mówia: *superveniet ei, qui protulit*
illud: przyidzie ná tego, ktòry ie wymówił. Wiele y
 takich ieſt przykádów; ieden u ſtołu ſiedząc, zło-
 ſliwie drugiemu powiedział: obyś ſię kęsem udawił,
 ſtáło ſię tak, że ſię ſam udawił: drugi z nieiákieyſci
 przyczyny powiedział bliźniemu ſwoiemu: obyś był
 pod mieczem katowſkim, ſtáło ſię, tak, że ſam ná tá-

Sap. 1.

ką śmierć haniebną przyszedł. Abòż to mała kára Boska. *Benignus est Spiritus est sapientia, & non liberabit maledicum á labiis suis.* Duch mądrości iest dobrotliwy, y niewyzwoli złorzeczącego od ust swoich. Uwážaycież *Náymil: Chrześć:* różnicę dwoiákiego gniewu, którego przykłady dziśieysza Ewángelia nám ukázuie. Przykład gniewu sprawiedliwego w Ewángelicznym Pánu, złośliwość sługi karzącego, ábyście tego náśladowali. Przykład gniewu niesprawiedliwego w zawziętym słudze, ábyście się nim brzydzili, y ze wszelką usilnością iego się wystrzegali. Przeto przestrzegam wás náprzód z Grzegorzem S: *irascimini salubriter*, gniewaycie się zbáwiennie; gdzie iest interes o chwałę Boską, o náprawę obyczajów, o poskromienie występków, niechcieyćie przez wásze niedbáłstwo wolności nieprawościóm dáwać, bo inaczey sámi winni obrázy Boskiey, y ciężkiego kárania godni zostánicie. Przestrzegam wás rodzice: *irascimini salubriter*, gniewaycie się zbáwiennie ná dziátki wásze, iezeli są nieškromne nieposłuszne do kłámstwa przekłéctwa prętkie, á do modlitwy y chwály Boskiey leniwe, poświęćicie ręce wásze Bogu, iezeli ich ná ukáranie złości w dziátkách wászych użyćie; ten iest stánu wászego, miedzy pierwszemi, obowiązek. Przestrzegam wás Pánowie gospodarze: *irascimini salubriter*, gniewaycie się zbáwiennie

nie ná czeladkę wászę, ieżeli, iáką niecnotę po niey po-
strzeżecie; bo nietylko zá wászę, ále y zá domowników
wászych nieprawość, Bogu ścisły rachunek oddać mu-
ście. Przestrzegám wśzystkich, ná iákimkolwiek prze-
łożenstwie zostájących; *irascimini salubriter* gnieway-
cie się zbawienie, uważaycie, co mówię: zbawiennie, *sa-
lubriter*; to iest: nie tak, żeby w tym gniewie miary zá-
dneý niebyło, bo ieżeli co będzie nád miarę, będzie nád
cnotę; ále niech roztropnośť y gruntowna miłośť bli-
źniego, gorliwość wászę miarkuie. *Irascimini salubriter*
gniewaycie się zbawiennie, żebyście wam podległych
náprawili, nie zaś żebyście ich znienáwidzieli, niech
gniew ten będzie przezornym lekarzem, nie zaś
nieuwáżnym kátem; *irascimini salubriter*: Prze-
strzegám wás powtòre z Eklezyástykiem Pańskim:
mementote novissimorum, & desinite inimicari Pámieć-
taycie ná ostateczne rzeczy, osobliwie ná sąd Boski
strasliwy: ná ktòrym, iáko będziecie mogli Sędźiego
mieć ná się łáskáwego? iáko onego przekleństvá ná
ogień wieczny, uydziecie, ieśli z ferc wászych zło-
ści y nienáwiści niewyrzucicie, á z ust przekleństvá
miotac niezániechacie? *Mementote novissimorum, &
desinite inimicari*, zanicchaycie złorzeczeństw, owšem
idac zá przykładem, Páná swego, y słuchájac rozká-
zu Jego, módlcie się zá prześladiujące wás; urazy wá-
sze w ránách Jezusowych, we krwi Jego náydroższej

Eccli: 22.

zatapiajcie: gniewajcie się po Páńsku ná złości ludz-
kie: *irascimini, & nolite peccare. Irascimini salubriter.*
Niegniewajcie się po niewolniczu ná bliźnich wászych
mementote novissimorum, & desinite inimicari.

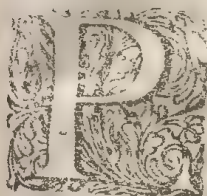
Náyłáskáwšy Zbáwicielu Pánie, kiedy cię uwážá-
my w Kościele Jerozolimskim kupczących stóły wy-
wrácającego, gwałćicielów mieyłcá świętego, chłó-
staiającego, prosiemy, dáy nam gniew zbawienny, gor-
liwość o krzywdy twoie, o chwálę twoię, o práwá
twoie; kiedy cię widziemy ná krzyżu zá nieprzyia-
ciółmi twemi do Oycá Niebieskiego wstáwiającego
się, prosiemy cię, day nam serce ciche, spokojne, u-
stá łáskawe ku bliźnim nášzym, niech wszystkie te
przykrości urazy, ieśli które od nich ponošiemy, o-
stádza nám krew twoiá naydroższa, ábyšmy ięzyki ná-
sze nie ku zniewadze y złorzéczeniu bliźnim nášzym,
ále ku wiábielniu y słáwieniu wielkiego imienia twe-
go, y dobroći twoiey w odpuszczeniu nám mnogich
długów niekóńczoney, obrócili, y ná záfwe poświę-
ćili, Amen.



NA

NA NIEDZIELĘ DWUDZIESTĄ WTORĄ PO ŚWIĄTKACH.

Reddite, quæ sunt DEI, DEO. Math: 22.
Oddawaycie, co iest Bożego, BOGU.



Oczątek y koniec Chrześciańskiej nau-
ki ten iest, abyśmy to, co iest Boskiego,
BOGU oddawali. *Reddite, quæ sunt DEI,
DEO.* Jeżeli Pánom świeckim, doczesnym,
poddani powinni dawać podatki, y stán
swóy kmieczy drogo oplacać, daleko barziefy czło-
wiek powinien Bogu z siebie podatek y daninę płá-
cić. Bog abowiem nieskończenie doskonalszym spo-
sobem iest samowładnym Pánem naszym, aniżeli iá-
kizkolwiek, by náywieksze práwo mający Monarchá.
A przecież, co się dzieie! szczęśliwsi Pánowie ziem-
scy, doczesni, á niżeli Pán wieczny, Pán Niebá y ziemi.
Dochodzą bowiem onych raz wraz powinne od pod-
danych dániny, niedochodzi Bogu powinny wie-
cznym prawem podatek; to iest: nie dáiesię Bogu od
ludzi powinna cześć, miłość, usługá; á przecież my
ludem, my właściwie kmiotkami Jego. *Nos autem po-* Psal: 94
pulus ejus. O wielkáz w tym nieuwágá y przewró-
tneść ludzká! Wytknę iá iá w dzisieyszey náuce, gdy
ukáže

ukáže, że Bóg Pán náš ieden iest; między wszystkiemi Pánami, któremu náybarżiey, náywłaściwiey podatek, to iest usługę powinniśmy, a iednak Bóg Pán nasz ieden iest, między wszystkiemi Pánami, któremu náymniey służemy. *Ad M. DEI Gloriam.*

Słyszeliście w Ewangelii, iako Chrystus ná pohańbienie y zawstydzenie obludy Faryzayskiej, spytawszy się, czyiby był ná monęcie obraz, a wziawszy odpowiedź, że był Cesarzki, wniósł nátychmiast: więc oddawaycie Cesarzowi, co iest Cesarzkiego: *reddite ergo, quae sunt Caesaris, Caesari.* Podobnym nieiako sposobem, abym iá tę prawdę ukazał, że ieden Bóg iest Pán nasz, któremu człowiek trybut z siebie samego powinien dáwać, to iest; całym sobą powinien służyć; spytam się onego: *cujus est imago?* Czyim ón iest obrazem? Te zaś słowa troiáki sens mieć mogą: náprzód: *cujus est imago?* czyich rąk iest dziełem, obraz, kto onego sprawcą? Powtóre: *cujus est imago?* czyi obraz to iest: czyiá postać wyraża? Potrzebie *cujus est imago?* czyi obraz? to iest: kto iest iego Pánem? Ná te wszystkie pytania, iedná odpowiedź: *Homo imago DEI.* Obrazem Bożkim człowiek, bo iest dziełem rąk iego a dziełem nád inne doskonalszym.

Wiem o tym, że wszystkie rzeczy, które Bóg stworzył są bårzo dobre: *vidit cuncta, quae fecit, & erant valde bona,* ale są dobre y doskonałe w mierze swojej, lecz

lecz w porównaniu z człowiekiem, zácnością y przy-
mioty swemi równać się niemoga. Dość iednego sło-
wá: *fiat*, áby się inne wszystkie rzeczy stały, gdy zaś
przyszło do człowieka, ráda nieiáko, całego Tróycy
Przenayświętszey byłá: *Faciamus hominem*: y nie in- Gen: 1.
nym sposobem owá gliniana lepiánká człowiekiem
stała się, iáko tylko tchnieniem Duchá Bożego.
Inspiravit in faciem eius, spiraculum vitae. Ktemu in-
ne rzeczy raz od Boga stworzone, náтуры sáme y po-
rządkiem iedne z drugich pomnażáją się, rodzą się,
á to się o duszy mówić nie może, gdyż każda iest nie-
rzeczy stworzoney, ále sáмого Stworzyciela zázwsze
dziełem: o pięknyż to zaište obraz, który iest od sá-
mego Bogá z osobliwszym, iż tak rzekę, przemyślem,
szlachetniejszy nad inne sposobem, wyrażony.

A niedość ná tym, że od sáмого iest Bogá uczy-
niony, lecz pytam się dále y: *Cujus est imago*? Czyi to
iest obraz człowiek? kogo on wyraża? *imago*
DEI, wyraża sáмого Bogá, á to nie tak, iáko ná-
przykład słońce wydaie się w wodzie, gdyż w wodzie
nie słońcá niemasz, tylko iedyna apparencyja, áni tak,
iáko posąg wyrażájący czyjá osobę, gdyż się tym
sposobem zewnętrzna tylko postać człowieka ukázu-
ie, náturá zaś bynajmniey niewyraża się; ále tak du-
szá ludzka wyraża Bogá, że w náturze swoiey ma
niciakie żywe wyrażenie náтуры Boskiey. Bóg ieden

na całym świecie, y cały jest w kazdey części świata, cały na każdym miejscu, duszą jest iedną w całym ciecie, y cała w kazdey cząstce. Bóg jest Życie nieśmiertelne, Duch, Rozum; duszą także jest życiem, duchem nieśmiertelnym rozumnym; słowem mówiąc Augustynem Świętym: *anima simulacrum Divinitatis, signaculum pulchritudinis.*

Naoftatek, czyli to jest obraz człowieka? *Cuius est imago* do kogo należy? należy iedynie tylko do Boga, *possessio DEI sumus*, iako mówi Chryzostom S. On jest ieden Panem naszym. Inne stworzenia dla tego są, aby człowiekowi służyły, człowiek zaś dla tego jest, aby Bogu służył; człowiek wszęch rzeczy na świecie stworzonych jest Panem, bo wszystko pod nogi jego rzucono, a Bóg, który y samego człowieka, y to wszystko człowiekowi uczynił, jest onego niekończenie większym Panem. Tak jest, a nie inaczej Panie y Boże nasz: Tyś iedynym y samowładnym Panem naszym, a my właściwi poddani y kmiotkowie twoi; ztąd odzywamy się do Ciebie z Tomaszem Świętym *Dominus meus, & Deus meus.* Duszą ludzka obraz Twój, twoją do ciebie iedynie należąca jest dzierzawą. *I stworzył Bóg,* (mówi Mojżesz Dzieciopis Boski) *człowieka na wyobrażenie swoje,* o ludzic! o miłe lepianki rąk Wszęchmocnego! o śliczne portrety Boże! poymieście li na co wás Bóg w Trójcy iedyny stworzył? oto na wyobrażenie y podobień-

stwo

stwo swoje. Wyście rzeczą Boską; á Bòg wászą ce-
 chą; nie wymazuycie z dusz wászych tak drogiego
 obrazu, Bogá iedynie we wszystkim szukaycie, boć
 òn iedynie y właściwie iest Pánem wászym. Máiętno-
 ści, godności, dostátki, nie są właściwie nasze, bo od
 nás ulecieć mogą; sławá honor, y inne powaby świa-
 towe nie są nasze, boć zradliwe są, owšem barźiey
 są przeciwko nám, niżeli známi: á Bòg iedynie ná-
 szym iest, òn wszystko dobro nasze. Więc cóż mi iest w
 Niebie, y odeń cóż prágnać mogę ná ziemi? Bòg ser-
 ca mego, y dziedzictwo moje Bòg ná wieki: tyś Pánie
 náyłaśkawšy mi dáł wszystko, w Tobie náydeię
 wszystko. Ty stworzyłeś mię, gdym nie był; odku-,,
 piłeś mię, gdym był zginòł; zginòłem y umarłem był,,
 zstąpiłeś do umárłego, przyjąłeś śmiertelność: Kròl,,
 do sługi zstąpiłeś; ábys sługę wybáwił, dáłeś sáme-,,
 go siebie: ábym iá żył, tyś umarł, śmierćieś zwycię-,,
 żył, mnieś náprawił, kiedyś siebie poniżył. Zginòłem,,
 był, odszedłem był od Ciebie, byłem zaprzედany w,,
 grzechách: przyszedłeś po mnie, ábys mię wyku-,,
 pił: y tákęś mię umiłowáł, żeś krew swoię ná okup,,
 dáł zá mnie. Umiłowałeś mię Pánie, więcey niż sie-,,
 bie, kiedyś umrzeć chciał zá mnie. Zá taką ugoda,,
 tak drogo wywiodłeś mię z wygnania, wykupiłeś,,
 mię z niewoli, wyrwałeś mię od śmierci, názwáłeś,,
 mię imieniem twoim, náznaczyłeś mię krwią two-,,

Augustyn.

Rr ia,

ia, aby pamiątka twoja zawsze była u mnie, a ni-
 gdy nicodchodził z serca mego ten, który dla mnie,
 nicodszedł z krzyża. Pomazałeś mię olejkiem two-
 im, którymś sam był pomazany, abym od Ciebie
 Chrystusa zwany był Chrześcianinem. Y na rę-
 kach twoich napisałś mię. Tak jest, na rękach two-
 ich zapisałś mię tym, czymś mię odkupił, to jest:
 ranami y krwią swoją; iako Pán zapisuie poddanego
 kmiotką w inwentarzu, także Ty mię zapisał na rękach
 twoich, wykupiwszy z wiecznego onego y okrutnego
 poddaństwa y niewoli. O iakże mi błogo jest mieć tego
 Páná, który dla tego mi się stał Pánem, abym nie był na
 wieki niewolnikiem czartowskim, który mi się stał Pá-
 nem! niezeby usług mych potrzebował, ale, aby mi sobie
 służącemu, miał za co dać wieczną zapłatę y nagro-
 dę, y mógł wezwać do weselá Páná swojego. O iakże
 mi błogo jest, mieć tego Páná, który mi się nieiako stał
 sługą, gdy mi do zbawienia wiecznego tak dobrze
 posłużył; który więcej dopiero o dobru moim y po-
 trzebách myśli, niżli ja o służbie jego, który, gdy się ja
 znam być Jego sługą, On się zna być Oycem moim. O
 iakże wielkie szczęście człowieka! O iak wielką do-
 stoyność! O iak wielką chwałá być poddanym y
 kmiotkiem takiego Páná! *Beatus populus, cujus est Do-*
minus Deus ejus.

Psalm: 143.

Więc còż z tego wszystkiego słuchacze wnośić
 macie?

mać: ponieważ jest człowiek obraz Boski z tych
miar: iż jest od Boga udziałanym, iż jest w sobie Bo-
gą wyrażającym, iż jest do Boga cale y iedynie nale-
żącym; *reddite ergo, quae sunt DEI, DEO*; oddaway-
cież tedy, co jest Bożego, Bogu; oddawaycie wás cá-
łych, bo cali Jego jesteście: oddawaycie wszystkie
poteneye y siły duszne, wszystkie chęci y żądze,
wszystkie prace y usługi wásze. Ten jest podatek y
czynsz powinny Bogu, bo On jest Pánem wászym
wszystkiemi náywyższemi tytułami, które żadnemu
docześnemu Pánu służyć nie mogą; Jemu tedy náybar-
żiej nądewszystko służyć powinniście; *reddite ergo,
quae sunt DEI, DEO*.

Ale, còż przewròtność ludzka czyni: oto to: że Bóg część 2.
ieden jest Pán, miedzy wszystkiemi (ieśli tylko onych
mam tak nazwać) Pánami, któremu náymniej czło-
wiek służy. Czego ábowiem do doskonałej slu-
żby Boskiej potrzeba, y kiedy ná niego człowiekowi
schodzi, łatwo to poznać z listu Izraelczyków, któ-
ry do braci swoich w Egipcie mieszkających pisáli:
Det vobis cor omnibus, ut colatis Eum corde magno &
animo volenti. Niech Bóg Oyców nászych da wam
serce, ábyście go czcili sercem wielkim y umy-
slem ochoczym. Owòz te są kondycye do służby Bo-
skiej; trzeba sercá prawego, trzeba sercá wielkiego
y sercá nieodmiennego: á że pospolicie miedzy lu-

2. Machab:
1.

Rr2

dźmi

Luc: 9

dźmi na którychkolwiek z tych kondycyi schodzi, ukazuje się to z przykładów Ewangelicznych od Łukasza Świętego opisanych. Trzech się ofiarowało Chrystusowi na usługę: ieden starozakonny Doktor, który się tak zochotę swoją odezwał: *sequar te, quocunque ieris*. Drugi od samego Chrystusa na służbę wezwany, podejmując się na nią, lecz wprzód chce pogrześć Ojcą swego. Trzeci także stawa z chętnym oświadczeniem, ale oraz przekłada swe przedsięwzięcie względem rozporządzenia domu: *sequar te, sed permittite primū renūciare his, quae domi sunt*. Co rozumiecie słuchacze? iżaliż oni za należytych y prawdziwych Chrystusowi usług ofiarowali się? uważcie tylko daną każdemu z osobna odpowiedź Chrystusową.

Pierwsiemu Doktorowi odpowiedział: *uipēs faueas habent, volucres Caeli nidos*: mają lizki iamy swe, ptacy powietrzni gniazdá swoje, a syn człowieczy, niema, gdzieby głowę skłonił. Która to odpowiedź, coby znaczyła, wyklada Augustyn Święty, a to w tych słowach: iakby rzekł Chrystus: Doktorze, chcesz iść za mną, dla czego patrzysz na moje cudá, które czynię, na tę wziętość y chwałę u ludzi, którey, przechodząc różne miastá nabyłem, więc za tym spodziewasz się, że poszedzys za mną, wielkich pożytków y honorów nabędziesz, ale darmo,

mo; mylisz się; pod pokrywko usługi, którą mi ofiaruiesz, siebie sławić zamyslasz, nieinaczey, iako ptástwo powietrzne ná náwyższych drzewách sobie gniazdá ścielá, tak ty ná usłudze moiey chcesz sławy swoiey záłożyć gniazdo. Nietayna mi iest twojá intencya, do zdraдлиwey liszki podobnym iestes, masz swoje skryte w umyśle iamki. *intelligitur hic miraculis, motus ob instantiam sequi voluisse, quam significant artes; & officium discipuli finxisse, qua fides vulpis nomine significata est.* To S. Augustyn. Owóz pierwszy przykład, iák ludzie Bogu służą: siebie szukáją, nie Bogá, swoiey czci słáwy; swoich pożytków przestrzegáją, nie chwály Boskiey. Póki się im zá błogosławieństwem Boskim dobrze dzieie, póki im wszystko iák zplátka gwoli idzie, póty chwałá wielbiá Opátrność Pána Náwyższego, póty ochotę swoię do służby Boskiey nieprzymuszoną ukazują, niechże przeciwność, niech pokusá iáka ná nich nátrze, az oni *intentione recedunt*, y ná opátrność Pána swego szemrzą, iármó práw Boskich im sie náder ciężkie staie, y służbę Boską zá niewolá poczytáją. Z czego iásnie ukazuię się, że nie z práwego sercá, Pánu náwyższemu służą. Niewiele náder tych, którymby słowá Chrystusowe służyć mogły: *vos estis, qui permanistis mecum in tentatione.*

Drugi przykład, iák ludzie służą Bogu, iest w o-
wym

wym młodzianie chcącym grześć Oycą swego, któremu Chrystus odpowiedział: *mortui sepeliant mortuos*, iakby rzekł: dzielisz ty twoie usługi, bo chcesz y umarłym służyć, ia mieć pragnę slug nierozdzielnych, z całym sercem, nie z połowicą serca. Przez umarłe znaczą się przynęty, powaby rokoszy światowe, bo w nich Duchá Bożego niemasz, bo iako trup brzydki omierzły w sobie jest, tak y te rokoszy są w sobie obrzydliwości pełne. A iako wielu, proszę; jest, którzy tak chcą Bogu służyć, aby oraz mogli grześć umarłe, to jest: mieć stáranie o światowe wygody y znikomości. Chcieliby iednym ramięcią ciągnąć iarzmo praw Boskich, á drugim chwytąć premiujące uciechy, y tak iedno serce ná służbę Bogu y światu ofiarować. Ale rozpacza o takich Prorok: *Divisum est cor eorum, nunc interibunt*. Rozdzieliło się serce ich, teraz zginą. Y Chrystus też przestrzega, iż ie zá swe slugi mieć nie chce, bo nikt, mówi; dwóm Pánóm służyć nie może: *nemo potest duobus Dominis servire*. Bóg Królem y Pánem najwyższym jest y niecierpi zá tym drugiego ná swym tronie towarzyszá, á taka podzielona służba jest porównaniem nieiako Bogá z człowiekiem, Stwórcę z stworzeniem, Pána z kmiotkiem.

Oje: 1c.

Náostitek ów trzeci z ochotą swoją ku usługę Chrystusowej odzywający się, z przedsięwzięciem iednak

iednąk powrócenia do domu, znaczy niestateczne; odmienne służy; bo mu Chrystus tak odpowiada: *nemo respiciens retro, aptus est Regno DEI*: żaden wstecz oglądający się, nie jest sposobny do Królestwa Bożego. Bywa to częstokroć, że drugi szczerym y całym sercem Pánu Náywyższemu ná službę się odda y poświęći, ále còż potym? kiedy w swoich przedsięwzięciách do końca nie wytrwá, ále zá ladá okázyiká odmieni się, ná wzór Izráelskiego ludu, który raz Arce, drugi raz cielcowi klaniał się; raz wystawiał Bogá Oyców swoich, drugi raz bożki pogranicznych národów chwálił. Dosyć jest krótkie życie nasze, á y tego całego Pánu Náywyższemu ná službę poświęcić nie chcemy, wiedząc, iż wszystkie tego żywota prace y trudy nie są godne wieczney oncy nádgrody, która Bóg stáłym ná zawsze sługóm swoim nágotowál. Y teć to są przykłády, te wizerunki, iáko ludzie Bogu swemu służą: Bóg jest Pánem naszym, któremuby człowiek náybarżiey służyć powinien, iáko ten, który od niego jest stworzony, y ná podobieństwo jego stworzony, y szczególnie dla niego stworzony; drogo ktemu z niewoli szátanskiey wykupiony, z tym wszystkim Bóg jest, iednym ze wszech Pánem, któremu człowiek naymniey służy, bo nie służy prawym, całym y nieodmiennym sercem.

O straszli-

O straszliwasz to ślepota ludzka! znąc Páná, á nie
 czcić, iáko náleży Páná; doznáwác Páná naydobro-
 tliwszego, á nieczynić usługi Pánu náydzięczniej-
 szey. Smiało tu mówić mogę, iż czart wieczny nie-
 przyjaciół Boski y całego národu ludzkiego, więcej
 ma y wielu wierniejszych z ludzi sług swoich, niżli
 Pán Bóg, który iáko nás stworzył, tak z niewoli iego y
 wiecznego zatracenia, które teraz sług onego w nád-
 grodcę zaślug czeka, oswobodził. Szczęśliwsiys, iáko
 widzę; y ty świećcie zá Bogá; sámś ubogi, máto mász,
 á wiernym sługóm twoim práwie nie dáiesz, á ie-
 dnák do służby twoiey tumultem ludzie ciśną się.
 Bóg źródełm wszelkich dóbr náder hoynie ná-
 mniejszym służkóm swoim plăci, á iednak ná usłu-
 dze Boskiey rzadki się nájdąie. *Ach nędzo náł nę-
 dzami, woła Augustyn Święty; gdy biedna dusza mo-
 ja od Ciebie stroni, z którym záwż ty bogáta y wesółá;
 á włóczy się ze światem, z którym ubogá y bolesná.
 Świat woła umierám; Ty Pánie wołasz; ożywiam: á
 przed się nędzám moám ociętná, woli náśladowác umie-
 rającego, niż ożywiającego.*

Ey słuchacze co wam do świata! nie dla świata
 stworzeni jesteście, ále dla Bogá: On nás dla siebie u-
 czynił: *reddite, quæ sunt DEI, DEO*: oddáycie to, co-
 ście oddawác Bogu powinni, to jest: cześć y chwá-
 łę náleżyta; bo cóż wám do tego ná przeszkodzi?

czy Pán

czy Pán niedostępny, surowy, straszliwy? Ah nie
 iest tak: naymilszy nayłaskawszy, naymiłosierniey-
 szy; czy podátek ten dla wás ciężki? ah nie iest tak:
 słodkie iego iest iarzmo, á brzemie lekkie, oddaway-
 cież tedy, co iest Bożego, Bogu: *Fecisti nos Domine*
ad te. Więc oddawaycie was sámych, duszę y ciało,
 ná wieczná službę Jego; bokto z wás sobie nie życzy być
 Pánem wysokim, ábo iedynowładnym Królem; á oro
 služyc Bogu, więcey iest, nizli Królować; oddaway-
 cież tedy powinny pokłón y službę Bogu: nie mó-
 wię daycie, ále oddawaycie ezynsz y dáning. Poddá-
 ni Pánu dáia, czego odeń nie wzięli, y Páná datkiem
 swym bogacá, á my ácz przyzwoiciey y włásćiwiey
 poddánemi y kmiotkami iesteśmy Páná naywyższego, y
 dziełem rák Jego, iednák oddaymy to tylko Bogu,
 cośmy odeń wzięli, ábo ráczey złożmy to wszystko,
 iáko drogi depozyt, w rękách Boskich, ábyśmy go
 potrzebnego času naleźli, y nás ze sámych onym zbo-
 gaćili, bo tak powinność slug poddáných Boskich
 należycie wypełniwszy, od tegòż Páná do weselá
 wiecznego wezwani będziemy. *Euge serve bone & fi-*
delis, intra in gaudium Domini tui. Nuż slugo dobry
 y wierny, wnidź do weselá Páná twego, Amen.

K A Z A N I E
 NA NIEDZIELĘ DWUDZIESTĄ
 TRZECIĄ
 PO ŚWIĄTKACH

Non est puella mortua, sed dormit. Mat: 9.

Nie umarła dziewczeczka, ale śpi.



Ubo tá còreczká Książęcía w rzeczy samey nieżywą była, gdyż się odłączyła duszą iey od ciała, átolí Chrystus o niey mówi, że nie iest umarła, ale śpi, dając znać, iuż to, że iáko łatwo iest śpiącego obudzić, tak łatwo mocy iego Boskiey było umarłą do życia przywrócić; iuż to, że nie podług pospolitego porządku umarłą była, to iest tak; iáko mówi *Cornelius: omnino & absolute*, áby iuż iey duszą do ciała powrócić w tym czasie nie miała, co się pospolicie ie, ale że duszą iey lubo z ciała wyszła, nie by-dziednák, áni od Bogá osądzona, áni ná miejsce wieczności odesłaná, ale zatrzymana między życiem doczesnym y wiecznością. Dla tego, áni mówi, że żyje, áni mówi, że umarła iest, ale mówi, że śpi, iákoby co trzeciego między życiem y śmiercią kładnie. *Non est puella mortua, sed dormit.* Co tu Chrystus o tey Paniencie rzekł moc swoię y tájemne-lady

śady Boskie pokazując, to w sensie moralnym duchownym o wielu Chrześcíanách Katolikách w sprawie zbawienia swego leniwych, ospálych, ostrygłych mówić się może; *non est mortuus, sed dormit*, ten y ten Chrześcíanin, áni umarły, áni żyjący. Nie umarły, gdyż ma wiarę Chrześcíańską, y uczynki iey zdaie się czynić; nie żyjący, gdyż, áni w wierze iego, áni w uczynkách żywości niemasz, ále w śrzednim zostaie stanie, to iest: śpiący. *Dormientes, sunt negligentes, qui vitam habent infrugiferam*; słowa są Hieronimá Świętego: śpiącemi się nazywają niedbali Chrześcíanie, których życie iest niepożyteczne: śpią wprawdzie, ále tak, iż nád ten onych sen nie może być w życiu straszliwszego. Bo niemasz stanu niebezpieczniejszego do zbawienia, iáko stan lenistwa ożiębłości w służbie Boskiej; bo nie masz stanu, z którego by trudniej powstać było, iáko stan ożiębłości. Te dwa punkta dalszey mowy będą materyą. *Ad M. DEI Gloriam.*

Inne występki łatwo się dają poznawać, ále gnusnuć, lenistwo w służbie Boskiej niełatwo. Pychá wydaie się przez oczy, przez mowę, łakomstwo przez skępstwo y zbytnie frasobliwe stáranie o zysk nikczemny, nieczystość przez rozpustne y swobodne zmysłów używanie, gniew zaś ná twarzy widomie ukazać się

może

Izow: 26.

może; Ale gnusność, lenistwo przed wielu oczyma ukryte zostaje. Bo się on czynić zdaie coś dobrego, ale nie czyni dobrze; zdaie się on zadość czynić obowiązkom Chrześcijańskim, ich iednak nie wypełnia; zda się obracać na drodze przykazań Boskich, z tym wszystkim iednak żadnego kroku nie postępuje. Co pięknym podobieństwem wyraził Duch przenajświętszy przez Proverbialistę, iako, mówi; drzwi obracają się na zawiasach, tak y leniwiec. Drzwi na zawiasach tak się obracają, że z miejsca swojego, od zawiasów, na których są zawieszzone, nie ustępują, tak y leniwiec, zda się obracać w służbie Bożej, lecz w iednymże zawsze gnusności swojej zostawa stanie. Udaie się on na modlitwę, y ledwie co ją zacznie, już skończyć pragnie; usta w prawdzie się iego zabawiają nabożnymi słowy, ale myśli y zmysły iego rozproszone tam y owdzie blakają się; serce iego ostygłe żadnym się nie zapala affektem, y tak modlitwę kończą dość mając na tym, że się na nią udali, y iakoby przez len odprawili. Cóż, proszę; za pożytek, za pośilek ducha; z takiej modlitwy? taki jest pożytek, taki pośilek, iaki mają ci, którym się śni, iż na walnych uczciach, bankietach do woli nasycają się, a wrzeczy samey głodni y słabi zostają. Słucha leniwiec słowa Bożego, y albo tym tylko ciekawość swoją pasie, albo, jeśli się w pospolitości wytykają iakie występki, to
w szcze-

w szczegúlności do pewnych osób stosuie, do náprawy zaś obyczáiów swoich, iákby one w cále doskonále były, nie zgoła nie obraca, áboli też mierzi y tęskni sobie w sluchaniu; y iuż drzemie, iuż się ná różne strony obraca, iuż przy sobie siedzących zága-
ba. Wzruszy się czásem serce iego mocnym rzeczy ostáttecznych opowiadaniem, y to wzruszenie wnétrzne prędzey się kończy, niż sámá mowá Kaznodzieyská; która dla niego tak iest, iáko obraz wy-
razający skośćiałego, przegniłego trupá, ná który patrzący nie lękáią się, ále to máią ukontentowanie, że się w nim kunsztu malarzkiego wydáie sztuká, że żywo rzecz wyraża; tak y ón nie wzrusza się, nie lęka się opowiedzianej rzeczy, ále kontententuje się żwawością, żywością mowy. Czyni leniwiec sámé iákcie dzieła, dobre z siebie uczynki, nie pyta się iuż go, izáli uczynił prosta á szczyrá intencyą podoba-
nia się Bogu, od którey sámey szacunek y záslugá wszystkich uczynków pochodzi, pewnie że o niey zapomniá, áni takiey przykłáda wdziałaniu owych spraw usilności, áby się Bogu podobały, lecz dosć má tylko ná tym, że one czyni ábo z przyrodzonej iák-
kiej skłonności, ábo ze zwyczáiu, ábo że tak czynią-
cych drugich widzi: tak to leniwcy, iáko drzwi ná zawiásách obracáią się, ná jednym ruszáią się coráz mieyscu, á w doskonałości Chrześciańskiej áni ná
krok

krok nie postępują. A iakimże oni, proszę; okiem patrzą na swoje nieprawości, na swoje náłogi, izáli się uśilnie stárąją one náprawić? mówią, że chcą, ale nie mogą. Jak się oni stáwią przeciw pokusóm szatańskim? izáli mają się na ostróžność? często się na pokusy uskárzają, ale się ich niewystrzegają. Jak oni náthnienia, oświecenia, upomnienia Boskie przyjmują? chćieliby, żeby łáská Boska wszystko w nich spráwiła, ale bez żadney ich przykreści, bez żadnego ich przyłożenia się. Te są osobliwie rzeczy, które stán oźiębłych náyniebeśpieczniejszy czynią; złych nálogów swoich nie nápráwiają, na poduszczczenia szatańskie niedbają, náthnienia, oświecenia Boskie nieskuteczne czynią.

Nie nápráwiają, mówię, náprzód złych nálogów; przychodzi náprzykład oźiębły Chrześćianin na spowiedź, miesiąc jest, mówi; Oycze duchowny, iákom się spowiadał, dopuściłem się przez ten czas nieforemności razy kilkanaście, dwadzieścia y więcej. O mój nieboże ciężkie te są nieprawości, których się dopuścił, ale za co tak często, od iák długiego czasu w nie w pádász? á już to od lát dwuch, trzech y dálej. A mój miły, nader jest stán sumnienia twego zawiedziony, prowadzi ten náłóg ciebie na wieczne zátrácenie, trzeba go koniecznie wykorzenić. Chćiałbym, ale nie mogę. Czemu nie możesz? uzi

użyj tylko tych środków, sposobów, które do tego służą, przy łasce y pomocy Boskiej wykorzenisz. A iakież te są, pyta się, środki y sposoby? trzeba náprzód okazać bliżkie, w których zostając pospolicie tey się nieprawości dopuszczasz, porzucić; potrzeba, abyś ciało twoje utrápił ábo postem, ábo innym umartwieniem; ia tego uczynić nie mogę, nie mogę onych okazyi oddalić, bo coby ludzie ná to powiedzieli, do umartwienia zaś sposobności nie mam, ani zdrowia, ani mieyscá, ani czasu. Mòy brácie mówiłś niedawno, że chcesz náłóg wykorzenić, á środków do tego skutecznych użyć nie chcesz, *kto kocha niebieśpieczeństwo, w nim zginie*, Mówi Duch Przenayświętszy, ty kiedy nieporzucasz okazyi do grzechu, kochasz niebieśpieczeństwo, toć tedy zginiesz. Máśz wzgląd ná mowy ludzkie, á nie máśz względu ná sądy Boskie; niech co się podoba ludzi o tobie mówią, nie uwážay ná to, bylebyś duszę twoję zbawił, ále y còż roztropni ludzie mogą mówić, jeśli się będziesz strzegł okazyi do zlego; tego zaś koniecznie potrzeba, inaczej nie będziesz sposobnym do wzięciá rozgrzeszenia Sakramentalnego. Dopieròż, co to iest, co mówisz: że nie máśz sposobności do umartwienia samego siebie? kto chce pśá uderzyć, naydzie kiy, kto chce siebie umartwić, naydzie dosyć sposobności y zdrowia y czasu y mieyscá. Ponieważ inaczej być

nie

nie może oycze duchowny, będą się starał, abym okazał, abym siebie umartwił, obiecuje to wszystko uczynić. Tak obiecuje oziębły Chrześcianin, ale czy dotrzymuje? w krótkce po spowiedzi do dawnych się wraca okazyi, do dawnego obcowania, a tym samym do dawnych nieprawości, y iako ćwiek w ściągę za każdym młotą uderzeniem głębiey idzie, tak za każdym powtórzonym grzechem, zły nałóg bårżiey się wzmaga y trudniejszym się do wykorzenia stawa. Cóż jest za przyczyna, iż człowiek Chreścianński nie naprawia niewykorzenia złego nałogu: nie inna zaiste przyczyna, tylko gnuśność y leniwość. Lękają się sobie uczynić przykrości, bez której zwycięstwo nad niemocnościami własnymi być nie może; dziwną iakąś y straszliwą trudność w naprawie życia roją sobie, z owym leniwcem mówiąc: *Leo est in via, in platea occidendus sum*, iakoby zbawienna pokuta, drapieżna, iako lew była, iakoby umorzyć miała, y dla tego na nią z mocnym fercem, z należytą pilnością odważyć się nie chcą, y dla tego trwają w gnuśności swojej. Y możesz być stan niebezpieczniejszy do zbawienia, iako stan oziębłości, która y dobre z siebie uczynki niepożyteczne czyni, która zbraniając się zwyciężyć przykrości w doskonałej pokucie zachodzącej, w nieprawościach, w złych nałogach człowieka utrzymuje.

Prov. 22.

O leniwcy! o oziębli! Królestwo Niebieskie
gwałt

gwałt cierpi, y ktòrzy go zádaią, nie inaczey, chyba gwałt sobie zádaiąc, porywaią. Czy możecie tedy bez pracy y trudów, w ospalstwie y gnusności wafzey, iego się spędziewać? Pewny Oćiec synowi swoiemu, aby w domu nie pròżnował, kazał iedno pole z chwařtu y pokrzywy oczyścić, przyszedłszy ón ná owó miejsce, ah mnie, mówi, nędznemu! czy ia mogę tak wielkie pole z takich chwařtów sám ieden oczyścić? Còż tedy uczynił? położył się ná owym polu, y twardym śnem zaśnął. Przychodzi Oćiec, budzi syna, pyta: czemu nie poczał nakazaney sobie roboty? czy mogę, odpowiada, ia ieden takie pole z takich chwařtów oczyścić? o leniwcze, rzecze Oćiec, gdybyś ten czas, iakęś tu przyszedł, ná robocie strawił, taki przynamniemy kawał ziemi oczyściłbyś, iakiś kawał leżąc zaiął; wstań, á poczni dzieło twoie, nieskończysz dziś, to jutro dokonasz, niedokonasz jutro, tó dnia trzeciego, czwartego, poczni tylko, nie ustáway, á przyrzekam, że sám ieden tey robotie zdołasz. Tòż sámó mówię wam oziębli, leniwcy, ktòrzy się od poprawy życia, nieiakiemi trudnościami wymáwiają, y dla tego nic ku temu końcowi nie czynicie, powstańcieno, pocznicie całym ramieniem, serce wásze od chwařtów nieprawości oczyszczác, pocznicie gwałt námiętnościóm wászym czynic, nieustáwaycie w tey zbáwienney robocie, á przy-

Tt. rzekam

rzekam wam, że dokonacie szczęśliwie to dzieło, o którym teraz mówicie. Chcemy, ale niemożemy. Im pilniey y rzeźwiey ná tey zbáwienney robocie postawicie się, tym praca miłsza będzie, tym więkzych sił do teyże pracy, áby skuteczna była, nabierzeć; ieżeli zaś gnuśno, leniwie poczynać będziecie, tá sá-má gnuśność tak wás osłabi, że żadnego dzieła, nágrody godnego, nigdy nieuczynicie, nigdy zniebeśpiecznego náder stánu wászego niepowstaniecie; niemasz ábowiem stánu, z którego by trudniey powstać było, iáko iest stán oziębłości.

CZĘŚĆ 2. Wszystkich Bóg grzechów całą świątobliwością swoją nienáwidzi, ale osobliwszą iest przed nim obrzydliwością oziębłość. Ztąd się mówi: *Apoc: 3.* Obyś ty był ábo zimny, ábo ciepły, ále, że oстыgly iestes, pocznę cię wyrzucać z ust moich. Zimny iest, który w nieznáomość Bogá, w niedowiarstwie żyje; ciepły czyli gorący iest, który ze wszelką náleżytością Bogu służy; oстыgly iest, który iest prawowiernym, ále swojej powinności nie wypełnia, áboliteż nie tak wypełnia, iák potrzeba; y ten to osobliwie stán obrzydliwością iest przed Pánem. Zimnym był Páweł w niedowiarstwie swoim, kiedy gniewem y zápalczywością tchnął przeciwko Chrześcianóm, ále wyprowadzony z niedowiarstwa, stał się gorącym sługą Boskim, stał się náczyniem wybranym. Oстыgłym był Judasz, który
słuchał

słuchał náuki JEZUSOWEY, chodził zá Jezusem,
 sercem iednąk swoim kleił się do znikomości, do ni-
 kczemnych zysków. Judasz z ostygłości swoiey nie
 powstał, ále w niey nędznie zginął; ztąd mówi Cassia-
 nus. *Frequenter vidimus de frigidis ad spiritualem ve-
 nire fervorem, de tepidis omnino non vidimus*, widzieli-
 śmy, że zimni cále, to iest cále w przód w złościách swo-
 ich zápamiętáli, przychodzili potym zá dárem Du-
 chá Przenayświętszego do gorącości życia doskonał-
 szego, ále ostygłych, oziębłych nie widzieliśmy, bo
 nieprawość pierwszych iáwna, widoma iest, mogą się
 w niey postrzedz, drugich zaś skryta, niewidoma iest;
 zdają się to czynić, co do powinności ich náleży;
 oney iednąk bynamniey nie wypełniają. Ostygły po-
 spolicie mówi: co to ja złego czynię, lubo naywię-
 cey złego czyni, kiedy nie czyni dobrze tak, iák
 potrzeba. Są czasy náder zimne, mroźne, są ciepłe go-
 rące, są śrzednie, áni zimne, áni ciepłe, iáko to wio-
 senne, ieśienne, które z tych są gorsze, które osó-
 bliwie do niezdrowia y chorób są okazyją: zimne
 czasy są ostre, przykre, wszákże nie tak są nie zdro-
 we, iáko czasy śrzednie, które áni cále zimne, áni
 ciepłe. Dziwne zda się być to prawo, które Bóg w stá-
 rym zakonie postanowił, o czym *Lev: 13*. Jezeli wam
 trąd czyie ciało od głowy aż do stopy nogi pokryje, taki
 między nieczystymi od Káplána nie ma być liczony,

ieżeli zaś trąd pokryje część tylko ciała, taki ma być od towarzysztwa ludzkiego oddalony, z miast wygániany; dziwna rzecz zaś to, abòż to gorsza jest po części tylko być, niżeli całe trędowatym? Ja się pytam: co raczy wolicie: czy iawnego mieć nieprzyjaciela, czyli też mniemanego, a takiego przyjaciela, który się z przyjaźnią oświadcza, a przyjaźni obowiązków nie wypełnia? podobno pierwszego mieć wolicie raczej, otòż sami obieracie całe trędowatego, a w pół trędowatego odrzucać. Kto wam większą krzywdę czyni, czy ten, który się na służbę do was nie podcymuje, czyli też ten, który podiawszy się gnuśno, ospale, niepełniac swoich powinności w domu waszym sprawuje się o to y tu w pół trędowatym barzicy się brzydzicie. Tak to miejsce pisma świętego tłumacze w allegorycznym sensie o ostrygłych, oziębłych w służbie Boskiej wykładają, których stan obrzydliwszy jest, aniżeli iawnych Boskich nieprzyjaciół. Wpół trędowaci byli Samarytanie, którzy razem y Bogu prawdziwemu, y bawanom kłaniać się chcieli. Wpół trędowaci byli Filistyńczykowie, którzy Arkę Pańską z Dagonem pod jednym dachem stawili. Wpół trędowaci byli Ananias y Sáfira, którzy część dóbraków swoich do nóg Apostołów przynieśli, a część sobie zachowali.

Współ.

Wpół trędowáci są ci wszyscy, którzy iednym rá-
mieniem Bogu zdáią się służyć, a drugim służą zmysł-
nościóm swoim, uciechóm światá, roskoszóm cia-
lá, którzy zabieráią się wprowadzić do pokuty, chcą
z nálogów powstać, ale nie chcą sobie przykrości u-
czynić, nie chcą trudności w tym záchodcących
zwyćiężyć, którzy czynią dzieła duchowne, ale o do-
tkonáłość ich, aby się Bogu podobály, aby im pożyte-
czne z záslugá były, cále nie stáráią się. Ci to, ci
wpół trędowáci obrzydliwością są przed Pánem,
tych ón, iż, áni zimni, áni ciepłi są, ale ostygli, ozię-
bli, z ust swoich wyrzuca, umyka im skuteczney do
powstania láski swoiey; bo ponieważ oni niedbali
przez gnuśność swoię ná oświeccenia, náchnienia
Boskie, któremi ich do gorącey służby swoiey pobu-
dzał, odbiera, iáko od niewdzięcznych y obrzydłych
sobie, skuteczną pomoc swoię. *Ob teporem & negle-
ctum Divinarum inspirationum, plerumque Divina au-
xilia minuuntur;* umnieyszáią się dla leniwych, ozię-
błych láski Boskie, a zátym nie masz stánu nieszczę-
śliwszego, z któregoby trudniey powstać można, iá-
ko jest stán oziębłości.

Uwážaycie tedy *Náymilsí Chrześć*: iák ten stán jest
niebeśpieczny, iák nieszczęśliwy, ile zá tym możecie
przy lásce Boskiey, precz tę oziębłość, precz tę gnu-
śność.

Jerem: 48.

sność z serc waszych wyganiajcie. Czynicie dzieła iakie duchowne? czyńcież ochotnie, pilnie, gorąco, iżby się Bogu podobać mogły, iżby wam pożytek przyniosły, bo inaczej: pamiętajcie na to: *Maledictus, qui opus DEI facit fraudulentem*. Przeklęty jest ten, który dzieła do służby Boskiej należące czyni niedbale; takie dzieła są modlitwy, takie dzieła są przyjmowanie świętych Sakramentów, takie dzieła są inne dobre uczynki: niechże w nich nie będzie gnusności, niedbalstwa, żeby nie spadło na was namięnione przeklęctwo. Udać się do pokuty, czyńcież ją, iak naydoskonalszą, wiedźcie o tym że zwyciężycie nieprawości, nałogów waszych, jeżeli mężnie, statecznie sami siebie zwyciężać nie będziecie, jeżeli gwałtu namiętnościom waszym, chociażby to y z naywiększą: trudnością przychodziło, nie uczynicie. Udać się do innych Świętych Sakramentów używania, używajcież onych nieostygle, nieospale. Przyjmujcie Sakrament Ciała y Krwi Pańskiej na żywot wieczny, nie przyjmujcie tak oziębłe, iakobyście w pół śpiącemi, albo w pół umarłemi byli. Przytomni jesteście straszliwej ofierze Mszy Świętej, bądźcież przytomni ciałem y duszą, myślą y gorącym sercem. Ciało niech się pokornie przed Bogiem układa y unia, dusza niech się do Boga podnosi, y skrzydłami Bogomyślności wzbiia.

Módl-

Módlicie się, niechże, iáko mówi Pismo; w modlitwie wászey zajmuie się ogień. Wierzcie mi *Náymilsi Chrześci*: iż ieśli ten Święty ogień w sprawách zbawienia wászego, w życiu zajmować się niebędzie, tedy przy śmierci tyle pomoże wám gromnicá ná znak gorącey wiary, nádziei, miłości ku Bogu, zápáloná, ile pomógł ogień Piotrowi, przy którym się grzejąc, Chrystusá zaprzáł. Obludá to tylko będzie, y próżny znak powierzchowny tego, czego wewnątrz nie było zá życia, á tym samym, iáko zá tym idzie, niemáśz y przy śmierci. Owšem, Boże day; áby raczey niebył prognostykiem ognia onego wiecznego, który podobno ostygłość oná y oziębłość wam ná wieki wznieći.

Broń nás od tego Zbawicielu náš; ále, któryś nam zesłał w postaci ognistej Duchá Przenáyswiętszego, spraw, áby On oświecił rozumy nasze, iżbyśmy poznali niebeśpieczny stan oziębłości; y áby zapálił serce nasze do gorącey służby Bożey, raz ná zawfze Świętym ogniem swoim, przed którymby wszelka ostygłość y oziębłości, iáko lód przed ogniem, táiała y niszczała. Jeśli oziębłościá duchá, niby le-targiem iákim zmorzeni iesteśmy, ocuć nás boiaźnią sądów twoich y ognia wiecznego, niby ognistym piorunem; ieśli przez ostatnią duchá ostygłość ná poly umarłemi iesteśmy, y tak nás nieopuszczay,

ále

ale spraw żywot umarłym przywracający Panie,
abyśmy, iako báieczny Phenix od ognia materyaln-
ego podobnyż żywot bierze, tak my od niewidzial-
nego ognia miłości twoiey, teraz żywot Duchowny,
święty, doskonały, a potym wieczny
wzięli, Amen.



NA NIEDZIELĘ DWUDZIESTĄ CZWARTĄ PO ŚWIĄTKACH.

Erit tunc tribulatio magna, qualis non fuit ab initio mundi usque modò, neque fiet.

Matt: 24.

Ná òn czas będzie wielki ucisk, iaki nie-
był od początku światá, aż dotąd, áni
będzie.



Alby to Bóg, ábyśmy ná ostateczne
rzeczy, które ná cały świat przycho-
dzić będą, teraz, lubo zdáleká myślą
poglądáiąc, zbáwienná boiáźniá prze-
rządzali się, niemasz ábowiem mocney-
szej do życia Chrześciańskiego, do

życia świątobliwego pobudki, iáko wcześná, á żywa
przed czásem pamięć ná òw dzień wielki, dzień stra-
szny sądu Boskiego. Straszny òw dzień grzesznym
dla wszystkich swoich okoliczności, straszny dla tych
rzeczy, które go poprzedzać będą, straszny dla
tych rzeczy, które się ná òw czas dziać będą, straszny
dla tych, które po nim nastąpią. Rzeczy które po-
przedzać będą, są te: że wszystkie nieszczęśliwości,

Uu

wszyst-

wszystkie utrapienia, które się pomyśleć mogą, do jednego zgromadziwszy się pulku, na wszystkie świat uderzą, a zatym świat ten wielki, tak ozdobny, tak porządny w ruinach się swoich zagrzebie; świat zaś mały, to jest człowiek każdy z osobna, wszyscy ludzie, którzy byli, są, y będą z ruin swoich, z swoich śmiertelnych popiołów powstań. O iak dziwne, iak smutne, iak okropne obie te sceny będą! *upadek świata wielkiego, powstanie z popiołów świata małego, Ad Majorem DEI Gloriam.*

CZĘŚĆ I. Jak straszliwe poprzedziły znaki zburzenie Jerozolimy, mówiłem dawniej o tym; Jeżeli tak okropne dżwy jednego miastá, jednego národu ruinę poprzedziły, a iakież będą, iak straszliwe, iak okrutne, które na wielkiego światá ruinę godzić będą? *Na ón czas, mówi Chrystus; będzie wielki ucisk, iaki nie był od początku światá, aż do tąd, ani będzie.* Zaczna się bowiem po wszystkich národách takie wojny, o iakich nieslyszeliśmy, nie czytaliśmy: oćiec synowi, syn oycu, brát brátu nieprzepuści: krwią ludzką, rzeki, ieźiorá, morza zápienia się: tak wielkie głody, że Rodzice od pierśi będą pożerać dzieci, ciáta na sobie szarpać; takie zarazy powietrza, że wemgnienu o ká tyśiące trupów, miastá, wśi, polá zawałać będą, o iaki tu strach na bezbożnych uderzy, kiedy zewsząd ućilki, trwogi, y zgubá, z niśkad beśpieczeństwa,

śwá, rátunku, y ućieczki mieć nie będą! spóyrzą ku-
niebu, tám burze, lyskawice, pioruny, wzruszenie
wszystkich mocy; spóyrzą ná ziemię, tá cała trzęsie-
niem skołátana lochy, iáskinie, przepaści otworzy;
spóyrzą ná wody, te gwałtownymi wiátrami z sámych
głębokości wzruszone, zá brzegi ná góry wspinaią
się; á ná ostátek, cokolwiek ogniów iest pod
niebem, cokolwiek ná ziemi, cokolwiek pod
ziemią, te wszystkie wybuchnowszy y z sobą złą-
czywszy się, cały świat ogarną. Widzieliście pożary
Miásta tego, o iák okropne te widoki były! owe to
płomieniste iákoby rzeki, ztąd y z owąd ulice zá-
mieniające, owe to obłoki dymów ná powietrze wznie-
sione, niebo zakrywaiące, ále cóż to iest pożar ie-
dnego miásta, do ostátecznego pożaru, którym całe
Królestwá prowincye, wszystkie miásta, wsi, lásy,
puszcze płonąć będą? Cóż to iest pożar miásta, któ-
ry to, co z drzewá iest, w popiół obraca, á mury, kamie-
nie całe zostawuie? cóż to iest do owego pożaru,
którym sáme mury, kámienie, opoki, iáko wolk sto-
pnieią, *Petra, sicut cera, liquefcent*: który nie tylko
to spali, co ná ziemi iest, ále y to, co w ziemi, złoto,
frébro, kruszce, metale, ále y to, co w wodzie, ry-
by, perły, kámienie, ále y to, co ná powietrzu, trzo-
dy ptástwá rozmaitego, słowem mówiąc, który cały
świat, y wszystko, co ná nim iest, jednym uczyni

Judit: 16.

pogorzeliſkiem: oſtátki pozoſtálych ludzi tenże po-
 żar dokona; dla niezbożnych będzie, iáko ogień pie-
 kielny ná ukaranie, dla mniſcy winnych, iáko czyſco-
 wy, dla oczyszczzenia, á dla cale ſpráwiedliwych
 będzie łagodnym zgaſzeniem ich życia. Y ten ci to
 będzie koniec całego ſwiátá, o którego iedną mizer-
 ną cząstkę teraz ſię tak ubijamy, za którego ozdoba-
 mi uganiamy ſię, który náſze żądze y terce zniko-
 moſcią ſwą więzi. Tu właſnie mówić muſzę, co mó-
 wił Dániel do Babilończyków, kiedy ſmok wielki,
 którego oni za Bogá czcili, za ſprawą iego rozpukł
 ſię: *Ecce, quem colebatis*; o to, którego ſcie czcili, oto
 taki koniec tego bożká, któremu czołem nieiáko bi-
 liſcie, którego kochaliſcie, w którym, zapomniawſzy
 ná Niebo, nádziecie wáſzć pokładaliſcie: *ecce, quem cole-
 batis*; oto tak giną wáſze ſkarby chciwe zbierane, wáſze
 fortuny, doſtátki wyżej Bogá, y dób wiecznych ſzác-
 owane. O popiele! o ruino! o pogorzeliſko ſwiátá! oby
 ná cię ludzie záfſze pamiętali! pamiętáycie łakomi,
 pamiętáycie dumni, pamiętáycie ſproſni; to wſzyſt-
 ko, co kochać, iſzczypką ieſt popiołu. O my nędzni
 y zapamiętali! ieżeli tá ruiná ſwiátá nieprawoſci w
 náſ nie ruiniue! *Orbis terrarum* (mówi Hieronim
 Święty) *ruit, in nobis peccata non ruunt*. Co, proſzę; za
 przyczyná takiey zguby nie żyjącego ſtworzenia?
 co zaſłużyło ſłońce, y księżyc, że, iákoby z ſwiátłá o-

Don: 14.

darte

darte, czarnym się kirem pokryła: co przewiniły
 mocy Niebieskie, że wszystkie wzruszone będą: co-
 morze zgrzeszyło, co ziemiá, co inne żywioły, że, tak
 ciężkim razem słolátane nád zwyczáy y wszelki porzą-
 dek zburzą się: nie inna záiste tego wszystkiego przy-
 czyná, tylko nieprawość człowieká, że mu tak niegó-
 dnemu, obyczáiem swoim służyły, zawstydzi się słoń-
 ce, zawstydzi się księżyc, n.ówi Hieronim Święty,
 że człowiek, ich światlá używając, niewdzięcznym
 stał się Bogu; wzruszy się ziemiá, wzruszą się inne
 elementa ná tę jego przeciwko Stworzycielowi swo-
 iemu zuchwałość: wdycháią teraz pod grzesznym
 człowiekiem, iáko pod okrutnym tyranem wszyst-
 kie stworzenia, y gniew w sobie przeciwko niemu,
 wedle Apostoła, nieiáko rodzą. *Omnis creatura inge-* Rom. 2.
miscit & parturit usq; ad huc; Ale ná ów dzień, iákoby z
 iármá, z tey niewoli wybiwszy się, przeciwko okrutne-
 mu tyranowi wespól z Stworzycielem swoim walczyć
 będą, *Pugnabit cum illo Orbis terrarum contra insensatos.* Sap. 3.
 Y o tey przyszley straszliwey wojnie wszystkie wi-
 działné rzeczy ogromnym głosem hasło dadzą.
 Co tak wyprowadza, Hugo Kardynał: troiaki,
 mowi; má głos każde stворzenie, ktòrym mowi: pier-
 wszym iemu swoje poddaństwo z woli Boskiej o-
 świadcza; iá, mowi Niebo; światło ci daie dla prac y
 dzieł twoich, daie ci noc, ciemności dla spoczynku,
 daie

dacie ci odmiany czasów, aby ta różność wszelką w tobie znośiła tęsknotę, ja, mówi powietrze; życie twoje zatrzymuję y wszystko, co ieno żyje, na posługę twoję zachowuję; ja, mówi ziemia: ciebie karmię, noszę, odziewam, y pożytkom twoim cała służę; z tym się samym, inne oświadczają stworzenia. Drugim głosem upominają y nauczają człowieka: patrzcie, mówią; co masz czynić, iak masz być wiernym, posłusznym Panu naszemu, iak miłością, do której cię Krwią swoją zniewolił, masz te jego zawdzięczyć do brodzieystwa. Trzecim zaś głosem grozą mu, y gniew swój oznajmują, że nieprawości jego ścierpieć nie mogą. Ja, mówi Niebo; światło ci wydrę: ja, mówi ziemia; na zgubę twoję przepaści otworzę: ja, mówi ogień; wszystkie twoje rzeczy, mieszkania, sprzęty do statki w perzynę obrócę, ja, mówi świat cały; niebożnością twoją żelzony, zem ci niegodnemu służył, upadnę pod tobą, abyś inszego mieysca, inszey gospody, oprócz gorącego piekła, nie miał. Y tu iest koniec owego ostatecznego zamieszania y zburzenia wszystkich rzeczy: zátym gdy ta pierwsza scena ruiny całego świata kończyć się będzie, wraz się pocznie druga, scená okropną powstania świata matiego, to iest zmartwychwstania wszystkich ludzi.

CZĘŚĆ 2.

Da się słyszeć głos trąby ostateczney od kraiów Niebá, aż do kraiów ziemi y podziemnych: *surgite, venite*

venite ad iudicium, Idźcie dusze błogosławione, bierzcie ciała wasze, ná wieczne roskoszy, radości, idźcie dusze przekłete, bierzcie sprosne trupy wasze ná wieczne kary y morderstwa. O głoście trąby ostateczney wdzięczny dla sprawiedliwych! okropny dla dla niebożnych! o iák dziwna dziełność będzie twoja! wszystkie popioły wszystkich ciał ludzkich, by niewiem, iák zmieszane, by niewiem, iák daleko wiatrami roznieśione, każde do swojej masy porządkiem zbiorą się; iák niegdyś ná głos trąb Kapłańskich miasta Jerycho rozsypały się mury, tak ná głos trąby Archangelkiej, rozsypane popioły, mocą Bożą powstana, y też samę postać ciała ułożą, z którego były wyzute, á przez czas nieiaki swej okraśy pozbacone; odzieją się też skórą temiz spoją się żyłami iunkturami. O iakaz to scena będzie! gdy własne pobrawszy ciała, ze wszystkich Kościołów, bożnic, meczetów, z lasów, z pól z wód; z mogił wszystkich y grobów powstawać będą umarli! zmartwychwstana wszyscy, którzykolwiek od stworzenia świata do potopu, przez lat 1563. byli; wszyscy, którzy od potopu, aż do Xstusá, przez lat 2243; wszyscy, którzy od przyścia Chrystusowego aż do dnia dzisiejszego; od dnia dzisiejszego, aż do dnia ostatniego będą: *omnes resurgemus*. To wierzę to wyznawam, Boże mój, że powstanę z popiołów moich, że się przyoblekę

1. Cor. 15.

blokę w tóż samo, a nie inne ciało, aby, które było
 duszy towarzyszem, y sprawcą tylu dzieł y uczynków
 moich, było także uczestnikiem y nądgrody; to wiem,
 to wyznawam; ale niewiem, zkąd do tegóż ciała du-
 szą moją przyjdzie: czy z chwały Niebieskiej? czy
 z piekielney przepaści? czy się z nim złączy wra-
 dości z powinnowaniem? czy w lamentach z przekli-
 naniem? *bivium specto & nescio, quò me ducet aterni-
 tas*: przed dwiema drogami stoję, y niewiem, którą
 mię z tych wieczność poprowadzi; wszyscy z mar-
 twychwstaniemy, ale nie wszyscy jednak. Nie taka
 różnica była między działkami jedneyże Mátki, Ja-
 kubem y Ezawem, nie tak się różniły ná jednymże
 polu, Pháraona bydłétá tłuste, y bydłétá wychudłe,
 nie tak się różnią w jednymże piecu wágl y złoto,
 nie tak różne szczęście było dworzan Pháraono-
 wych Podczaszego y Piekarza, w jednymże więzieniu
 osadzonych, z którego jeden ná godność, drugi ná
 szubienicę wyprowadzony; iaką różnicą będzie z ie-
 dnegóż grobu powstałych umarłych. Pòydzie duszą
 kmiotką bogoboynego y náydzie ciało swoje ná cmen-
 tarzu pogrzebione, áboli też gdzieś tam przy dro-
 dze wálaiące się, ale jasne, świetne, y z radością z
 nim się złączy: pòydzie dusza Monarchy niespra-
 wiedliwego, y náydzie ciało swoje balsamowane, w
 kamienney lub metalowey trunie, ná lwach, gryfách
 stojącey, ale brzydkie, ale straszliwe. Zbic-

Zbierzcież, proszę, *Náymilsi Chrześciance* wszystkie myśli wásze ná rozważenie tey prawdy. Przypatrzcie się teraz tym dwóm scenóm, żałosney iedney, radośney drugiey, z których to iedney, oby tylko nie żałosney! sami będziecie musieli być aktorami. Oto przychodzi duszą błogosławioną y duszą przeklętą, każda do ciała swojego; iák różne ich przywitania? z iákim strachem, z iákim lamentem, z iákim narzekaniem, z iákim przekleństwem nieszczęśna dusza spóyrzy ná brzydkie, sprośne, zropiałe straszydło, poczwarcę ciała swego; y iaz to rzecze w tym smrodliwym więzieniu znowu mieszkac, á to przez całą wieczność będąc? O przeklęte ciało, tyś to wór zgniłości sprośności, którego ia pieściłwie strzegac, rokoszy Niebieskie utraciłem! tyś to iest, co się tuczyło piękrzyło, oczy ludzkie zwodziło! przeklęte te rokoszy, którychem ci obrazą Boską dozwalała, przeklęte oczy, któreście się sprośnym spóyrzeniem zmazały, przeklęte usta, któreście się ná obmowy, kłamstwa, szyderstwa, krzywoprzysięstwa otwierały, przeklęte uszy, któreście się pochlebstwami, złemi rozmowami, uwodziły, przeklęte ręce, któreście się zdzierstwem, łupieństwem, niesprawiedliwą lichwą bawiły, przeklęty cały trupie, któryś postów, umartwienia, dzieł pokutnych przyiac zbraniał się, obym cię nigdy nieznala! tyś mi ty wiecznego zatracenia okazyą, pódz

Ww *złoty* zemną

zemną nieszczęśliwa larwo, odbierz nagrodę uczynków twoich w ognjach pożerających! smażyłem się ją w nich już przez lat tyle, pódźże y ty przeklęty, pódź nieszczęśliwy ze mną towarzyszu, abys się w tychże ognjach zemną ná wieki dręczył. Takie to powitanie duszy, ale równaż odpowiedź od ciała: tyś duszo przekłeta, iamci to był głupim osłem, tyś rozumnym duchem, tobie náleżało mną rządzić, pódług rozkazów Twórcy twego, do ciebie náleżało wszystkiego mi zabraniać, co ná przeszkodzie do zbawienia być mogło, o iákbyś ja szczęśliwe było, gdybyś mnie świętą, surową martwilą pokutą, nigdy bym ná tak nieszczęśliwy koniec nie przylzło, pódź przekłeta, zostaw mnie w prochu, w zgniłości w robactwie, w brzydkości moiej. Ale to darmo razemście grzeszyli, razem gorzeć będziecie. Cóż ná to sprosny, złośliwy niesprawiedliwy człowiecze? podobają ci się ieszcze twoie nieprawości? trwayże w nich, używaj brzydkich rokoszy, dodawaj więcej niesprawiedliwości do niesprawiedliwości, á tey nieszczęśliwey sceny, sam przed całym światem będziesz aktorem.

Przeciwnym zaś sposobem; dusza błogosławiona miła, wdzięczna, ozdobna przywita ciało swoje: o mój miły wierny, rzecz, towarzyszu, znam się do ciebie. Z tobą się z wielką radością łączę, abysmy wespół Niebieskiej rokoszy ná wieki używali.

wali. Dziękuję ci wielce, żeś mi w interesie zbawienia wiernie pomagało, dziękuję ci, żeś doczesne ukarania, umartwienia, pokuty chętnie przyjmowało, oto owe to w prętcie przemilające prace wieczną nam chwale ziednały: Błogosławione te oczy, które od próżności wszelkiey odwrócone były; błogosławione uszy, które słowá Bożego, prawd wiecznych pilnie słuchały; błogosławione usta, które się modlitwą ráde zabawiały; błogosławionyś mój towarzysz, bierzże tę nádgradę ná którąś zaśluzyl, oto te cztery osobliwsze będą ozdoby twoie: zá cierpliwość, masz niecierpliwość, iuż więcey żadnego bolu nigdy nie uczujesz, żadnego utrudzenia nigdy niedoznasz: zá wzgardy y upokorzenia się, któreś chętnie przyjmowało, masz Swietność, iásność, którą ná wzór słońca iásnieć będziesz, iáko Chrystus przy swoim przemienieniu, *Reformabit corpus humilitatis nostra configuratum corpori claritatis sue*; zá owe słabości, które przy świętych postách wytrzymałoś, masz moc, prętkość, chyzość, że cię nie iuż obciążyć, zatrzymać, osłabić nie może; bierz zá heroiczne zwycięstwa grubych rośkofzy, subtelność, którą wszystko, bez żadnego przeciwienia się przenikać będziesz. Teć to własne twoie będą ozdoby, z temi ná wieki królować będziesz. Wzajemne tobie oddać dzięki, odpowie iey towarzysz: błogosławiona duszá moią, żeś

Philip: 3.

moie żądze namiętności ukracała, żeś surowiey zemną postępowala. O szczęśliwa pokuto! któraś Niebo dla nas wysłużyła, niech za to Bogu naszemu, cześć, błogosławieństwo, iasność, mądrość, dziękczynienie, honor, moc, będzie na wieki wieków, że uczynił z nami miłosierdzie swoje.

Takie to sceny zmartwychwstania naszego będą; a z tych którekolwiek sami będziemy aktorami. Więc każdy tę na ów czas udawać będzie, do jakiej się w życiu przysposobi, *pro qualitate vivendi, erit gratia resurgendi*. mówi Augustyn Święty, podług sposobu życia, będzie iaką zmartwychwstania, a to z taką odmianą; życie wesołe swobodne, na rokoszach y uciechach przepędzone, zmartwychwstanie będzie smutne w lamentach y narzekaniach; życie ostre, utrapione, w gorzkości fercą, we łzach pokutnych, zmartwychwstanie wesołe, z powinszowaniem z błogosławieństwem. Sam przeto tu uważ, sam się z sumnieniem porachuy, na iaką się scenę gotujesz.

Dwa są skutki owej trąby ostateczney; ieden powszechny, że na dzień sądny umarłych ożywi, drugi ten partykularny: że żyjących morzy. A to iak? spytajcie się owych to świętych Anachoretów na odludnych pułtyniach, w iaskiniach, w mogiłach, iakoby przed czasem zágrzebionych, spytajcie się mówię, co ich do tego przywiodło? odpowiada za wszystkich

kich Hieronim: trąbá owá ostáteczna, *semper mihi videtur intonare, tuba terribilis; surgite mortui*. Pytacie się Karola tego imienia piątego Cesarzá, co do tego przywiódło, aby Cesarstwem pogardził, żyjącemu sobie ekzekwie w Kościele sprawić kazał? trąba owa straszliwa, trąbá ostáteczna: Ipytacie się różnych SS. Wyznawców, co sprawiło, że náświecie żyjąc, światu umarli? że w obfitości wszelkich dóstków zostając, serce, od nich odrywáli, požądliwości poskrámiali: trąbá owá straszliwa, trąba ostáteczna. Takie to są partykularne iey skutki, iakoby pewne zádatki wesolego przyszłego zmartwychwstania. Co ieżeli tak jest? tak zaś jest, a nie inaczej, niechże zawsze brzmi w uszach nászych trąbá ostáteczna, niech poskramia, morzy w nás wszelkie nieporządne żądze námictności, aby potym ciał nászych wesole było zmartwychwstanie ná żywot wieczny. Day to dobrotliwy J E Z U, *Confige timore tuo carnes meas, a* Psalm: 118. *judiciis enim tuis timui*, Przeraż zbawienną boiaźnią sądów twoich serca nasze, niech one teraz truchleją, niech teraz umierają, aby tobie Bogu naszemu ná wieki żyły.

M E

N.

NA

K A Z A N I E
NA DZIEŃ POSWIĄCENIA
K O S C I O Ł A.

Hodie salus huic domui facta est: Luc: 19.
Dziśiay zbawienie stało się temu
domowi.



Szyftkie sprawy Zacheuszá, które nam dziśieysza wspomina Ewángelia, nie tylko były w sobie dobre, ale też były arcy - dobrze uczynione. Ządał Zacheusz widzieć JEZUSA, y tá żąda Jego nie płonna, nie słaba, ale uśilna, gorąca, skuteczna była; dla tego wprzód przed innemi pobieżał, y wstąpił ná drzewo, aby go mógł oglądać tamtędy przechodzącego. Ná rozkaz JEZUSA zstąpił z drzewa, y zstąpił nie leniwie, ale z wielkim pospiechem; *festinans descendit*; przyiòł JEZUSA do domu swojego, á przyiòł nie o boiętnym umysłem, lecz z wielką radością y pociechą swoją, *suscepit gaudens*. Wyznawał przed Chrystusem dawne winy swoje, á wyznawał iaśnie, rzetelnie, prawdźiwie, bez żadney słów oboiętności: *defraudavi*; ukrzywdziłem. Nágradzał ukrzywdzonym, nie tylko dostatecznie, ale też obficie z dobrą prowizyą;

reddo

reddo quadruplum; daie iałmużnę ubogim, á daie nie skapą, lecz wielce hoyną, bo połowicę dóbr swoich, dimidium bonorum meorum: Ták tedy wszystkie Zacheuszá sprawy, nie tylko dobre w iřtoćie swoiey były, ále też arcydobrze, świątobliwie uczynione. Cóż mu zá to, JEZUS: poświęcił błogosławieństwem swoim dóm Jego; *dżisiay, mówi; zbáwienie stało się temu domowi.* Niewątpię ia, że odtąd w tym domu występki mieyscá nie miały; precz z niego lichwá, precz niesprawiedliwość uřtąpiła, ále, iáko dom od Chryřtusa był poświęcony, ták y Zacheusz, po ráwróceniu swoim, w nim mieszkájący był świątobliwy. Obchodźemy dnia dżisieyszego pámíatkę poświęcenia tego Bożego domu, y cóż przyzwoiciey mówić możemy, iáko powtarzájac z Psalmistą: *Sanctum est, Sanctum templum tuum,* Święty iest, Święty Kościół twóy, toć y w nim bywájący święci być powinni; y gdyby domy Boże mówić mogły, mówiłyby záiste do nás: bądźcie Świętymi, iáko y my Święte iesteśmy. Ale, czy tákże iest: uważcie, proszę, zemną: Já mówię: *wielka iest świętość Kościołów nászych, ále mała iest násza w Kościołach świątobliwość.* Te dwa punktá dalszey mowy będą materyą.

Psalm: 64.

Ad M. DEI Gloriam.

Justynian Cesarz zbudowawszy, ów to sławny, *czesc 1.*
wspaniały Kościół w Carogrodzie ná cześć mądrości
nieřtwo-

nieftworzoney, Zofia názwany, kázał w przyśionku poftawić ftatue Sálomoná, iákoby się kryiącego, y wfty-
 dzącego się; ále co za przyczyná takiego wyraże-
 nia? Izáli Iuftinian Sálomoná zwyciężył swoją stru-
 kturą? ábòż większe nákladyłożył, nizeli Sálomon,
 ktòry, iákó to różni tłumácze Písmá Świętego komput
 czynią, wydał ná fabrykę Kościoła Jerozolimskiego
 trzy tyfiące milionów pieniędzy złotych? ábòż to
 większa wspaniałość y sztuká struktury Cárogradz-
 kiej, nizeli Jerozolimskiej? wiem o tym, że fámo o-
 pifanie tego Kościoła. Villipanda y innych arcy-mą-
 drych ludzi w zadziwienie wprawilo, że nieinaczej
 o nim mówili, tylko tak: *o admirandum edificium!* Nie
 widzę tedy z tych miar, dla czego by takie wyraże-
 nie miało służyć Sálomonowi, w Kościele Carogrodz-
 kim. Inna, inna tego iest przyczyná. Możemy takie
 ftatuy ftawić, we wfzyftkich Kościołách náfzych, nie
 tylko w wspaniałych, bogatych, ále też w szczupłych,
 ubogich. Przechodzi ábowiem każdy Kościół Chrze-
 ściański, przechodzi niekończenie chwałą y święto-
 ścią swoją Kościół Salomoná. W nim fáme tylko
 były figury, w náfzych fáma iŃność rzeczy; tam o-
 fiáry krwawe, ofiáry bydlat, tu iedná ofiárá nie krwa-
 wa, á wfzyftkie inne niekończenie przechodząca,
 ofiárá Baránká niepokálanego; tam wonne kadzidłá
 zapalone gęstými obłokámi w górę się wzbiiały, tu
 wźnie-

wzniesione, á słodsze nád wszystkie wonności skruszonego y upokorzonego serca modły, z zasługami JEZUSA złączone, wzblią się do samego Niebá, y przed sam máiestat BOGA wszechmogącego przychodzą; tám obecność Boska przez widzialne skutki poznawać się dáwała, tu pełność Bóstwa w widzialnym Sakramencie, przedziwnym, y nigdy niewyśławionym sposobem przemieszkiva: *habitat omnis plenitudo Divinitatis corporaliter*, mówi Doktor národów, á ktòregòz mieyscá świętość większa pomyśleć się może? Ale słyszę tu zá się Páwła Świętego mówiącego: *non habitat in manufactis templis*, nie mieszka Bóg w Kościołách ręką czynionych. Còż to iest Doktorze národów: Bóg nie mieszka w Kościołách? nie mieszka, mówi, tym sposobem, iákim mieszkaią bálwany w pogáńskich bożnicách, ktòre, gdy są do iednego mieyscá przykowáne, więczey nigdzie nie są. Bóg záś náš do zádnego mieyscá nie iest przywiązany, wszędzie iest, á nigdzie zawartym nie iest, nápełnia każde mieysce, á nápełniaiąc zádnego mieyscá nie zaymuie. Nie mieszka tedy Bóg w w Kościołách ręką uczynionych, mówi Doktor národów, nie mieszka ták, áby był w nich zamkniony, ále mieszkaiąc wszędzie, mieszka w Kościołách osobliwym sposobem; nie osobliwym sposobem względem Wszechmocności swojej, ále osobliwym sposobem względem woli y láskawości swojej. Duszá

ad Colos. 2.

Akt. 17.

Izaj: 10.

nasza jest cała w całym ciecie, ale jest osobliwie w głowie y sercu, bo tu źródło y początek życia rozumnego ludzkiego założyła, tak Bóg na całym świecie będąc, osobliwie jest w niebie y w Kościele, bo na tych miejscach ustanowił źródło łaski y chwały; co y Psalmista wyraża: *Dominus in templo Sancto suo, Dominus in coelo sedes ejus*, Pán w Kościele swym świętym, Pán w niebie stolicą jego. Pán w Niebie na oko widomy, Pán w Kościele pod zasłoną ukryty; Pán w niebie chwala sług swoich nasycający, Pán w Kościele łaską swoją wiernych napeniający; Pán w Niebie na prawicy Oycą swego siedzący, Pán w Kościele mile z ludźmi obcuiący; Pán w Niebie nagrodę dający, Pán w Kościele do nagrody wzywający; *Dominus in templo sancto suo, Dominus in Caelo sedes Ejus*. O Niebo! o Kościele! pełne jesteście chwały Bożej, pełne jesteście słodkości dla nas! Pan do nieba nie dopuszcza żadnego smutku, żadney nędzy, żadnego umartwienia; Pan też w Kościele smutnych cieszy, nędznych wspomaga, umartwionych słodkością napawa. Doznawał tego Daniel, kiedy będąc w niewoli Babilońskiej, razy trzy na dzień w ową stronę na modlitwę obracał się, w którą był Kościół Jerozolimski, z tamąd dla siebie pewney pociechy y pomocy spodziewając się; doznawają tego wszyscy wierni, którzy z ser-

dc.

decznym nabożeństwem ustá swoje ná modlitwę w Kościele poświęcaia; *Dominus in templo Sancto suo*, jest Pán w Kościele Świętym swoim. Święta owá stáro-zakonna Arka, w ktòrey tablice praw Boskich złożone były, Świętsze násze Kościoły, w ktòrych zostáie sam Práwodáwcá; słáwna owá láská Moyżeszowa, owá różgá Aaronowá, dla wielkich zwycięstw odniešionych, y cudów sprawionych, sławnieysze w Kościołách ná-szych znáki Krzyża Świętego, znáki nád śmiercią y piekłem tryumfuiącego Zbáwiciela. Dziwná owá manná, ktòrá tam chowano, nieskończenie dziwnieyszy Chleb Anielski, ktòry codziennie z Niebá do Kościołów nászych zstępuje. Còż ma więcęy Niebo nád Kościoły násze? W Niebie jest Chrystus ná prawicy Oycá Przedwiecznego siedzący, w Kościołách jest Chrystus aż do skóńczenia świata z ludźmi mieszkájący, z Chrystusem zaś wszystkie sá dobrá dáry y láski w Kościołách. W nich záwsze Bóg do wysłuchania gotowy, w nich hoy-ność y miłosierdzie swoje náybarżiey oświadcza; bo lubo wszędzie y ná każdym mieyscu láski Boskie, iá-ko rosá, padáią, záwsze iednák Bóg mieysca dla sie-bie obiera, gdzieby osobliwsze láskawości swoiey dá-wał dowody; obrałem, mówi, to mieysce, y poświę-ćilem, áby záwsze w nim było chwalebne imię moje. O błogóśławione ściány, ktòre Páná zastępów w so-

bie zawieracie! Niemasz w was owego pysznego tronu, na którym w wielkości chwały swojej siedział Sálomòn, ale jest w was ów to krzak gorejący, który przytomnością wszechmogącego, straszliwy był Moyzeszowi. Niemasz w was kosztownego pokoju, którego wielkim blaskiem świecił Afverus, ale jest w was, iakoby ową górą, na którą Bóg Izraelu w błyskawicach zstąpił. Nie jesteście wy owym miastem, które zbiór wszystkich bogactw w sobie zawierało, y tyle Xiążąt, ile obywatelów liczyć się zdawało, ale jesteście ono miasto niegdyś Ezechielowi ukazane, które imieniem swoim przewyższa wspaniałość całego świata, ponieważ niema innego nazwiska, ieno domu Bożego: *Nomen Civitatis: Dominus ibidem*, nazwisko miasta: Pán tám. Nie mogę ja wszystkich łók wyliczać, które się nam w Kościołach obficie dają; o czterech tylko náypierwszych námienię. O raju owym ziemskim, w którym pierwszy Rodzice nasi postawieni byli, mówi Pifino święte, że z niego wychodziła rzeka, która na cztery części podzielona, całą onę krainę napawała. Rupertus Kościoły nasze z owym rajem porównywał: mamy, mówi, w Kościele, nie już rzekę, ale morze niewyczerpane łók y dobrodzieystw Zbawiciela naszego, od którego cztery iakoby rzeki pochodzą; iakież te rzeki? te, mówi Rupertus: *habemus fontes bapti-*

smatis-

Ez ebr 48.

smatis, veritatis cathedras, penitentia tribunalia, & sacrificii aras, mamy cztery obfite w Kościołach łask Boskich rzeki, to jest: chrzčilnicę, kazalnicę, konfessyonał, y ołtarz ofiary; ná tych czterech wszelká násza szczęśliwość y zbáwienie funduie się. przy źródle Chrztu Świętego odradzamy się z niewolników szatańskich ná wolność Synów Boskich, tu w poczet prawowiernych Chrześcian wpisujemy się: z kazalnicy uczemy się Chrześciańskiego Prawa, y sposobów, iáko podług niego życie nasze prowadzić mamy. A ieżeli od prawa, od powinności Chrześciańskiey odstąpiemy, mamy konfessyonál, w którym jest sąd y Trybunał pokuty świętey, tu się znowu z Bogiem iednamy, tu znowu głowy nasze pod iármzo praw Chrystusowych schylamy. Mamy ná ostatek ołtarz, ná którym sprawujemy ofiarę BOGU náprzyjemniejszą, naywdzięczniejszą, nieskończoney zácnosci, przez którą oddaemy Pánu Náwyższemu powinna cześć, oświadczamy poddaństwo nasze, dziękujemy zá wszystkie dary, które mi nás y wszystkie stworzenia obdárzyć ráczył, prosimy o nowe łaski, które potrzebne są do zbáwienia, y błagamy Maiestat Jego zá grzechy także nasze, zá flugi męcy krwi Jezusowej ná zádość uczynienie ofiaruac nam wespół Chrześcianie zebrani Bogu się modlą, y tym sposobem modlitwę swoją dzielnieyszą czynią

czynią. Bo iezeli powiedział Chrystus, gdzie jest dwóch albo trzech zebranych w imię moje, ja tam jestem w pośrodku ich, dalekòż barzicy w Kościele, gdzie większe jest wiernych zgromadzenie, jest w pośrodku ich Zbawiciel. Wdzięczna jest Bogu modlitwa, którą człowiek w osobności czyni, ale zda się być wdzięczniejszą modlitwa, która jest w zgromadzeniu wiernych, bo mówi Grzegorz Święty: Kto się modli w osobności, modli się sam za siebie; kto się modli w Kościele, modli się z nim Kościół, modli się za niego; *oratis, & vobiscum orat Ecclesia*. Y z takiey to społeczności, iako z różnych głosów instrumentów do zgodnego brzmienia nástroionych, wdzięczna náder pochodzi melodya; tak, mówię; z społeczności modlących się wdzięczna náder jest Bogu modlitwa, którą mu miły gwałt nieiako czyni, aby ją wysłuchać, aby iey skutek dárować ráczył; a lubo każdego z osobná może Bóg modlitwę odrzucić, atoli miłosierdzie Jego przyjmować nasze prózby ráczy, bo się z nami, y za nami modli święty Kościół Jego; lubo tedy wszędy, y ná każdym mieyscu Pán Bóg jest ná nás łaskaw, ale osobliwie łaskawym stáwi się w Kościele. Jako obrał Bóg niektóre dni święte, którychby wierni z większą nád inne czasy usilnością Jemu cześć oddawali, tak obrał osobliwe mieysca, to jest Kościoły, gdzieby łask swój rozdawał, y stá-

wił się

wił się náprzychylnieyszym dla sług swoich, tak ábowiem sám mówi: obrałem to mieysce, y poświęciłem, áby tu było chwalone imię moje, oczy moje y serce moje tam będą. Będą oczy moje otwarte ná potrzeby wásze, będzie serce moje gotowe do miłości y pomocy wászey. Táka tedy, tak wielka iest, świętość Kościołów nášzych, iuż to dla mieszkającego w nich Zbawiciela, iuż to dla tych łask y dobrodzieystw, które od niego obficie ná nás spływają; *verè locus iste Sanctus est*, prawdźiwie tu iest święte mieysce, święte tu obrządki, święte tájmnice, święte náuki, święte śpiewania, święte modlitwy, *verè locus iste Sanctus est*. Ale ná tym mieyscu, w domie Bożym, tak wielce świętym, mała zdaie mi się być nászá świątobliwość.

Świątobliwość iest iuż wnątrzna, iuż zewnątrzna. CZĘŚĆ 2.
Wnątrzna záleży ná pokornym sercu, ná prostey intencyi, ná poskromieniu námiętności; zewnątrzna iest ná przyśtoynym y skromnym ciała y wszystkich zmysłów ułożeniu. O iák często Chrześcianóm ná oboiey tey świątobliwości schodzi! Można y teraz z ciężkim powtárzać zálem, ná co gorzko uskarżał się czasów swoich Mathatiasz: *Templum Domini, sicut homo ignobilis*, Kościół Páński, iákoby prosty wieśniak; bo iákoby wieśniaká nie uwážają, nie szánują, wclnie y łwie bconie przecc nim pętlęją, tak y Chrześcianie
nie

Macchab. 2.

nie mają względu żadnego na Dóm Boży, na miejsce święte; do przyzwoitey czci y skromności nie układają się. Pozwólcie mi niektóre w tej mierze występkę namienić. Izali nie bywa, że ten y ów przychodzi do Kościoła, iakoby na miejscu ciekawych widoków, szuka błakającemi się oczyma takiego widowiska, którymby się namiętność jego zabawiła? Izali nie trafia się, że zaniedbawszy na tym miejscu modlitwy, publiczne y prywatne wzajemnie sobie opowiadają nowiny, różne układają interesy, o przyszłych wizytach, o innych rozrywkach, (iż nie wspomnę o większych szkaradach) wzajemnie narażają się? Izali nie bywa, że głośniejszemi rozmowami, śmieszkami, szelestem Kąplana ofiarę straszliwą sprawującego turbią? Kościół święty jest to przybytek pokoju, przymierza między Bogiem y ludźmi, ale czy wszyscy, którzy wchodzi do niego, z pokojem idą? ma, y nie jeden, gniew, zemstę prywatną przeciwko bliźniemu w sercu swoim, y z takąż zawziętością śmie się ukazywać przed tym Panem, który za prześladowników y Krzyżowników swoich wstawiał się do Oycy, który wyraźnie przykazał, ieśli przyidziesz do Kościoła ofiarować dar twój, a przypominasz, że brat twój ma co przeciwko tobie, zostaw ten dar, a idź, pojednaj się z Bratem twoim. O prawo najsłodsze Zbawiciela naszego, kto

cię

cię teraz doskonale zachowuje! Kościół święty, jest to dom prawdy, dom szczerości; ieżeli gdzie, tedy na tym miejscu Świętym obłuda, oszukanie miejscą mieć nie powinno. Ale czy nie miewa? Izali nie bywa, że stawia się drugi w Kościele nie dla nábożeństwa, ale dla zwyczaju tylko? Izali nie bywa, że się drugi nábożnym być udaje, nie żeby takim był w sobie, ale żeby za takiego od drugich był miany? izali nie bywa, że się daje drugi być winnym z drobnych tylko defektów, chcąc w pośród licznych nieprawości naciąkać pokazać, ślady porządnego życia? Izali same obietnice poprawy na spowiedziach uczynione nie bywają obłudne, nie bywają fałszywe? Kościół święty, jest dom Boży, dom modlitwy, dom wszelkiej świętości, a zuchwałość, zapamiętałość ludzka czyni go iankinią rozmaitych nieprawości! Gdzie jesteś Bernardzie, który idąc do Kościoła wszystkim twoim interesom mówiłeś: zostańcie się tu przy drzwiach, y czekajcie, aż do was po odprawionych najsświętszych tajemnicach powrócę! chociaż ty święty Doktorze nie miałeś innych interesów, nie miałeś innych myśli, chyba te tylko, które do pomnożenia chwały Boskiej ściagały się, a nie chciałeś jednak, aby y te były przeszkodą przy najsświętszych tajemnicach. Gdzie jesteś Hieronime, który kiedy gniewem w iakiej okoliczności

Yy wzru-

wzruszyłeś się, nie śmiałeś wchodzić do Kościoła, aby owe dymy zapalczywości, myśli twojej nie zaćmiły, y przeszkoda do usilnej modlitwy nie były! gdzie jesteś Kazimierzu Królewicu Polski, który przy świętych ofiarach na kolana upadłszy, bez żadnego poruszenia, z należytą, przystoyną ciętą y zmysłów układnością, iakoby statua Anioła wyrażająca, trwałes! Gdzie jesteś pokutujący publikanie, który nie śmiałeś w Kościele Jerozolimskim oczu twoich w górę podnieść, ale zalewając się łzami, y białąc się w pierś, mówiłeś: *Boże bądź miłosćiw mnie grzesznemu!* Jeśliś tak czynił w Kościele Jerozolimskim, czegobyś nie czynił w Kościele naszym, gdzie ten sam Bóg mieszka, któregoś obraził, który z nieskończonego miłosierdzia swojego grzesznym winę daruje! Przyrównajcie, proszę; teraz wászę w Kościołach układność, y skromność, z odemnie miánowanemi przykładami, a sami obaczycie, że wiele wam jeszcze do powinnej doskonałości y świątobliwości niedostaie. Będziecie musieli się, nie chcąc, przyznać, że, lubo wielka jest w Kościołach naszych świętość, mała jest iednak w Kościołach nasza świątobliwość.

Powiedzcie mnie, gdybyście pielgrzymkę odprawili na owe mieysca, które Zbawiciel nasz obecnością swoją poświęcił, gdybyście byli w Betleemskiej stajence, w której się narodził, gdybyście oglądali ów

złó.

złobek, w którym spoczywał; gdybyście wstąpili ná górę oliwną, gdzie się do Oycá swojego modlił, ná ziemię upadał, potem krwawym oblewał się, gdybyście stánęli ná górze kalwaryjskiej, którą krwią swoją ná krzyż wbity nápoił, gdybyście wstąpili do owego grobu, gdzie ciało náyswiętsze spoczywało, powiedźcie mi, proszę; iákiebyście uszanowanie tym mieyscóm czynili? Nie wątpię, żeby się sercá wásze nábozeństwem rozpalały, żeby oczy wásze słodkimi łzami płynęły, izby myśli wásze cale się w rozpamiętywaniu tájemnic życia Jezusowego zánurzyły. Powiedźcież mi daley, dokądże to przychodźcie, kiedy przychodźcie do domu Bożego? izáli nie iest w nim tych wszystkich tájemnic pámiatká? izáli te nie są więkzsey świętości, w których JEZUS ząwzse przebywa, á nizeli owe były, w których przez czas tylko niciáki przebywał? czemuż tedy niemasz równey w tych czci, pobożności, gorącości ducha, iáka byłaby ná owych mieyscách? O kędyś iest żywa wiárol czemu nás ostro nie strofuiesz? czemu nie wymiataśz nam ná oczy, iáko wymiátało pismo Absolono-
wi: *Domum, in qua creveras, & educatus fueras, viola-*
sti, ten dóm, to iest: Kościół Święty, w którym zro-
śleś, w którym się wychowałeś, w którym ódrodzi-
łeś się ná żywot wieczny, omyłeś się wodą Chrztu
Świętego, w którym nápoiony byłés mlekiem zbá-

Yyz wien-

wiennicy nauki, nakarmiony najdroższym ciałem Zbawiciela; w którym tyle razy straconą łaskę Boską przez pokutę pozyskałeś; ten dom, świegocnością, ciekawością, niegodziwość a zelżyłość! O iaka to ślepotą! iaka hańbą! iaka niewdzięcznością twoją! Wołajcie na nas, proszę, święci Oycowie, niech się zawładniemy zuchwalości naszej! wołaj Chryzostomie: *Ecclesia non est officina forensis*, Kościół, nie jest to miejsce, świeckich interesów, nie jest to miejsce, gdzieby wiadomości prywatne y publiczne opowiadane były! wołaj Augustynie: *quod in Ecclesia attentius cogitas, hoc adoras*, kłaniaj się w Kościele nie Bogu, ale niejakimś bawianom, o których myślisz. Zapatruiesz się w Kościele na ludzi ludzom w Kościele pokłon oddajesz; staż się na myśl twej obrazy rozmaite? tymże obrazom kłaniaj się Wołaj Bernardzie: *Ecclesia terribilis locus est*, straszne jest miejsce Kościół, y wszelkiego ufazowania godne, dla pełności Bóstwa w nim mieszkającego, a nam całe to miejsce nie jest straszne, bo tu nasze próżne śmieszki, nasze żarciki miewamy. Wołaj Ambroży: są, są wierni, którzy z małym grzechem do Kościoła przychodzą, a z wielą grzechami, których się przez nieuczynowanie świętego miejsca dopuścili, z Kościoła wychodzą! Wołaj Apostole: *si quis templum Dei violaverit, disperdet illum Deus*,

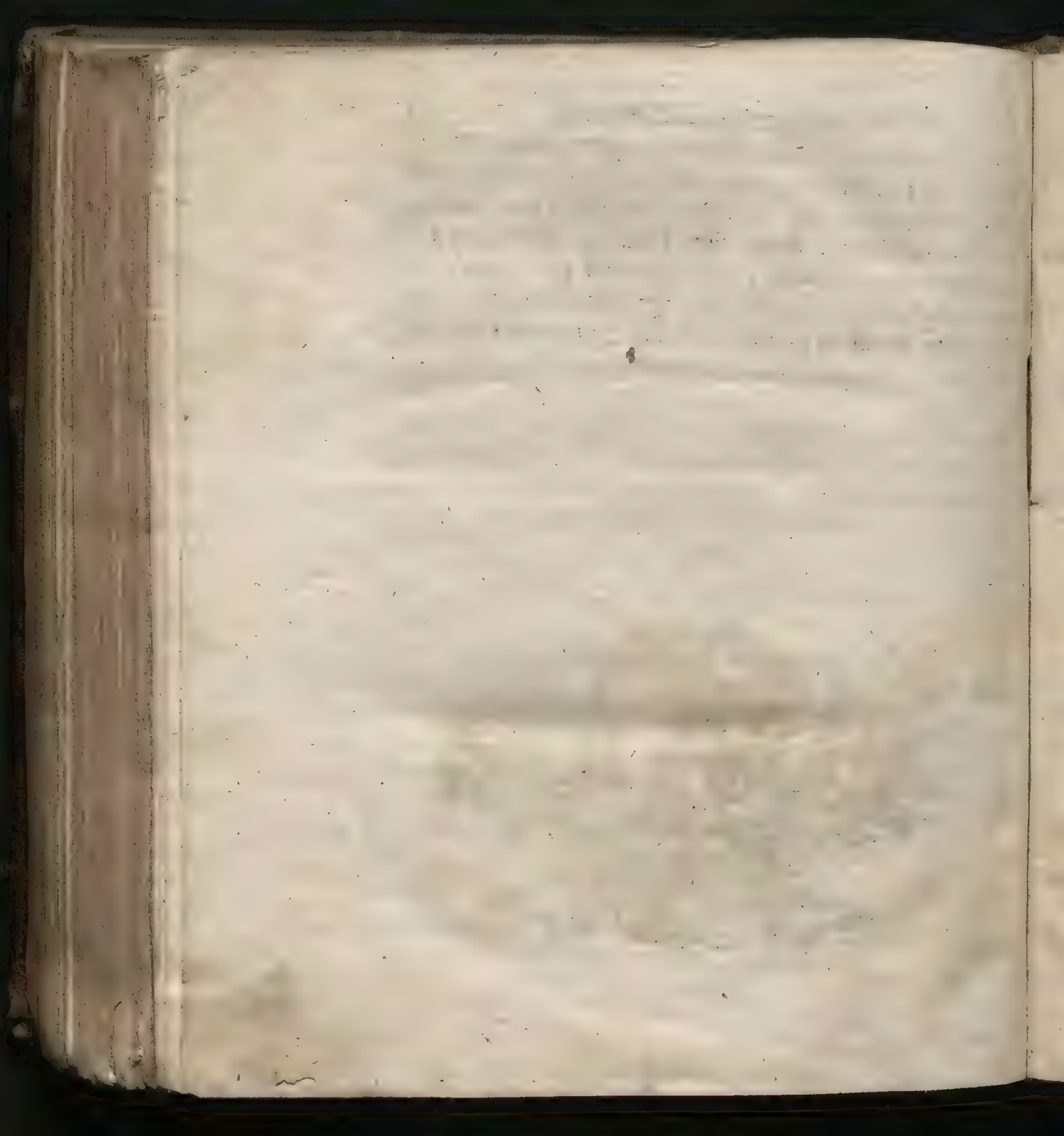
1. ad Cor: 3.

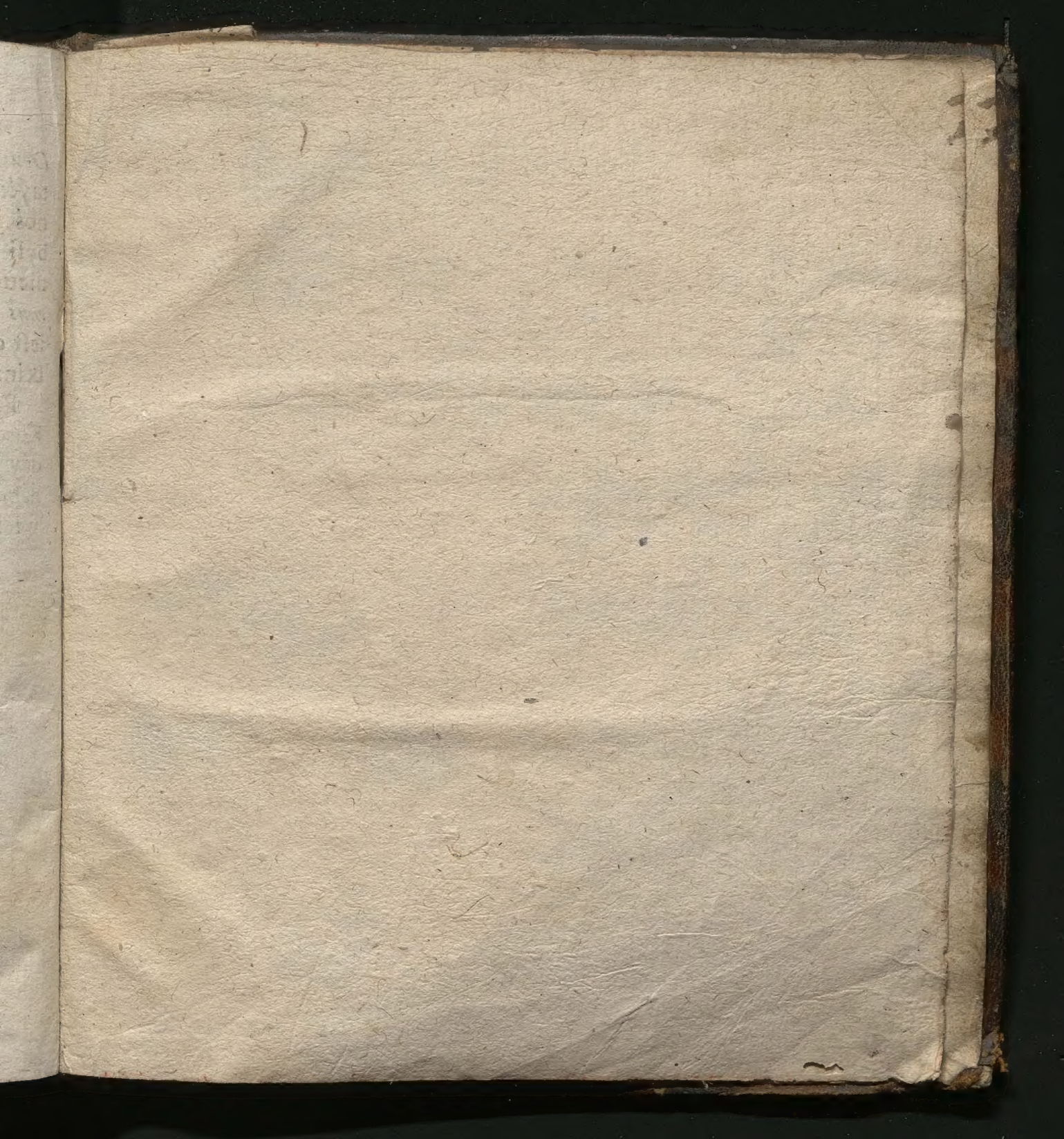
Deus, kto znieważy Kościół Boży, zgubi go Bóg. Pamiętajcie na ten straszliwy wyrok, a o to zewszelką pilnością starajcie się, abyście w świętych Kościołach, byli świątobliwi. Mów sam łaskawy Zbawicielu o nieszczęsowanie domu swego surowie gromiący, *domus mea, domus orationis est*, ten jest dom mój, ten jest dom modlitwy, nie czynicież go nieprawości i skinią.

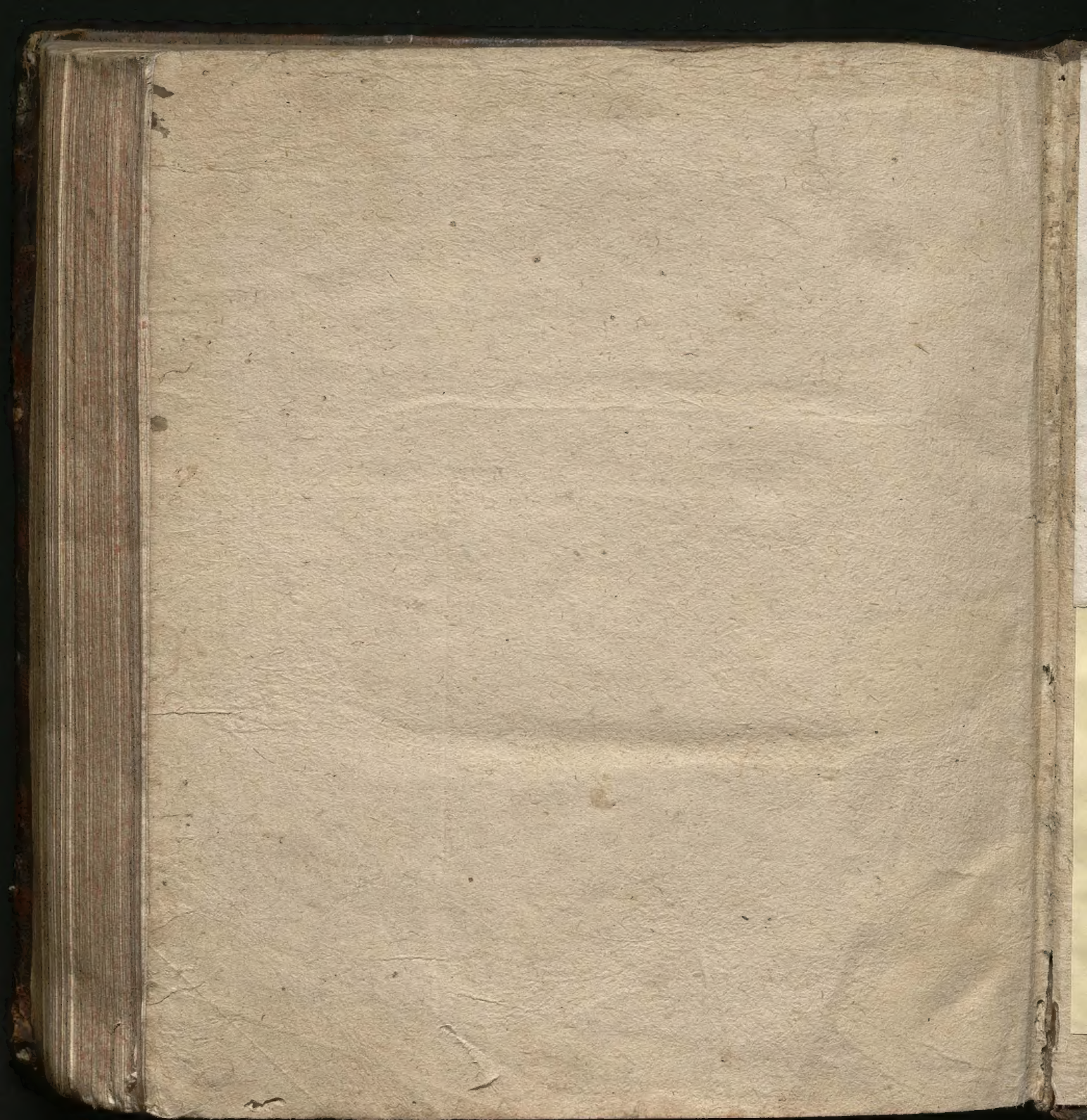
Panie y Zbawicielu, prosimy cię przez Święty Kościół twój, daj rozumom naszym żywą wiarę, daj sercom naszym gorącą miłość, daj ustom naszym nabożną modlitwę, abyśmy ze wszystkich sił naszych wielbili y chwalili ciebie w Kościele Świętym twoim,

Amen.









E. VIII. 22



448488 Bibliotheca 600-
P.P. Camaldulensium in Bielany

Depozyt w Bibliotece Jagiellońskiej



04351

